

UNIwersytet śląski w Katowicach  
Wydział Humanistyczny  
Instytut Literaturoznawstwa

**Dorota Smyła**

NR ALBUMU: 8570

**WIZERUNEK DIABŁA I DEMONÓW W UTWORZE  
*BONUM UNIVERSALE DE APIBUS* TOMASZA Z CANTIMPRÉ**

ROZPRAWA DOKTORSKA

Promotor: dr hab. prof. UŚ Anna Kucz

Promotor pomocniczy: ks. dr Wojciech Kamczyk

KATOWICE 2024

Słowa kluczowe: diabeł, demony, Tomasz z Cantimpré, *Bonum universale de apibus*,  
*exemplum*

(max 5)

### Oświadczenie autora pracy

Ja, niżej podpisana:

imię (imiona) i nazwisko Dorota Maria Smyła

autorka pracy dyplomowej pt. „Wizerunek diabła i demonów w utworze *Bonum universale de apibus* Tomasza z Cantimpré”

Numer albumu: 8570

Studentka Wydziału Humanistycznego  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

kierunku studiów - literaturoznawstwo

Oświadczam, że ww. praca dyplomowa:

- została przygotowana przeze mnie samodzielnie<sup>1</sup>,
- nie narusza praw autorskich w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jednolity Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631, z późn. zm.) oraz dóbr osobistych chronionych prawem cywilnym,
- nie zawiera danych i informacji, które uzyskałam w sposób niedozwolony,
- nie była podstawą nadania dyplomu uczelni wyższej lub tytułu zawodowego ani mnie, ani innej osobie.

Oświadczam również, że treść pracy dyplomowej zamieszczonej przeze mnie w Archiwum Prac Dyplomowych jest identyczna z treścią zawartą w wydrukowanej wersji pracy.

**Jestem świadoma odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia.**

.....

Data

.....

Podpis autora pracy

---

<sup>1</sup> uwzględniając merytoryczny wkład promotora (w ramach prowadzonego seminarium dyplomowego)

## Wstęp

### Cel i sposób realizacji

Celem niniejszej pracy jest ustalenie form i ról postaci występujących w dziele Tomasza z Cantimpré, reprezentujących moce piekielne oraz odszukanie źródeł poszczególnych wyobrażeń na ten temat.

Wprowadzie analizę tekstu łacińskiego przeprowadzam na podstawie trzech wydań utworu *Bonum universale de apibus*, jednak prymarnym tekstem źródłowym jest dla mnie wydanie z 2020 roku<sup>2</sup> w opracowaniu Julii Burkhardt, z którym zgodna jest wersja zaprezentowana w głównym tekście niniejszej pracy. W przytaczaniu poszczególnych opowieści wykorzystuję tytuły zawarte w edycji z 1627 roku<sup>3</sup>, natomiast w przypisach uwzględniam różnice, np. leksykalne lub składniowe, posiłkując się wydaniem z 1597 roku<sup>4</sup> oraz 1627 roku.

Korzystam także z trzech wydań tekstów biblijnych ze względu na konieczność odniesienia się do ich różnych numeracji, zmieniających się na przestrzeni epok. W samych aluzjach dotyczących poszczególnych wątków, poruszanych we współczesnych opracowaniach, odwołuję się do *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu*, red. Michał Peter, Marian Wolniewicz, Poznań 2007, które oznaczam skrótem PŚSiNT. W przypadku identyfikacji łacińskich wersji korzystam z wydania *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013, a analizując pełne cytaty czerpię je z wydania *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999.

### Układ rozprawy

Praca składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym rozdziale, będącym wprowadzeniem do utworu *Bonum universale de apibus*, przedstawiam najważniejsze informacje dotyczące życia i twórczości Tomasza z Cantimpré oraz realiów historycznych jego czasów. W rozdziale drugim, poświęconym *exemplum*, przybliżam wiadomości związane z rozwojem tej formy prozatorskiej oraz omawiam poszczególne cechy *exemplów*

---

<sup>2</sup> J. Burkhardt, *Von Bienen lernen. Das „Bonum universale de apibus“ des Thomas von Cantimpré als Gemeinschaftsentwurf. Analyse, Edition, Übersetzung, Kommentar*, Band 7/2: Edition, Übersetzung, Kommentar, Neustadt a.d. Donau 2020.

<sup>3</sup> T. Cantimpratensis, *Bonum universale de apibus*, ed. G. Colvenerius, Douai 1627.

<sup>4</sup> T. Cantimpratensis, *Bonum universale de apibus*, ed. G. Colvenerius, Douai 1597.

zawartych w analizowanym przez mnie utworze. W rozdziale trzecim, dotyczącym średniowiecznych koncepcji związanych z diabłem i demonami, naświetlam główne nurty, które pojawiły się w teologii oraz filozofii średniowiecza, a zatem mogły mieć potencjalny wpływ na treści zaprezentowane w *Bonum universale de apibus*.

Kolejne trzy rozdziały – czwarty, piąty i szósty – formują zasadniczą część niniejszej rozprawy. Rozdział czwarty – *Diabeł jako błazen* – jest poświęcony złym duchom posługującym się śmiechem, szyderstwem, których przedstawienia są inspirowane średniowiecznym teatrem i karnawalem oraz postacią Herlekina. W tej części odwołuję się do badań Bachtina, Driesena, Guriewicza, Heersa, Kindermanna, Le Goffa, Minois, Schmitta, Słowińskiego, Sznajderman, Vaucheza.

Piąty rozdział, zatytułowany *Polimorficzność diabła*, koncentruje się na różnorodnych kształtach przybieranych przez diabła: ludzkich, zwierzęcych, boskich, potwornych, a także rozmaitych iluzjach tworzonych przez demony oraz ich wpływie na zjawiska atmosferyczne. W tym rozdziale powołuję się na studia Delumeau, Di Noli, Geremka, Huizingi, Kamczyka, Kobielusa, Kopalińskiego, Krzaka, Le Goffa, Moulina, Pasoureau, Sokolskiego, Schmitta, Szymańskiego, Wygralaka, Zalewskiej – Lorkiewicz oraz odwołuję się do tradycji soborowej.

W szóstym rozdziale, zatytułowanym *Determinizm diabła*, konfrontuję różne funkcje diabła i demonów, występujących w *exemplach* przywołanych *Bonum universale de apibus*, którym nadałam miana: egzekutora, „strażnika” reguły zakonnej, kusiciela, wroga i kłamcy, z tradycją teologiczną reprezentowaną przez Tomasza z Akwinu, Piotra Lombarda, Augustyna z Hippony, Witelona. W przeprowadzonych w tej części analizach odnoszę się szczególnie do publikacji Beer, Burligi, Di Noli, Duby, Forstner, Geremka, Kobielusa, Le Goffa, Guriewicza, Misiarczyka, Pawelca, Potowskiego, Rotter, Russela, Schmitta, Szlakiewicza, Tatarkiewicza, Vaucheza, Wygralaka oraz nawiązuję do postanowień średniowiecznych soborów, a także Reguły i ówczesnych Konstytucji Zakonu Kaznodziejskiego, czyli Dominikanów.

Formy i role demonów przeanalizowane w ostatnich trzech rozdziałach powtarzają się, ponieważ często reprezentanci piekła mają złożoną funkcję oraz wykorzystują różne środki do realizacji zamierzonego celu. W takich sytuacjach staram się kierować tym, co w danej historii występuje na pierwszym planie. Nagłówki w poszczególnych rozdziałach wskazują ogólne kategorie, a dane w tabelach bardziej szczegółową klasyfikację. Pominęłam fragmenty, w których duchy piekielne są tylko wzmiankowane i nie mają żadnych indywidualnych cech ani nie są aktywne.

Wszystkie partie tekstowe *Bonum universale de apibus*, których tłumaczenia przytaczam, są mojego autorstwa. W proponowanym przeze mnie przekładzie

poszczególnych *exemplów* ze względu na ich gawędziarski charakter oraz moralizatorski wymiar starałam się koncentrować bardziej na wierności oryginałowi, przy zachowaniu jasności tłumaczenia dla polskiego czytelnika, niż dodawaniu walorów estetyczno-literackich niezgodnych z łacińską wersją. W przypadku cytatów pochodzących z dzieł innych autorów, podaję nazwiska tłumaczy. Nie stosuję polskiego tłumaczenia tytułu analizowanego utworu Tomasza z Cantimpré, ponieważ w literaturze naukowej pojawia się wyłącznie wersja łacińska. W przypisach, a także w teście głównym posługuję się skrótem *BUA* oznaczającym *Bonum universale de apibus*. Poza przytoczeniem w przypisach numeracji stosowanej przez wydawców, która bez dodatkowych informacji nie umożliwi jednoznacznej identyfikacji poszczególnych historii, wprowadzam własną numerację *exemplów* uwzględniającą przynależność do konkretnego rozdziału oraz kolejność pośród opowieści w nim zawartych. Posługuję się nią przy tworzeniu tabel podsumowujących najważniejsze elementy występujące w *exemplach* w trzech głównych rozdziałach. Ze stosowania tej numeracji rezygnuję w przypadku *passusów* utworu *BUA*, które stanowią teoretyczne uzupełnienie dotyczące natury diabła i demonów wprowadzone przez Tomasza z Cantimpré, ale nie posiadają fabuły oraz aktywnych bohaterów, których cechy i postępowanie mogłyby być przedmiotem analizy.

### **Stan badań**

Na temat wizerunku diabła i demonów zobrazowanych w dziele *Bonum universale de apibus* Tomasza z Cantimpré nie powstała dotychczas żadna praca. Zatem zaprezentowane przeze mnie monograficzne ujęcie tej kwestii w niniejszej dysertacji jest częściowo wypełniającym tę lukę, a także okazją do przybliżenia odbiorcom, zwłaszcza tym nieznającym języka łacińskiego, sposobów obrazowania diabła i demonów przez Tomasza z Cantimpré.

### **Metodologia i jej praktyczne zastosowanie**

Zastosowaną w niniejszej dysertacji metodologię oparłam na koncepcjach stworzonych przez Proppa<sup>5</sup>. *Exemplum* jako zwięzła, prozatorska forma literacka, przedstawiająca pewne typy postaci oraz morał, łączy w sobie pewne cechy bajki i baśni. Dla Proppa istotne jest nie tylko wyszczególnienie postaci oraz elementów świata przedstawionego, ale również określenie ich funkcji oraz zobrazowanie wszystkich

---

<sup>5</sup> W. Propp, *Morfologia bajki magicznej*, przeł. P. Rojek, Kraków 2011, s. 21-62.

analizowanych aspektów za pomocą schematów. Ze względu na różnice w strukturze poszczególnych *exemplów*, które uniemożliwiają zastosowanie metodologii Autora *Morfologii bajki magicznej*, proponuję własne rozwiązania. Przeprowadzam analizę formalną dotyczącą postaci, wskazanych w tytule tej rozprawy oraz poszerzam ją o próbę znalezienia źródeł poszczególnych przedstawień diabła i demonów.

W rozprawie skupiam się na analizie funkcji i roli każdego przedstawiciela sił nieczystych z pominięciem innych bohaterów oraz elementów. Wyniki przedstawiam w tabelach, zamieszczonych na końcu każdego z trzech głównych rozdziałów, pomagających porównać przedstawienia diabła i demonów w poszczególnych opowieściach, a także na tej podstawie wyciągnąć kolejne wnioski. W związku z tym wprowadzam numerację *exemplów*, która obejmuje tylko te historie, w których duchy piekielne są aktywnymi bohaterami. *Exempla* prezentujące diabła i demony w sposób bardziej teoretyczny, także uwzględniam w pracy, jednak jako źródła informacji uzupełniających, a nie przedmiot analizy. Do każdej z zaprezentowanych opowieści zamieszczam również komentarz, którego celem jest wyjaśnienie powodów zaklasyfikowania diabła albo demonów z danego *exemplum* do konkretnej kategorii oraz wskazanie kontekstu kulturowego, przybliżającego daną opowieść odbiorcy. Informacje czerpię zarówno z uwag wydawców *Bonum universale de apibus*, jak i publikacji wymienionych w bibliografii.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

### WPROWADZENIE DO UTWORU *BONUM UNIVERSALE DE APIBUS*

#### Tomasz<sup>6</sup> z Cantimpré – życie i twórczość

Informacje biograficzne o autorze *Bonum universale de apibus* pochodzą głównie ze wzmianek pojawiających się w jego dziełach<sup>7</sup>. Urodził się w 1200 lub 1201 roku w Leuwis Sancti Petri (obecnie Sint-Pieters-Leeuw) leżącym w Księstwie Brabancji albo w innym pobliskim mieście Bellinghem<sup>8</sup>. Być może ojciec Tomasza należał do rycerstwa, które utrzymywało Leuwis Sancti Petri pod książęcą jurysdykcją. Na pewno był rycerzem. Odwołując się do zapisków samego Tomasza, opowiadających o pielgrzymce ojca do Ziemi Świętej, można przypuszczać, że jego ojciec był uczestnikiem trzeciej krucjaty pod dowództwem Ryszarda I Lwie Serce. Podczas pobytu na Bliskim Wschodzie<sup>9</sup> na szczycie w Syrii zwanym Czarną Górą ojciec Tomasza wypowiadał się pustelnikowi. Zgodnie z legendarnym przekazem usłyszał od niego, że jeśli jego syn nie zostanie księdzem i nie będzie za niego pokutował, może nigdy nie zadośćuczynić za jego grzechy<sup>10</sup>.

Po powrocie z wyprawy, około 1206 roku, ojciec wysłał pięcioletniego Tomasza do szkoły katedralnej, gdzie miał on rozpocząć przygotowania do wstąpienia do stanu duchownego. Mogło być to Leodium (dziś Liège)<sup>11</sup> albo burzliwe wówczas Cambrai<sup>12</sup>, które

---

<sup>6</sup> Być może imię Tomasz autor *Bonum universale de apibus* przyjął dopiero w zakonie, a pierwotnie nosił imię Wilhelm, Johannes albo Nikolaus. Zob. J. Burkhardt, *Von Bienen lernen. Das „Bonum universale de apibus des Thomas von Cantimpré als Gemeinschaftsentwurf. Analyse, Edition, Übersetzung, Kommentar*, Band 7/1: Analyse und Anhänge, Neustadt a.d. Donau 2020, s. 21–22.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 15–16.

<sup>8</sup> Obydwie miejscowości leżą na terytorium kontrolowanym przez Henryka, hrabiego Louvain, który przybrał w tamtym czasie tytuł księcia Brabancji i Lotaryngii, jednego z najpotężniejszych władców ówczesnych Niderlandów. Zob. T.W. Grzebien, *Penance, Purgatory, Mysticism and Miracles: The Life, Hagiography and Spirituality of Thomas of Cantimpré (1200–1270)*, Notre Dame 1989, s. 1. Kolejne odwołania do tej publikacji oznaczam samym nazwiskiem autora.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>11</sup> *Scriptores ordinis praedicatorum recensiti*, t. 2, ed. J. Quéatif, J. Échard, Lutetia Parisiorum 1721.

<sup>12</sup> Tomasz przybył do Cambrai ok. 1206 roku, kiedy diecezja była zarządzana nie przez biskupa, ale przez kapitułę katedralną. Biskup przebywał na wygnaniu w Kolonii, do czego zmusiło go powstanie przeciw niemu, wspierane przez cesarskiego pretendenta – Filipa ze Szwabii oraz różnych feudalnych książąt, łącznie z księciem Brabancji. Z tego powodu w

zdaniem Thomasa Waltera Grzebiena ze względu na ówczesne niesnaski polityczne oraz późniejsze powiązania Tomasza z Cambrai, było miejscem bardziej prawdopodobnym. W 1216 lub w 1217<sup>13</sup> roku przyszedł autor *Bonum universale de apibus* dołączył do szkoły regularnych kanoników<sup>14</sup> w Cantimpré, położonym przy obecnym Cambrai<sup>15</sup>). W tamtym czasie Tomasz wiodł życie podporządkowane regule Świętego Augustyna i konstytucjom Świętego Wiktora. Mniej więcej w tym okresie poznał znakomitego kaznodzieję Jakuba z Vitry<sup>16</sup>, wówczas regularnego kanonika przebywającego w Oignes, który był dla Tomasza autorytetem i przyjacielem. W kolejnym roku został wyświęcony na kapłana i zaczął pełnić funkcję kogoś w charakterze oficjalnego penitencjarza. Podczas kryzysu spowodowanego trudami nowego obowiązku<sup>17</sup> zaczął uprawiać kult Lutgardy, mniszki z Akwirii (obecnie Aywières), którą traktował jak matkę. Po piętnastu latach, gdy zdobył już odpowiednie doświadczenie i osiągnął wymagany wiek, wstąpił do klasztoru dominikanów<sup>18</sup>.

---

czasie przyjazdu Tomasza do Cambrai miasto, w którym heretycy wspierani przez możnych popleczników rywalizowali z kaznodziejami skłonnymi do ortodoksyjnej reformy, było objęte interdyktem. Zob. Op. cit., s. 4.

<sup>13</sup> J. Burkhardt, *Von Bienen lernen. Das «Bonum universale de apibus» des Thomas von Cantimpré als Gemeinschaftsentwurf. Analyse, Edition, Übersetzung, Kommentar*, Band 7/1: Analyse und Anhänge, Neustadt a.d. Donau 2020, s. 18.

<sup>14</sup> Kanonicy byli tzw. świeckim duchowieństwem, praktykowali *vita apostolica* – życie we wspólnocie o charakterze apostoelskim i w ubóstwie. Na początku XII wieku przyjęli regułę św. Augustyna, jednak realizowali ją w różnym zakresie. Sprawowali funkcje kultowe i służyli ludziom na różne sposoby, np. zajmowali się edukacją dzieci, opiekowali chorymi. Była to grupa bardzo zróżnicowana. Zob. A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 68–70.

<sup>15</sup> Według Grzebiena określanym w czasach Tomasza też mianem Cameracum. W samym tekście stosuję jednak na ogół wersję Cambrai, która jest najpowszechniejsza w wykorzystywanych przeze mnie opracowaniach. Zob. Grzebien, s. 11

<sup>16</sup> Jakub de Vitry był charyzmatycznym propagatorem duchowości nazywanej dziś *vita apostolica*, który z polecenia papieża pomiędzy 1214 a 1216 głosił do Albigensów, a w czasie piątej krucjaty – w Liège i w rejonie Lotaryngii, gdzie zetknął się z nim Tomasz. Jacques należał do społeczności kanoników regularnych w diecezji Liège, gdzie nawoływał do ubóstwa i pokuty. Zob. Grzebien, s. 11.

<sup>17</sup> Największym wyzwaniem dla młodego Tomasza już w Cambrai była posługa w konfesjonale. Prawdopodobnie nie był zwykłym spowiednikiem pierwszej instancji, ale oficjalnym penitencjariuszem, który przekazywał najtrudniejsze przypadki grzeszników lokalnemu ordynariuszowi – biskupowi. Funkcja miała prawdopodobnie związek z obowiązkiem wielkanocnej spowiedzi, a pełniąc ją osoba miała być kimś w rodzaju diecezjalnego konsultanta. O jej szczególnej roli świadczą częste kontakty z katedralną kapitułą St. Geri, których nie potrzebowałby jako zwykły parafialny spowiednik. Zob. Ibidem, s. 25–26.

<sup>18</sup> Dominikanie to zakon braci kaznodziejów, założony przez św. Dominika. Jego misją było prowadzenie działalności apostoelskiej w odpowiedzi na popularność ruchów



W 1232 roku w klasztorze lowańskim (obecnie Lowanium), do którego wstąpił prawdopodobnie kilka lat wcześniej<sup>19</sup>, Tomasz przywdział habit. W tym czasie mógł zostać *praedicator communis*<sup>20</sup>. Po przyjęciu obowiązków kaznodziejskich został wysłany do Kolonii, gdzie przez co najmniej cztery lata<sup>21</sup> słuchał wystąpień cenionego teologa Alberta Wielkiego<sup>22</sup>. Kwestia wpływu Tomasza z Cantimpré na badania oraz twórczość jego kolońskiego mistrza pozostaje dyskusyjna<sup>23</sup>.

W roku 1237 decyzją władz prowincji, Teutonii, w celu uzyskania lepszych rezultatów w zakresie pełnionych posług został oddelegowany do Szkoły Świętego Jakuba w Paryżu. To *studium generale*<sup>24</sup> było częścią uniwersytetu<sup>25</sup>. Miał tam studiować teologię i

---

heretyckich w XIII wieku. Wspólnota kaznodziejów, która osiedliła się w Tuluzie w 1215 roku, uzyskała akceptację ze strony papieża. Dominikanie to duchowni żyjący we wspólnocie na wzór kanoników regularnych. Przyjęli regułę św. Augustyna, a za cel powzięli sobie „mówić z Bogiem i o Bogu”. Ważnym elementem życia zakonników oprócz liturgii były edukacja i rozwój umysłowy, które wywierały korzystny wpływ na ich kaznodziejstwo. Obejmowali także opieką świeckie kobiety pragnące głębszego zaangażowania w życie religijne. Popularyzowali również ich mistyczne przeżycia w biografiami, takich jak: *Vita preclare virginis Margarete de Ypris* autorstwa Tomasza z Cantimpré. Zob. A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 116–119.

<sup>19</sup> J. Burkhardt, *Von Bienen lernen. Das «Bonum universale de apibus» des Thomas von Cantimpré als Gemeinschaftsentwurf. Analyse, Edition, Übersetzung, Kommentar*, Band 7/1: Analyse und Anhänge, Neustadt a.d. Donau 2020, s. 24.

<sup>20</sup> Kaznodzieje dominikańscy, realizujący szczególnie istotną dla zakonu misję, należeli do trzech grup: na początku po ukończeniu szkoły głosili dla swoich braci, potem mogli stać się kaznodziejami, którzy pełnili swoją posługę tylko w granicach klasztoru (*praedicator communis*), na końcu najlepsi awansowali do rangi kaznodziejów generalnych, którzy podróżowali i głosili w obrębie prowincji. Zob. Grzebien, s. 77.

<sup>21</sup> Grzebien stosuje inną chronologię, uznając, że Tomasz przebywał w Kolonii po powrocie z Paryża, w latach 1250–1251, kiedy Tomasz z Akwinu był także studentem tamtejszego *studium generale*. Zgodnie z tym stanowiskiem Tomasz z Cantimpré, który był w tym czasie już znany jako autor istotnej pracy o nauce przyrodniczej *Liber de natura rerum*, mógł być dla Alberta Wielkiego, pracującego w tym czasie nad stworzeniem kompleksowego komentarza do pism przyrodniczych Arystotelesa, kimś w rodzaju asystenta. To może być spójne z polityką udzielania szczególnego wsparcia braciom, których prace były uważane za kluczowe dla zakonu. Zob. Ibidem, s. 93–96.

<sup>22</sup> *Scriptores Ordinis Praedicatorum (...)*, s. 250–251.

<sup>23</sup> M. Iwaszkiewicz, *Świnia na sądzie ostatecznym. Jak postrzegano zwierzęta w średniowieczu*, Poznań 2021, s. 62–63.

<sup>24</sup> *Studium generale* zakonów mendykanckich w XIII wieku pełniło funkcję wydziału teologicznego i miało szczególny związek z uniwersytetami. Zob. J. Kłoczowski, *Dominikanie w środkowo-wschodniej Europie i ich kultura intelektualna oraz pastoralna w wiekach średnich* [w:] *Dominikanie w środkowej Europie w XIII – XV wieku*, red. J. Kłoczowski, J.A. Spież OP, Poznań 2002, s. 159.

filozofię<sup>26</sup>. Tomasz, jak wielu dominikanów, którzy byli wysłani na wyższe studia, nigdy nie uzyskał wyższego stopnia naukowego w Paryżu<sup>27</sup>. Podczas tego okresu ukończył pierwszą wersję rozprawy *Liber de natura rerum*, nad którą zaczął pracować kilkanaście lat wcześniej. Następnie całkowicie poświęcił się kaznodziejstwu. Odwiedzał różne prowincje Teutonii, Belgii, Galii z misją ewangelizacyjną. Może już w 1243 roku, ale nie później niż w roku 1248 Tomasz został mianowany zastępcą przeora Lowanium. Osoba pełniąca tę funkcję nie tylko zastępowała przeora, ale przede wszystkim odpowiadała za zachowywanie reguły w klasztorze, czyli wykrywanie nadużyć i dążenie do poprawy postępowania braci. Można zatem sądzić, że Tomasz wzbudzał w klasztorze szacunek i zaufanie. Nominacja na to ważne stanowisko pomaga wyjaśnić, dlaczego w tak licznych *exemplach Bonum universale de apibus* pojawiają się wątki dotyczące niemoralnego prowadzenia się duchowieństwa oraz poważnych konsekwencji nieprzestrzegania reguły i dyscypliny<sup>28</sup>. Był to temat istotny także ze względu na wyniesienie Tomasza do rangi generalnego kaznodziei prowincji<sup>29</sup>.

Co do daty śmierci Tomasza z Cantimpré istnieje kilka hipotez. Według jednej wersji zmarł on w 1263 roku w Lipsku, według innej – w 1280 roku w Colvenerium. Wśród przytaczanych dat są również lata 1270 i 1272. Jego śmierć została odnotowana w starym loweńskim nekrologu jako 15 maja<sup>30</sup>.

Tomasz z Cantimpré od młodości aż do schyłku życia zajmował się twórczością literacką, obejmującą prace biograficzne, przyrodnicze i kaznodziejskie. W wieku dwudziestu trzech lat miał rozpocząć pracę nad żywotem Johanna, opata z Cantimpré *Vita Joannis abbatis primi monasterii Cantimpratensis* i według przekazów – fundatora klasztoru<sup>31</sup>. Stworzył też *Supplementum ad vitam Mariae Oigniacensis*, dodane do dzieła napisanego przez Jakuba z Vitry. Jest także autorem trzech hagiografii: *Vita S. Christinae virginis Mirabilis dicta*, *Vita preclare virginis Margarete de Ypris*, *Vita Piae Lutgardiae*<sup>32</sup>. Są one silnie powiązane z mistycyzmem nadreńskim, odwołującym się do koncepcji Mistra

---

<sup>25</sup> Można było tam uzyskać tytuł mistrzowski oraz otrzymać *ius ubique docendi* w zakresie teologii. Zob. M.H. Vicaire OP, *Dominik i jego Bracia Kaznodzieje*, przeł. A. Graboń, J.A. Spież OP, T. Skutnik, W. Unolt, Poznań 1985, s. 155.

<sup>26</sup> Grzebien, s. 79–81.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>29</sup> Dokładna data tego wydarzenia nie jest znana.

<sup>30</sup> *Scriptores Ordinis Praedicatorum* (...), s. 250–251.

<sup>31</sup> Zdaniem Grzebiena Tomasz uzupełnił ten utwór pod koniec swojego życia. Zob. Grzebien, s. 103.

<sup>32</sup> É. Berger, *Thomae Cantimpratensis «Bonum universale de apibus» quid illustrandis saeculi decimi tertii moribus conferat*, Lutetiae Parisiorum 1895, s. 10–13.

Eckharta na temat duszy poszukującej Boga oraz miłosnej relacji ze Stwórcą, której kulminację stanowi ekstaza<sup>33</sup>. Kobiety zaprezentowane we wspomnianych żywotach chciały adorować cierpiącego Chrystusa, łącząc się z nim w bólu i ubóstwie, oraz oddać mu się całkowicie, wyzbywszy się swojego bytu. Koncepcja ta różni się od wcześniejszych, w których asceza i medytacja miała prowadzić duszę do kontemplacji<sup>34</sup>. Jedyna znana wierszowana praca autorstwa Tomasza z Cantimpré to *Hymnus de beato Jordano*, panegiryczny poemat upamiętniający generała Zakonu Kaznodziejów – Jordana z Saksonii, zmarłego w 1237 roku podczas katastrofy morskiej u wybrzeży Syrii<sup>35</sup>. W latach 1228–1244 powstało dzieło *De natura rerum secundum diversos philosophos*, w którym autor starał się podsumować wiedzę o naturze zgromadzoną aż do czasów jemu współczesnych<sup>36</sup>. Tomasz chciał, aby utwór ten, odwołujący się do dzieł autorów starożytnych i uzupełniony o moralno-alegoryczny komentarz do opisywanych zjawisk przyrodniczych, stał się materiałem źródłowym oraz inspiracją dla kaznodziejów. Zawarta w nim alegoria uła jako harmonijnego społeczeństwa mogła być podstawą dla późniejszego *Bonum universale de apibus*. *De natura rerum* zawiera również wiele informacji z zakresu medycyny i ziołolecznictwa, co zdaniem Grzebiena może oznaczać, że Tomasz przygotowywał się do tego, by zostać lekarzem lub aptekarzem zakonnej społeczności. Sam utwór prezentuje również wyjątkową ciekawość świata, jaką cechował się autor, a także jego walory intelektualne oraz umiejętności literackie, które predestynowały go do wstąpienia do zakonu dominikanów<sup>37</sup>.

Ostatnim jego dziełem był utwór *Bonum universale de apibus*<sup>38</sup>, napisany na polecenie Humberta z Romans, ówczesnego generała Zakonu Kaznodziejów (pełnił tę funkcję w latach 1254–1263). Tomasz rozumiał, że poprzez tworzenie literatury teologicznej, duszpasterskiej i hagiograficznej, można wspierać kaznodziejską misję dominikanów. Wśród prac, które miały temu służyć, były własne komentarze Humberta na temat religijnego życia i sztuki głoszenia Ewangelii, np. *De eruditione praedicatorum*<sup>39</sup>, biograficzne *Vitae fratrum* autorstwa Gerarda z Frachet, traktat i *exempla* zebrane przez Stefana z Bourbon, zatytułowane *Siedem Darów*

---

<sup>33</sup> A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 120.

<sup>34</sup> A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 119–120, 150.

<sup>35</sup> Grzebien, s. 60.

<sup>36</sup> É. Berger, *Thomae Cantimpratensis „Bonum universale de apibus quid illustrandis saeculi decimi tertii moribus conferat*, Lutetiae Parisiorum 1895, s. 10–13.

<sup>37</sup> Grzebien, s. 23.

<sup>38</sup> É. Berger, *Thomae Cantimpratensis «Bonum universale de apibus» quid illustrandis saeculi decimi tertii moribus conferat*, Lutetiae Parisiorum 1895, s. 10–13.

<sup>39</sup> Humbert z Romans, *O głoszeniu i słuchaniu słowa Bożego*, przeł. W. Szymona, Poznań 2017.

*Ducha Świętego* i wreszcie *Bonum universale de apibus* Tomasza z Cantimpré<sup>40</sup>. Utwór został napisany prawdopodobnie w latach 1256–1261<sup>41</sup>. O okolicznościach i celu jego powstania pisze więcej sam autor w liście do brata Humberta:

List Autora do brata Humberta nauczyciela zakonu dominikanów

„Czcigodnemu w Chrystusie Ojcu, bratu Humbertowi, nauczycielowi zakonu dominikanów, brat pokorny, którego do teraz nie nagli potrzeba bycia nazwanym. Bardzo usilnie poproszony przez moich krewnych, spisałem z największą gorliwością, a także trudem księgę o przełożonych i podwładnych. Rozpocząłem zatem to dzieło o naturze rzeczy, które sam przez piętnaście lat z różnych autorów z wielkim trudem bardzo użytecznie kompilowałem. Po intensywnym namyśle spostrzegłem, że na podstawie rozdziału o pszczołach, opartym na Filozofach: Arystotelesie, Solinusie, Pliniuszu, Bazylim Wielkim, Biskupie Ambrożym i Jakubie Akoneńskim, może być rzetelnie poznana cała kondycja ludzka – najbardziej w odniesieniu do przełożonych i podwładnych, a także szczególnie może być zrozumiany sposób życia zakonników. Tę główną część przedstawiliśmy bez fałszu i pozwalając sobie na pouczanie. Pierwszą księgę o przełożonych ukończyłem zaraz po księdze o poddanych. W różnych zatytułowanych rozdziałach do materiału dołączyłem odpowiednie i właściwie przykłady, które dotyczą naszych czasów albo prawie naszych czasów. W wielu przypadkach nie unikałem wyraźnego przytaczania ziem, społeczności albo miast. Opisując wydarzenia z udziałem osób do tej pory żyjących i uciekających przed możliwością zdobycia sławy, obawiałem się, czy oddam im należną cześć. W każdym razie niczego nie utraci ten, który chce czytać albo zostać ich naśladowcą. Niekiedy także w różnych miejscach dodałem powiedzenia Filozofów. Zatem ja niegodny z waszego polecenia podjąłem wyzwanie napisania tego dzieła, ponieważ podczas Kapituły generalnej bracia polecieli, żeby były spisane rzeczy godne pamięci w poszczególnych prowincjach, jeśli przydarzyły się samym braciom albo były im znane. Przez ciebie, więc, ojczyźnie święty zaangażowanie mojego trudu niech zostanie poprawiane, a także przerobione i szybko uporządkowane przez różne domy, synów i naszych braci: żeby święte nasienie dla potomstwa synów było obficie przelewane. O to zatem na końcu księgi pokornie proszę każdego czytelnika z osobna, aby mnie nieszczęsnego wsparli jedną mszą albo pomogli kończącemu życie. Proszę was o to zamiast największej nagrody za ten trud. Wierzę, że nie jest to dla czytelników dzieło godne pogardy, że chcą mi się za nie odpłacić. A każdy kto zrozumie zamysł, jasno zobaczy, że przez urozmaicone zdania i różnorodne opowieści o czynach, wyłuskałem z ogólnych traktatów to, co przyjemne i pożyteczne dla ludzi każdego stanu i każdej kondycji. Stąd i samej księdze nadałem tytuł: *Dobro powszechne o pszczołach*. Niech rośnie w siłę wasze ojcostwo na długie wieki dla ozdoby naszego klasztoru, niech miłość wobec Chrystusa zachowa je nietknięte i was. Amen”<sup>42</sup>.

---

<sup>40</sup> Grzebien, s. 59–60.

<sup>41</sup> *Scriptores Ordinis Praedicatorum (...)*, s. 251. Według Grzabiena utwór został ukończony ok. 1262 roku. Zob. Grzebien, s. 98.

<sup>42</sup> T. Cantimpratensis, *Bonum universale de apibus*, ed. G. Colvenerius, Duaci 1627, s. 1–2. Jak wspomniałam we wstępie, wszystkie tłumaczenia, których autor nie został wskazany, zostały przygotowane przez mnie.

### ***Bonum universale de apibus***

Utwór składa się z dwóch ksiąg. Pierwsza z nich koncentruje się na przełożonych, a druga – na podwładnych. Tekst jest bardzo uporządkowany po wstępie do danej księgi w każdym rozdziale powtarza się ten sam schemat:

1. Cytat z utworu *Historia naturalis* Pliniusza Starszego dotyczący wyglądu, charakteru lub zwyczajów pszczół.
2. Krótkie wprowadzenie do rozdziału, które za pomocą pytań retorycznych, cytatów z dzieł starożytnych filozofów i autorów wczesnochrześcijańskich oraz z Biblii przedstawia rozważania na temat danej zalety lub wady i łączy ustalenia Pliniusza Starszego z przytaczanymi przez Tomasza z Cantimpré opowieściami hagiograficznymi.
3. *Exempla* z udziałem ludzi zazwyczaj żyjących w czasach autora.
4. Pouczenie lub wyodrębniona konkluzja.

*Bonum universale de apibus* jest pracą bardzo złożoną. Zdaniem Boyle'a utwór ten dostarcza informacji z zakresu średniowiecznej hagiografii, stanowi przykład ówczesnej homiletyki oraz jest jednym z praktycznych dominikańskich podręczników wykorzystywanych przez kaznodziejów oraz określanych przez tego badacza mianem *pastoralia*. Zbudowana na bazie moralizujących *exemplów* alegoria, która łączy wizję idealnego zakonu z harmonijną, zhierarchizowaną, opartą na współpracy społecznością pszczół w ulu, jest odzwierciedleniem ideału *societas perfecta*. Zarys tej koncepcji może być odnaleziony w rozdziale *De vermibus* zawartym w *Liber de natura rerum*<sup>43</sup>. Tomasz zobrazował koncepcję idealnej społeczności odwołując się zarówno do Biblii i do pism patrystycznych, jak przedchrześcijańskich filozofów<sup>44</sup>. Nawiązuje też do twórczości innych autorów *exemplów*, np. Cezarego z Heisterbachu, a także – zgodnie z zaleceniem Humberta z Romans – przytacza opowieści przekazane przez zakonników, anegdoty z własnego życia oraz doświadczeń jako kaznodziei i spowiednika<sup>45</sup>. *Bonum universale de apibus* stanowi swoiste podsumowanie działalności w zakresie tych dwóch funkcji pełnionych przez Tomasza, ponieważ jednym z głównych zadań kaznodziei było obudzenie w słuchaczach

---

<sup>43</sup> Grzebien, s. XII.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 100.

skruchy, która skłaniałaby do przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania. Dlatego ważnym aspektem *BUA* jest troska o klasztorną i duchową dyscyplinę<sup>46</sup>.

Świadomość nadużyć i słabości zarówno przełożonych klasztoru, jak i zwykłych braci, z którymi Tomasz jako zastępca przeora miał kontakt, sprawia, że jednym z tematów *BUA* czyni on instytucjonalną i moralną reformę Kościoła, a kaznodziejska misja autora utworu obejmuje nie tylko świeckich, lecz także duchownych. Charakterystycznym rysem pracy zakonnika z Cantimpré jest także zamiłowanie do cudowności i niezwykłości. Mnogość opisywanych przez niego nadnaturalnych wydarzeń stanowiła świadectwo interwencji różnych duchowych bytów oraz z pewnością przykuwała uwagę i pobudzała wyobraźnię odbiorców. Zdaniem Grzebiena *BUA* jest czymś więcej niż tylko pracą generalnego kaznodziei – to dzieło mistrza opowiadania historii<sup>47</sup>.

Utwór Tomasza, tak jak inne dominikańskie kolekcje, ma charakter bardziej literacki niż rzeczowe, opowiadające o losach świętych *vitae*. Jako przedstawiciel Zakonu Kaznodziejów został ukształtowany w duchu mentalności, w której bogata tradycja opowieści o świętych miała być głównie źródłem inspiracji i umoralnienia, a także swoistej promocji kultu nie tylko już znanych, także osób pretendujących do tego miana, świętych<sup>48</sup>, powiązanych z dominikanami<sup>49</sup>.

### Język utworu

Berger zwraca uwagę na niewyszukany styl autora, charakterystyczny dla czasów jego literackiej aktywności, zniekształcany przez zbyt częste stosowanie tych samych zwrotów<sup>50</sup>. Rzeczywiście określenia *mira res, quid mirum, Nota igitur lector, Vide ergo lector czy nec mora* można znaleźć w tekście wielokrotnie, ale sformułowania takie jak *Quiesce miserrime, quiesce, quo facto recumbit iterum: iterum, iterumque* czy *Bene venias Archipraesul, bene venias* dynamizują tekst i wprowadzają do niezwykłych opowieści realia codziennej, swobodnej rozmowy, co w połączeniu daje interesujący rezultat, przypominający gawędę.

---

<sup>46</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>48</sup> Przykładem może być *exemplum* odwołujące się do wstawiennictwa Lutgardy, której modlitwy i asceza pozwalają uwolnić kobiety od duchowego nękania.

<sup>49</sup> Grzebien, s. 133.

<sup>50</sup> É. Berger, *Thomae Cantimpratensis «Bonum universale de apibus» quid illustrandis saeculi decimi tertii moribus conferat*, Lutetiae Parisiorum 1895, s. 26–27.

W utworze pojawiają się formy zapisu charakterystyczne dla literatury średniowiecznej:

“nt” → “mpt”, np. *attemptasset, temptator*

“ae” → “e”, np. *herentem, hec, letitia*

“mn” → “mpn”, np. *sompnis*

“i” → “y”, np. *dyabolus*

“oe” → “e”, np. *demon*

“c” → “k”, np. *Karissime*

“t” → “c”, np. *mollicies*

“dm” → “mm”, np. *ammiratus*

“q” → “c”, np. *cottidianis*

“ph” → “f”, np. *fantasticum*.

Występują też przekształcenia, np. zmiana deklinacji: “*molam*” zamiast “*molem*”, czy uproszczenia, np. “*spiritualibus*” zamiast “*spiritalibus*”.

Swoistego lokalnego kolorytu dodaje też przytoczenie wypowiedzi Chrystusa nie tylko po łacinie, lecz także w języku ojczystym bohaterki jednego z *exemplów*:

*Nec mora, ubi surgens oculos aperuit, vidit Christum quasi plagis recentibus crucifixum, leni sermone dicentem sibi lingua patria:*

*Moy dois aimer, ie suis tresbiau,*

*Bons, & doux, noble, & loyau.*

*Quod nos Latine coloratis verbis exponimus: Me diligas, qui sum formosus, bonus, dulcis, & generus. Unde versus:*

*Dilige formosum, dulcemque, bonum, generosum*<sup>51</sup>.

”Natychmiast gdy wstał i otworzył oczy, zobaczył Chrystusa jakby ukrzyżowanego, ze świeżymi ranami, mówiącego do niej w ojczystym języku łagodną mową:

*Moy dois aimer, ie suis tresbiau,*

*Bons, & doux, noble, & loyau.*

Co po łacinie przedstawimy barwnymi słowami: Kochaj mnie, jestem piękny, dobry, słodki i szlachetny. Stąd wers:

Kochaj pięknego, słodkiego, dobrego i hojnego”.

W samej narracji została zastosowana *hisperica famina* – swoisty makaronizm, który zestawia łacińskie zwroty z ich odpowiednikami w innych językach, np. celtyckim, greckim, hebrajskim<sup>52</sup>.

---

<sup>51</sup> *BUA II 57, s. 556–557.*

<sup>52</sup> *Katolicyzm wczesnośredniowieczny*, red. J. Keller, Warszawa 1973, s. 519.

Autor starał się tak odmalować przedstawiane historie, aby odbiorca uwierzył, że sam znajduje się wśród bohaterów przerażonych lub wzruszonych, którzy przeżywają momenty grozy i pokutują. Posłużył się w tym celu niezwykle plastycznymi opisami, których żywość mogłaby zrównoważyć ewentualne braki literackiego kunsztu:

*Nec mora, per aures et oculos, os, et nares sulphurea flamma surrexit, et sic aeternis incendiis est addictus*<sup>53</sup>.

”Bezwłocznie przez uszy i oczy, usta i nos wzbil się żółty język ognia, i w ten sposób został on oddany wiecznym płomieniom”.

*Nec mora, flammis balnearibus anima cruciata, in lectum cadentem ferreum deponitur, et iuxta eam bufo terribilibus oculis ad magnitudinem et longitudinem lecti eius, cuius complexu, contactu, vel osculis adeo exhausta est, ut magis ea*<sup>54</sup> *bufonis illius horribilis, quam armorum praedictorum terribilium, balnei, vel lecti vexatio cruciaret*<sup>55</sup>.

”Bezwłocznie duszę umęczoną płomieniami łaźniebnymi odłożono na rozpadające się żelazne łóżko. Obok niej umieszczono ropuchę o okropnych oczach, w przybliżeniu wielkości i długości do tego łóżka, której uściskiem, dotknięciem albo oczami do tego stopnia jest ona wyczerpana, że męczy ją gorsza udręka pochodząca od tej okropnej ropuchy niż od wymienionych wcześniej narzędzi tortur w postaci zbroi, kąpieli i łóżka”.

Autor niejednokrotnie w sposób bardzo naturalistyczny, a nawet – jak dziś określilibyśmy – graniczący z turpizmem, opisuje np. martwe ciała, oddziałując szczególnie mocno na wyobraźnię i zmysły odbiorców:

*Vix dies illuxerat, cum tantus foetor claustrum ambitum occupavit : ut se omnes extingui horrore foetoris prae angustia conclamarent. Narrante autem monacho quid sibi vespere contigisset, quaesita est undique dicta toga, quae tandem inventa est foetidior omni cadavere, et super fuliginem denigrata. Qua humo celerius operta (...)*<sup>56</sup>.

„Zaledwie dzień nastał, wtedy taki odór objął krużganki, że wszyscy zaćmieni grozą fetoru z powodu braku powietrza wspólnie krzyczeli. Kiedy mnich opowiada, co przydarzyło mu się wieczorem, wszędzie szukają togi, która została wreszcie wypatrzona. Śmierdząca bardziej od każdego trupa i czarniejsza niż sadza, jak najszybciej została ukryta w ziemi (...)”.

*Nec mora, sequenti nocte scropha nigerrima cum porcellis septem coloris eiusdem, manifeste visa est claustrum intrare, sepultamque vetulam effodere, et membratim eius corpus miserabile laniare, et viscera eius longo tractu per claustrum ambitum dissipare. Quo facto, cum porcellis scropha disparuit, et post se foeda vestigia dereliquit*<sup>57</sup>.

Bezwłocznie, następnej nocy bardzo ciemna maciora z siedmioma prosiętami tego samego koloru była wyraźnie widziana, jak wchodząc do klasztoru, wykopała pochowaną staruszkę i członek po członku rozszarpując jej nieszczęsne ciało, jej wnętrzności rozrzuciła długim

---

<sup>53</sup> BUA I 3, s. 16–17.

<sup>54</sup> Ed. 1597: „eam” w miejscu „ea”. Tłumaczenie jest zgodne z tą wersją.

<sup>55</sup> BUA II 49, s. 445–446.

<sup>56</sup> BUA I 7, s. 27–28.

<sup>57</sup> BUA II 30, s. 321–322.



szlakiem wzdłuż krużganka klasztoru. To uczyniwszy maciora z prosiętami zniknęła i zostawiła po sobie okropne ślady”.

(...) *naresque et faciem in caeno putrefacti corporis tam diu tenuit, ut pene foetore nimio suffocatus, quasi mortuus caderet resupinus*<sup>58</sup>.

„Nozdrza i twarz tak długo trzymał w brei rozpadającego się ciała, że niemal nie udusił się wielkim odorem. Powalony i jakby nieżywy upadł na wznak”.

Dramatyzm przytaczanych dialogów jest podkreślany przez zastosowane wykrzyknienia:

*Virgo igitur se consignans, constanter ait, et inclamat diabolo: Quiesce miserrime, quiesce quia nihil poteris contra me*<sup>59</sup>.

„Dziewica zaś, zauważając to, zdecydowanie mówi i krzyczy do diabła: „Uspokój się, nieszczęsny, uspokój, ponieważ nic nie możesz mi zrobić!”

(...) *daemonemque inter se et parietem cum cachinno clamantem audisse, fi, fi, fi, interiectionem significans indignantis*<sup>60</sup>.

„Wtedy usłyszała demona między sobą a ścianą, krzyczącego ze śmiechem – hi, hi, hi! wydającego okrzyk oburzenia”.

Intensywności opisywanym wydarzeniom nadaje również stopień najwyższy przymiotników, np. *gravissimis insultibus, poenitentiam amarissimam, certissima relatione, nefandissima vetula, infirmitate gravissima, villa populosissima*. Czasem superlatywy są stosowane wielokrotnie w jednym zdaniu:

*Consimilis in malitia, ut mihi frater altioris ordinis et vitae retulit, quidem Archiepiscopus Teuthoniae fuit, qui infelicissima morte defunctus, cuidam sanctissimo in vita viro in visione ostensus est tali modo*<sup>61</sup>.

„Podobny w nikczemności był pewien arcybiskup Teutonii, który został zabrany z tego świata najnieszczęśliwszą śmiercią, jak przekazał mi brat wyższego stanu i najświętszego żywota”.

Walorem przykuwającym uwagę odbiorców *Bonum universale de apibus* są dodające dźwięczności poszczególnym zdaniom aliteracje, np.: *in vita viro in visione, defunctam effodiunt in figura scrophae, simplici a sathana seducto, fidem fidelium, evidenti exemplo, Vidimus in villa*<sup>62</sup> *Nivellae virginem, Non nisi singulariter Neptunus ponitur, sororis corpus, sed sigmentum, confessum confirmavit caecum, ingeminat ingemiscit*.

---

<sup>58</sup> BUA II 30, s. 338.

<sup>59</sup> BUA II 57, s. 541–543.

<sup>60</sup> BUA II 30, s. 321.

<sup>61</sup> BUA I 3, s. 16–17.

<sup>62</sup> Według korekty wydawcy: „territorio Nivellensis” – na obszarze niwellejskim.

W utworze można znaleźć także fragmenty pełne ironii i niestroniące od komizmu, takie jak w opowieści o kleryku przygotowującym się do przemawiania przed dostojnikami:

*Clericus quidam in synodo Episcoporum praedicare compulsus, angustiabatur non modicum, quidnam digne posset coram tot praelatis Ecclesiae praedicare compulsus. At ubi accessurus in oratione iaceret, venit ad eum diabolus, et dixit ei: Quid angustiaris istis clericis praedicare? Dicas eis istud, et non aliud: Principes infernalium tenebrarum, principes ecclesiae salutant. Laeti omnes nos gratias eisdem referimus, quia cum ipsis, eorum nobis afferuntur subditi, et, per eorum negligentiam, ad nos devolvitur totus pariter fere mundus<sup>63</sup>.*

„Pewien kleryk, zmuszony przemawiać na synodzie biskupów, niezmiernie potrzebował pomocy, aby skupiony, mógł w obliczu tylu przełożonych Kościoła wystąpić godnie. I tam, gdzie w skupieniu miał zająć się kazaniem, przybył do niego diabeł i powiedział do niego: Dlaczego boisz się do tych kleryków przemawiać? Powiedz im nic innego jak to: „Książęta piekielnych ciemności książąt kościoła pozdrawiają. Wszyscy się cieszymy i przekazujemy im podziękowania, ponieważ razem z sobą przekazują nam swoich podwładnych, a przez ich niedbalstwo do nas stacza się również niemal cały świat”.

Utwór *Bonum universale de apibus* jest tekstem opisującym w ciekawy i żywy, chociaż niepozbawiony niedoskonałości sposób historie związane ze środowiskiem średniowiecznych dominikanów. Zawarte w nich narracje to moralizatorskie legendy, które miały służyć kaznodziejom w pełnieniu ich posługi. Same *exempla* są świadectwem życia oraz mentalności średniowiecznych zakonników, a ich zbiór podsumowaniem działalności oraz ukoronowaniem twórczości Tomasza z Cantimpré.

---

<sup>63</sup> BUA I 20, s. 80.

## ROZDZIAŁ DRUGI

### ANTYCZNA I ŚREDNIOWIECZNA TRADYCJA *EXEMPLUM*

*Exempla* odgrywały ważną rolę w starożytnej kulturze Greków i Rzymian. Już od czasów Homera i Hezjoda greccy autorzy używali przykładów z mitologii i historii dla zilustrowania myśli, wydarzeń oraz działań przywoływanych w swoich pracach. W Imperium Romanum bohaterowie dawnej i tej nieodległej przeszłości byli chwaleni i prezentowani kolejnym pokoleniom młodych Rzymian jako wzór do naśladowania i zachowywania tradycyjnych obyczajów<sup>64</sup>. W związku z tym *exemplum*, określenie techniczne wywodzące się ze starożytności grecko-rzymskiej i oznaczające „wtrąconą anegdotę, która służy jako przykład” o historycznym charakterze, często bywa wykorzystywane jako przekonujący argument w przemowie prezentowanej w sądzie lub na forum<sup>65</sup>. Wraz z biegiem czasu zmieniało ono swoją naturę i funkcję, stając się narzędziem perswazji chrześcijańskich moralistów. Studer podkreśla, że wyraz *exemplum* odnosi się zarówno do czynu, jak i skutku. Może oznaczać każdą opowieść, prezentującą wywody umoralniające, stosowane w literaturze dydaktycznej, a także służące do wyjaśnienia nauki teologicznej. Przywoływane przykłady mogą wystąpić w formie krótkiej lub rozbudowanej. W teologii patrystycznej kategoria przytaczania przykładów związana jest z tematyką: człowieka jako obrazu Boga, Chrystusa nauczyciela, prorocstwa. Głęboko zakorzeniona w NT, w którym jest mowa o naśladowaniu Boga, Chrystusa i sprawiedliwych<sup>66</sup>, w kontekście grecko-rzymskim zyskała nowy wymiar. W retoryce παράδειγμα i *exemplum (similitudo)* służyły wymowie demonstratywnej i perswazyjnej; filozofia zaś rozwinęła *causa exemplaris*; w tradycji rzymskiej natomiast *exemplum maiorum* pojmowano jako *auctoritas*. Prawdziwe znaczenie *exemplum* nie ograniczało się więc do wzorca moralnego, wskazywało także na przypadek, który już się wydarzył i był źródłem nadziei, a ponadto na zasadę, którą niosą w sobie naśladowcy, jak *exemplum resurrectionis*, które jest zachętą do kroczenia drogą duchową, a jednocześnie jest zasadą zmartwychwstania<sup>67</sup>.

---

<sup>64</sup> M. van der Poel, *The Use of Exempla in Roman Declamation*, [w:] *Rhetorica: A Journal of the History of Rhetoric*, Vol. 27, No. 3, s. 332–333.

<sup>65</sup> E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. A. Borowski, Kraków 1997, s. 63–67.

<sup>66</sup> Por. Hbr 12.

<sup>67</sup> B. Studer, s.v. *Esempio*, [w:] *Nuovo Dizionario Patristico e di Antichità Cristiane*, red. A. di Berardino, Genova-Milano 2007, kol. 1762–1763. Korzystam z przekładu A. Kucz, s. v. *Exemplum*, [w:] *Nowy Słownik Patrystyczny i Starożytności Chrześcijańskich*, red. L.

W średniowieczu znano antyczną definicję Cyserona, zawartą w *De inventione* a mianowicie: *Exemplum est quod rem auctoritate aut casu alicuius hominis aut negotii confirmat aut infirmat*<sup>68</sup>, a zwłaszcza definicję zawartą w przypisywanej wówczas Cyseronowi *Rhetorica ad Herennium: Exemplum est alicuius facti aut dicta praeteriti cum certi auctoris nomine propositio*<sup>69</sup>. *Exemplum* staje się centralnym elementem kaznodziejstwa, powstającego i rozwijającego się pod koniec XII i na początku XIII wieku pod wpływem urbanizacji, działalności heretyków, a także przemian społecznych oraz intelektualnych. Jest też odpowiedzią na wzrost popularności *fabliau*, gatunku należącego do literatury plebejskiej, najczęściej w postaci krótkiej, żartobliwej opowieści wzorowanej na bajkach i pieśniach starofrancuskich<sup>70</sup>.

Ze względu na częstą praktykę przytaczania źródeł przez autora *exemplum*, którymi się posługiwał oraz zaznaczenia, że opowiadana historia miała miejsce współcześnie<sup>71</sup>, stało się ono ważnym elementem perswazji podczas kazań. Elementy te obecne są również w *Bonum universale de apibus*. Autor wskazuje często samego siebie jako słuchacza prezentowanych opowieści lub nawet ich uczestnika:

*De vigilante vero, venerabilis Bonifacius quondam Lausanensis Episcopus, me audiente, tale quid recitavit*<sup>72</sup>.

„Kiedy pewnego razu naprawdę uważnie słuchałem, czcigodny Bonifacy Biskup lausaneński opowiedział mi coś takiego”.

*Super hoc quiddam valde memorabile certissima relatione ab his, qui praesentes aderant et viderant, in Machlinia opido Brabantiae percepimus accidisse*<sup>73</sup>.

---

Misiarczyk, Warszawa 2025 (w druku). Na temat *exemplum* zob. D. Jean-Michel, *Maiorum exempla sequi: l'exemplum historique dans les discours judiciaires de Cicéron*, w: *Mélanges de l'Ecole française de Rome. Moyen-Age, Temps modernes*, t. 92, nr 1 (1980), s. 67–86; T. Szostek, *Funkcjonowanie exemplum w systemie retoryki antycznej*, *Pamiętnik Literacki* 77/1 (1986) s. 45–51; tamże, *Średniowieczne exemplum homiletyczne jako element kultury literackiej* 84/3-4 (1993) s. 97–111; D. Pierzak, *References to historical figures as a means of persuasion in ancient rhetoric: a research methodology applicable to Cicero*, *Scripta Classica* 15 (2018) s. 13–35; A. Kucz, P. Matusiak, *Praesens de praeteritis. Regulus jako przykład bohaterstwa w Państwie Bożym Augustyna*, *Verbum Vitae* 38/2 (2020) s. 263-280.

<sup>68</sup> Cic. *Inv.* I 49.

<sup>69</sup> *Rhetorica ad Herennium* IV 49, 62.

<sup>70</sup> J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1997, s. 105–107.

<sup>71</sup> J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1997, s. 106.

<sup>72</sup> *BUA* II 57, s. 562.

„Usłyszeliśmy o tym, bardzo pamiętnym wydarzeniu w Mechlinii, mieście Brabancji, na podstawie najpewniejszego zeznania tych, którzy byli tam obecni i widzieli”.

*In Theutonia circa annum Domini M.CC.LVI. tantos ventorum, coruscationum, tonitruorum, et grandinum fragores invalescere vidimus, ut homines per civitates quasi amentes incederent, et imminere diem iudicij formidarent*<sup>74</sup>.

W Teutonii, około roku Pańskiego 1256, widzieliśmy tak intensywnie wzmagające się odgłosy wiatrów, błyskawic, grzmotów, gradów, że ludzie jak szaleńcy przechodzili przez miasta, posuwając się naprzód i lękając się, że zbliża się dzień sądu.

Inną cechą wpisującą się w charakter *exemplum* jest przedstawienie samych podstawowych informacji, dotyczących bohaterów i miejsc. Są one na tyle ogólne, aby każdy mógł się identyfikować z opisywaną historią, ale wystarczająco szczegółowe, żeby świadczyły o wiarygodności historii np. *quaedam mulier, Richarda quaedam, abbatissa de Argensoles, miles quidam potens, In villa quadam Brabantiae, in Theutoniae partibus, in finibus Galliarum*.

W jedności czasu i przestrzeni następuje niezwykle spotkanie tego, co codzienne z tym, co nadprzyrodzone. W klasztorze, na drodze, w kościele, w świecie żywych pojawiają się umarli, demony, szatan, Maryja czy Chrystus<sup>75</sup>. Jest to rzeczywistość na pograniczu świata zmysłowego i pozazmysłowego, charakterystyczna dla różnych dzieł wpisujących się w konwencję realizmu magicznego.

W odróżnieniu od *exemplów* starożytnych, poświęconych wybitnym osobistościom i postaciom znanym z mitologii, *exempla* średniowieczne opowiadały o ludziach należących do różnych społecznych kategorii, przeżywających rozmaite stany emocjonalne i perypetie. W *exemplum* mógł wówczas wystąpić każdy, ponieważ wszyscy byli ich odbiorcami. Historie są pełne dramatyzmu i dynamiczne. Jezus, Maryja i święci poza dobrocią i miłosierdziem mają ludzkie emocje, co bardzo przybliżyło ich do wiernych. Święci bronią należnej im czci<sup>76</sup> i przywilejów<sup>77</sup>. Ambiwalentne są również siły nieczyste, które zrywają ze złem absolutnym, stanowiącym teoretycznie ich istotę. Diabeł i demony występują w roli uległych Bogu i

---

<sup>73</sup> BUA II 37, s. 386–387.

<sup>74</sup> BUA II 57, s. 538.

<sup>75</sup> A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997, s. 17–18.

<sup>76</sup> Tak dzieje się w przytoczonej przez Tomasza z Cantimpré opowieści o kapłanie, którego w dniu swojego święta odwiedził św. Bartłomiej w przebraniu żebraka (BUA II 53, s. 491–492).

<sup>77</sup> A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997, s. 24–27.

realizujących jego wolę. Styl tej formy literackiej kieruje się logiką, w której zdaniem Guriewicza „(...) w sprzeczności z teologią zachowują się także siły najwyższe”. Analizując działania oraz charaktery przedstawicieli zarówno nieba jak i piekła, można odnieść wrażenie, że na swój sposób zamienili się oni rolami: „(...) nosiciele pierwiastka świętości, jak i nosiciele zła absolutnego zyskują cechy, które – wydawałoby się – nie są im właściwe”<sup>78</sup>. Niezwyczajne historie wymagają niezwykłego zachowania się reprezentantów sił tradycyjnie kojarzonych z dobrem i złem, znajdujących się na różnych szczeblach hierarchii. Ten wyraźny podział na to, co boskie i to, co diabelskie, charakterystyczny dla światopoglądu średniowiecznego, w *exemplum* jest bardzo interesujący, dlatego w niniejszym studium analizuję kwestie związane z różnymi działaniami i formami, przybieranymi przez diabła i demony, które zostały uwydatnione w utworze *Bonum universale de apibus* Tomasza z Cantimpré.

---

<sup>78</sup>Ibidem, s. 34.

## ROZDZIAŁ TRZECI

### KONCEPCJA DIABŁA I DEMONÓW W TRADYCJI ANTYCZNEJ, PATRYSTYCZNEJ I ŚREDNIOWIECZNEJ

Słowo „szatan” jest związane z hebrajskim rdzeniem *s-t-n*, oznaczającym „być wrogiem”, „prześladować”<sup>79</sup>. Wbrew późniejszym mitom, prawdopodobnie irańskiego pochodzenia, w tekstach kanonicznych nie pojawia się dualistyczny konflikt między szatanem a Bogiem. Takie miano nosi w Księdze Hioba<sup>80</sup> postać, która pojawia się na dworze Boga i wydaje się działać jako wróg tytułowego bohatera tej księgi. Tomasz z Akwinu w odniesieniu do tego fragmentu stwierdza, że szatan stoi przez Bogiem, chociaż jest od niego bardziej oddalony niż aniołowie w stanie szczęśliwości<sup>81</sup>. Zaznacza również, że pomimo pozbawienia przysługującej aniołom szczęśliwości nie utracił on wspólnej z nimi natury<sup>82</sup>.

Szatan jako wróg człowieka występuje też w Księdze Zachariasza, gdzie oskarża Jozuego przed Bogiem<sup>83</sup>. W Księdze Kronik<sup>84</sup>, kiedy kusi Dawida do czynu sprzecznego z wolą Boga, jego działalność staje się mniej bezpośrednia i ściślej związana z konkretnymi słabościami ludzkimi<sup>85</sup>.

Drugim najpopularniejszym mianem złego ducha jest słowo diabeł (*diabolos*), które oznacza: „ten, który staje w poprzek”, w sensie potocznym „oskarżyciel”, „oszczerca”, „wróg”, i które jest greckim określeniem szatana<sup>86</sup>. W tekstach, w których oznacza księcia demonów zazwyczaj występuje ono z rodzajnikiem. Di Nola w oparciu o tradycję biblijną charakteryzuje działalność szatana następująco: „Kusi on ludzi i usiłuje uczynić im zło<sup>87</sup>, jest ojcem grzeszników<sup>88</sup>. Dla niego i jego zbuntowanych aniołów przygotowane jest piekło<sup>89</sup>”.

---

<sup>79</sup> A. M. di Nola, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytności aż po teraźniejszość*, przeł. I. Kania, Kraków 2004, s. 154.

<sup>80</sup> Por. PŚSiNT: Hi 1, 6; 2, 1 i n.

<sup>81</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 112 art. 3, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 121.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 123.

<sup>83</sup> Por. PŚSiNT: Za 3, 1 i n.

<sup>84</sup> Por. PŚSiNT: 1 Krn 21, 1.

<sup>85</sup> A. M. di Nola, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytności aż po teraźniejszość*, przeł. I. Kania, Kraków 2004, s. 154.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 168.

<sup>87</sup> Por. PŚSiNT: Mt 13, 29; Łk 8, 12; J 13, 2.

<sup>88</sup> Por. PŚSiNT: J 8, 44.

<sup>89</sup> Por. PŚSiNT: Mt 25, 45.

Jeśli idzie o działania i moc demonów, których władza ograniczona jest przez Boga<sup>90</sup>, najważniejsze wzmianki w Ewangeliach mówią o opętaniu, czyli opanowaniu duszy przez Szatana albo ducha<sup>91</sup> „demonicznego”<sup>92</sup>. Chociaż diabeł jest zazwyczaj uznawany za wcielenie zła, nie jest to jego pierwotna natura, ale konsekwencja upadku, a właściwie dobrowolnego odwrócenia się od Boga.

Oprócz dalekich korzeni wschodnich, można z pewnością wyśledzić także podobieństwa z demonologią kręgu hellenistycznego, która wyróżniała się przez swój synkretyzm religijny i dzieliła ze światem biblijnym lęk oraz niepokój wobec tylu wrogich i szkodliwych dla życia codziennego sił. Mimo to trzeba pamiętać o przepaści, która oddziela demonologię judeo-chrześcijańską od pogańskiej, jako że pierwsza uważa także demony i złe duchy za stworzenia Boże, które kiedyś zbuntowały się przeciw Stwórcy. Taki generalny osąd o podstawach biblijnych demonologii chrześcijańskiej odnosi się także do jej dalszego rozwoju, który w gruncie rzeczy nie jest niczym innym jak ciągłą reinterpretacją pierwotnego dziedzictwa. W każdym razie, jeśli chodzi o szczegóły, interpretacja jest trudniejsza i bardziej złożona, jako że wpływy zewnętrzne od II w. będą już bez wątpienia bardziej spójne, co zostało zaświadczone przez samych autorów chrześcijańskich, którzy mierzyli się z pogańskimi opiniami na ten temat. Tak więc Klemens z Aleksandrii, traktując o naukach biblijnych, których wybrane wątki miały być w podjęte także przez Greków, porównuje ich demony z aniołami z Biblii<sup>93</sup>. Również Augustyn<sup>94</sup>, który przypomina, że negatywne znaczenie, jakie Pisma nadają zawsze słowu *demon*, zostałyby zaakceptowane także przez pogan. Nie jest jednak łatwo określić stopień, w jakim demonologia patrystyczna była zdeterminowana na swoich szczególnych pozycjach przez środowisko niechrześcijańskie. O ile z jednej strony podczas pierwszych czterech wieków teologii na ogół nie traktowali tej

---

<sup>90</sup> Por. PŚSiNT.: Mt 11, 29; Mk 5, 7; Łk 8, 28.

<sup>91</sup> W tekstach średniowiecznych osoby opętane były określane mianem „demoniaków” (*demoniacus*). Uchodziły wyłącznie za fizyczną formę sprawującej nad nimi pełną kontrolę demonicznej siły. Ich wola i gesty były zależne od woli diabła. Ciało opętanego może upodobnić się częściowo do zwierząt i potworów. Por. J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 133.

<sup>92</sup> A. M. di Nola, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytności aż po teraźniejszość*, przeł. I. Kania, Kraków 2004, s. 168.

<sup>93</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce zapisków filozoficznych dotyczących prawdziwej wiedzy 2*, VI 3, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994, s. 128–130; Klemens Aleksandryjski, *Wychowawca*, III 2,14, przeł. Marian Szarmach, Toruń 2012, s. 173.

<sup>94</sup> Święty Augustyn, *Państwo Boże*, IX 19, przeł. W. Kubicki, Kęty 1998, s. 349.



kwestii w sposób syntetyczny i ich wskazania są raczej mocno rozproszone, jednak zauważyć trzeba także, że pewni autorzy pogańscy, tacy jak Celsus i Porfiriusz, ulegli wpływom tradycji judeo-chrześcijańskiej. Ponadto sprawa znacznie się komplikuje, gdy przypomnimy sobie, że punkty odniesienia są skrajnie różnorodne: złe duchy i demony o charakterze judeo-chrześcijańskim z jednej strony, a z drugiej demony, uważane także za dobre, eony, zjawy, duchy natury, pośrednicy, duchy niektórych zmarłych tradycji pogańskiej. W każdym razie należy podtrzymywać, że matryca żydowska demonologii patrystycznej była z pewnością najważniejsza. Wszystko to nie podważa, a raczej potwierdza, że diabeł i demon zajmują ważne miejsce w myśli i w pobożności kościołów wczesnochrześcijańskich. W rzeczywistości chrześcijanie przypisują demonicznym wpływom wszystkie fakty i zjawiska, które w jakiś sposób stają na przeszkodzie w zjednoczeniu człowieka z Bogiem i poddaniu świata Chrystusowi, widząc je faktycznie wszędzie. Wobec demonizacji całego środowiska, postrzeganego jako wrogiego wierze, nie ustawali nigdy w odkrywaniu i zwalczaniu nikczemnych czynów demona: w liturgii, w ascezie, w pobożności ludowej (znak krzyża), w modlitwie, a następnie w kaznodziejstwie i w samej teologii<sup>95</sup>.

Cezary z Arles na początku *Obrony diabła* za pomocą środków retorycznych opisuje relacje pomiędzy człowiekiem, szatanem a Bogiem. Porusza również temat sprawiedliwości Boga, która faworyzuje człowieka oraz wolnej woli pozwalającej wybierać między dobrem a złem, ale z uwzględnieniem konsekwencji każdego wyboru:

„Jak mnie, tak dałeś człowiekowi przywilej wolnej woli. Dałeś prawo, ale z groźbą wyroku śmierci, jeżeli wybierze coś zakazanego. Najpierw sam siebie zgubiłem z powodu dobrowolnej zazdrości. Następnie doradziłem zło człowiekowi. Doradziłem mu, ale go do tego nie zmusiłem, ponieważ nie mogłem zmusić tego, kto był obdarzony wolnością wolnej woli. To raczej mnie posłuchano, niż twoje prawo zachowano. Otrzymaliśmy za nasze przestępcze działanie słuszny wyrok twojego sądu: ja wieczne przekleństwo, on śmierć i straszliwa kara razem ze mną”<sup>96</sup>.

Na rozwój teorii dotyczących natury i działalności diabła istotny wpływ wywarła scholastyka, która w latach 1050–1300 zdominowała życie intelektualne Europy. Przed nadejściem scholastyki dwoma filarami chrześcijańskiej wiary były Biblia i tradycja.

---

<sup>95</sup> B. Studer, s.v. *Demone*, [w:] *Nuovo Dizionario Patristico e di Antichità Cristiane*, red. A. di Berardino, Genova-Milano 2007, kol. 1359–1368. Korzystam z przekładu A. Kucz, s. v. *Demon*, [w:] *Nowy Słownik Patrystyczny i Starożytności Chrześcijańskich*, red. L. Misiarczyk, Warszawa 2025 (w druku).

<sup>96</sup> Cezary z Arles, *Kazanie 11 Obrona diabła*, [w:] *Kazania*, przeł. S. Ryznar, Warszawa 1989, s. 64–65.

Scholastyka dodała trzeci filar – rozumowanie – analityczną interpretację Biblii<sup>97</sup>. Pozwoliło to na szersze spojrzenie na te fundamentalne teksty, ale spowodowało nowe trudności. Zdaniem Russela scholastyka stworzyła wyszukane racjonalne nadbudowy na słabych epistemologicznych podstawach – np. na niedokładnej obserwacji natury, co zaowocowało powstaniem szczegółowej, ale niepewnej wiedzy teologicznej poświęconej szatanowi. Zwraca on uwagę również na to, że pomimo dużej ilości tekstów w porównaniu z wcześniejszymi okresami to najbardziej wpływowymi lub najoryginalniejszymi pomysłami były: nowe teorie Anzelmia o upadku diabła i zbawieniu, popularne *Sentencje* Piotra Lombarda, synteza Tomasza z Akwinu oraz dualizm katarskich heretyków<sup>98</sup>.

Wolna wola diabła staje się darem, który umożliwia podejmowanie mu własnych decyzji, ale niesie ze sobą też odpowiedzialność za dokonane wybory i nie daje przyzwolenia na przekraczanie czyjejś wolności. Anzelm z Canterbury w formie dialogu prowadzonego pomiędzy nauczycielem a uczniem, analizuje temat woli szczęścia, którą diabeł pierwotnie otrzymał oraz woli sprawiedliwości, która nie jest dla niego dostępna:

„N. Czy ten odstępca – po porzuceniu sprawiedliwości i kiedy pozostaje mu jedynie ta wola, która wcześniej była wolą szczęścia – może jakoś powrócić sam przez się do woli sprawiedliwości, której nie mógł osiągnąć przedtem, zanim została mu dana?

U. Ale teraz w odpowiednio mniejszym stopniu. Wtedy<sup>99</sup> bowiem z mocy stanu natury nie mógł posiadać sprawiedliwości, teraz<sup>100</sup> zaś nie powinien posiadać z uwagi na popełnioną winę.”<sup>101</sup>

W utworze *O upadku diabła* autor stwierdza, że szatan nie może posiadać sprawiedliwości sam z siebie a także jej przyjąć ani porzucić<sup>102</sup>. Zwraca również uwagę na to, że diabeł sam pozbawił się ofiarowanego mu przez Boga dobra:

„N. Widzisz więc, że równą winni Bogu wdzięczność za tak wielką Jego dobroć. Dlatego diabeł nie mniej winien oddać Bogu tego, co do Niego należy, że sam pozbawił się tego, co Bóg dał, i nie chciał przyjąć tego, co Bóg ofiarował”<sup>103</sup>.

---

<sup>97</sup> J. B. Russel, *The Devil and the Scholars* [w:] *Lucifer. The Devil in the Middle Ages*, London and Ithaca 1984, s.160.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 160–161.

<sup>99</sup> Tzn. kiedy miał pierwszą wolę szczęścia.

<sup>100</sup> Tzn. po przyjęciu i porzuceniu sprawiedliwości.

<sup>101</sup> Św. Anzelm z Canterbury, *O upadku diabła* rozdz. XVII [w:] *O prawdzie. O wolności. O upadku diabła*, przeł. A. P. Stefańczyk, Kęty 2011, s. 233.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 233.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 235.

Kwestię natury diabła oraz konsekwencji tej decyzji dla całego stworzenia podsumowuje Piotr Lombard, zestawiając różne poglądy na ten temat np. twierdzenie Augustyna<sup>104</sup>, że żaden anioł nie mógł zostać stworzony jako zły, oparte na fragmencie z Księgi Rodzaju<sup>105</sup>, w którym Bóg stwierdza, że wszystko, co uczynił było bardzo dobre. Piotr Lombard akcentuje przynależność do całego dzieła stworzenia, które sam Bóg nazywa dobrym. W szatanie w związku z tym nie istnieje zła natura, ale zła wola. Bóg miał też przewidzieć dalsze postępowanie szatana i włączyć je do realizacji swoich dzieł. Sama działalność diabła i złych aniołów ma być też ograniczana przez Bożą wolę<sup>106</sup>.

IV Sobór Laterański zajął następujące stanowisko w sprawie jego natury: „Diabeł bowiem oraz inne demony zostały przez Boga stworzone wprawdzie jako dobre z natury, ale sami uczynili się złymi”<sup>107</sup>, co jest niejako zaprzeczeniem dualizmu wyznawanego przez różne grupy heretyków. W XII–XIII w. albigensi, czyli katarowie, kontynuatorzy myśli manichejczyków głosili, że świat materialny jest zły<sup>108</sup>, ponieważ jego stwórcą jest diabeł<sup>109</sup>. Scholastycy przeprowadzili analizę relacji pomiędzy dobrem a złem oraz powiązań bytów duchowych z tym, co pozytywne i negatywne w świecie.

---

<sup>104</sup> *De Genesi ad litteram*, XI, rozdziały 21–22, nn. 28-19 (Pl 34,440n; CSEL 28–I, 353 nn).

<sup>105</sup> Por. PŚSiNT: Rdz 1, 31.

<sup>106</sup> Piotr Lombard, *Cztery księgi sentencji*, księga II, dystynkcja III rozdz. 4 (16), 8, t. I, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 343–344.

<sup>107</sup> IV sobór laterański (1215): Konstytucja I 1,4 [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869-1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, opac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 221.

<sup>108</sup> Polemikę scholastyków z koncepcją traktowania obecności zła jako dowodu, że stwórcą świata materialnego jest szatan, Russel przedstawił w następujących punktach:

1. Skoro zło nie ma istoty, nie może być źródłem niczego.
2. Zło może umniejszać dobro, ale nie może go pochłonać.
3. Odkąd zło nie jest bytem, nie może spowodować niczego z wyjątkiem *per accidens*.
4. Zasada chaosu i nieładu nie może istnieć.
5. Jeśli dwie wieczne zasady były całkowicie zrównoważone, kosmos byłby w impasie, ale jeśli *nie* byłyby idealnie zrównoważone, jedna mogłaby na stałe wykluczyć drugą.
6. Absolutnie zły byt nie mógłby istnieć, ponieważ absolutne zło jest całkowicie niczym; dalej, jako byt jest sprzeczne samo w sobie, ponieważ miałoby nienawidzić i unieważniać własną istotę: cokolwiek samo w sobie, coś w ogóle kochało lub otaczało troską, miałoby nie być zupełnie złe. Por. Jeffrey Burton Russel, *The Devil and the Scholars* [w:] *Lucifer. The Devil in the Middle Ages*, London and Ithaca 1984, s. 190.

<sup>109</sup> Objasnienia tłumacza do zagadnienia 49 /89/ *Traktatu o aniołach cz. I* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 118–119.

Akwinata zwraca uwagę na to, że korzenie dobra mogą wyrastać nawet ze złych czynów popełnianych przez ludzi, a także byty duchowe: „(...) Boża Mądrość dopuszcza, żeby źli aniołowie i ludzie czynili niejedno zło, a to ze względu na dobro, które on z tego wywodzi, tak i dobrzy aniołowie nie powstrzymują całkowicie złych od szkodenia”<sup>110</sup>. Wola i intencje szatana są zawsze złe, co jednak nie wyklucza dobrych konsekwencji diabelskiego działania. Autor *Sumy teologicznej* wyróżnia dwa działania diabła:

„(...) jedno pochodzi ze świadomej woli; i ono właściwie można uważać za jego własne działania – i to też działanie szatana jest zawsze złe. Chociaż bowiem niekiedy czyni coś dobrego, nie czyni tego jednak dobrze; np. mówi prawdę, by zwieść, wbrew woli swojej wierzy i wyznaje, ale jest zmuszony do tego oczywistością rzeczy. Drugie działanie szatana jest naturalne; może ono być dobre; świadczy o dobroci natury. Atoli nawet tego dobra nadużywa do złego”<sup>111</sup>.

Akwinata zwraca uwagę na to, że zły anioł był wrogo nastawiony do dobra, jeżeli uniemożliwia mu ono zdobycie dobra pożądanego, co powodowało u diabła w konsekwencji pychę i zazdrość oraz chciwość:

„Otóż anioł zły mógł uważać dobro drugiego za przeszkodę w osiągnięciu dobra pożądanego, gdyż pożądał szczególnego wywyższenia czy pierwszeństwa dla siebie, które to wyniesienie gaśnie wobec wybitności drugiego. I dlatego po grzechu pychy nastąpiło u anioła grzeszącego zło zazdrości; smucił się on – zazdrościł człowiekowi jego dobra; także i Bogu samemu Jego wysokości; tym bardziej, że Bóg wbrew jego woli posługuje się nim dla swojej chwały”<sup>112</sup>.

Następnie teolog podkreśla:

„Ale chciwość w szerszym, niewłaściwym znaczeniu oznacza wszelką nieumiarkowaną żądzę posiadania każdego dobra stworzonego: i taka chciwość mieści się w pysze, która panoszy się w szatanach”<sup>113</sup>.

W związku z tym diabeł jest też krytycznie nastawiony do mądrości Bożej:

„Boviem przewrotność nie pozwala szatanom poddać się mądrości Bożej. – Niewiedza aniołów odnosi się do faktów nadnaturalnych, a nie do naturalnego przedmiotu ich poznawania. Jasne również, że myśl pojmująca istotę rzeczy, zawsze jest w prawdzie, chyba przez przypadłość, z racji nienależytego związania się z jakimś łączeniem i rozłączaniem”<sup>114</sup>.

Dla autora *Sumy teologicznej* demony przewyższają jednak ludzi zdolnościami poznawczymi ze względu na wspólną z aniołami naturę:

„(...) poznają prawdę w trojaki sposób: pierwsze, swoją naturą – jej wnikliwością czy bystrością; chociaż bowiem są ociemniali przez pozbawienie ich światła łaski, to jednak są oświeceni światłem umysłowej natury; drugie, przez objawienie otrzymywane od świętych aniołów, z którymi wprawdzie nie są zgodnej woli, łączy ich jednak podobieństwo natury

---

<sup>110</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 109 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 97.

<sup>111</sup> *Traktat o aniołach cz. II* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 5, zagadnienie 64, artykuł 2, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 80.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>114</sup> *Traktat o aniołach cz. I* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, zagadnienie 58, artykuł 5, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 220.

umysłowej, dzięki czemu mogą przyjmować to, co przez innych bywa im ujawniane; trzecie, długim doświadczeniem”<sup>115</sup>.

Duchy zarówno dobre, jak i złe dominują nad ludźmi swoją przenikliwością i dlatego ich poznanie jest niezmiennie:

„Zachodzi jednak różnica między poznaniem anioła a poznaniem człowieka: Anioł bowiem poznaje w lot swoją myślą i poznanie to jest niezmiennie czy nieodwracalne; tak jak my poznajemy w lot pierwsze zasady – a wiadomo: chwytamy je przyrodzoną zdolnością pojmowania, i poznanie to jest niezmiennie, nieodwołalne. Natomiast człowiek poznaje swoim rozumem, i poznanie to jest zmienne: biegnie z jednego na drugie i ma przed sobą możliwość pójścia za każdą z przeciwstawnych stron”<sup>116</sup>.

Wybór anioła ze względu na jego cechy naturalne nie może ulec zmianie:

„Przyczynę tej zatwardziałości czy zaciętości należy upatrywać nie w ciężkości winy, ale w konstytucji czy warunkach stanu ich natury. Jak mówi Damascen: ‘Tym jest dla ludzi śmierć, czym dla aniołów upadek’. Jasne zaś jest, że wszystkie grzechy śmiertelne ludzi, wielkie czy małe przed śmiercią są odpuszczalne; po śmierci zaś są nieodpuszczalne – pozostają na wieki”<sup>117</sup>.

Natura ludzka ma możliwość wycofania się z podjętej decyzji:

„I dlatego utarło się tak mówić: wolny wybór człowieka jest zwrotny, bo zawsze – zarówno przed jak i po wyborze – może się zwrócić w innym, nawet przeciwnym kierunku. Natomiast wolny wybór anioła jest zwrotny (*flexibilis*) tylko przed wyborem, a po nim już nie, gdyż tylko przed nim może zwrócić się w tę lub ową, przeciwną stronę”<sup>118</sup>.

Bańka, podsumowując angelologię Tomasza z Akwinu dotyczącą hipotezy upadku aniołów, zwraca uwagę na opozycję egoizmu i miłości:

„można by streścić przez odwołanie do możliwości dokonania owego definitywnego wyboru sposobu istnienia: albo na wzór Boga, czyli zgodnie z prawem miłości (posiadając siebie dla Boga), albo też zgodnie z prawem egoizmu (posiadając siebie dla samego siebie)”<sup>119</sup>.

Odrzucenie dobroci Boga i brak wdzięczności jest zaprzeczeniem przez demona prawideł sprawiedliwości. Zdaniem Russela zbawienie rozwinęło zadośćuczynienie oferowane Bogu i odkupienie ludzkości do komunii z Bogiem. Męka Chrystusa uwolniła nas od mocy, którą Bóg pozwolił Szatanowi dzierżyć jako konsekwencję pierwotnego grzechu, ale Szatan nigdy nie miał praw wobec nas. Terminy *zapłata* i *odkupienie* mogą być używane, tak długo jak rozumiemy, że Chrystus spłacił nasze długi wobec Boga, a nie wobec diabła<sup>120</sup>.

---

<sup>115</sup> *Traktat o aniołach cz. II* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 5, zagadnienie 64, artykuł 1, przeł. P. Belch, London 1979, s. 77.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 78–79.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>119</sup> A. R. Bańka, *De angelis. Chrześcijańska nauka o aniołach w świetle doktryny Tomasza z Akwinu*, Katowice 2014, s. 144.

<sup>120</sup> J. B. Russel, *The Devil and the Scholars* [w:] *Lucifer. The Devil in the Middle Ages*, London and Ithaca 1984, s. 204.

Konkludując, diabeł w starożytności i średniowieczu był zazwyczaj postrzegany jako antagonistą Boga oraz przeciwnik człowieka. Historia szatana stanowiła centralny punkt odniesienia dla rozważań nad ludzką wolnością, a także początkiem zła i jego rolą w świecie stworzonym przez Boga.

## ROZDZIAŁ CZWARTY

### DIABEL JAKO BŁAZEN

Błazna i diabła łączy przekraczanie reguł i norm rozumu oraz moralności, konotacje ze złem, szaleństwem, brzydotą, wszystkim co w świecie jest kojarzone negatywnie i przez swoją niedoskonałość budzi śmiech. „Szaleniec i diabeł mają wspólne rysy komiczne” zwodzą i oszukują<sup>121</sup>. Dla Bachtina: „(...) diabeł z misteriów to nie tylko postać nieoficjalna, to także postać ambiwalentna, podobna pod tym względem do głupca i błazna”<sup>122</sup>. Z kolei zdaniem Moniki Sznajderman, sam błazen wywodzi się z pierwotnego mitu, przedstawiającego początek świata i kultury oraz przemianę chaosu w kosmiczny ład, więc może być uznany za potomka trickstera z mitologii indiańskiej, boskiego oszusta i herosa religii greckiej oraz rzymskiej. Badaczka zwraca uwagę na dwoisty aspekt percepcji świata w folklorze ludów pierwotnych, w których mitom poważnym towarzyszyły opowieści hańbiące i wyśmiewające bóstwo, a bohaterowie mieli swoich parodystycznych sobowtórów–dublerów:

Błazen jako bóg, demiurg, łże-demiurg czy diabeł, błazen jako mędrzec podający ludziom *duchowe wino prawdy* czy jako sowizdrzalski bohater literatury pikareskiej – wszystkie jego wcielenia miały swoje prefiguracje już w mitologii kosmogenicznej<sup>123</sup>.

Tego rodzaju wydzwięk wybrzmiewa wraz ze wzrostem popularności błazna, który w trakcie przedstawień przyjmuje rolę komentatora, a w konsekwencji staje się dla publiczności prawdziwym mędrцем<sup>124</sup>. Postać diabła stanowiła reprezentację uśmiercającej i odnawiającej siły sfery materialno–cielesnej. Te właściwości postaci diabła wyjaśniają podstawę do przeobrażenia diabłów w postaci ze sfery ludowego komizmu łączone z przekraczającym przyjęte normy śmiechem.

W eseju zatytułowanym *Czy Chrystus się śmiał?* Jacques Le Goff, odwołując się do sporu teologicznego prowadzonego na Uniwersytecie Paryskim w XIII wieku, prezentuje różne rodzaje śmiechu wywodzące się z tradycji biblijnej. Starotestamentalne słowo *sahaq* oznaczało śmiech dobry i wesoły w odróżnieniu od terminu *laaq* – śmiechu złego i drwiącego. Podobnie w grece istniały terminy *gelan* – śmiać się i *katagelan* – szydzić.

---

<sup>121</sup> G. Minois, *Historia śmiechu i drwiny*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2021, s. 204.

<sup>122</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais’ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975, s. 378.

<sup>123</sup> M. Sznajderman, *Błazen. Maski i metafory*, Warszawa 2014, s. 33.

<sup>124</sup> G. Minois, *Historia śmiechu i drwiny*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2021, s. 204.

Łacina dysponowała określeniami *ridere* – śmiać się, *adridere* – uśmiechać się oraz *subridere* – uśmiechać się ukradkiem. Średniowieczna łacina rozwijała istniejącą terminologię określając różne rodzaje śmiechu przy pomocy rzeczowników, przymiotników oraz całych wyrażen. W użyciu były np. *derisio* – szyderstwo, czy też najniższa odmiana śmiechu *risus cum cacchinis*<sup>125</sup> – rodzaj śmiechu przypominający szyderczą czkawkę<sup>126</sup>. *Cachinnatio* (chichot diabła) to negatywne przeciwieństwo *risus*<sup>127</sup>. Tego rodzaju śmiech często pojawia się w *exemplach* jako cecha charakterystyczna złego ducha. Śmiech ten, podobnie jak w opowieści o demonie zaklinającym grzeszną kobietę, może być jedynym wyznacznikiem obecności szatana i mieć wydźwięk ironiczny:

#### **Mulierem peccantem demon abominatur**

Mihi autem plures annos in episcopatu Cameracensi<sup>128</sup> vices gerenti episcopi in confessionibus audiendis, quaedam mulier cum maximo moerore et pudore confessa est, se assuefactam hoc scelere in lectulo lascivisse, daemonemque inter se et parietem cum cachinno clamantem audisse, fi, fi, fi, interiectionem significans indignantis. Qua voce confusa, mulier eadem hora cucurrit<sup>129</sup> ad me, et beneficio absolutionis accepto poenitentiam, etiam ultra quam statui, amarissimam egit<sup>130</sup>.

#### **I 1 Demon zaklinający grzeszną kobietę**

Kiedy przez wiele lat jako zastępca biskupa w Cambrai w Episkopacie Kameraceńskim musiałem słuchać spowiedzi, pewna kobieta wyznała z największym zmartwieniem i wstydem, że miała nawyk bezbożnie w łóżku oddawać się rozpuście. Wtedy usłyszała demona między sobą i ścianą, krzyczącego z chichotem „hi, hi, hi!” jako wtrącenie na znak oburzenia. Zawstydzona tym głosem, w tej samej godzinie przybiegła do mnie, a po uzyskaniu dobrodziejstwa rozgrzeszenia, odprawiła także bardzo gorzką pokutę prócz tej, którą jej zadałem.

Strach, który wywołuje chichot zdradzający obecność demona, w przewrotny sposób – nie wiadomo, czy zamierzony – przywodzi grzeszącą kobietę do pokuty. Paradoksalnie śmiejący się diabeł nie kusi, a okazując szydercze oburzenie, wzbudza wstyd, który skłania do nawrócenia.

Tomasz z Akwinu podkreślał, że przyjemności cielesne są demonom obce, ale ze względu na zazdrość „(...) cieszą się ze wszystkich grzechów popełnianych przez ludzi, bo

---

<sup>125</sup> J. Le Goff, *Czy Chrystus się śmiał?*, przeł. A. Mielczarek, *Nova Res Publica* 1 (52) styczeń 1993, s. 17.

<sup>126</sup> G. Minois, *Historia śmiechu i drwiny*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2021, s. 237.

<sup>127</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 163.

<sup>128</sup> *Cameracum* to miasto we Francji, w którym od VI wieku mieściła się biskupia siedziba, A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko – polski*, Sandomierz 2013, s. v. *Cameracum*.

<sup>129</sup> Ed. 1597 – *cucurrit* w miejscu *concurrit* – zmiana nie modyfikuje znaczenia zdania.

<sup>130</sup> *BUA* II 30 s. 321; II 30, [3], s. 608, 2020.



one stoją na przeszkodzie dobra człowieka”<sup>131</sup>. Skłaniają do grzesznych przyjemności i wykorzystują nie tylko słabości żywych, ale również starają się uzyskać kontrolę nad zmarłymi, którzy nie odpokutowali swoich win. Tak dzieje się w kolejnej opowieści:

### **De tribus monachis dissolutis et quantum peccatum habitus depositio**

Dicto quidem de praefato Abbate, qui indutus tabardo<sup>132</sup> habitum spreverat monachalem, videamus exemplum, quante enormitatis sit atque peccati cuique religioso habitum deponere vel ad horam. Erant in quodam monasterio nigri ordinis tres monachi in omni lascivia dissoluti. Cumque uno dierum seorsum in thalamo ad epulas consedisent, unus, buccella panis inversa subito strangulatur. Cuius morte nec verecundiam saltem passi duo residui derelicto loco eminus, iuxta prandium perfecerunt, et sic in claustro sociis eventum mortui nuntiarunt. Nec diu postea dum dicti duo socii, non recogitando quid actum sit, ad balneandum in fluvium iuxta coenobium nudati vestibibus descendissent. Unus ad profundiora digressus, submersus, extractus est et sepultus. Relictus post hec tertius, cum vespere dormitum pergens, discalciasset se, monachus submersus nudus apparuit ei dicens: Ecce quanta pena dampnatus sum, tu autem quid facias nunc saltem recogita. Ego quidem immundus et lubricus digne punitus excrucior, sed illud multum ad verecundiam dampnationis accumulatur, quia sine habitu a demonibus nudus irrideor. Tu autem da mihi aliquid, in quo tibi signum mee dampnationis ostendam. Hec audiens turbatus monachus et cito detrahens togam tibi femoralem roganti dedit et sic defunctus repente disparuit. Mira res! Vix dies illuxerat, cum tantus fetor claustrum ambitum occuparet, ut se omnes extingui horrore fetoris pre angustia conclamarent. Narrante autem monacho quid sibi vespere contigisset, quesita est undique dicta toga et tandem inventa est fetidior omni cadavere et super fuliginem denigrata. Qua humo celerius operata in admirationem conversi monachi, ploraverunt. Dictus vero socius defuncti ad ordinem fratrum minorum repente transivit et usque nunc tante rei certus testis, et felix vivit<sup>133</sup>.

### **I 2 O trzech mnichach niedbałych i jakim grzechem było zrzucenie habitu**

Po tym, co zostało wcześniej opowiedziane o opacie, który wdział płaszcz, pogardził mniszym strojem, zobaczmy przykład, jakiej wagi grzechem jest dla każdego zakonnika zrzucenie habitu. W pewnym klasztorze przebywali trzej mnisi czarnego zakonu, zepsuci każdą częścią rozrywką i kiedy pewnego dnia usiedli do uczy na stronie w sypialni, jeden niespodziewanie zadławił się odwróconym kęsem chleba. Po jego śmierci dwaj pozostali nie odczuli nawet wstydu. Skończyli posiłek w opuszczonym miejscu, znajdującym się w pewnej odległości. Wkrótce w tych warunkach opowiedzieli towarzyszom w parterowej części klasztoru, o śmierci, do której doszło. Niewiele później, dwaj wspomniani towarzysze, jeszcze nie zastanawiając się poważnie nad tym, co się wydarzyło, rozebrawszy się z szat poszli wykąpać się w strumieniu obok klasztoru. Jeden oddalił się na zbyt dużą głębokość, zanurzył się i utopił, został wyciągnięty i pochowany. Po tym wszystkim ten trzeci, kiedy wieczorem udając się na spoczynek, zdjął buty, mnich, który utonął, ukazał mu się nagi, mówiąc: „Oto jaką pokutą zostałem ukarany. Więc przynajmniej ty rozważ, co czynisz. Ja jako plugawy i niestały, bardzo cierpię słuszną karę, lecz wstyd czyni moją wieczną karę bardziej uciążliwą, ponieważ nagi, bez ubrania jestem wyśmiewany przez demony. Ty zatem daj mi coś, na czym pokażę znak mojego potępienia. To słysząc mnich zmieszany się, szybko zdjął toę noszoną na biodrach i dał ją proszącemu, a zmarły natychmiast zniknął. Dziwna sprawa. Zaledwie dzień

<sup>131</sup> *Traktat o aniołach cz. II* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 5, zagadnienie 63, artykuł 2, przeł. P. Belch, London 1979, s. 57.

<sup>132</sup> Nota 10 in librum I, Ed. 1627

<sup>133</sup> *BUA* I 7, s. 27–28; I 7, [3], 1627, s. 58–60, 2020.

nastał, wtedy taki odór objął krużganki, że wszyscy zaćmieni grozą fetoru z powodu braku powietrza wspólnie krzyčili. Kiedy mnich opowiada, co przydarzyło mu się wieczorem. Wszędzie szukają togi, która została wreszcie wypatrzona. Śmierząca bardziej od każdego trupa i czarniejsza niż sadza, jak najszybciej została ukryta w ziemi. Płakali podziwiając nawróconego mnicha. Wspomniany towarzysz zmarłego naprawdę nagle przeszedł do Zakonu Braci Mniejszych i aż do teraz żyje szczęśliwy jako pewny świadek tej historii.

Demony wyśmiewają brata, który trafił nagi w zaświaty, starając się go dodatkowo poniżyć. Między światem żywych a krainą zmarłych następuje wymiana ubrania. W średniowiecznych *exemplach* ubranie lub jego brak mogły odnosić się zarówno do dobrych, jak i złych uczynków popełnionych za życia np. odzienie przynosiło ulgę w pośmiertnych mękach człowiekowi, który pomógł za życia ubogiemu lub nagość doskwierała komuś, kto ukradł ubranie lub nie zwrócił pożyczonego<sup>134</sup>. Ubranie zgodnie z regułą było własnością wspólną zakonu, którą dysponowali przełożeni<sup>135</sup>. Łaciński termin *habitus* jest wieloznaczny. Może określać zarówno strój zakonny, jak i charakteryzować całościowo wszystko, co wiąże się z życiem w klasztorze: reguły, obyczaje, stały porządek oraz zakonny strój.

W XII i XIII pod wpływem komizmu literatury romańskiej, wzrostu znaczenia środowisk świeckich, rozwoju poezji goliardów oraz coraz bardziej autoironicznego sposobu patrzenia na różne zjawiska śmiech jest jednak traktowany łagodniej niż we wcześniejszych stuleciach średniowiecza i bardziej szczegółowo klasyfikowany ze względu na rodzaj i stosowność oraz staje się obiektem rozważań m. in Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu. Wesołość stanie się cechą bliską franciszkanom, którzy określali siebie mianem *ioculatores Dei*<sup>136</sup>. Również kaznodzieje uczą się wykorzystywać śmiech i śmieszność do celów homiletycznych, dlatego „(...) w XIII wieku nawet główni teoretycy kaznodziejstwa znajdują w kazaniach miejsce dla żartów”<sup>137</sup>. Sam pomysł jest jednak poddany pewnym obostrzeniom i traktowany z nieufnością, więc zaznaczono, że głównym zadaniem elementów komicznych w kazaniach jest pomoc w utrwaleniu morału płynącego z kazania, a nie tylko atrakcją służącą przykuwaniu uwagi słuchaczy<sup>138</sup>. Pomimo tych zmian, śmiech pojawiający się w sytuacjach wymagających powagi nadal był piętnowany, co obrazuje kolejne *exemplum*:

---

<sup>134</sup> J.-C. Schmitt, *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, przeł. A.W. Labuda, Warszawa 2002, s. 198.

<sup>135</sup> *Reguła św. Augustyna* I. 3 [w:] *Starożytne reguły zakonne*, oprac. M. Starowieyski, E. Stanula, Warszawa 1980, s. 93; *Księga Konstytucji i Zarządzeń Braci Zakonu Kaznodziejów*, red. P. Skonieczny, Warszawa 2022, s. 62.

<sup>136</sup> J. Le Goff, *Czy Chrystus się śmiał?*, przeł. A. Mielczarek, *Nova Res Publica* 1 (52) styczeń 1993, s. 18.

<sup>137</sup> G. Minois, *Historia śmiechu i drwiny*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2021, s. 219.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 220.

### **De Garnero canonico regulari sancti Ioannis in Vineis apud Suessionem, quem B. Virgo de risu in morte corripuit**

Garnerus quidam canonicus regulari in monasterio sancti Ioannis in Vineis apud Suessionem in Gallia, vir mire sanctitatis, ut vidimus, et innocentie, ante mortem infirmitate gravissima laborabat. Et ecce dyabolus, qui semper insidiatur nostro *calcaneo*, immisit menti eius presumptuose exultationis tripudium, ita quod lingua et facies eius tanto iubilo resultaret, quod omnes circumstantes eum crederent iam caelestem gloriam intueri, et ideo omnes in magno devotionis et exultationis spiritu, eius exitum expectabant. Solus autem quidam Walterus, cognomento Parvus, magnus tamen merito sanctitatis, de huiusmodi morientis tripudio tristabatur tacitus. Cumque iam moriens agonizare inciperet, per spatium temporis ab illa exultatione refractus flere coepit uberrime. Ad eum ergo quidam accedens ex fratribus inclinatus quaerit causam post tantam exultationem tristitie. Et ille: Facias mihi, inquit, conventum fratrum totaliter convenire. Nec mora factum est, ut rogavit. Et mox omnibus dixit: Heu, karissimi, vidistis in me suggerente dyabolo, vane ac presumptuose exultationis audaciam, sed non permisit me periclitari misericordie mater et domina, quae me redarguit ab ineptae vanitatis laetitia et admonuit potius cum spei moderamine in Dei timore diem ultimum expectare. Vos autem fratres karissimi, rogate Deum, ut mihi de ista noxa et aliis multis ignoscat, et iudicet me non secundum opera mea, sed secundum suam misericordiam salvet me. Mox igitur ut haec verba complevit, et omnes respondissent ‘Amen’, solutis in fletum oculis exspiravit. Et hic quidem illius Hester dignissime recordamur, que super omnem mundi gloriam constituta, dixit: Quoniam<sup>139</sup> *omnes iustitiae nostrae quasi pannus menstruate*.<sup>140</sup>

### **I 3 O Garnerze, regularnym kanoniku świętego Jana w Winei w okolicach Soissons, którego umierającego Błogosławiona Dziewica pozbawiła uśmiechu**

Garner, pewien kanonik regularny w klasztorze świętego Jana w Winei w okolicach Soissons w Galii, mąż niezwyklej świętości i niewinności, jak zobaczyliśmy, przed śmiercią cierpiał z powodu bardzo ciężkiej choroby. I oto diabeł, który zawsze czyha w naszej słabości, spowodował tak przesadną euforię jego aroganckiego umysłu, że język i twarz jego tak radośnie pobrzmiwały, że wszyscy stojący wokół niego myśleli, że ogląda już chwałę niebiańską, i do tego stopnia, że wszyscy w wielkim duchu pobożności i radości oczekiwali jego śmierci. Sam zatem Walter o nazwisku Mały, wielki jednak w kwestii świętości, milczał zasmucony z powodu nadmiernej radości tego umierającego. I kiedy, już umierając, zaczął walczyć ze śmiercią, załamany długo trwającymi przejawami euforii zaczął bardzo obficie płakać. Wtedy pewien z braci, zbliżając się do niego, pyta o przyczynę smutku, po takim wybuchu radości. A on mówi: „Zorganizujesz dla mnie, zebranie wszystkich braci z klasztoru”. Bezwzględnie stało się jak poprosił i wkrótce wszystkim powiedział: „Biada najdrożsi. Widzieliście śmiałość próżnego i zarozumiałego zuchwalstwa, kiedy za mnie podawał się diabeł, ale nie pozwolił, żebym spróbował miłosierdzia. Matka i pani, zganiła mnie za wesołość niedorzecznej marności i upomniała raczej, żebym, zachowując umiar z nadzieją i bojaźnią Bożą, oczekiwał ostatniego dnia. Wy zatem najdrożsi bracia, proście Boga, żeby mi i wielu innym wybaczył tę winę i osądził mnie nie według moich uczynków, ale według swojego miłosierdzia mnie zbawił”. Wkrótce więc wypowiedział te słowa i wszyscy odpowiedzieli „Amen”. Kiedy jego oczy osłabły, płacząc wydał ostatnie tchnienie. I tu zatem bardzo godnie przypomnijmy o owej Esterze, która wyniesiona ponad całą chwałę świata powiedziała: „Skoro tak, wszystkie nasze słuszości jakby strzep miesiąckującej”.

---

<sup>139</sup> Por. Iz 64, 6; Est 14, 16 [w:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013.

<sup>140</sup> *BUA* II, 50, s. 463–464, 1627; II 50 [9], s. 872–874, 2020.

Diabeł nie zawsze sam przybiera rolę wesołka. Czasem wzbudza w niecnym celu wesołość u ludzi, chcąc ich odwieść od myślenia o śmierci, kiedy ona naprawdę się zbliża. Nie chce, aby zwrócili się do Bożego miłosierdzia. To *exemplum* ukazuje negatywny aspekt radości, która nie przystaje do realnej sytuacji i nakazuje podejrzliwość wobec stanów, których źródłem mogą być szatańskie sztuczki. Z tego względu wszystkie profesje związane z rozrywką i komizmem oraz wykonujący je ludzie budzili nieufność. Smutek i opanowanie okazują się lepsze dla chorego od demonicznej, mieszającej zmysły wesołości. Diabeł jest w tym przypadku kimś w rodzaju iluzjonisty. Buduje ułudę, nie może zmienić rzeczywistości, a jedynie nastawienie ludzi do otaczających ich sytuacji, stanów, które są ich udziałem. Postacią, która zarówno w tej opowieści jak i innych *exemplach* zawartych w *Bonum universale de apibus*<sup>141</sup> odwraca bieg wydarzeń, pomagając grzesznikowi, jest Maryja. Dzięki jej pośrednictwu demoniczna iluzja zostaje zdemaskowana, a Boże miłosierdzie umożliwia zbawienie, które jest zależne bardziej od dobroci Boga niż ludzkich zasług i uczynków. Cytat z Księgi Estery może dodatkowo uwydatniać znikomość ludzkich osiągnięć oraz słabości wykorzystywanych przez diabła w zestawieniu z perspektywą Boga.

W kolejnym *exemplum* demony tańczą, podszywając się być może pod dominikanów. W celu skuszenia ludzi do udziału w zabawach wykorzystano również autorytet duchowieństwa do promowania niemoralnych dla ówczesnego Kościoła zachowań:

#### **De choreis daemonum in specie monachorum iuxta Coloniam**

Anno praesenti millesimo scilicet duecentesimo quinquagesimo octavo prope civitatem Colonie Agrippinam, in villa que Oppidum regis vocatur, quodam solempni die ingens chorea demonum in habitu alborum monachorum in planitie campi visa est, vocibus altissonis tripudians et exultans. Congregatis igitur cum sacerdote suo hominibus ville, cum ad choream accedere voluissent, demones secundum quod homines propinquabant, chorizando procedebant ad Renum, quoadusque se totalis illa malignantium turba in fluvium adnullavit. Et hinc quoque nequitia demonum consideranda est, qui quasi ad exemplum spiritualium virorum ad ludum nefarium choreum hominum simplicitatem inducere voluerunt.<sup>142</sup>

#### **I 4 O tańcach demonów przebranych za mnichów niedaleko Kolonii**

W obecnym roku 1258 blisko miasta Kolonii Agryppiny, w miasteczku, które było nazwane miastem króla, pewnego uroczystego dnia widziano na równinie imponujący płaś demonów tańczących i skaczących w habitach białych mnichów<sup>143</sup>, przy akompaniamencie wysokich głosów. Kiedy zebrali się ludzie z wioski ze swoim kapłanem, ponieważ chcieli dotrzeć do bawiącej się grupy, demony, podczas gdy ludzie się zbliżali, ze śpiewem zmierzały do Renu tak długo aż cały tłum szyderczych szatanów nie zniknął w rzece. I tutaj także należy

<sup>141</sup> II 29, s. 300–303 ; II 55, s. 532–534.

<sup>142</sup> II 57, s. 568; II 57 [42], s. 1054, 2020.

<sup>143</sup> Biali mnisi to popularna nazwa cystersów [w:] L. Rotter, D. Pawelec, *Co można opowiedzieć ubiorem? Semantyka strojów zakonnych*, Kraków 2021, t. 1, s. 177.

rozważyć złośliwość demonów, które, jakby przez przykład duchownych, do zabawy z udziałem nieprzyzwoitych tańców chciały nakłonić prostodusznych ludzi. W przytoczonej opowieści demony podszywają się pod mnichów, aby skłonić ludzi do zabawy lub nadszarpnąć reputację zakonników. Być może historia ta jest krytyką pełnej sprzeczności oraz łączącej skrajnie różne postawy i sfery, np. kult i zabawę, kultury wieków średnich. Charakterystyczne dla człowieka średniowiecznego jest to, że potrafił pogodzić pobożne uczestnictwo w oficjalnym nabożeństwie „(...) z wesołym parodiowaniem oficjalnego kultu na placu”<sup>144</sup>. Ze względu na to *spektakl sceniczny, który bardzo często towarzyszył uroczystościom religijnym, politycznym czy też społecznym, płynnie przechodzi z kręgu twórczości religijnej do tej związanej ze stowarzyszeniami laickimi. Od XIII wieku, a szczególnie na początku XIV stulecia, w każdym mieście Europy Zachodniej popularnością cieszą się tego typu spektakle wystawiane albo przez stowarzyszenia związane z katedrą, bractwa Notre Dame, przez stowarzyszenia zawodowe albo bractwa pątnicze. Posiadały one swoje kościoły, kaplice i przygotowywały własne mirakle. W Arras działało bardzo słynne, znane od 1194 roku, bractwo minstreli i mieszczan, do którego należał sam Adam de la Halle<sup>145</sup>, truver i autor *Altany* wystawionej przez stowarzyszenie, zajmujące się również działalnością dobroczynną<sup>146</sup>. Ważną rolę w dziejach rozwoju postaci komicznej odegrały francuskie towarzystwa. Les Basochiens wywarli istotny wpływ na inscenizację interludiów. Występowali w wielu widowiskach granych w całej Francji, przystrojeni w ośle uszy oraz żółte i zielone kaptury. Członkowie bractw z powodu noszonych przez nich „rogatych” czapek byli nazywani Connards, Suppots du Seigneur de la Coquille, Sots, Fouxs, Gaillardons, Diabls itp. Nazwy wiązały się z miastami, w których towarzystwa zazwyczaj występowały albo miały swoją siedzibę<sup>147</sup>. Podobne stowarzyszenie *Abbé de Lescache Profit**

---

<sup>144</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais'ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975, s. 171.

<sup>145</sup> A. de la Halle, A. Le Bossu, A. D'Arras, ur. około 1237, zm. około 1306 r. Swoją edukację rozpoczął w opactwie cysterskim Vauxchelles (Vaucelles, diec, Cambrai), nie pozostał jednak w stanie zakonnym. Już w młodym wieku był uczestnikiem turniejów literacko-muzycznych organizowanych przez Puy d'Arras. Około 1260 przeniósł się wraz z rodziną do Douai. W Arras w 1262 roku poślubił Maroie, o której wspomina często w swojej twórczości. Kilka lat później studiował na Uniwersytecie Paryskim. W 1271 został minstrelem w służbie Roberta II hrabiego d'Artois. W towarzystwie Hrabiego, Roberta de Béthune oraz Karolem d'Anjou podróżował po Egipcie, Syrii, Palestynie i Włoszech. Od 1283 roku przebywał w Neapolu na dworze króla Sycylii, Karola d'Anjou (zm. 1285). *Zob. Encyklopedia muzyczna PWM*, ab, część biograficzna, red. E. Dziębowska, t.1, Kraków 1979, s. 8.

<sup>146</sup> J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, przeł. G. Majcher, Warszawa 1995, s. 138.

<sup>147</sup> M. Słowiński, *Błazen. Dzieje postaci i motywu*, Warszawa 1993, s. 58.

(Opat z Zataj-Zysk) działało w tych czasach w Cambrai<sup>148</sup>. Tańczące demony pojawiają się w dniu świątecznym, co nie jest przypadkowe. Bachtin zwraca uwagę na to, że większość świąt kościelnych miała ugruntowaną przez tradycję cześć ludowo-jarmarczną, stanowiącą przestrzeń dla śmiechu. Atmosfera karnawału towarzyszyła wystawianym misteriom oraz świętom państwowym, których stałym elementem były postacie błaznów i głupców parodiujących poważne obrzędy i ceremonie<sup>149</sup>. Kościół nie był przychylny tym zwyczajom kojarzonym z lokalną „pogańską” kulturą współistniejącą i ścierającą się z kulturą chrześcijańską, której wzorce napływały z Rzymu<sup>150</sup>. Wiele informacji dotyczących świąt zachowało się w kościelnych zakazach, z których pierwszy nałożono już w 663 r. w trakcie synodu w Toledo. Szczególnie surowo patrzono na udział oraz rolę duchowieństwa w tego typu rozrywkach, o czym świadczy fakt, że w Paryżu już w 1197 r. zabroniono zakonnikom organizować *festa fatuorum* (święta głupców)<sup>151</sup>. Ludyczne święta dla biskupów były pogańskim reliktem i zaprzeczały porządkowi akceptowanemu przez Kościół, do którego młodzi klerycy wnosili żywą wśród ludu tradycję, którą im przekazano. Zdaniem Welsforda musieli oni, „mieć mglistą świadomość antagonizmu między duchem Saturnaliów wyrażającym kpinę i bunt – a duchem wiary, której byli oficjalnymi kapłanami”. Kościół jednak chętnie przedstawiał ku przestrodze wizerunki diabłów i różnego rodzaju maszkar jako reprezentantów *civitas diaboli* w odwołaniu do modelu zaproponowanego przez św. Augustyna jako oddziałujące na wyobraźnię wiernych odzwierciedlenie ludzkich grzechów i szpetoty świata odwróconego od Boga<sup>152</sup>. Same zabawy towarzyszące świętom, były również częścią życia miast, które przypuszczalnie były miejscem zamieszkania lub dłuższego pobytu Tomasza z Cantimpré. W Liège w zielonoświątkowy wtorek obchodzono święto Croix de Vivier. Z tej okazji ludność wsi przybywała tłumnie do miasta, gdzie wokół wielkiego ołtarza świętego Lamberta odbywały się tańce, skoki i defilady, po czym udawano się na targ, aby tam tańczyć w kołach przy drewnianym krzyżu postawionym w wypełnionej ziarnem beczce. Połączenie praktyk pogańskich i chrześcijańskich pojawia się także w przypadku tańców majowych, tańców przy świętych źródłach czy też płasawicy, którą przywoływano świętego Jana, w letnią noc przy ognisku, albo świętego Wita, albo świętego Modesta, których kult

---

<sup>148</sup> J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, przeł. G. Majcher, Warszawa 1995, s. 143.

<sup>149</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais'ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniowie, Kraków 1975, s. 61.

<sup>150</sup> S. Brant, *Okręt błaznów*, przeł. A. Lam, Pułtusk 2010, s. XI.

<sup>151</sup> M. Słowiński, *Błazen. Dzieje postaci i motywu*, Warszawa 1993, s. 39.

<sup>152</sup> S. Brant, *Okręt błaznów*, przeł. A. Lam, Pułtusk 2010 s. XI.

wymagał szalonych piasów<sup>153</sup>. Kaznodzieje patrzyli podejrzliwie zarówno na śmiech, jak i taniec. Szczególne zgorzienie budził taniec osób duchownych. Od XIII wieku władze i synody zakazują duchownym brania udziału oraz oglądania świeckich tańców<sup>154</sup>. Dla franciszkanina Bonawentury „widowisko taneczne” nie było czymś złym ze swej natury i zdaniem zakonnika było dozwolone poza czterema sytuacjami „(...) gdy wykorzystuje ‘lubieżne sposoby’, jeśli jego celem jest przyjemność, gdy odbywa się w porze smutku, gdy wykonuje je osoba duchowna”<sup>155</sup>.

Co ciekawe, stroje duchowieństwa zawierały elementy pojawiające się w *exemplach* jako atrybuty postaci demonicznych, a same złe duchy wykorzystywały je do zwodzenia ludzi. Kolejny passus przedstawia historię związaną z zabawami tanecznymi i ich niebezpiecznymi konsekwencjami:

#### **De muliere choreis addicta infeliciter mortua**

In villa quadam Brabantie, ut mihi frater ordinis praedicatorum narravit, mulier procax et vana erat, que in omni fere festo choreas coniungere consuevit. Et factum est iuuenibus viris ad saltum iuxta choream ludentibus, uni eorum pilam ferire conanti, baculus de manu cambucalis evaderet et dictam mulierem ducentem choream percussam in capite, mox necaret. Hec ut viderunt, omnes confusi sunt et corpus ad domum propriam detulerunt et in feretro posuerunt. Presbytero autem cum clericis dicturo vigilias veniente, ecce taurus nigerrimus, immo demon pessimus, cum mugitu accurrens feretrium cum corpore deiecit et cornibusque illud dissipans membratim confodit, ita ut visceribus hinc inde dispersis fetor intolerabilis spargeretur. Fugientibus ergo cunctis, cadaver laceratum usque in crastinum solum relinquitur, quousque scilicet, evaporato fetore proximi eius intrare possent ad corpus et sublatum extra cimiterium sepelire<sup>156</sup>.

#### **I 5 O nieszczęśliwie zmarłej kobiecie oddanej zabawom tanecznym**

W miasteczku Brabancji (jak opowiadał mi brat zakonu dominikanów) żyła kobieta zuchwała i próżna, która niemal podczas każdego święta miała zwyczaj przyłączać się do zabawy tanecznej. Zdarzyło się, że kiedy młodzi mężczyźni bawili się w skoki w pobliżu tanecznej zabawy, jednemu z nich próbującemu trafić w piłkę, wypadła z ręki pałka z bzu i wspomnianą kobietę prowadzącą taniec, zabił na miejscu, zadawszy ranę w głowę. Wszyscy przerażili się, gdy to zobaczyli. Zanieśli ciało do jej własnego domu i położyli na marach. Kiedy zatem zgodnie z ustaleniami kapłan przyszedł z klerykami na czuwanie, oto byk najczarniejszy, a nawet najgorszy demon, przybiegając z rykiem, zabrał katafalk z ciałem, przebił je rogami rozrzucając członek po członku tak, że z wnętrzości tam rozrzuconych, rozprzestrzenił się nieznośny odór. Ponieważ wszyscy uciekli, rozszarpany trup był pozostawiony sam aż do następnego dnia, do chwili kiedy, jak wiadomo, odór wyparował, jej najbliżsi mogli podejść do ciała i wyniesione pogrzebać poza cmentarzem.

---

<sup>153</sup> J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, przeł. G. Majcher, Warszawa 1995, s. 51.

<sup>154</sup> *Np. synod w Paryżu pod naciskiem biskupa Eudesa de Sully, synod w Worcester w 1240 roku, w Rouen w roku 1245* zob. J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, przeł. G. Majcher, Warszawa 1995, s. 65.

<sup>155</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 287–288.

<sup>156</sup> *BUA II*, 49, s. 452; II 49, 1627, [13], s. 852, s. 2020.

W *exemplum* demon występujący pod postacią byka profanuje zwłoki kobiety, która uległa śmiertelnemu wypadkowi podczas zabawy tanecznej. Autor podkreśla w ten sposób zarówno fizyczne jak i duchowe niebezpieczeństwa, które grożą uczestnikom zabaw i tańców. Rozrywki w tym przypadku łączy pewnego rodzaju więź z demonami, jakby były one rodzajem jakiegoś obrzędu. Czarne byki składano m. in. w Babilonii dla przebłagania bóstw podziemnych, opiekujących się płodnością i zbożem. Byki składano w ofierze Zeusowi Chthoniosowi. Różne „zabawy” z udziałem byka, np. skoki przez byka oraz rozmaite akrobacje, były częścią rytuałów płodności. Byk miał swoją bogatą reprezentację w mitologii greckiej. Czarny byk, który był poświęcony Plutonowi, symbolizował świat podziemny. Na kartach Biblii symbolizował nieokiełznaną dzikość<sup>157</sup>. Rozdrażniony byk był symbolem nieokiełzanej przemocy, dzikiego, nieugiętego i bezlitosnego przeciwnika i w takiej roli byki pojawiają się w Psalmie: „Otoczyły mię cielce mnogie, byki tłuste obległy mię”<sup>158</sup>, tekście uznawanym za proroctwo dotyczące skargi Chrystusa podczas męki. U proroków młody byczek obrazował nieposłuszeństwo Izraela<sup>159</sup>. We wczesnym średniowieczu byk był kojarzony z szatanem, dlatego pojawiający się demon przybiera taką postać, a w tych czasach śmierć była przedstawiana jako postać jadąca na czarnej krowie<sup>160</sup>. Rodzaj śmierci, który zakończył życie kobiety, uniemożliwił jej pochówek w poświęconej ziemi, a odór jest objawem obecności złego ducha. Być może kij (*baculus*) wskazuje na rodzaj święta, które było tłem dla opisanego zdarzenia. Przywołane już wcześniej *festum fatuorum* było zwane także *festum baculi*, co możemy wywnioskować z dekretu z 1212 roku, w którym Robert z Courçon jako legat papieski przytacza sprzeciw wobec pijackich bijatyk wśród paryskich klerków, które odbywały się podczas święta „festa fatuorum, ubi baculus accipitur”<sup>161</sup>.

Postać diabła miała swoje stałe miejsce w widowiskach wieków średnich. Diabeł we francuskim teatrze średniowiecznym łączy się z zagrożeniem i niebezpieczeństwem. Aktorzy od X wieku występują w maskach z rozciągniętymi gębami, płaskimi nosami, okrągłymi, złośliwymi oczami i twarzą w miejscu pępka. Często ich gra opiera się na gestach i swoistym języku migowym<sup>162</sup>. Często niderlandzkie *sottie* odnosiły się do wczesnych form sztuk

---

<sup>157</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 32–34.

<sup>158</sup> Ps 21(22), 13 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 1038.

<sup>159</sup> Por. PSSiNT: Jr 31, 18.

<sup>160</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 32-34.

<sup>161</sup> H. Kindermann, *Theatergeschichte Europas: Das Theater der Antike und des Mittelalters*, Salzburg 1966, s. 301.

<sup>162</sup> *Ibidem*, s. 318.



francuskich, które nie zostały wykorzystane. Z prawdopodobnie licznego zbioru tekstów zachowało się niewiele, niejednokrotnie w wersjach spisanych dopiero w XVI wieku. Wzmianka o ludzie Herlekina, przypominającym dziką i hałaśliwą armię, pojawia się u kronikarza Orderyka Witalisa w Normandii. W XIII wieku jest mowa w starofrancuskiej literaturze o śpiewającym, nieokrzesanym wojsku „Mesnie Herlequin”<sup>163</sup>. Elementem sztuk średniowiecznych bezpośrednio związanym z postacią diabła są odbywające się w dniach poprzedzających wystawienie misteriów *diableries*, czyli błazeńskie, parodystyczne i czasem agresywne diable psoty<sup>164</sup>. *Diablerie* to ludowy, jarmarczny fragment misterium<sup>165</sup>. Choć *diablerie* stanowiła część składową misterium, była jednak spokrewniona z karnawałem – wprowadzała teatr w życie ulicy oraz korzystała z karnawałowego prawa do wolności i swobody<sup>166</sup>. Ich szczególnie aktywnymi uczestnikami byli zazwyczaj członkowie niższych warstw społecznych.<sup>167</sup> Zdaniem Jeffrey’a Burtona Russela owe *diableries* stają się „poważnymi parodiami”. Piekło jest częściej traktowane żartobliwie, a Szatan to wzbudzający wesołość „(...) kompan, który lubi, gdy ludzie wokół niego śmieją się”<sup>168</sup>. Dzieje się tak zwłaszcza w XIII wieku<sup>169</sup>. „Jego postać w *diableries* kształtowano zwykle na modłę karnawałową”<sup>170</sup>. Margarete Newels prezentuje podobny punkt widzenia. „Powoli śmieszność zastąpi piekło [...] to nie piekło będzie już oczyszczać, ale śmieszność”. Dla Margarete Newels „(...) w sztukach zwanych moralitetami asocjacja błazna i diabła mogła konkurować z ich wzajemną komiczną dewaloryzacją”. Uosobieniem tych tendencji jest niespotykana co prawda w misteriach postać diabła noszącego miano Hellequin, bądź Harlekin, która z czasem przekształci się w karnawałową i komediową postać Arlekina. Pierwowzór Arlekina –

---

<sup>163</sup> H. Kindermann, *Theatergeschichte Europas: Das Theater der Antike und des Mittelalters*, Salzburg 1966, s. 411.

<sup>164</sup> G. Minois, *Historia śmiechu i drwiny*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2021, s. 250–251.

<sup>165</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais’ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975, s. 377.

<sup>166</sup> Ibidem, s. 379.

<sup>167</sup> Ludzie przebrani za demony z krzykiem rozbiegają się po miejskich ulicach, goniąc mieszkańców, a czasem żądając od nich okupu. Role diabłów odgrywają biedacy (stąd pochodzi wyrażenie „pauvre diable” – fr. mizerak, dosł. biedny diabeł), którzy wykorzystują okazję, aby obrzucać mieszczan wyzwiskami, wzbogacić się na drobnych kradzieżach, robiąc piekielny zgiełk przy wtórze hałaśliwego „diabelskiego” śmiechu inicjującego odgrywane na scenie „diabelskie harce” – G. Minois, *Historia śmiechu i drwiny*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2021, s. 203.

<sup>168</sup> Ibidem, s. 250–251.

<sup>169</sup> Ibidem, s. 212.

<sup>170</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais’ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975, s. 379.

Herlekin (Harlekin, Hielekin, Hellequin) ma wiele twarzy. Jest kąsającym błaznem, demonem powietrza, komicznym, wesołym diabłem, postacią sceniczną. Powtarzające się w jego teatralnym wcieleniu cechy to zniekształcona twarz i pytanie, dotyczące jakiejś części głowy lub ubioru „Czy pasuje mi wykrzywiona morda (Struwelfratze)?” albo „Czy pasuje mi kaptur (hure)?”, a także szybkość ruchów dająca z punktu widzenia średniowiecznej publiczności komiczny efekt. Cechy te pojawiają się np. u Herlekina z utworu *Altana* Adama de la Halle, wystawionego w 1262 roku<sup>171</sup>. Z punktu widzenia literatury kościelnej XIII i XIV wieku Herlekin jest niczym innym jak zamaskowanym diabłem. Jego głowa przybiera różne cechy, twarz jest wykrzywiona, okolona kręconymi, gęstymi włosami, krzaczastymi brwiami i brodą, dużymi ustami i wystającymi zębami<sup>172</sup>. Przypomina wizerunek Merlina, śmiejącego się ze zła oraz nieszczęść syna inkuba i zakonnicy, wyróżniającego się gęstymi włosami, posiadającego magiczne moce oraz dar prorocy. W tradycji biblijnej i średniowiecznej literaturze „(...) obfite owłosienie jest znakiem charakterystycznym dla wybitnych proroków”<sup>173</sup>. Od końca XIII wieku francuskie określenie Harlequin (Herlequin) odnosi się do naczelnego diabła i występuje w takich konfiguracjach jak „komiczny naczelny diabeł”, „dowódca herlekinów”, „nadrzędny Herlekin”, „dowódca demonów powietrznych”<sup>174</sup>. Na pewno nasuwa się tutaj skojarzenie z piekielną hierarchią, w skład której wchodzi demony i diabeł, a także z wszelkimi pomniejszych złymi duchami występującymi w różnych wierzeniach i tradycjach ludowych<sup>175</sup>.

---

<sup>171</sup> O. Driesen, *Der Ursprung des Harlekin. Ein kulturgeschichtliches Problem*, Berlin 1904, s. 62.

<sup>172</sup> Ibidem, s. 63–65, 112.

<sup>173</sup> G. Minois, *Historia śmiechu i drwiny*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2021, s. 213–214.

<sup>174</sup> O. Driesen, *Der Ursprung des Harlekin. Ein kulturgeschichtliches Problem*, Berlin 1904, s. 102.

<sup>175</sup> Herlekina kojarzono też ze zjawami, które pojawiały się nocą np. nocnymi ognikami, duchami obecnymi podczas żniw, zbioru owoców oraz wykonującymi czarującą muzykę. Do Herlekina i jego towarzyszy miały dołączać nieochrzczone dzieci. Miał być on obecny podczas ważnych wydarzeń np. zaślubin, targu, karnawału, podczas których brał udział w tańcach lub prowadził korowód. Zob. O. Driesen, *Der Ursprung des Harlekin. Ein kulturgeschichtliches Problem*, Berlin 1904, s. 104, 118. Diabeł „Hellequin”, którego nocne swawole zakłócały sen przesądnych ludzi średniowiecza pochodzi od germańskiego Wotana albo króla elfów. Germański bóg powietrza będzie w chrześcijańskim średniowieczu złym duchem, diabłem we francuskim średniowieczu nazywanym „Hellequinem” rozpowszechnionym we włoskiej komedii jako Arlequin. Zob. H. Kindermann, *Theatergeschichte Europas: Das Theater der Antike und des Mittelalters*, Salzburg 1966, s. 318.

Dla Bachtina diabeł z *diableries* misteriów średniowiecznych, w wizjach, w legendach, w *fabuliaux* itp. to „wesoly, ambiwalentny nosiciel nieoficjalnego światopoglądu, świętości na opak, reprezentant dołu materialno-cieleśnego itp.(...) Czasami diabły i samo piekło to tylko *śmieszne straszyla*”<sup>176</sup>. Według średniowiecznych teologów nawiązujących do myśli Ojców Kościoła greckiego, Chrystus nigdy się nie śmiał, „a Jego życie to wszak wzór, który człowiek powinien naśladować” – jak napisał Le Goff. Zdaniem francuskiego badacza święci zakonnicy, których żywoty również miały być przykładem dla wierzących, tak jak Chrystus, nigdy się nie śmiali<sup>177</sup>. Ze względu na to postacie związane ze śmiechem były uznawane za przekłete<sup>178</sup>.

Kolejne *exemplum* prezentuje ten sposób myślenia w praktyce oraz logikę „odwrotności” charakterystyczną dla koncepcji „świata na opak” obecnego w kulturze ludowej, stanowiącego parodię pozakarnawałowego życia. Parodia karnawałowa poprzez negację wpływa na odnowienie i odrodzenie parodiowanych elementów<sup>179</sup>:

#### **De tibicine infeliciter mortuo**

Quod autem talibus applaudunt daemones, per generosum et vere sanctum virum Gosvinum, dominum de Velpia, militem in ducatu Brabantiae, veridica narratione suscepi. Habebat ille, ut mihi retulit, famulum quendam nocturne custodie deputatum, qui obscenus nimis et lubricus congregationes puellarum ac iuvenum canens tybia et fistulis faciebat. Hic cum semel vespere tibia caneret et gesticulationibus ac saltibus concreparet, vidit dictus miles manifestissime demonem cornutum, villosum, vibrantibus et igneis oculis ante tybicinem saltiare et secundum motum illius motibus diversimodis congaudere. Hoc cum servo dominus intimasset et ille nollet desistere a damnabili ludo et maxime per provocationes in obscenis carminibus puellarum, dimisit eum ac repulit. Ille vero post paucos dies reproba morte percussus, vitam miseram terminavit. Huius exempli multo terribiliorem eventum in huius libri ultimo capitulo, ubi agitur de insidiis demonum, diligens lector inveniet<sup>180</sup>.

#### **I 6 O nieszczęśliwie zmarłym fletniście**

Uznałem za prawdziwą opowieść to, co usłyszałem od szlachetnego i naprawdę świętego męża Gossina pana z Velpii, żołnierza w księstwie Brabancji, o tym, czemu przyklaskują demony. Miał on, jak mi przekazał, pewnego służącego, wyznaczonego do nocnej straży, który był bardzo sprośny i niestały, organizował spotkania dziewcząt i młodzieńców, grając na flecie i na fujarkach. Kiedy raz grał na flecie wieczorem i przygrywał występom mimicznym i podskokom, wzmiankowany żołnierz zauważył zupełnie wyraźnie, że przed nim skacze i przedrzeźnia go ruchami będącymi lustrzanym odbiciem jego gestów rogaty demon kudłaty z błyszczącymi i płomiennymi oczami. Zatem pan zapoznał się z niewolnikiem, a ten nie chciał odstąpić od zgubnej zabawy. Odesłał go i odepchnął szczególnie z powodu prowokacji

---

<sup>176</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais’ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniovie, Kraków 1975, s. 104.

<sup>177</sup> M. Sznajderman, *Błazen. Maski i metafory*, Warszawa 2014, s. 121.

<sup>178</sup> Ibidem, s. 121.

<sup>179</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais’ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniovie, Kraków 1975, s. 68.

<sup>180</sup> BUA II 49, s. 456, 1627; II 49, [21], s. 858, 2020.

obecnych w sprośnych piosenkach dziewcząt. Ten zaś po kilku dniach, niegodną śmiercią zakończył nieszczęsne życie. O wiele bardziej przerażające zdarzenie od tego przykładu, uważny czytelnik znajdzie w ostatnim rozdziale tej książki, gdzie jest mowa o pułapkach demona.

*Fistula* to diabelski instrument tradycyjnie wiązany z żonglerami<sup>181</sup>, którego dźwięki w przytoczonej opowieści wydają się przywołać demona, będącego karykaturą uczestników zabaw. Diabeł wykorzystuje źle kojarzone przedrzeźnianie i posiada cechy zwierzęce przypominające uczestników orszaków Dionizosa. W przedstawieniach ikonograficznych najczęstszymi atrybutami wyróżniającymi szatana oraz demona są rogi i ogon. Rogi imitujące rogi byka lub kozła, występowały w rozmaitych wymiarach i kształtach. Szatan mógł mieć jeden, dwa lub trzy rogi. Symbolizowały pychę i bunt, z których narodził się szatan oraz zaciętość w atakowaniu Królestwa Bożego. Diabelskie rogi były orężem kaleczącym i zabijającym dusze<sup>182</sup>.

Powiązanie fletnisty ze światem demonów występuje także w następnej opowieści. Jej bohater naraża się na niebezpieczeństwo, zatracając się w muzyce, lub swoją grą wywołuje burzę kojarzoną z wpływami diabelskimi. Demony ukazują się pod postacią psów, łączonych w czasach antycznych z boginią Hekate. Być może są tu wysłańcami śmierci, upominającymi się o niegodnie zmarłego, który pomimo nie do końca uczciwych starań przyjaciół, nie spoczął ostatecznie w poświęconej ziemi, co było karą np. dla ekskomunikowanych grzeszników, jak i lichwiarzy<sup>183</sup>. Do tych kwestii nawiązuje poniższy passus:

**De tibicine a fulmine occiso, et brachio eius a daemonibus absportato, et cadavere eruto de sepulchro**

Ad occisionem vero hominum, qualiter permittente Deo cooperentur demones, audiamus. In marchia<sup>184</sup> in Flandrie atque Brabantie villa populosissima sita est, in qua dedicatio celebrata multos ad spectacula traxerat et ad lusum. Inter quos, ut a magistro Guillermo, bono et litterato presbytero et de eisdem partibus nato, percepimus, quidam tibicina<sup>185</sup> erat, qui chorizantes iuvenes et puellas saltationibus et gesticulationibus suis ad carmina obscena et turpia concitabat. Hinc celo nubibus circa vespas obscurato, quique ad propria redierunt. Solo

---

<sup>181</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 172.

<sup>182</sup> S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 393.

<sup>183</sup> J.-C. Schmitt, *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, przeł. A. W. Labuda, Warszawa 2002, s. 180.

<sup>184</sup> Komentator uważa taką lokalizację za mało prawdopodobną. Marchia jest nazwą wioski, w której toczy się opisana historia. Jeśli można właściwie określić to miejsce, byłoby to raczej Merchten, niedaleko Aschy, w granicach Flandrii i Brabancji. *Nota in librum II*, s. 152.

<sup>185</sup> Tibicina – w tłumaczeniu dosłownym „fletnistka”, jednak forma żeńska jest niezgodna z zaimkiem „qui” występującym w tym samym zdaniu, zob. *Słownik łacińsko-polski*, red. J. Korpanty, t. 2, Warszawa 2003, s. 854.

autem tibiae, nundum lusibus satiato per viam ad solita remeante et canente tibia ac saltante et posteriorum sonitibus turpiter insonante, duo pueri pastores, ubi choruscationes et tonitrus imminere viderunt, ad dumeta fugerunt et eis videntibus in tibiae fulmen cecidit et extinxit, et eius brachium amputavit. Nec mora viderunt pueri, quod duo nigerrimi canes ex insperato venerunt et inter se pendulum extincti brachium deportarunt. Hec post tonitrua nuntiantibus pueris, amici venerunt et cadaver mortui ad propria detulerunt. Mane autem, dicente presbitero, quia in atrio fidelium sepeliendus non esset, quem in ludis turpibus tam notabiliter tonitruum occidisset. Responderunt amici: Etsi extinctus tonitruo, tamen ad dedicationem ecclesie peregrinus cum aliis occurrit. Permisit ergo presbyter, etsi dolens, et in atrio fit sepultus. Et vide rectitudinem divini iudicii: Mane facto sepulcrum patens inventum est, et locus, in quo iacuerat, vacuus et eiectus, cadaver vero, ut optime credi potest, sicut et eius brachium a demonibus asportatum. Nota ergo, lector, quia tali vindicta digni sunt, etsi eos parcente Deo tales super casus non puniant, qui turpibus ludis et cantibus sacra fidelium atria et ecclesias inhonorant<sup>186</sup>.

### **I 7 O fletniście zabitym przez piorun i jego ramieniu zabranym przez demony, oraz trupie wygrzebanym z grobu**

Posłuchajmy, jak demony współpracują, przy zabijaniu ludzi, jeśli Bóg pozwala. W Marchii w okolicy Flandrii i Brabancji mieściło się bardzo gęsto zaludnione miasteczko, do którego wielu przyciągnęło święto słynące z zabawy i widowisk. Wśród nich, jak dowiedzieliśmy się od urodzonego w tamtych rejonach nauczyciela Wilhelma, dobrego i uczonego kapłana, był pewien fletnista, który swoimi tańcami oraz przedstawieniami pobudzał do haniebnych i sprośnych pieśni śpiewających w chórze młodzieńców i dziewczęta. Później, ponieważ niebo pod wieczór zaciemniło się chmurami, wszyscy wrócili do własnych spraw. Kiedy fletnista sam jeszcze niesyty zabaw, powracając tą samą drogą co zwykle grał na flecie i szpetnie nucił dalsze tony, dwaj młodzi pasterze, jak tylko zobaczyli, że zbliżają się błyskawice i grzmoty, uciekli w gęste zarośla i dostrzegli, że piorun uderzył w fletnistę, zabił go i odciął jego ramię. Niebawem chłopcy zauważyli, że przybyły niespodziewanie dwa bardzo czarne psy i zabrały ze sobą zwisające ramię zmarłego. Kiedy chłopcy zorientowali się, że grzmoty ustały, przyszli przyjaciele i zabrali trupa zmarłego do swoich. Zaś rano, jak relacjonował ksiądz, ponieważ nie powinien być pogrzebany w miejscu wiernych, ten, który podczas haniebnych zabaw tak pamiętnie zginął od grzmotu, odpowiedzieli przyjaciele: „Chociaż został zabity grzmotem, jednak na uroczystość poświęcenia kościoła, podążał z innymi jako pielgrzym”. Zgodził się więc ksiądz, chociaż ubolewał, że będzie pochowany w kościele. I zobacz słuszność Boskiego sądu. Kiedy nastał ranek, znaleziono otwarty grób, a trumnę, w której został pochowany, pustą i wyrwioną. Naprawdę i bez wątplenia można uwierzyć, że zarówno nieboszczyk, jak i jego ramię, zostały porwane przez demony. Zauważ więc czytelniku, ponieważ tacy są godni kary, szpetnymi zabawami i pieśniami kalają święte przedśionki wiernych i kościoł, jeśli nawet takich Bóg oszczędza, nieszczęścia zawsze nieprzypadkowo są karą.

Bezpośrednią przyczyną śmierci gorszyciela – fletnisty było uderzenie pioruna, który pojawił się wraz z nastaniem burzy. Piorun od czasów antycznych był symbolem kary, a to powiązanie zostało przejęte przez wiarę chrześcijańską<sup>187</sup>. Augustyn z Hippony wspomina o

---

<sup>186</sup> BUA II, 57, s. 539–540, 1627; II 57,[4], s. 1006–1008, 2020.

<sup>187</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 323.

koncepcji uwięzienia demonów w burzowym powietrzu<sup>188</sup>, więc mogły być one odpowiedzialne za śmierć negatywnego bohatera. Odcięte ramię fletnisty, zostało porwane przez psy – zwierzęta, które pełniły funkcję przewodników dusz zmarłych i prowadziły je w zaświaty. Na średniowiecznych płytach nagrobnych psy często były przedstawiane u stóp zmarłych. Pies miał wiele znaczeń negatywnych, m. in. symbolizował obżarstwo. Przykładem takiej symboliki jest porównanie zaprezentowane w Księdze Przysłów: „Jako pies, który się zwraca do zwrócenia swego, tak głupi, który powtarza głupstwo swoje”<sup>189</sup>. Psie pazury miały być symbolem zła, z którego mógł uratować wyłącznie Bóg<sup>190</sup>. Szczególnie złe skojarzenia budziły czarne psy, dlatego przedstawiano je jako towarzyszy czarownic i magów. Były też wyobrażeniem demonów<sup>191</sup>. Demon naśladuje zachowanie psa, żeby zagłuszać boską naukę.

Diabeł potrafi sprytnie posługiwać się komizmem i ośmieszać w każdej sytuacji. Podczas egzorcyzmów wyszydził seksualność mnicha, zawstydzając go wśród ludzi. Mnich nie wypowiadał się przed przystąpieniem do egzorcyzmów, co wytknął mu diabeł:

**De monacho, cui daemon insultavit, quod ei in somnis pollutionem excitasset**

De hoc quidam ridiculosum legisse me memini. Cum quidam monachus ad obsessum energuminum accessisset, multo circumstante populo eum cum irrisione mordaci demonium inclamavit, dicens: Eya frater, eya, numquid pulcram tibi in hac nocte mulierem in sompnis adduxi? Quippe, ut post confusionem monachus retulit, in sompnis pollutus fuerat illa nocte, et non confessus fuit.<sup>192</sup>

**I 8 O mnichu, którego demon wyszydził, ponieważ wywołał we śnie polucję**

Pamiętam, że o czymś śmiesznym przeczytałem. Kiedy pewien mnich do opanowywania opętanego przez złego ducha przystąpił, w obecności wielu ludzi ze złośliwym szyderstwem do niego jeden z demonów krzyknął, mówiąc „Ejże, mnichu, ejże, czyż tej nocy nie przyprowadziłem ci we śnie pięknej kobiety?” Oczywiście zmieszany mnich przyznał się, że we śnie miał polucję i nie wypowiadał się.

Demon publicznie wyszydza słabość mnicha, która w ówczesnych czasach nosiła znamiona grzechu. W średniowieczu kobiety w trakcie menstruacji oraz mężczyźni splamieni nasieniem, np. w wyniku choroby lub polucji nocnej, byli kojarzeni z grzeszną nieczystością<sup>193</sup>. Aż do XIII wieku w drugiej z tych sytuacji wymagano surowej pokuty<sup>194</sup>. W

---

<sup>188</sup> Św. Augustyn, *Komentarz słowny do księgi Rodzaju* III 10 (14), przeł. J. Sulowski [w:] *Pisma egzegetyczne przeciw Manichejczykom*, Warszawa 1980, s. 154–155.

<sup>189</sup> Prz 26,11[w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 1260.

<sup>190</sup> Por. PŚSiNT: Ps 22, 21.

<sup>191</sup> S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 258–262.

<sup>192</sup> BUA II 57, s. 541, 1627; II 57, [6], s. 1008, 2020.

<sup>193</sup> *Problem skalania w wyobraźni społecznej średniowiecza* [w:] B. Geremek, *O średniowieczu*, Warszawa 2012, s. 327.

ten sposób zły duch nakłaniał przedstawiciela duchowieństwa do pokuty, przypominając, że powinien on dbać w pierwszej kolejności o czystość swojego sumienia, a dopiero po spełnieniu tego warunku zajmować się kondycją duchową innych ludzi.

Diabeł w kolejnej opowieści jest także niewidocznym dla oczu szyderczym śmiechem. Zsyła na mniszki sen, aby nie odmówiły porannych modlitw, któremu nie ulega jedynie wyjątkowo pobożna opatka. Zły duch staje się widzialny pod wpływem modlitwy. Objawienie się diabła pozwoliło mniszce wyciągnąć konsekwencje z popełnianych zaniedbań i pracować nad brakiem gorliwości zakonnic, których słabą wolę mógł łatwo sparaliżować demon. Autor podkreśla również rolę śpiewu w budzeniu gorliwości wśród wiernych i uznaje taki rodzaj kultu za szczególnie miły dla Boga.

**De Abbatissa de Argenfolio, quae demonem in choro vidit omnibus insultantem**

Unde etiam accidit, per illas, que vere noverunt audiui: Eadem de qua inferius fecimus mentionem, de Argensoles venerabilis abbatissa, cum demon nequam omnes in conventu moniales sompno fallacie delusisset et nulla earum ad matutinorum officium evigilasset, illa demonem cachinnis irridentem omnibus vidit et fusa prece ad Dominum, eum visibilem multis ostendit. Iniunxitque singulis in conventu pro negligentia penam et de caetero contra astutias dyaboli, qui impedire semper nititur divinum officium, cunctas reddidit cautiores<sup>195</sup>.

**I 9 O opatce z Argensolium<sup>196</sup>, która widziała demona szydzącego ze wszystkich w chórze**

O tym co się zdarzyło, usłyszałem za pośrednictwem tych, którzy naprawdę to poznali. Ta sama, o której niżej uczyniliśmy wzmiankę, czcigodna jak wiadomo opatka z Argensolium, kiedy demon nicpoń okpił zwodniczym snem wszystkie mniszki w klasztorze i żadna z nich nie czuwała do porannych modlitw, ona zobaczyła demona szydzącego ze wszystkich głośnym śmiechem i zanosła do Pana swoją modlitwę, żeby uczynił go widzialnym dla wielu. Wymierzyła każdemu z osobna w klasztorze karę za zaniedbanie; zresztą wbrew podstępom diabła, który zawsze stara się je dopracować i usiłuje utrudniać boski obowiązek.

Demon posługujący się szyderstwem i kpina odzwierciedla zwyczaję z budzącą kontrowersję, ale równocześnie popularną w średniowieczu kulturą wędrownych artystów, których opisywano w tekstach moralizatorskich. Chociaż kuglarstwo nie było bliskie zakonom żebrzącym, to paradoksalnie ich teoretyczne pisma poświęcone kuglarzom, opracowywane przez np. dominikanów Tomasza z Akwinu, Humberta z Romans czy też franciszkanina Aleksandra z Hales, w dużej mierze wpłynęły na ideologiczną legitymizację żonglerów i ich

---

<sup>194</sup> A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 10.

<sup>195</sup> *BUA* II, 40, s. 409, 1627; II 40, [12], s. 770, 2020.

<sup>196</sup> Cysterskie opactwo powiązane z Clairvaux, założone w 1224 roku w Szampanii przez Blankę z rodu Artois *Recueil historique, chronologique et topographique des archevêchez, évêchez, abbayes et prieurez de France, tant d'hommes que de filles, de nomination et collation royale, avec les noms des titulaires [...]*, Tom 2, s. 586.

gestów<sup>197</sup>. Schmitt podkreśla, że: „Kaznodzieje mendykanczy w XIII i XIV wieku dokonali syntezy dwóch tradycji związanych z żonglerami i ich gestami tradycji: antycznej retoryki, którą od XII wieku znowu studiuje się w miejskich szkołach i na uniwersytetach, i tradycji widowisk ulicznych”<sup>198</sup>. Kanon *Dekretu* Gracjana stwierdzający, że obdarowywanie aktorów jest niedopuszczalne, znalazł potwierdzenie w niemal przysłowiowym sformułowaniu autorstwa świętego Hieronima „Dawać histrionom, to poświęcać demonom”<sup>199</sup>. Hierarchia kościelna była szczególnie wrogo nastawiona wobec pomysłu organizowania widowisk w przestrzeni sakralnej, czego przykładem jest stanowisko Innocentego III, które wpłynęło na prawo kanoniczne. Papież w 1207 roku potępił przedstawienia teatralne wystawiane w kościołach, w których pojawiają się „potworne maski”, a uczestnicy oddają się „rozpuście obscenicznych gestów, co umniejsza w oczach ludu dostojność księży”. Zdaniem Schmitta, celem takiego postępowania było „pogłębienie istniejących różnic między członkami kleru i laikami, jak i podkreślenie coraz lepiej wyczuwanej granicy między *sacrum* a *profanum* zgodnie z linią reformy gregoriańskiej”<sup>200</sup>. Podstawą tradycji potępienia aktorów widowisk była wywodząca się ze starożytności niechęć do przedrzeźniania. Zdaniem Schmitta w kulturze chrześcijańskiej takie podejście wynikało z przekonania, że *mimesis* buduje złudne obrazy, które są zwodnicze i ukrywają prawdziwą naturę rzeczy, więc *histrioni* oraz ich praktyki należą do świata grzechu<sup>201</sup>. Demon z *exemplum* przenosi te zwyczaje na sferę duchową przedrzeźniając nie występki ludzi wpływowych, ale zaniedbanie mniszyc obowiązków, do którego sam doprowadza. Zły duch jest widzialny tylko dla opatki, która spodziewa się, że diabeł będzie starał się utwierdzić mniszki w lekceważeniu modlitw. Ze względu na to prosi Boga o uczynienie ducha widzialnym również dla jej podwładnych, ale również dyscyplinuje mniszki, żeby sytuacja się nie powtórzyła. Demon bowiem sprytnie wykorzystuje zaniedbania oraz brak czujności ludzi do wpływania na ich zwyczaje poprzez zsyłane sny. Jego kpina jest wymierzona w klasztorny porządek i rolę opatki, kontrastujące z jego swawolną i burzycielską działalnością.

---

<sup>197</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 297-298.

<sup>198</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 297-298.

<sup>199</sup> Ibidem, s. 283–284.

<sup>200</sup> Ibidem, s. 280.

<sup>201</sup> Ibidem, s. 281.



Śpiew, który powinien wychwalać Boga, może być również narzędziem szatana, co stanowi kolejny przykład koncepcji „świata na opak”. Diabeł poprzez ułożone bezbożne pieśni staje się parodią głoszącego kaznodziei:

**Obscoenas cantilenas componi a daemonibus**

Quod autem obscoena carmina finguntur a demonibus et perditorum mentibus immittuntur, quidam demon nequissimus, qui in Nivelles urbe Brabantie puellam nobilem anno Domini M. CC. sextodecimo persequatur, manifeste populis audientibus dixit. Cantum hunc celebrem de Martino ego cum collega meo composui, et per diversas terras Gallie et Theutonice promulgavi. Erat turpissimus et plenus luxuriosis plausibus cantus ille<sup>202</sup>.

**I 10 Sprośne pieśni ułożone przez demony**

Sprośne pieśni są układane przez demony i wtłaczane w umysły burzycieli, bowiem demon bardzo niegodziwy, który w Nivelles, mieście Brabancji, w roku pańskim 1216 ścigał szlachetną dziewczynę i otwarcie przemawiał do słuchających ludzi. Tę słynną pieśń o Marcynie ułożyłem z moim kolegą i rozpowszechniłem na różnych ziemiach Galii i Teutonii. Był zatem ów śpiew najszeptniejszy, pełen rozwiązłych pochwał.

Demony demoralizują ludzi poprzez nieprzyzwoite utwory. Nie wiadomo, co zawierała treść pieśni o św. Marcynie, której Tomasz z Cantimpré miał być współautorem. Czy były to cytaty z piosenek diabelskich, czy jakieś przykłady zgubnego wpływu demonicznych piosenek na umysły ludzkie albo opis konkretnej sytuacji. W *Bonum universale de apibus* diabeł w wielu przypadkach przybiera komiczne cechy nawiązujące do konkretnych elementów kultury średniowiecza np. teatru, ale wykorzystuje również cechy, które w sposób uniwersalny łączą się z postaciami stanowiącymi antytezę dla mitologicznych bóstw i bohaterów. Autor *Bonum universale de apibus* umiejętnie posługuje się humorem, drwiną, ironią i śmiechem zarówno jako narrator komentujący opisywane wydarzenia, ale również, kiedy wkłada komiczne i niepozbawione złośliwości uwagi w usta demonicznych postaci. Obydwie te praktyki wpływają do dodatnio na walory literackie dzieła, pokazują różne wymiary średniowiecznego komizmu oraz czynią utwór interesującym również dla współczesnych odbiorców.

W samych *exemplach* są zawarte dwa rodzaje opowieści z punktu prezentowania diabła i demonów. W niektórych ich cechy, cele, sposób postępowania, nastawienie względem Boga i nauczania Kościoła są dokładnie opisane, w innych działanie demonów jest zaprezentowane zaledwie w części, niedopowiedziane, a same demony przedstawione jako złe lub nawet wyłącznie psotne istoty, które zakłócają istniejący ład. Różnorodną naturę i funkcję demonów zobrazowanych w *exemplach* ilustruje tabela:

---

<sup>202</sup> BUA II 49 s. 456–457, 1627.

Numer	Postać	Rola	Odbiorca	Strona/funkcja
I 1	Demon <i>cum cachinno clamantem</i>	prześmiewca „interiectionem significans indignantis”	Kobieta <i>Quaedam mulier confusa</i>	Negatywna/ skłaniająca do poprawy
I 2	demony a demonibus nudus irrideor	prześmiewcy	Mnich, który zdjął habit <i>monachus submersus nudus</i>	Negatywna/skłaniająca do poprawy
I 3	diabeł „dyabolus, qui semper insidiatur nostro calcaneo, immisit menti eius presumptuose exultationis tripudium”	niebezpieczny komik	Garner <i>vir mire sanctitatis, ut vidimus, et innocentie</i>	Negatywna/karząca
I 4	demony w strojach mnichów „chorea demonum in habitu alborum monachorum in planitie campi visa est”	tancerze „nequitia demonum consideranda est, qui quasi ad exemplum spiritualium virorum ad ludum nefarium choreum hominum simplicitatem inducere voluerunt”	prości ludzie	Negatywna/zwodząca
I 5	demoniczny byk „taurus nigerrimus, immo demon pessimus”	profanator zwłok „cum mugitu accurrens feretrium cum corpore deiecit et cornibusque illud dissipans membratim confodit, ita ut visceribus hinc inde dispersis fetor intolerabilis spargeretur”	mulier procax et vana	negatywna/rozstrzygająca
I 6	kudłaty i rogaty demon „demonem cornutum, villosum, vibrantibus et igneis oculis”	prześmiewca „ante tybicinem saltiare et secundum motum illius motibus diversimodis congaudere”; „applaudunt daemones”(…) ”congregationes puellarum ac iuvenum canens tybia”	Służący fletnista <i>obscenus nimis et lubricus</i>	Negatywna/prześmiewcza
I 7	demoniczne czarne psy	profanatorzy zwłok „Ad occisionem vero	Fletnista <i>qui chorizantes</i>	Negatywna/karząca

	„duo nigerrimi canes”	hominum, qualiter permittente Deo cooperentur demones”;” ex insperato venerunt et inter se pendulum extincti brachium deportarunt”;” cadaver vero, ut optime credi potest, sicut et eius brachium a demonibus asportatum”	<i>iuvenes et puellas saltationibus et gesticulationibus suis ad carmina obscena et turpia concitabat</i>	
<b>I 8</b>	Demon	Prześmiewca „cum irrisione mordaci demonium inclamavit”	mnich	Negatywna/zawstydzająca
<b>I 9</b>	demon « nequam »	Szyderca „sompno fallacie delusisset » ; »demonem cachinnis iridentem omnibus »	<i>venerabilis abbatissa</i>	Negatywna/ odciągająca od obowiązków
<b>I 10</b>	Demon „demon nequissimus”	autor sprośnych piosenek” obscena carmina finguntur a demonibus”; „puellam nobilem persequatur”; „manifeste populis audientibus dixit”	burzyciele - <i>perditi</i>	Negatywna/gorsząca

Najbardziej popularną w *exemplach* rolę przybieraną przez demona jest prześmiewca. Złe duchy przybierają także postać tańczących mnichów, aby zwodzić ludzi oraz przybierają postacie lub cechy zwierząt. Są też autorami nieprzyzwoitych piosenek, a sam diabeł sprowadza na człowieka zgubną wesołość, starając się doprowadzić go do potępienia. Wszystkie te aktywności przypominają postacie i bóstwa o cechach błazeńskich, których rolę przejął diabeł i jego świta. Wybór takich form dla demonicznych mocy jest także wyrazem krytyki Autora wobec niemoralności błazenad związanych z nią postaci oraz obyczajów. Sam opis diabła i jego świty w niektórych *exemplach* uwzględnia cechy fizyczne złych duchów lub przybieranych przez nie kształtów, w innych koncentruje się wyłącznie na działaniach.

Demony dokonują również profanacji zwłok ludzi, którzy oddawali się rozrywkom. Jest to dodatkowe podkreślenie zgubnego charakteru zabaw oraz prawdziwej postawy sił nieczystych wobec służących im osób. Wśród osób nękanym przez demony zdarzają się osoby stanowiące wzór lub należące do duchowieństwa, ale częściej złe duchy atakują osoby związane ze światem zabawy np. fletnistów. Często ich ofiarami są również kobiety.

Chociaż działalność sił nieczystych jest negatywna i nie wspierają one dobrych postaw, to w dwóch przypadkach jest ona źródłem pozytywnych zmian w życiu ludzi. W większości *exemplów* przywołanych w tym rozdziale złe duchy ośmieszają, oszukują,

zawstydzają, gorszą, odciągają od dobrych zwyczajów i karzą ludzi za ich występki. Nie wiadomo jednak, czy jest to kara ostateczna ze względu na kształtującą się dopiero w czasie powstawania utworu koncepcję czyśca.

## ROZDZIAŁ PIĄTY

### POLIMORFICZNOŚĆ DIABŁA

Huizinga w książce *Jesień średniowiecza* stawia tezę, że podstawową cechą umysłowości późnego średniowiecza jest jej głównie wizualny charakter. Jego zdaniem myślenie opierało się wówczas przeważnie na pojęciach wzrokowych, a wszystkie komunikaty były formułowane przy pomocy terminologii wizualnej, czego konsekwencją było nadanie prozie cech poetyckich i malarskich<sup>203</sup>. Nic też dziwnego, że zwierzęta, które pojawiają się w *exemplach*, ukazują świat wewnętrzny oraz uwydatniają duchowe życie bohaterów przytaczanych historii.

#### Zwierzęce postacie

Przybierane przez złe duchy postacie zwierzęce są ogólnymi lub skonkretyzowanymi symbolami grzechów, ich personifikacjami lub metaforami. W niektórych sytuacjach pokazują aktualny stan uwikłania w zło, w innych przemianę zachodzącą w człowieku, który odchodzi od niegodnych, grzesznych instynktów uwydatnionych przez zwierzęce cechy do tego, co właściwe człowiekowi posłusznemu Bogu. Czasem są nawet pośmiertnym znakiem zła popełnianego za życia. Z ostatnim wariantem mamy do czynienia w historii Ryszardy:

#### **Daemones miseram defunctam effodiunt in figura scrophae**

Richarda quedam huius vitii, ut mihi certissime relatum est, nefandissima vetula fuit, que multis annis in monasterio degens nihil tamen religionis in eo consecuta est aut virtutis, immo tanto erat deterior, quanto magis professa fuerat sanctitatem. Mortua ergo in claustro sepulta est. Nec mora, sequenti nocte scropha nigerrima cum porcellis septem coloris eiusdem manifeste visa est intrare claustum, vetulam sepultam et membratim corpus miserabile effodere et laniare et viscera eius longo tractu per claustrum ambitum dissipare. Quo facto, cum porcellis scropha disparuit et post se feda vestigia dereliquit. Et notandum valde ac mirandum est, quod nonnulli ex monialibus claustrum scropham cum porcellis videre non poterant, sed grunnitum eorum clarius audiebant. Certum quidem est, quorundam oculos minus esse habiles demonum phantasmata cernere, aliquorum vero natura perlucidos, ut eis possint demones assumptis corporibus non latere<sup>204</sup>.

#### **II 1 Demony w postaci maciory wykopały nieszczęsną nieboszczkę**

Pewna Richarda, która dopuściła się tego występku, co zostało mi najpewniej przekazane, była najbardziej niegodziwą staruchą. Spędziwszy w klasztorze wiele lat, nic w nim jednak nie pojęła z bojaźni religijnej albo męstwa, a nawet im bardziej przyrzekała pobożność, tym była gorsza. Zmarła więc i została pochowana w klasztorze. Bezzwłocznie, następnej nocy

<sup>203</sup> J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, przeł. R. Stiller, Kraków 2016, s. 327.

<sup>204</sup> *BUA* II 30 s. 321–322, 1627; II 30, [5], s. 610, 2020.

wyraźnie widziano najczarniejszą maciorę z siedmioma prosiętami tego samego koloru, jak wchodząc do klasztoru, wykopała pochowaną staruszkę i członek po członku, rozszarpując jej nieszczęsne ciało, rozrzuciła jej wnętrzności długim szlakiem wzdłuż krużganka klasztoru. To uczyniwszy, maciora z prosiętami zniknęła i zostawiła po sobie okropne ślady. Szczególną uwagę i zdziwienie budzi fakt, że niektóre mniszki z klasztoru nie mogły zobaczyć maciory z prosiętami, ale wyraźnie słyszały ich chrząkanie. Pewne zatem jest, że oczy niektórych są mniej przysposobione, by spostrzegać widma demonów, innych zaś natura uczyniła przenikliwymi, żeby demony nie mogły ukrywać się przyjmując ich ciała<sup>205</sup>.

W historii Ryszardy złe duchy przybierają postać maciory i prosiąt, co ma swoje symboliczne uzasadnienie. Według Rabana Maura świnie symbolizują heretyków, ludzi splamionych nieczystością oraz duchy nieczyste<sup>206</sup>. Ryszard ze Św. Wiktora połączył świnie z pozornymi chrześcijanami, którzy mają wprawdzie trochę naiwnej wiary, ale zwyczajem świń kalają się brudem swoich wad<sup>207</sup>. Kolor maciory i jej prosiąt nie jest przypadkowy. Czerń już w średniowieczu budziła skojarzenia z piekłem i szatanem.<sup>208</sup> Siedem jest liczbą symboliczną uznawaną za świętą i magiczną już w starożytności kojarzoną z pełnią i kompletnością, jednak nie zawsze w sensie pozytywnych przymiotów. W religii babilońskiej istniała „zła siódemka demonów”, które razem występowały. Według *Księgi Przysłów* jest siedem rzeczy zniechęconych przez Pana: „Sześć rzeczy są, których nienawidzi Pan, a siódmą brzydzi się dusza jego: Oczu wyniosłych, języka kłamliwego, ręki przelewających krew niewinną, serca wymyślającego myśli złośliwe, nogi prędkich na bieżenie ku złemu, świadka fałszywego, który mówi kłamstwo, i tego, który sieje rozterki między bracią”<sup>209</sup>. Zła siódemka była też synonimem kłótlivej kobiety, której wizerunek zastąpił pod koniec średniowiecza postać diabła w popularnej niemieckiej grze Karnoeffelspiel<sup>210</sup>. Ostatecznie siódemka jest też cyfrą

---

<sup>205</sup> Alternatywne tłumaczenie: „(...) po przyjęciu ciał nie mogły dla nich pozostawać w ukryciu”.

<sup>206</sup> H. Maurus, *De universo*, VIII 40,42 [dostęp 02.05.23]: [http://monumenta.ch/latein/text.php?tabelle=Hrabanus\\_Maurus&rumpfid=Hrabanus%20Maurus,%20De%20Universo,%2007,%20%20%20%20%208&level=4&domain=&lang=1&id=&hilit\\_id=&links=&inframe=1](http://monumenta.ch/latein/text.php?tabelle=Hrabanus_Maurus&rumpfid=Hrabanus%20Maurus,%20De%20Universo,%2007,%20%20%20%20%208&level=4&domain=&lang=1&id=&hilit_id=&links=&inframe=1).

<sup>207</sup> Richardus S. Victoris, *In Apocalypsim Joannis libri septem*, PL 196, 693 [dostęp 02.05.23] [http://www.documentacatholicaomnia.eu/04z/z\\_1162-1173\\_Richardus\\_S\\_Victoris\\_Prior\\_In\\_Apocalypsim\\_Joannis\\_Libri\\_Septem\\_MLT.pdf.html](http://www.documentacatholicaomnia.eu/04z/z_1162-1173_Richardus_S_Victoris_Prior_In_Apocalypsim_Joannis_Libri_Septem_MLT.pdf.html).

<sup>208</sup> M. Pastoureau, *Noir: histoire d'une couleur*, Paris 2008, s. 43.

<sup>209</sup> Prz 6, 16-19 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 1223.

<sup>210</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 278–280.

grzechów głównych, czyli takich które są źródłem kolejnych nieprawości<sup>211</sup>, co mogłoby oznaczać dogłębne zepsucie, duchowe, moralne, a także cielesne Richardy.

Ukazanie się maciory pozwala dostrzec różnice pomiędzy poszczególnymi mniszkami, żyjącymi w tym samym klasztorze. Nie wszystkie są w stanie je zobaczyć, co oznacza, że decydującym elementem jest osobista percepcja. Według autora *exemplum* ciała demonów nie są widziane przez wszystkich, ale tylko przez tych, którzy z jakiegoś powodu powinni je zobaczyć. Prawdopodobnie jest to zobrazowanie tezy uwzględnionej przez Arystotelesa – „podobne odbiera wpływ od podobnego”, która sugeruje konieczność istnienia związku między zmysłem odbierającym bodźce i wrażenia a ich źródłem<sup>212</sup>. To stanowisko zainspirowało Tomasza z Akwinu opisującego działanie ludzkiego intelektu, dla którego poznawana rzeczywistość staje się przeźroczysta niczym pod wpływem światła, co umożliwia poznanie.<sup>213</sup> Podobne twierdzenie wysuwa autor *exemplum* zauważający, że wizje demoniczne nie byłyby widoczne dla tych, którzy na żadnym poziomie nie uczestniczą w działalności demonów, skłaniających ludzi do grzechu. Równocześnie ciała tych ludzi nie mogły stać się kryjówką dla złych duchów.

Podobne znaczenie może mieć demoniczne prosiątko, które niepokoi zakonnicę zaprezentowane w *exemplum* o mniszce Krystynie:

**De Christina moniali Vallis-ducis, quae praedictae poenam in se suscepit, sed cito renunciavit**

De hac eadem muliere vexata venerabilis et Deo digna monialis de Valle Ducis in Brabantia, mihi Cristina narravit, quia cum illa in vigilia pentecostes negaret se cum lacrimis suscipere sacramenta, eo quod a demone importunius vexaretur, dixit ad eam in magna compassione Cristina : Vade, quiesce securius, cras corpori communicatura dominico, ego autem in me recipio penam tuam. Recessit illa gaudens<sup>214</sup>, dormivit in pace cum aliis, ad orationem de nocte surrexit. Mane cum omni tranquillitate sacramenta suscepit. Cristina<sup>215</sup> autem quasi nihil ponderans, quod in se penam vexate suscepit, vespere dormitum ivit. Nec mora, cum se sopori dedisset, audit praeter solitum in<sup>216</sup> stramento cubilis sui quasi porcellum commoventem se et inquietius agitantem. Surrexit illa in nullo suspicata dyabolum, colo, quam habebat ad lectum, fugare nititur quicquid esset. Recumbit illa iterum iterumque, sed

---

<sup>211</sup> Według Grzegorza Wielkiego „królową wad” jest pycha a „jej potomstwem”: próżna chwała, zazdrość, gniew, smutek, chciwość, łakomstwo, nieczystość [w:] Grzegorz Wielki, *Moralia*, przeł. ks. A. Wilczyński, t. 6, XXXI, XLV.87 [39,25], Kraków 2016, s. 322-323.

<sup>212</sup> Arystoteles, *O duszy*, II 5, przeł. P. Siwek, Warszawa 1972, s. 50.

<sup>213</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Kwestia o duszy*, Zagadnienie 4, przeł. Z. Włodek, W. Zega, Kraków 1996, s. 54.

<sup>214</sup> Ed. 1597 – *gaudeus* w miejscu *gaudens*.

<sup>215</sup> Ed. 1597 – *Cristina* w miejscu *Christina*.

<sup>216</sup> *Stramine* – nie zmienia znaczenia zdania – przypis Wydawcy.

pavidius molestata surrexit. Et cum hoc pluries attemptasset, manifeste tandem sensit et vidit eversis fere straminibus, quod demoniace pravitatis nequitia vexaretur. Dimisit ergo lectum, tota nocte permansit insomnis et cum orare vellet, demonis succutiebatur insultu. Quid plura? Dixit, et vere credidi, quod numquam ante tanta et talia pertulisset. Mane facto, cum predicta mulier communicata fuisset, Cristina ad eam veniens : Renuntio, inquit, renuntio pene tue, vix sine vite discrimine violentiam crudelissimi tentatoris evasi<sup>217</sup>.

## **II 2 O mniszce Krystynie Vallis-ducis, która przyjęła na siebie wyznaczoną karę, ale szybko się z tego wycofała**

O tej samej dręczonej kobiecie, opowiedziała mi szacowna, godna wobec Boga mniszka o imieniu Christina z Vallis-ducis w Brabancji. Kiedy ona w wigilię Zielonych Świąt ze łzami odmówiła przyjmowania sakramentów, dlatego że była dokuczliwie dręczona przez tego demona, odezwała się do niej z wielkim współczuciem Christina: „Idź bez obawy i uspokój się. Jutro będziesz dopuszczona do udziału w ciele Pana. Ja przyjmuję twoją karę na siebie”. Odeszła radosna i spała w spokoju z innymi. W nocy wstała do modlitwy, a rano z pełnym spokojem przyjęła sakramenty. Natomiast Christina jakby nie odczuwając ciężaru tego, że na siebie przyjęła brzemień kary, wieczorem poszła spać. Nagle, gdy zapadła w głęboki sen, słyszy inaczej niż zwykle, na nakryciu swojego łóżka, jakby wierzące się i poruszające się niespokojnie prosiątko. Wstała, o nic nie podejrzewając diabła. Przed pękiem lnu, który miała jako posłanie, coś, czymkolwiek to było, ruszyło do ucieczki. Po tym zdarzeniu kładzie się znów, znów i znów, ale przerażona i zaniepokojona wstała. Kiedy wielokroć tego doświadczyła, widocznie wreszcie poczuła i zobaczyła w niemal odwróconych narzutach, że była dręczona niegodziwością demonicznej nikczemności. Porzuciła więc łożo i całą noc spędziła bezsennie, a gdy chciała się modlić, była podrzucana podskakiwaniem demona. Cóż więcej? Powiedziała i naprawdę uwierzyłem, że nigdy przedtem tyle i w taki sposób nie wycierpiała. Z nadejściem poranka, kiedy wcześniej wymieniona kobieta przyjęła komunię, przyszła do niej Christina i mówi: „Zrzekam się, rezygnuję z twojej kary, ledwie uniknęłam narażenia życia i uszłam przed przemocą okrutnego kuszenia”.

W *exemplum* zły duch udając grasujące w łóżku prosiątko, stara się odwozić mniszkę od przyjmowania sakramentów. Według Peregryna z Opoła „Przez wieprza wskazuje się nam ludzi, którzy delectują się leżeniem w brzemiennej grzechach, jak w pysze, hulankach, chciwości, gniewie i w innych grzechach, niż w najdoskonalszym źródle, to znaczy w wyznaniu (grzechów)”<sup>218</sup>. W ikonografii chrześcijańskiej świnia symbolizowała nieczystość, obżarstwo i nieumiarkowanie<sup>219</sup>. Z tych względów, pod koniec XIV wieku, świnia była jednoznacznie kojarzona z szatanem, co w czasach powstawania *Bonum universale de apibus* musiało już budzić tego rodzaju skojarzenia<sup>220</sup>. Zły duch atakuje we śnie, wykorzystując porę nocną i uniemożliwia mniszce modlitwę. Oddziałuje na zmysły i potęguje zmęczenie.

### **De puella a daemone liberata per puerum innocentem iuxta Mechliniam**

---

<sup>217</sup> BUA II 57, s. 547–548, 1627; II 57, [15], s. 1018–1020, 2020.

<sup>218</sup> S. Kobielius *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 321–322.

<sup>219</sup> Ibidem, s. 321–322.

<sup>220</sup> Ibidem, s. 321–322.



Super hoc quiddam valde memorabile certissima relatione ab hiis, qui presentes aderant et viderunt, in Maghlinia opido Brabantie percepimus accidisse. Puella quedam sacro die dominico cum iuvenibus chorizaverat diu valde, fatigata ergo domum rediit. Nec mora, dormitum pergens demone fit repleta. Qua clamante, surgit familia, ligant vinculis sevientem, mane in Hauzvityck<sup>221</sup> ad oratorium gloriose virginis extra opidum deportatur. Frequenter enim ibidem Maria virtutum operatrix miracula plurima demonstravit. Quod ubi scolares pueri perceperunt, ad locum ubi vexabatur puella, in oratorium cucurrerunt. Quorum unus annorum ferme duodecim, audacior ceteris atque sagacior, cepit compellere et adiurare demonium, ut corpus obsessum desereret et exiret<sup>222</sup>. Nec mora, ubi demon circa umbilicum per tumorem se esse monstravit, dictus puer crucem cum pollice in contrarium fixit et sic paulatim per crucem versus os ascendere compulit, donec eum in speciem irsuti vermis omnis populus intra hyatum oris herentem vidit. Quo miro conatu ad inferiora redire volente, clamavit populus. Puer instanter signum salutis opposuit et cum maxima violentia demonem exire coegit. Eiectum ergo, ut diximus, in modum irsuti vermis, puer audacter dextera comprehendit et in fossam parvulam, ubi pluvialis unda consederat, mox proiecit. Qui statim in oculis totius plebis disprens, letitiae et laudis omnibus materiam dereliquit. Proinde manus pueri a contactu vermis nigredine infecta remansit, sed protinus aque benedictae lavamento discessit. Sacrosancta ergo res est esse ob omni labe criminis innocentem, sed simul esse convenit simplicem et prudentem.<sup>223</sup>

### **II 3 O dziewczynie uwolnionej od demona przez niewinnego chłopca w pobliżu Mechlinii**

Usłyszeliśmy o tym, bardzo pamiętnym wydarzeniu w Maglinii mieście Brabancji na podstawie najpewniejszego zeznania tych, którzy byli tam obecni i widzieli. Pewna dziewczyna świętego dnia pańskiego bardzo długo śpiewała z młodzieńcami w chórze. Zmęczona zatem wreszcie wróciła do domu. Bezzwłocznie, kiedy szła spać, została opanowana przez demona, a ponieważ krzyczała, wstała jej rodzina i związała pętami szalejącą. Nazajutrz rano została przeniesiona poza miasto, do kaplicy pełnej chwały dziewicy w Hanswycku, często bowiem tam właśnie Maria sprawczyni cnót pokazywała wiele cudów. Skoro uczniowie to dostrzegli, przybiegli do kaplicy do tego miejsca gdzie była dręczona dziewczyna. Jeden z nich około dwunastoletni, zuchwalszy i bystrzejszy od innych zaczął przymuszać i zaklinać demona, żeby opuścił zgnębione ciało i wyszedł. Natychmiast tam, gdzie demon pokazał się w postaci uwypuklenia w okolicy pępka, wspomniany chłopiec, wycisnął kciukiem krzyż w przeciwną stronę: i tak powoli przy pomocy krzyża zmusił go do wyjścia ustami, dopóki cały lud nie zobaczył winowajcy pod postacią włochatego robaka tkwiącego wewnątrz otwartych ust. Po tej dziwnej próbie ludzie krzyknęli, ponieważ robak chciał wrócić do podziemi. Zatem chłopiec natarczywiej przeciwstawił mu znak zbawienia, kiedy z największą przemocą zmusił demona, żeby wyszedł. Usuniętego, jak powiedzieliśmy, pod postacią włochatego robaka, chłopiec odważnie ujął prawą ręką i wkrótce wyrzucił do maleńkiego rowu, gdzie zalegała woda deszczowa. On natychmiast znikając na oczach całego ludu, dał wszystkim powód do radości i pochwały. W taki sposób ręka chłopca w wyniku dotknięcia robaka została zabarwiona czernią, która następnie zniknęła po obmyciu święconą

---

<sup>221</sup> Ed. 1597 – *Hansvvyekad* w miejscu *Hanswyck*. Jest to wioska nad rzeką Dijle wcielona do belgijskiego miasta Mechelen, uwieczniona w nazwie tamtejszej bazyliki – *Basiliek van Onze-Lieve-Vrouw-van-Hanswijk*, zob. N. J. Santoro, *Mary in our Life. Atlas of the Names and Titles of Mary, the Mother of Jesus, and Their Place in Marian Devotion*, Kansas City 2011, s. 427.

<sup>222</sup> Ed. 1597 – *nec exiret* w miejscu *et exiret*.

<sup>223</sup> *BUA* II 37, s. 386-387, 1627; II 36, [4], s. 728-730, 2020.

wodą. Świętą rzeczą jest być niewinnym od wszelkiej skazy występku, ale jednocześnie wypada być prostym i rozsądnym.

Demon-robak dręczący dziewczynę i wypędzony przez chłopca za pomocą znaku krzyża, przejął władzę nad bohaterką w domu, kiedy kładła się do snu. Dzieje się to w nocy, ulubionej porze aktywności demonów. Rodzina dziewczyny szuka ratunku w miejscu słynącym z cudów. Spotykają tam chłopca, który przy pomocy znaku krzyża oraz być może modlitw (*adiurare*) dokonuje osobliwego egzorcyzmu. Pozbywa się z ciała opętanej demona-robaka, który barwi jego dłoń demoniczna czernią, zmytą poprzez zanurzenie w wodzie święconej.

Sposób przemieszczenia się demona w ciele dziewczyny przypomina historię, którą opowiada Gerard z Kambrii na temat „opętanej z Poitiers” – kiedy na usta kobiety kładziono Ewangelię albo relikwie świętych demon uciekał do niższych partii przetyku i dalej do brzucha. Uciekając przed świętymi przedmiotami, chował się w kolejnych częściach ciała, którego konwulsje i wybrzuszenia ukazywały kierunek jego przemieszczania się<sup>224</sup>. Dla średniowiecznych zakonników z Canterbury pępek u kobiet był siedliskiem lubieżności oraz jedną z dróg, którą grzech może wnikać do ciała<sup>225</sup>. Kciuk w średniowieczu oznacza siłę, ale kiedy w XIII wieku kaznodzieja Stefan de Bourbon opisywał „rękę diabła” jej kciuk symbolizował „najgorszy z grzechów” – „grzech przeciw naturze”<sup>226</sup>. Im większy grzech, tym większej siły potrzeba, aby go zwalczyć.

W opowieści o opętanej została uwydatniona także rola znaku krzyża, a całe wydarzenie wydaje się nosić znamiona egzorcyzmu. Krzyż jest symbolem Męki Pańskiej i wiąże się z gestem błogosławieństwa. Przy jego pomocy wypędzano złe duchy, a także wykonywano go nad „demoniakiem”. Był również uważany za gest magiczny, który według średniowiecznych wierzeń przynosił ratunek i wyzwolenie od niebezpieczeństw cielesnych i duchowych. Gest znaku krzyża, tak jak np. gest przysięgi, prawdopodobnie uznawano za skuteczniejszy w przypadku właściwego wykonania. Musiał zostać wykonany według określonego porządku, a każda część musiała być w zgodzie z wypowiedzanymi słowami. Odwrócenie lub zakłócenie kolejności ruchów byłoby bluźnierstwem. Błąd mógł spowodować efekt przeciwny od zamierzonego lub zwrócić się przeciwko wykonującemu

---

<sup>224</sup> G. Cambrenis, *The Itinerary of Archbishop Baldwin through Wales*, 1912, s. 86–87. [dostęp: 02.05.23] <https://www.gutenberg.org/files/1148/1148-h/1148-h.htm#page82>.

<sup>225</sup> L. Moulin, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X-XV wiek)*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1986, s. 40–41.

<sup>226</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 267.

znak krzyża<sup>227</sup>. Zdaniem Schmitta takie podejście odzwierciedlało magiczny stosunek względem religii. Z czasem uległo ono przeobrażeniom i zyskało intelektualną głębię. Istotny wpływ na tę transformację wywarł dyskurs teologiczny, który wprowadził rozróżnienie między znakiem i skutkiem, rozumem człowieka a władzą diabła i Boga<sup>228</sup>. Sądzę jednak, że niewątpliwy rozwój ludzkiej myśli w XII i XIII wieku przenikał do powszechnej świadomości wyznawców katolicyzmu stopniowo, a *exempla* przeznaczone dla szerokiego grona odbiorców posługiwały się raczej tym co było znane, przekonujące oraz oddziaływało na wyobraźnię.

Do tej kategorii należał niewątpliwie demon w skórze robaka. W Biblii *vermis* – robak jest symbolem wszelakiej marności<sup>229</sup>, małości<sup>230</sup>. W Ewangelii wg św. Marka<sup>231</sup> robak jest powiązany z mękami piekielnymi i wyrzutami sumienia. Oznaczał też złe myśli, którymi człowiek się karmi. Robaki kojarzono z rozkładem ciała rozpustnika, co stanowiło nawiązanie do księgi Hioba<sup>232</sup>: „(...) niech go zapamięta miłosierdzie, słodkość jego robacy, niech nie będzie w spominaniu, ale niech skruszon będzie jako drzewo nieużyteczne”. Dla Hugona ze Św. Wiktora, robak w odniesieniu do ciała jest alegorią rozpusty, z kolei dla serca uosobieniem smutku.<sup>233</sup> Ponadto robak mógł także symbolizować stan przejścia z ziemskiego stanu larwalnego do pełnego światła duchowego życia<sup>234</sup>. Powrót do ziemi prawdopodobnie stanowi odwrotność tego procesu, powrót do piekła. Odbywa się to za pośrednictwem wody niczym odwrócony chrzest. Woda stanowi też biblijne siedlisko demonów. Robaki według niektórych średniowiecznych wizji w towarzystwie smoków, demonów mają władzę nad potępieńcami i cierpią z nimi w piekle<sup>235</sup>. Włochatość, a także czerń, pozostała na ręce chłopca, usunięta zaś, po obmyciu święconą wodą, dodają robakowi diabelskiego charakteru.

---

<sup>227</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 345.

<sup>228</sup> Ibidem, s. 348.

<sup>229</sup> Por. PŚSiNT: 1 Mch 2,62.

<sup>230</sup> Por. PŚSiNT: Hi 25,6; Iz 41,14.

<sup>231</sup> Por. PŚSiNT: Mk 9,48.

<sup>232</sup> Hi 24,20 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 981.

<sup>233</sup> Hugo de S. Victore[Incertus], *Miscelanea*, MPL 177, s. 685. [http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/1096-1141,\\_Hugo\\_De\\_S\\_Victore,\\_Miscellanea\\_\[Incertus\],\\_MLT.pdf](http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/1096-1141,_Hugo_De_S_Victore,_Miscellanea_[Incertus],_MLT.pdf) [dostęp: 16.06.23]

<sup>234</sup> S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 271.

<sup>235</sup> J. Sokolski, *Pielgrzymi do piekła i raju*, t. I, Wrocław 1995, s. 25–26.

Demon wcielający się w postać robaka mógł wiązać się z Aluką, obecnym w tradycji judaistycznej „demonem-pijawką”, który wślizgiwał się w ciało człowieka pijącego wodę z bagna albo rzeki.<sup>236</sup>

Szczególnym rodzajem robaka a zarazem demona aktywnego w nocy jest ćma, o której Autor *Bonum universale de apibus* pisze w osobnym passusie:

#### **De blattis et qui daemones per eas significatur**

Secunda species vesparum est blacta, de qua ‘liber de natura rerum’ dicit, qui *lucifuga* est et *in tenebris ambulat*. Hoc verme demonia figurantur<sup>237</sup>, qui nocte hominibus apparent in sompnis et eos visionibus fantasmaticis polluant et illudunt.<sup>238</sup>

#### **O ćmach i demonach, które są oznaczane przez nie**

Inny rodzaj os to ćmy, o których mówi księga o naturze rzeczy, który żyje nocą i wędruje w ciemnościach. Demony, które w nocy we snach ukazują się ludziom, przybierają postać tego robaka i hańbią ich oraz mają zwodniczymi wizjami<sup>239</sup>.

Demony przybierają postać ćmy, ukazując się ludziom we snach, a także starają się wpływać na nich poprzez prezentowane wizje. Sposobem na zwalczanie demonów były wieczorne modlitwy np. nieszpory miały przypominać o bliskości Boga również po zmroku, kiedy diabeł był szczególnie aktywny<sup>240</sup> i zachowywał się w sposób agresywny:

#### **De moniali obsessa a daemone, qui auditis verbis consolatoriis, coepit canum more latrare**

Vidi in Brabantie partibus in monasterio cisterciensi monialem quandam religiosam valde et vita puram, quam cum visitarem et eam, ut poteram, consolarem, subito demon pessimus, qui in ea latebat, per horam verba salutis ferre non valens, cepit latrare ut canis et hianti ore ac collo contorto eversisque luminibus blasphemare. Cui dixi; O miserrime, qui Dei laudibus cum bonis angelis insistere noluisti, nunc canum latratus et bestias imitaris.<sup>241</sup>

#### **II 4 O mniszce opanowanej przez demona, który po usłyszeniu słów pocieszających, zaczął psim zwyczajem szczekać**

---

<sup>236</sup> A. M. di Nola, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowroziej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytności aż po terażniejszość*, przeł. I. Kania, Kraków 2004, s. 162.

<sup>237</sup> W przypisie komentatora pojawiają się średniowieczne modlitwy: Przeciwno harcom tych demonów kościół modli się każdego dnia w hymnie komplety: „Niech odejdą daleko sny i ułudy nocne, powstrzymaj naszego wroga, niech nie są kalane ciała”. Podobnie w innym miejscu, które zacytuje „Niech męczący sen nie nadciąga, niech wróg się do nas nie skrada, niech ciało z nim nie współpracuje i nie czyni nas winnymi przed Tobą”. *Nota in librum II*, s. 152-153.

<sup>238</sup> *BUA* II 57, s. 540, 1627; II 57, [5], s. 1008, 2020.

<sup>239</sup> Por. Plin. *Nat.* 29,7.

<sup>240</sup> A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. J. Dancyngier, Warszawa 1976, s. 109.

<sup>241</sup> *BUA* II 57, s. 590–591, 1627; II 57, [66], s. 1092, 2020.

Widziałem w okolicach Brabancji w cysterskim klasztorze pewną mniszkę bardzo pobożną i prowadzącą cnotliwe życie. Kiedy ją zobaczyłem, w miarę możliwości pocieszałem. Natychmiast najgorszy demon, który ukrył się w niej, i nie mogąc znieść słów o zbawieniu przez godzinę zaczął szczebrać jak pies, z otwartymi ustami oraz z szyją przekreśloną i z odwróconymi oczami złorzeczył przeciwko Bogu. Mówię mu: „O srodze nieszczęsny, który nie chciałeś przystąpić z dobrymi aniołami do wielbienia Boga, teraz szczebkając, naśladujesz psy”.

Demon potrafi przekształcać ciało człowieka, w którym się ukrywa. W tym wypadku przybiera zdeformowane psie kształty i raczej nie jest to przypadek. W sztuce średniowiecznej psa kojarzono z kusicielem oraz zawiścią i gniewem<sup>242</sup>. Psom rzucano na pożarcie ciała zabitych wrogów, co było dodatkowa karą. Pogarda i niechęć wobec psów pojawia się również w Biblii. W Apokalipsie psy razem z czarownikami, bezwstydnikami, mężobójcami, bałwochwalcami i kłamcami mają zostać na zewnątrz bram nowego Jeruzalem<sup>243</sup>. Psy były często uznawane za stały element świata zmarłych<sup>244</sup>. Pies uchodził też za wcielenie obżarstwa, bezwstydu i służalczości, więc pojawia się w negatywnym kontekście w innych księgach biblijnych<sup>245</sup>: „Jako pies, który się zwraca do zwrócenia swego, tak głupi, który powtarza głupstwa swoje”<sup>246</sup>. „A psi niewstydlivi, nie znali nasycenia, sami pasterze nie umieli wyrozumienia, wszyscy na swą drogę ustąpili, każdy za swym łakomstwem, od najwyższego aż do ostatniego (...)”<sup>247</sup>. Według Ryszarda ze Św. Wiktora psy przypominały niewiernych, którzy prześladowają wiarę i mówią o niej rzeczy nieprawdziwe<sup>248</sup>. W samym *exemplum* szczebranie psa jest właśnie wyrazem sprzeciwu wobec nauczania Kościoła o zbawieniu. Demon nie polemizuje ze słowami mnicha, nie podejmuje dyskusji, ale jedynie stara się zagłuszyć jego słowa szczebraniem:

### **Quomodo daemones et lupi vocem auferunt hominibus**

---

<sup>242</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 318.

<sup>243</sup> Por. PŚSiNT: Ap 22,15.

<sup>244</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 319.

<sup>245</sup> Ibidem, s. 320.

<sup>246</sup> Prz 26,11 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 1260.

<sup>247</sup> Iz 56,11 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 1557.

<sup>248</sup> Richardus S. Victoris, *In Apocalypsim Joannis libri septem*, PL 196, 693 [dostęp 02.05.23] [http://www.documentacatholicaomnia.eu/04z/z\\_1162-1173\\_\\_Richardus\\_S\\_Victoris\\_Prior\\_\\_In\\_Apocalypsim\\_Joannis\\_Libri\\_Septem\\_\\_MLT.pdf.html](http://www.documentacatholicaomnia.eu/04z/z_1162-1173__Richardus_S_Victoris_Prior__In_Apocalypsim_Joannis_Libri_Septem__MLT.pdf.html).

Et mirum valde qua virtute, qua arte demon hoc potuit, et hoc maxime contra iuvenem, qui Dei gratia plenus fuit. Sed hec questio citius solvitur, si de lupis beati Ambrosii sententia in 'Exameron' videatur. Homo, quem *lupus viderit*, conticessit, et anticipatus obtutu nocentis, licet clamandi voluntatem habeat, non habet tamen vocis ministerium *despiciatque eum tanquam victor vocis ablate*. Et ratio naturalis. Lupus, radiis oculorum suorum immissis homini, eius spiritus visibiles desiccant in instanti. Quibus desiccatis, siccantur arterie et sic raucus efficitur, instrumento vocis obligatus impedito. Si ergo luporum natura talem violentiam per solum contuitum habere probatur, quin potius natura demonum, que multo subtilior, sagacior et potentior est, ut presentia sue malitie vocem obliget in homine visumque pariter et auditum<sup>249</sup>.

## II 5 Jak demony i wilki odbierają ludziom głos

I bardzo dziwne jest to, jaką zdolnością, jaką sztuką demon to potrafił, a szczególnie to że wystąpił przeciwko młodzieńcowi, który był pełny łaski Boga. Ale tę kwestię szybciej można rozwiązać, jeśli weźmie się pod uwagę zdanie o wilkach błogosławionego Ambrożego w *Heksameronie*<sup>250</sup>. Człowiek, którego wilk wcześniej zobaczył, zamilkł i uprzedzony spojrzeniem szkodzącego, choćby nawet chciał krzyknąć, nie panował jednak nad głosem. Wzgardził nim w końcu wilk, zdobywca odebranego głosu. I takie jest naturalne uzasadnienie. Wilk kiedy rzuca na człowieka promienie swoich oczu, w momencie wysusza jego widoczne oddechy, ponieważ one wyschły, wysuszyły się naczynia krwionośne i tak stał się ochryply, z zamkniętym narządem głosu jakby związany. Jeśli zatem natura zezwoliła wilkom władać taką przemocą tylko przez spojrzenie – dlaczego natura demonów, która jest o wiele błyskotliwsza, roztropniejsza i potężniejsza, nie mogłaby obecnością swojej złośliwości związać głosu człowieka, tak samo wzroku i słuchu?

Przytoczona refleksja analizuje możliwości demonów w zestawieniu ze starożytnym opisem zdolności wilków, za pomocą których wilki przejmują władzę nad ludzkim głosem. Autor *exemplum* rozszerza rozważania na temat wilka, zapisane przez Pliniusza Starszego, dodając fizjologiczną interpretację mocy, którą według *Historia naturalis* mają wilki<sup>251</sup>. Drapieżniki te według przytoczonej historii mają niezwykły wzrok, który potrafi dokonać zmian w ciele człowieka i pozbawić go głosu. Odzwierciedleniem jednoznacznie negatywnych skojarzeń, jakie budziły te zwierzęta, było stanowisko św. Ambrożego, który na przykładzie wilka następująco scharakteryzował heretyków: „Jeśli kogoś uprzedzą swym przewrotnym gadaniem, to uczynią go niemową [...]. Strzeż się więc, aby heretyk głosu cię nie pozbawił. [...] Niech was to nie myli, że mają kształty ludzkie i choć z zewnątrz widzi się człowieka, wewnątrz bestia się sroży”. Wilki są symbolem wszystkich, którzy sprzeciwiają się

---

<sup>249</sup> BUA II 57, s. 565, 1627; II 57, [38], s. 1050, 2020.

<sup>250</sup> Św. Ambroży, *Hexameron*, Księga szósta, Homilia IX, 4, 26, przeł. O. W. Szoldrski CSsR, Warszawa 1969, s. 199.

<sup>251</sup> To *exemplum* świadczy o przyrodniczych zainteresowaniach Tomasza, które ukazały się szczególnie w utworze *Liber de natura rerum* oraz współpracy z Albertem Wielkim. *Nat* VIII, 34,80.

Kościółowi lub żyją poza nim, Żydów i pogan oraz fałszywych proroków<sup>252</sup>. Dla Tomasza z Cantimpré wyższość demonów nad zwierzętami pozwalała przypuszczać, że wpływ złych duchów na zmysły ludzkie mógł być równocześnie silniejszy i bardziej wysublimowany:

#### **De ferali quodam torneamento iuxta Nussiam, sive Novesium instituto**

Audi, quid nostro tempore gestum sit teste tota Theutonia: Anno circiter ab incarnatione Domini MCCXLIII iuxta Nuciam super Renum opium nobile, ad torneamentum multi nobiles, duces, comites, barones ac milites congregatae sunt. Supervenit quidam frater Bernardus de ordine predicatorum cum socio, rogavit suppliciter et quasi cum lacrimis, ut sibi parcerent et desisterent ab inani proposito compaterenturque Christianitati et afflicte matri ecclesie, que illo tempore in Hungaria, Quionia et Polonia a Tartaris miserabiliter vastabatur. Ac cum multi essent, qui ad preces eius libentius destitissent, quidam Comes de Castris dictus subsannavit fratrem et consentiens eidem, et congregatis turmisque militum, ferale illud torneamentum infelicissimus inchoavit.

Mane autem eiusdem diei, ut a pluribus ferebatur, quasi gleba ingens et lata super aera videbatur et circa glebam ac supra quasi corvini generis volucres crocitando diutius volitare. Nec credo aliud quam demones has fuisse, qui futuri mali prodigium hoc dederunt. Nec mora, cum torneamentum fieret, milites ac satellites in tanta strage et in tanta multitudine, plurimi in mortem, non nulli in vesaniam, plerique etiam in languores perpetuos ceciderunt, ut nullus ambigeret ludum hunc non tantum hominum, sed verissime ultione divina demonum extitisse. Omnes vero usque ad trecentos sexaginta septem computati sunt. Inter quos etiam primus mortuus dicitur comes ille de Castris, qui dicto fratri predicatori contumaciter contradixit.

Sub eadem nocte, quo die hec facta sunt, in speciebus militum armatorum iuxta villam Brabantie, que Ijska Maior dicitur, congregationes fieri a demonibus presbytero ville teste cognovimus. Et hoc credo in signum letitie tanti mali<sup>253</sup>.

#### **II 6 O pewnym zgubnym turnieju odbywającym się w pobliżu Nusji lub w Novesium**

Posłuchaj, co w naszym czasie zdarzyło się w obecności całej Teutonii. W roku około 1243 od Wcielenia Pana w okolicach szlachtetnego miasta Nusji nad Renem, przybyli gromadnie na turniej liczni szlachtetnie urodzeni książęta, komesowie, baronowie oraz rycerze. Nadszedł z towarzyszem pewien brat Bernard z zakonu dominikanów, poprosił błagalnie, niemal ze łzami, żeby oszczędzili siebie i od próżnego celu odstąpili, zlitowali się nad chrześcijaństwem i Kościołem – cierpiącą matką, która w tym czasie była nieszczęśnie niszczone przez Tatarów na Węgrzech, w Quionii<sup>254</sup> i w Polsce<sup>255</sup>. A ponieważ było wielu, którzy ochoczo odrzucili jego prośby, pewien człowiek zwany Komesem z Castris<sup>256</sup> wyśmiewał brata i zgadzających się z nim, w orszaku złożonym z rycerzy, nieszczęśliwy opiewał ten zgubny turniej. Rankiem zatem tego samego dnia, co przez wielu było przekazane, jak pole długie i szerokie, w

---

<sup>252</sup> S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 336-339.

<sup>253</sup> BUA II 49, s. 444-445, 1627; II 49, [4], s. 836-840, 2020.

<sup>254</sup> Miejsce niezidentyfikowane.

<sup>255</sup> *Exemplum* odnosi się do wydarzeń historycznych – najazdów tatarskich w XIII wieku oraz towarzyszącemu im, obecnemu zarówno na Zachodzie jak i Wschodzie Europy *timor Tartarorum*. Na te tragiczne w skutkach wydarzenia powołuje się brat Bernard chcąc odwieść możliwych od udziału w turnieju. B. Geremek, *Więź i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie* [w:] B. Geremek, *O średniowieczu*, Warszawa 2012, s. 457.

<sup>256</sup> De Marka – przypis Wydawcy (1627).

powietrzu wokół i ponad polem, długo unosiły się ptaki kruczego rodzaju, kracząc. Wierzę, że nie było to nic innego niż te demony, które dały znak przyszłego nieszczęścia. Bezwzględnie kiedy nastął turniej, rycerze i towarzysze w takiej rzezi, w takim ogromie, wielu w śmierć, niektórzy szaleństwo, liczni w wieczną apatię popadli, że żaden nie wątpił, że boską zemstą, to widowisko ukazało nie tylko ludzi, ale także demony. Wszystkich naprawdę aż do 367 zostali policzeni. Między nimi jako pierwszy martwy był ten nazwany Komes de Castris, który wspomnianemu bratu dominikaninowi uparcie sprzeciwił się. Tej nocy, po tym co zdarzyło się za dnia, doszło do zgromadzenia ustanowionego przez demony pod postacią uzbrojonych rycerzy w okolicach miasteczka w Brabancji, które nazywa się Ijska Większa<sup>257</sup>, czego dowiedzieliśmy się, ponieważ zarządca miasteczka był świadkiem i wierzę, że jest to dowód upodobania demonów do takiego zła.

Demony, które pojawiły się pod postacią kruków są równocześnie zwiastunami nieszczęścia jak i ucieleśnieniem różnorodnego zła wiążącego się z najazdami tatarskimi oraz samymi turniejami. Ptaki te uchodziły często za symbol negatywny. Towarzyszyły diabłu i demonom. Jako zjadacze padliny pojawiają się przy szubienicach, co prawdopodobnie czyni ich również stałym elementem pól bitewnych. Kruki zwiastują choroby i nieszczęścia oraz symbolizują smutek, a także żalobę. Są kojarzone także z zatwardziałością serca oraz rozpustnikami i złodziejami<sup>258</sup>. Całe zło, z którym były kojarzone kruki ma swoje odniesienie w wadach reprezentowanych tradycyjnie przez uczestników turniejów i wskazuje na szczególną rolę sił zła w tego rodzaju pojedynkach.

Zawody te prowokowały do grzechów obżarstwa i rozwiązłości, uwypuklały pychę, gniew i rabunek będący jedną z postaci chciwości. Poległym w średniowiecznych turniejach Kościół odmawiał chrześcijańskiego pogrzebu. W literaturze autorstwa duchownych zwłaszcza w pierwszej połowie XIII wieku był to temat bardzo popularny<sup>259</sup>. Z punktu widzenia ówczesnego Kościoła turniejom towarzyszyła nie tylko przemoc, ale także pogoń za zyskiem – celem pojedynków było zdobycie ludzi, broni i koni, więc pełniły one rolę zbliżoną do targów, a także stanowiły konkurencję finansową dla działalności tej instytucji. Turnieje nie sprzyjały nadaniom na rzecz Kościoła oraz jałmużnie<sup>260</sup>.

Zwierzęta są tylko jedną z wielu grup stworzeń, do których upodabniają się demony, dostosowując się do miejsc, w których przebywają. W kolejnym fragmencie Tomasz przytacza pewną ogólną klasyfikację przybieranych przez złe duchy ciał:

---

<sup>257</sup> „Videtur esse IIscha, inter Louvanium et Bruxellam” – Wydaje się, że jest to IIscha między Louvanium i Brukselą – przypis Wydawcy.

<sup>258</sup>S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 170.

<sup>259</sup> J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1997, s. 250.

<sup>260</sup> Ibidem, s. 253.



### **Partitio daemonum ex locis, in quibus commorantur, et vim suam exercent**

Tertia species vesparum est crabrones, ut dicit 'liber de natura rerum'<sup>261</sup>: Crabronum fetus inaequalis et barbarus est: Alius in aqua natat, alius super terram repit, alius in terra manet atque alius in aera volat. Et in hiis omnibus multiplicitas demonum comparatur. Sunt enim demones, qui in aquis manent, et hos poetae<sup>262</sup> neptunos, alii, qui super terram et hos incubos, alii in terra sicut in speluncis montium aut in silvis et hos dusios Augustinus, alii in aera et hos *spiritualia nequitiae in caelestibus* apostolus vocat. De hiis quatuor, prout in suis locis habent dominium, permittente tamen illo, qui *omnia in numero et pondere et mensura* disponit, per ordinem dicemus<sup>263</sup>.

### **Klasyfikacja demonów według miejsc, w których pozostają i wykorzystują swoją siłę**

Trzecim rodzajem os są szerszenie, jak mówi księga o naturze rzeczy. Młode szerszenie są niejednolite i okrutne: jeden rodzaj pływa w wodzie, inny czołga się po ziemi, kolejny na ziemi przebywa, a jeszcze inny leci w powietrze. A wśród nich wszystkich jest ukształtowana wielość demonów. Są bowiem demony, które pozostają w wodzie – poeci nazywają je Neptunami. Inne, które żyją na powierzchni ziemi są nazywane zmorami nocnymi. Następne, które żyją na ziemi w górskich grotach albo w lasach, Augustyn nazywa chochlikami. Inne żyją w powietrzu. Te Apostoł nazywa duchami niegodziwości w niebiosach. O tych czterech rodzajach, z których każdy ma swoje, przypadające w udziale królestwo. Te wszystkie, które Augustyn porządkuje zgodnie z ich znaczeniem i powagą, wymienimy według kolejności.

Dla Autora *Bonum universale de apibus* istnieje wiele miejsc zasiedlanych przez demony różnych wyspecjalizowanych gatunków, które w zależności od zasiedlanego miejsca przybierają formy zarówno zwierząt, jak i istot legendarnych nawiązujących do lokalnych podań. Demoniczne owady<sup>264</sup> i robaki<sup>265</sup> działają w różnych warunkach oraz wykorzystują swoje nieduże rozmiary, żeby wpływać na ludzi potajemnie. Neptuny<sup>266</sup> atakują ludzi przebywających blisko wód, w których żyją. Chochliki<sup>267</sup> żyją w trudno dostępnych

---

<sup>261</sup> Plin. *Nat.*, XXI, 24.

<sup>262</sup> Orfeusz w poemacie do Muz wyróżnił spośród demonów: niebiańskie, powietrzne, wodne, ziemne, podziemne i wędrownie, z których wodne nazywają Nimfami, a wcześniej były nazywane Limfami. Psellos, podobnie w księdze o demonach, czwartym ich rodzajem czyni wodne, które zanurzają się w płynach i chętnie mieszkają wokół jezior i strumieni, gubiąc wielu w ich wodach. O demonach działających w pobliżu wód wiele napisał Tertulian w rozdziale piątym księgi *De baptismo* [dostęp online 07.03.23] [https://www.tertullian.org/articles/evans\\_bapt/evans\\_bapt\\_text\\_trans.htm](https://www.tertullian.org/articles/evans_bapt/evans_bapt_text_trans.htm). *Nota in librum II*, s. 153.

<sup>263</sup> *BUA* II 57, s. 543, 1627; II 57, [9], s. 1012, 2020.

<sup>264</sup> *BUA* II 57, s. 540, 1627; II 57, [5], s. 1008, 2020.

<sup>265</sup> *BUA* II 37, s. 386-387, 1627; II 36, [4], s. 728-730, 2020.

<sup>266</sup> *BUA* II 57, s. 544, 1627; II 57, [11], s.1014, 2020.

<sup>267</sup> *BUA* II 57, 553-555, 1627; II 57, [23], s. 1030-1032, 2020.

miejscach i zwodzą wędrowców oraz potrafią tworzyć fałszywe podobizny<sup>268</sup>. Niegodziwości w niebiosach tworzą zwodnicze obrazy w powietrzu<sup>269</sup>.

### Potworne kształty

Poza formami o transparentnej przynależności istnieją także różnorakie hybrydy, które łączą cechy różnych gatunków. Demony bowiem objawiają swoją obecność poprzez przekształcenie fizycznych cech opanowanych przez nich ludzi. Osoby te otrzymują zwierzęce, nienaturalne rysy, które wzbudzają strach i są fizycznym znakiem dokonanego przez tych ludzi zła. W kolejnym *exemplum* potworny wygląd twarzy cudzołożnika, staje się fizycznym dowodem popełnionego przez niego grzechu:

#### **De adultero, qui vultum daemonis habebat**

Hic de latere coniugis in tempestae noctis silentio exsurgens, completo cum aliena flagitio domum luna lucente redibat. Cuius faciem per fenestram intrans uxoreminis contemplata, clamat horrifice. Ad cuius clamorem ancille domus et famuli concurrentes, mox ad contuitum domini pariter conclamarunt quasi a conspectu demonis conturbati<sup>270</sup>. Quod ut miles vidit, animadvertit faciem suam a forma propria recessisse et divino iudicio secundum vilitatem peccati confusionis ignominiam induisse. Ergo ubi delituit usque mane, properat versus ecclesiam, ut confessus sacerdoti formam<sup>271</sup> propriam recipere mereretur. Cui cum vacce et pecudes ville procedentes ad pascua longius obviarent, mox diros dedere mugitus et quasi mox minaci fulmine retroacte queque, quoquo possunt, fugiunt. Idem pastores et obvii quique fecerunt. Sacerdos autem in ostio ecclesie ad dicendas horas residens mox, ut illum vidit, signavit se et intrans ecclesiam ostium post se clausit. Tunc miles prosternens se ante fores ecclesie: Miserere, inquit, pater sancte, miserere miserrimo peccatori. Non sum ille, qui videor, sed hoc mihi peccatis exigentibus accidit, ut in me larvata quasi demonis facies videatur<sup>272</sup>. Cui sacerdos: Clauso, inquit, ostio dicas quod vis et sic de te quod Deus voluerit expectabo. Nec mora, ubi miles cum mira contritione et lacrimis est confessus, larvalis illa confusio detera est et propriam faciem cum sua integritate recepit. Vidimus plures ex hiis, qui militem optime cognoverunt, nobisque ista de illo veritate testatissima narraverunt<sup>273</sup>.

#### **II 7 O cudzołożniku, który miał twarz demona**

---

<sup>268</sup> BUA II 57, s. 551-552, 1627; II 57, [20], s. 1026-1028, 2020; II 57, s. 552, 1627; II 57, [21], s. 1028, 2020.

<sup>269</sup> BUA II 57, s. 555, 1627; II 57, [24], s. 1032-1034, 2020.

<sup>270</sup> Ed. 1597 – *deturbati* w miejscu *perturbati*. Inne tłumaczenie: [...] wkrótce na widok pana razem głośno krzyknęli jakby **zaskoczeni** wyglądem demona [...].

<sup>271</sup> Ed. 1597 – *speciem* w miejscu *formam*. Alternatywne tłumaczenie „Ukrył się zatem aż do poranka, następnie spieszy w kierunku kościoła, żeby przez wyznanie kapłanowi grzechów zasłużyć na przyjęcie własnego **wyglądu**”.

<sup>272</sup> Ed. 1597 – *Larvalis facies videatur* w miejscu *larvata quasi daemonis facies videatur*. Tłumaczenie alternatywnej wersji „Twarz wydaje się szatańska”.

<sup>273</sup> BUA II 30, 345–346, 1627; II 30, [40], s. 650–652, 2020.

On w ciszy właściwej nocy wymykał się z miejsca obok małżonki, hańbił się z inną, a póki księżyc świecił, wracał do domu. Jego twarz, kiedy wchodził przez okno, dostrzegła wypatrując go z daleka żona i krzyczy strasznie: z powodu jej krzyku zbiegły się służące domu i słudzy, wkrótce na widok pana razem głośno krzyknęli jakby zaniepokojeni wyglądem demona. Gdy rycerz to zobaczył, zauważył, że jego twarz odbiega od właściwego kształtu, boskim wyrokiem przyodziła ona ordynarność hańby zgodnie z nikczemnością grzechu. Ukrył się zatem aż do poranka, następnie spieszy w kierunku kościoła, żeby przez wyznanie kapłanowi grzechów zasłużyć na przyjęcie własnego kształtu. Kiedy krowy i bydło z wioski, które szły dalej do pastwiska, wyszły mu naprzeciw, wkrótce wydały złowieszcze ryki, jakby nagle odpędzone groźną błyskawicą i rozbiegły się dokąd tylko mogły. To samo zrobili napotkani pasterze. Kapłan zatem pozostając w drzwiach kościoła do godzin spowiadania, wkrótce, skoro go zobaczył, przeżegnał się i zamknął za sobą drzwi, wchodząc do kościoła. Wówczas rycerz padając na ziemię przed drzwiami kościoła, mówi: „Zlituj się, Ojczy Świety, zlituj się nad najbardziej nieszczęśliwym grzesznikiem. Nie jestem tym, którym się wydaję, ale to mi się stało z powodu grzechów, których dokonałem, wydaje się, że moja twarz jest szatańska jak u demona”. Do niego powiedział kapłan: Po zamknięciu bramy, powiedz czego chcesz i będę oczekiwał od ciebie tego, czego chciałby Bóg. Bezzwłocznie, skoro rycerz z dziwnym smutkiem i we łzach wyznał, ten szatański zamęt został zmyty i odzyskał własną nienaruszoną twarz. Widzieliśmy wielu z tych, którzy najlepiej znali rycerza i opowiedzieli nam o nim dobrze poświadczoną prawdę.

Demoniczna twarz cudzołożnika ukazuje na zewnątrz to, co ukryte przed światem. Budzi strach nie tylko wśród ludzi, ale także zwierząt. Spowiedź umożliwia cofnięcie przemiany. Według Akwinaty demony nie mogą zmieniać formy ciał materialnych, ponieważ same są substancjami niematerialnymi, więc porządek świata na to nie pozwala<sup>274</sup>. Twierdzi jednak, że w rejonach, w których odprawiano kiedyś demoniczne rytuały, złe duchy mogły ukazywać pozorne przemiany ludzi w zwierzęta. Zdaniem Akwinaty demony mogą pojawiać się w zmienionej postaci używając sił naturalnych, aby zwodzić. Rozważa też możliwość udziału złych aniołów w zmienianiu ludzkiego ciała, jako narzędzia wykonującego z woli Boga karę. Cudzołożnik, który traci ludzki kształt twarzy, ale zachowuje swobodę działania, przypomina „demoniaków” będących we władaniu diabła. Fizyczne zmiany są częściowe i tak samo władza złego ducha nad tym konkretnym człowiekiem również ma swoje granice:

#### **De viro, qui tristitia languebat, per confessionem liberato**

De hoc quiddam supra modum probabile certissima relatione cognovi. Erat vir multis notus et clarus in Burgundie partibus, qui quidem aliquanto tempore in iuventute sinceriter conversatus, postea a virtute tepescens cepit ad vitia declinare. Nec mora, scalenti mente tabescens incidit in languorem, nec tamen Dei manum castigantis agnovit, sed mala malis accumulans pallore vultus et macie quasi homo ignis eterni miserabiliter habitabatur ad penam. Cumque nulla medicorum cura proficeret, nec saltem ei languentis vite causam aliquis

---

<sup>274</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 114 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 148.

aperiret, tandem in se reversus, solam causam languorem anime divina miseratione preventus penitus intellexit. Confessus ergo cum cum lacrimis cuidam sanctissimo sacerdoti, statim ubi beneficium absolutionis accepit, in similitudinem fere buffonum in facie, sed diversificata posterius, animalia cute teterrima et parva quasi vitiorum septem demonia de ore simul eiecit. Mira res! Vix modico spatio temporis interiecto, in tabem animalibus resolutis, refluere cepit caro prorsus et facies poenitentis menteque et corpore integerrime sospitatus, multis postea profuit ad exemplum<sup>275</sup>.

## **II 8 O mężczyźnie, pozbawionym sił z powodu smutku, uwolnionym dzięki spowiedzi**

O tym, co ponad miarę prawdopodobne, dowiedziałem się na podstawie zupełnie wiarygodnej relacji. Żył mężczyzna znany przez wielu i sławny w okolicach Burgundii, który w pewnym czasie w młodości szczerze się nawrócił. Potem tracąc zapał, zaczął odchodzić od męstwa i skłaniać się ku wadom. Natychmiast pograżając się w brudnych myślach, popadł w apatię. Dobrze jednak poznał rękę napominającego Boga, ale czerpiąc zło z grzechów, nieszczęśliwie został doprowadzony do męki, bladłości i szczupłości twarzy, jakby człowiek wiecznego ognia. I kiedy nie wystarczała żadna troska lekarzy, ani nawet nikt nie odkrył przyczyny tego gnuśnego życia, wreszcie doszedł do siebie. Pełen skruchy zrozumiał samą przyczynę cielesnej udręki, zmęczenia duszy dzięki nieoczekiwanemu ratunkowi Boskiej Litości. Wyznał ją więc ze łzami temu najświętszemu kapłanowi, natychmiast przyjął dobrodziejstwo rozgrzeszenia. Przypominając rysami twarzy niemalże ropuchy, ale później zmienionymi, jednocześnie z ust wyrzucił siedem małych zwierząt o najohydniejszej skórze jakby siedem demonów – wad. Dziwna rzecz, zaledwie w krótkim czasie, który minął, w zgniliźnie z obumarłych zwierząt, zaczęło odradzać się ciało, a nawet twarz pokutnika. Uzdrawiony fizycznie i duchowo pomógł potem wielu jako wzór.

Choroba fizyczna jest oznaką problemów duchowych, które postępują wraz z zanurzaniem się mężczyzny w grzechy. Wygląd twarzy grzesznika przypomina żaby i demony w zezwierzęconej wersji. Demony nie mogą realnie wpływać na materię, która jest dziełem Boga, ale mogą zwodzić i tworzyć krótkotrwałe złudzenia<sup>276</sup>. Ropusze rysy odzwierciedlają wpływ grzechu na człowieka i jego silne zakorzenienie w duszy. Samo *exemplum* ma wiele wspólnego z zapisami IV Soboru Laterańskiego, które nakazują troszczyć się o zdrowie duchowe, gdyż wpływa ono korzystnie na leczenie ciała: „Dlatego dekretem tym postanawiamy i surowo nakazujemy lekarzom ciał, aby w przypadku wezwania do chorych przede wszystkim upominali ich i nakłaniali do przywoływania lekarzy dusz, aby zatroszczywszy się najpierw o ich zdrowie duchowe, skuteczniej działał środek leczący ciało”<sup>277</sup>. Inny zapis określa hierarchię zdrowia duchowego i fizycznego: „Zresztą, skoro

---

<sup>275</sup> BUA II 50, s. 459, 1627; II 50, [2], s. 864–866, 2020.

<sup>276</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rzeczy Boże*, t. 8, zagadnienie 114 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 147.

<sup>277</sup> IV Sobór Laterański (1215): Konstytucja XXII 22,1 [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869-1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, oprac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 261.

dusza jest o wiele cenniejsza niż ciało, zabraniamy lekarzom pod groźbą anatemy, by któryś z nich doradzał choremu dla zdrowia cielesnego coś, co mogłoby być niebezpieczne dla jego duszy<sup>278</sup>. Wpisuje się także w dyskurs na temat żalu za grzechy i spowiedzi. Dla Alberta Wielkiego i jego poprzedników tylko skrucha doskonała usuwa karę za grzech. Według Piotra Lombarda rozgrzeszenie ma przede wszystkim uświadomić człowiekowi, że uzyskał on przebaczenie od Boga<sup>279</sup>. Tomasz z Akwinu łączy te dwa elementy twierdząc, że grzesznik odczuwający żal niedoskonały (*attritio*) i odbywający spowiedź, otrzymuje wraz z rozgrzeszeniem łaskę, która pozwala mu w konsekwencji osiągnąć żal doskonały (*contritio*)<sup>280</sup>. Temat ten jest szczególnie istotny właśnie w tym okresie, ponieważ IV Sobór Laterański wprowadził obowiązek corocznej spowiedzi<sup>281</sup>, a samo *exemplum* w obrazowy sposób tłumaczy znaczenie tego sakramentu.

Poza demonami o zwierzęcych kształtach, inna specyficzną kategorią potworów są odwołujące się do wierzeń przedchrześcijańskich inkuby – zmory, uważane za potomstwo zrodzone w wyniku bezpośredniego włączenia się demonów w życie seksualne ludzi.

### Ludzkie kształty

Demony często wykorzystują do swoich celów zarówno wygląd osób znanych danemu człowiekowi, postaci konkretnych profesji lub o pociągającej powierzchowności. Cieleśność demonów i ich cechy wspólne z ludźmi były przedmiotem rozważań już w twórczości Apulejusza z Madaury:

W tych wszystkich i tym podobnych sprawach jednak przejawia się pośrednia natura demonów. Są one bowiem umiejscowione między nami a bogami – tak co do miejsca swego pobytu, jak i co do natury swej duszy. Z bogami dzielą wspólną im nieśmiertelność, z ziemianami – namiętność. Tak samo bowiem jak my są podatne na oddziaływanie wszelkich duchowych podnieć i uspokojień – można ich pobudzić złością, zmiękczyć miłosierdziem, zwabić darami, ułagodzić prośbami, rozjątrzyć zniewagami, ugłaskać czcią i w ogóle na różne sposoby, podobnie jak my, dają sobą powodować. Demony zatem – by zebrać na koniec wszystko razem – są to stworzenia, co do swego rodzaju, ożywione; co do swej natury

---

<sup>278</sup> IV Sobór Laterański (1215): Konstytucja XXII 22,4 [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869-1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, oprac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 261.

<sup>279</sup> J. Delumeau, *Wyznanie i przebaczenie. Historia spowiedzi*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1997, s. 34.

<sup>280</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>281</sup> IV Sobór Laterański (1215): Konstytucja XXII [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869-1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, oprac. ks. Arkadiusz Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 259.

rozumne; w swej duszy podatne na namiętności; pod względem cielesnym powietrzne; co do długości życia wieczne. Z tych pięciu cech, które wymieniłem, trzy pierwsze mają wspólne z nami. Czwarta jest tylko im właściwa. Ostatnia dzieli z bogami nieśmiertelnymi, ale różni się od nich swymi namiętnościami. Dlatego też nie nedorzecznie – jak sądzę – powiedziałem o nich, że są podatne na namiętności gdyż podlegają tym samym, co i my, zaburzeniom ducha<sup>282</sup>.

Zdaniem filozofa są one nieśmiertelne, ale podatne na te same bodźce, które kierują postępowaniem i emocjami ludzi. Manipulują również ludzką fizycznością. Nad biologicznym aspektem tego zjawiska zastanawia się Autor *Bonum universale de apibus* w odniesieniu do rozważań Bedy Czcigodnego na temat rozmnażania ludzi:

#### **Incubos generare ex Beda et qua ratione**

Incubos generare Beda 'in hystoriis Britonum' et multe alie scripture testantur. Qua autem ratione hoc fieri possit, non video, nisi hac sola, quod virile semen effusum mox incubi in vas muliebre cum debita temperantie qualitate transfundant. Sed sic proprie generare incubum non dicemus. Infinitas tamen rationes latere humanis ingeniis in rerum secreto nature plenissime confitemur et paucissimas respective hominum sensibus apparere<sup>283</sup>.

#### **Z rozważań Bedy jakim sposobem rodzą się złe duchy**

Beda w historiach Brytów i inne liczne pisma poświadczają, że zmory się rodzą. Nie wiem, jakim sposobem mogłyby się to stać, jeśli nie tym samym, że męskie nasienie wlane do kobiecego łona łączą się w odpowiednim stopniu z zachowaniem miary. Lecz tak właściwie nie powiemy o rodzeniu się zmory. Jednak wyznajemy, że powszechnie chowają się najpełniej w ukrytych prawach natury, wydają się najmniej wyczuwalne dla ludzkich zmysłów.

Beda Czcigodny prawdopodobnie nie pisze o samym sposobie rozmnażania się zmor, ale o wpływie złych duchów na myśli ludzkie, które prowadzą do odczuwania grzesznej, w rozumieniu autora *Dziejów Kościoła Anglów*<sup>284</sup> przyjemności cielesnej. Tomasz z Cantimpré zaznacza, że sam wspomniany proces to jedna z zagadek natury, której nie jest w stanie rozwikłać. Ten temat podjął Augustyn z Hippony, który wspomina, że inkubami określano pospolicie Sylwanów i Panów oraz złe duchy nazywane przez Galów Dussiami. Są to duchy

---

<sup>282</sup> Apulejusz z Madaury, *O bogu Sokratesa*, XIII [w:] *O bogu Sokratesa i inne pisma*, przeł. K. Pawłowski, Warszawa 2002, s. 25.

<sup>283</sup> *BUA* II 57, s. 548, 1627; II 57, [16], s. 1020, 2020.

<sup>284</sup> „I często zdarza się, że to, co zasieje przewrotny duch w myśli pociąga ciało do przyjemności, jednak dusza nie zgadza się na tę przyjemność. I chociaż ciało nie może mieć przyjemności bez udziału duszy, jednak sama dusza, opierając się rozkoszom ciała, wbrew woli jest krępowana przyjemnością cielesną, ze względu na rozum sprzeciwia się temu, nie zgadza się; jednak skrępowana została przyjemnością i skrępowana bardzo nad tym ubolewa”. Beda Czcigodny, *Dzieje Kościoła Anglów*, I 27, przeł. I. Salamonowicz-Górska, Warszawa 2020, s. 77.

rozwiązłości kuszące kobiety do spółkowania. Mają one ciała z powietrza, jednak autor *Państwa Bożego* nie jest pewien, czy duchy te ulegają żądzy i czy ludzie mogą odczuwać ich dotyk za pomocą zmysłów<sup>285</sup>.

U Bedy zły duch jest tym, który nakłania człowieka do odczuwania cielesnych rozkoszy. W *Nocie do Bonum universale de apibus* pojawia się też nawiązanie do innego tekstu związanego z tym zagadnieniem, które podkreśla konieczność udziału ludzkiego nasienia w rozmnażaniu także zachodzącym przy udziale demonów: „O nich pisze Petrus Boistuan w księdze o niezwykłych dziejach, wydanej po galijsku, gdzie w jednej z części wśród cytatów i *exemplów* innych autorów poucza, że one żadnym sposobem nie mogą rodzić się, ponieważ człowiek nie może zrodzić się inaczej niż z ludzkiego nasienia. To rozumowanie nie jest prawdziwe. Bowiem jeśli powiemy, że może narodzić się inkub, nie dzieje się to z właściwego nasienia, którego brak, ale z ludzkiego, ale dzięki innemu – pozyskanemu ludzkiemu nasieniu, z tego powodu nie będzie synem demona ten, który narodzi się z tego spółkowania, ale tego człowieka, którego jest nasienie. Wielu zapewnia, że w ten sposób mogą się rodzić”<sup>286</sup>.

Sama kwestia fizycznego obcowania kobiety i diabła była popularnym tematem wśród średniowiecznych teologów. Odwołuje się ona do *Księgi Rodzaju*<sup>287</sup> „A Olbrzymowie byli na ziemi w one dni. Bo gdy weszli synowie boży do córek ludzkich, a one porodziły: ci są mocarze od wieku, mężowie sławni”. Uznawano, że takie zjawisko jest możliwe, przy czym potomstwo narodzone w wyniku stosunku kobiety z inkubem, miałoby za ojca nie demona, ale mężczyznę, z którym demon obcował jako kobieta – sukub<sup>288</sup>, co było zgodne z teorią analizowaną przez Tomasza z Akwinu<sup>289</sup>. Być może w odniesieniu do poglądów średniowiecznych wyjaśnieniem narodzin gigantów z takich związków byłaby wiedza demonów dotycząca położenia gwiazd oraz kondycji fizycznej rodziców. Ludzie narodzeni w korzystnym czasie z silnych rodziców mogliby fizycznie przewyższać innych ludzi<sup>290</sup>. W kolejnym passusie kwestia ta w ten sposób została naświetlona:

---

<sup>285</sup> Augustyn, *Państwo Boże*, XV 23, przeł. W. Kubicki, Kęty 1998, s. 584.

<sup>286</sup> *Nota in librum II*, s. 154.

<sup>287</sup> Rdz 6,4 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 38.

<sup>288</sup> K. Zalewska-Lorkiewicz, *Księżę Ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana*, Warszawa 1996, s. 110.

<sup>289</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Aniołowie*, t. 4, zagadnienie 51 art. 3, przeł. P. Bełch, London 1978, s.155.

<sup>290</sup> J. Szymański, *O diable i demonach według św. Tomasza z Akwinu*, Radom 2013, s. 85–87.

### **De Dusiiis daemonibus, et quomodo uno corpore sublato aliud substituant**

Hinc de dusiis vel dusionibus, que est tertia species demonum, sequitur. Dusiorum demonum opera<sup>291</sup> multa percepimus, et hii sunt, quibus gentiles lucos plantatos antiquitus consecrabant. Hiis adhuc Prucie gentiles silvas estimant consecratas, et eas incidere non audentes, numquam ingrediuntur easdem, nisi cum in eis diis suis voluerint immolare. Hii sunt etiam demones, de quibus beatissimus Augustinus ‘in libro de civitate Dei’ evidentissime scribit, qui hominum viventium corpora, ut Diane, subito ex hominibus rapiebant, et cum ea delusi homines in alias regiones delata vidissent, que apud se mortua estimabant, illa iam immortalia facta credebant et in deorum numero computabant. Sic et nos etiam temporibus modernorum frequenter audivimus, quasi in agone mortis positas mulieres subito rapi et earum loco a demonibus figmenta deponi, et ipsa figmenta simillima raptis corporibus, quasi mortua sepeliri, visas vero postea feminas et inter homines conversatas. Numquid magi in Egypto<sup>292</sup> coram Pharaone *virgas suas* in dracones converterunt, ranas fecerunt et aquas *fluminis in sanguinem* converterunt et mutaverunt? Ut autem dicit veridicus Augustinus: Per mundum demones discurrantes, *occulta semina* deferunt, per quae subito talia figmenta procedunt. Et utique illa, que magi in Egypto fecerunt, ut pote dracones, ranas et sanguinem, vera signa fuerunt, et hec non fallaciter, licet nequiter, sed veraciter ostenderunt.

Quid ergo culpatur, si quis dixerit, quod demones subito figmentum humano corpori simillimum faciant et pro sublato corpore ponant? Quis enim dubiet demones ingenio sagatori callere quam homines, ut in infirmitate cuiuslibet iudicare possint de facili de convalescentia hominis vel de morte, et secundum hoc, si convalescere debet, eum et ad aliena transferre? Et hoc quidem si demones possunt, ad tempus tantum possunt, et non illud diu durable figmentum simillimum corpori possint efficere nec corpus diu invisibile facere, quod seponunt<sup>293</sup>. Si enim per adiunctionem lapidis ostolami vel per necromanticas incantationes aliquis invisibilis hominibus reddi potest, quare non potius opere et ingenio daemonum?<sup>294</sup>

### **O demonach chochlikach i jak, po wyniesieniu jednego ciała, czym innym je zastępują**

Tutaj kontynuuję o chochlikach albo psotnikach, które są trzecim rodzajem demonów. Widzieliśmy wiele dzieł demonów i one są tymi, którym były poświęcone w dawnych wiekach pogańskie gaje pełne roślin. Z ich powodu aż do dziś poganie w Prusach uważają lasy za święte i nie odważając się ich ścinać, nigdy nie wchodzą do nich, jeśli nie chcą w nich składać ofiar swoim bogom. Są także demony, jak Diany, o których najbardziej wyraźnie pisze błogosławiony Augustyn w dziele *O Państwie Bożym*, które ciała żyjących ludzi natychmiast spośród ludzi porwały. Gdy oszukani ludzie zobaczyli w innych okolicach przeniesione ciała tych, których u siebie uznali za martwych, wierzyli, że oni już stali się nieśmiertelni, więc zaliczyli ich do grona bogów. O tym także my często słyszeliśmy w czasach współczesnych, jak zostały porwane kobiety, a w ich miejsce są przez demony odkładane podobizny, zaś same podobizny i są tak podobne do porwanych ciał, jakby były to pogrzebane zmarłe ciała. Naprawdę widziano potem kobiety przebywające między ludźmi. Czyż nie Magowie w Egipcie w obliczu Faraona przemienili swoje laski w węże, wyczarowali

---

<sup>291</sup> Ed. 1597 – *Dusiorum opera* w miejscu *daemonum opera*. „Dzieła chochlików” zamiast „dzieła demonów”.

<sup>292</sup> Wj 7–8 [w:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013, s. 115–120.

<sup>293</sup> *Immediate, nam et necromanticis est opera daemonum* – Niewymyślnie, bowiem wysiłek demonów sprzyja zaklaniom – przypis Wydawcy (1627).

<sup>294</sup> *BUA* II 57, s. 548–549, 1627; II 57, [17], s. 1020–1024, 2020.



żaby i przemienili wody rzeki w krew? Zatem, jak mówi prawdomówny Augustyn, demony rozbiegły się po świecie, rozniosły ukryte nasiona, z czego natychmiast wyrastają te podobizny. I wszędzie to, czego Magowie w Egipcie dokonali, bo przecież prawdziwe znaki uczynili: żaby, węże, krew. Prawdziwie, a nie fałszywie pokazali znaki, chociaż niegodziwie. O co zatem gani ktoś, jeśli powiedział, że demony natychmiast czynią wizerunek podobny do ludzkiego ciała, kładą w zamian za zabrane ciało? Któż bowiem wątpi, że demony pojmują rozumem bystrzejszym niż ludzie, że w jakiegokolwiek słabości mogą sądzić łatwo o powrocie do zdrowia człowieka albo o śmierci? Według tego, porywają człowieka, jeśli powinien wyzdrowieć i przynoszą do innych. Jeśli bowiem przez dołączenie lazurytu albo przez zaklęcia magiczne, ktoś może wydawać się niewidoczny, w jaki sposób, jeśli nie za sprawą czynu i umiejętności demonów? Skoro demony mogą, jeśli mogą, czynić wizerunki podobne do ciała, to na jakiś czas, nie na stałe, ale nie mogą czynić niewidzialnymi na długo, od czego trzymają się z dala.

Sposób działania demonów, które tworzą ludzkie fantomy, został opisany także przez Augustyna<sup>295</sup>, do którego Autor *Bonum universale de apibus* bezpośrednio się odnosi. Augustyn zwraca uwagę na pozorną naturę zmian dokonywanych za pomocą sztuczek demonów. Są to tylko ułudy wykorzystujące ludzkie zmysły, a nie prawdziwe zmiany ciała lub duszy.

W dwóch kolejnych tajemniczych opowieściach pojawia się ten sam motyw pozornej śmierci i ponownego odnalezienia kobiet oraz odkrycia fałszywych zwłok sfabrykowanych przez demony:

**De sigmento reperto loco defunctae a daemone subductae, quam deinde procius accepit uxorem**

Gunertena Brabantie<sup>296</sup> villa est solempnis et nota. In hac quidem iuvenis puellam virginem adamavit. Cumque pro eius nuptiis illius parentibus loqueretur et illi renuerent, puella medio tempore incidit in acutam febrem, qua ingravescente mori omnibus visa est. Luctu igitur facto

---

<sup>295</sup> Augustyn, *Państwo Boże*, XVIII 18, przeł. W. Kubicki, Kęty 1998, s. 705–706: „I w to jeszcze wierzyć trzeba, że duchy złe, czyniąc takie rzeczy, o jakich właśnie jest mowa, bynajmniej nie stwarzają nowej natury, ale pozornie zmieniają to, co przez Boga prawdziwego stworzone jest, by się to wydawało czymś takim, czym właściwie nie jest. Nie tylko więc duszy żadna sztuka, czy moc czartowska zmienić nie może, ale też w żaden sposób nie wierzyłbym temu, by i ciało mogło być rzeczywiście zamienione na członki i kształty zwierzęce. Natomiast złudny obraz człowieka, podobny do tego obrazu, jaki sobie możemy też w myśli wywołać, albo we śnie widzieć, zmieniać się może wedle nieskończonej liczby rodzajów rzeczy, a choć ciałem rzeczywistym nie jest, przybiera jednak z nadzwyczajną szybkością kształty, podobne do ciał różnych. Wtedy to zmysły rzeczywistego owego człowieka są uśpione lub przytłumione. I wtedy to postać jego cielesna, nie wiem jakim niewytłumaczalnym sposobem, może podpadać pod zmysły innych ludzi. Tak, iż rzeczywiste ciała ludzi spoczywają gdzieś, żyjąc wprawdzie, ale zmysły swoje wtedy mając za znacznie cięższe i mocniejsze zawory zamknięte niż we śnie”.

<sup>296</sup> *Nota in librum II*, s. 155: Istnieją też nazwy Guurtena, Guercena, Guerchena. Autor wierzy, że jest to Werchten między Mechlinią a Arschotum. Bowiem Galowie używają „Gu” zamiast „W”, bo zamiast Wilhelmus piszą Guillelmus.

campane quasi pro mortua pulsate sunt. Nec mora iuvenis amator puelle de villa eadem in crepusculo noctis pergebat ad aliam. Et cum per dumeta transiret, audivit vocem quasi femine lamentantis. Sollicitus ergo discurrens et quaerens auditam, invenit puellam, quam mortuam estimabat. Cui et dixit: Mortuam te plangunt tui et hic unde venisti? Ecce, ait, vir ante me vadit, qui deducit me. Stupefactus ad hoc iuvenis, cum neminem alium, nisi solam puellam videret, audacter rapit eam, et in domum extra villam protinus occultavit. Hinc regressus in villam amicis suis loquitur. Ingreditur ad patrem puelle cum amicis sedentem ad funus, quaerit, si filiam suam sibi daret, quam quasi mortuam deplangebat. Cui pater admiratus respondit: Numquid pro Deo mihi es, ut mortuam suscitares et accipias in uxorem? Et iuvenis: Tantum, ait, libens spondeas, ut filiam tuam habeam in uxorem, si vivam reddidero et sanam. Cui pater consentiens, dictum coram omnibus confirmavit. Mox iuvenis revelato linteo, quo coopera putabatur, figmentum mirabile, quale a nullo hominum fieri potuit, invenerunt. Dicitur autem ab hiis, qui figmenta huiusmodi dyabolica inspexerunt, ea esse interius putrido ligno similia<sup>297</sup>, levi exterius pellicula superducta. Hinc reducta puella est et patri reddita sanaque, post dies aliquos dictum iuvenem maritum accepit et usque ad tempora nostra incolumis perduravit.<sup>298</sup>

## **II 9 O odnalezionej podobiznie zmarlej uprowadzonej z wioski przez demona, którą następnie zalotnik wziął za żonę**

W Brabancji jest tradycyjna i znana wioska Gwerthena, w której pewien młodzieniec pokochał dziewczynę, dziewicę. Kiedy rozmawiał z jej rodzicami o zaślubinach, nie wyrazili zgody. Dziewczyna w międzyczasie zapadła na wysoką gorączkę. Wszystkim wydawało się, że zbliża się śmierć, więc rozległ się płacz, dzwony rozdzwoniły się jak dla zmarłej. Bezzwłocznie, ukochany młodzieniec dziewczyny z tej samej wioski wyruszył o świcie do innej miejscowości i, gdy przechodził przez zarośla, usłyszał głos przypominający lamentującą kobietę. Wstrząśnięty, biegając tu i tam, szukał dziewczyny, którą usłyszał i którą uważał za zmarłą. Powiedział do niej: „Twoi bliscy opłakali twoją śmierć, skąd tu przyszłaś?”. Ona odpowiedziała: „Szedł przede mną mężczyzna, który mnie tu sprowadził”. Osłupiały młodzieniec, który nikogo innego poza samą dziewczyną nie widział, zuchwale ją porwał i natychmiast ukrył w domu poza wioską. Stamtąd wrócił do wioski i rozmawiał ze swoimi przyjaciółmi. Przyszedł do ojca dziewczyny siedzącego z przyjaciółmi przy zmarłej, zapytał, czy da mu swoją córkę, którą opłakiwał jak zmarłą. Odpowiedział mu zdziwiony ojciec: „Czy pełnisz przede mną rolę Boga, że zmarłą zmusiłeś do powstania i bierzesz za żonę?”. A młodzieniec mówi: „Tak bardzo chciałbym ją poślubić, że wziąłbym ją za żonę, jeśli przyprowadzę żywą i zdrową”. Ojciec zgadzając się z nim, w obecności wszystkich potwierdził to, co zostało powiedziane. Wkrótce młodzieniec, kiedy odsłonił płótno, którym, jak uważano, była przykryta, znaleźli przedziwny twór, który nie mógł być niczym ludzkim. Ci, którzy zobaczyli diabelskie wytwory tego rodzaju powiedzieli, że są one podobne wewnątrz do zbutwiałego drewna, a na zewnątrz lekko pokryte skórą. Dziewczyna została tutaj sprowadzona i zdrowa oddana ojcu, a po kilku dniach wzięła wspomnianego młodzieńca za męża i aż do naszych czasów pozostała w dobrym zdrowiu.

Po powrocie rzekomo zmarłej dziewczyny, jej krewni odnajdują zamiast ciała szczątki stworzone przez demony, udające ciało zmarłej. Wątek ułud kreowanych przez demony, za

---

<sup>297</sup> Ed. 1597 – *ea esse putrido ligno similia* w miejscu *ea esse interius putrido ligno similia*. W tej wersji : „...że są one podobne do zbutwiałego drewna...”.

<sup>298</sup> BUA II 57, s. 551–552, 1627; II 57, [20], s. 1026–1028, 2020.

pomocą nasion znajdujących się w elementach świata oraz ich odniesienia do rzeczywistości podejmuje Tomasz z Akwinu: „(...) te przemiany cielesnych rzeczy, które nie mogą stać się mocą natury, żadną miarą nie mogą być dokonane w sposób prawdziwy działaniem złych duchów; np. żeby ludzkie ciało zamieniło się w ciało zwierzęcia nierozumnego albo żeby ciało zmarłego człowieka z powrotem ożyło. A jeżeli coś takiego wydaje się dziać na skutek działania złych duchów, to nie jest to coś prawdziwego i rzeczywistego, a tylko mamidło”<sup>299</sup>. Jest to jeden ze sposobów oszukiwania ludzi, którego dopuszczają się demony.

Pozorne ciało dziewczyny, stworzone przez demony, które próbują na swój sposób dokonywać dzieła stworzenia oraz rządzić życiem i śmiercią, jest centralnym punktem także poniższej historii:

### **De altero simili figmento**

Simili prope modo cum quidam in confinio Flandrie sororem languidam et mortuam putatam sub eadem die, antequam sepeliretur figmentum, inter arundineta iuxta maris littora reperisset, reduxit eam ad propria et ingressus domum, ubi ab amicis quasi mortua plangebatur, discoopertum figmentum extracto gladio in frustra conscidit, horrentibus cunctis atque clamantibus, cur in funus sororis tata crudelitate saeviret. Et mox subridens: Crudelis, inquit, videor in sorore. Non est illud sororis corpus, sed figmentum et illusio demonum. Et hec dicens, secum cunctos accepit et duxit ad domum propriam et eis sororem reductam ostendit. Et hec usque ad tempora nostra permansit.<sup>300</sup>

### **II 10 O innym podobnym wytworze**

Miała miejsce podobna sytuacja, kiedy ktoś na granicy Flandrii miał chorą siostrę, którą uznano za zmarłą. Tego samego dnia, zanim została pogrzebana, między trzcinowymi zaroślami obok wybrzeży morza znalazła się podobizna. Wróciła do swoich i weszła do domu, gdzie przez przyjaciół była opłakiwana niczym zmarła. Brat wyjętym mieczem w obecności wszystkich przerażonych i krzyczących, rozerwał na strzępy odkrytą podobiznę. Dziwili się, mówiąc: „Dlaczego postępuje z takim okrucieństwem z ciałem siostry?” On odpowiedział ze śmiechem: „Okrutny wydaję się wobec siostry, lecz nie jest to ciało siostry, ale twór i ułuda demonów”. To mówiąc przyjął wszystkich do siebie, poprowadził do własnego domu i pokazał im sprowadzoną siostrę. Mieszka ona tam aż do naszych czasów.

W następnej opowieści demon przybiera postać kobiety, żeby skusić kapłana. Staje się to okazją do odkrycia prawdziwych obyczajów kapłana i sprawdzenia jego pobożności:

### **De presbytero, qui singulariter colebat beatum Bartholomeum, ab eodem a peccato praeservato, et tribus quaestionibus ei propositis**

Fuit sacerdos quidam vita et officio dignus, qui beatum Bartholomaeum apostolum specialiter diligebat et in eius sollempnitate plures quam alio tempore pauperes recreabat. Accidit autem, ut in festo eius celebrata missa demonem in specie pulcherrime mulieris honesti habitus et

---

<sup>299</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rzeczy Boże*, t. 8, zagadnienie 114 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 148.

<sup>300</sup> *BUA* II 57, s. 552, 1627; II 57, [21], s. 1028, 2020.

decentis stantem extra ecclesiam inveniret. Quam salutatam rogat, ut secum ad prandium declinaret. Qua annuente introducta est et ad mensam cum sacerdote resedit. Iuxta solitum autem nullus pauperum invitatur. Non immemor ergo beatus Bartholomaeus devoti erga se presbyteri et frequentissime servitutis venit ad portam illius in specie pauperis et mendici. Quo clamante occurrit famulus domus, ingressum negat, precipit post prandium elemosinam expectare. Cui apostolus benigno vultu: Bene, inquit, exspecto, sed interim dicas domino, ut respondeat et renuntiet mihi, quid illud sit, quod in rebus mundi mirabilius est et tamen unius pedis spatio terminatur. Subridens ergo servus venit ad dominum, exponit illi mendici hominis questionem. Cui cum sacerdos respondere non posset, susurravit ei mulier invitata in aure: Facies hominis est, que in tot hominibus diversificata constitit, ut nulla sit similis alteri<sup>301</sup> specie vel natura. Questionem ergo solutam remittit presbyter et cum solutam laudasset apostolus: Vade, inquit adhuc, et queras a domino tuo ex parte mea, quid sit magis proprium hominibus in rebus habitis. Regressus igitur servus querentis verba proponit. Super hoc etiam nescio, sacerdoti mulier in aure respondet: Propriissimum, inquit, hominis in rebus habitis est peccatum. Solutionem ergo servus susceptam a domino refert ad portam. Quam cum iterum laudasset apostolus: Sapienter, inquit, due questiones solute sunt, adhuc addam et tertiam et tunc quiescam. Vade, queras a domino tuo ex parte mea, quot miliaribus via ab inferis extendatur. Regressus servus tertio iam verba proponit, et hoc quoque presbitero ignorantia mulier in aure susurrat, dicens: Hoc nemo melius novit quam qui viam illam sepe eundo ad inferos mensuravit. Hanc cum servus susceptam a domino suo responsionem reportasset ad portam: Bene, inquit apostolus, respondit dominus tuus. Vade ergo et dic illi: Et quis est ille, qui viam sepe ad inferos mensuravit, nisi nequisimus demon, qui in specie mulieris prandentis tecum leniter tibi in aure susurrat et te ad concubitum illecturus erat, nisi ego Bartholomaeus apostolus, cui devote servivisti, te misericorditer prevenissem? Nec mora, ubi hec servus domino nuntiavit, statim ab oculis eius demon evanuit. Qui mire stupens a mensa surrexit et currens ad portam, ut sui liberatorem cerneret, non invenit<sup>302</sup>.

## **II 11 O dostojniku, który nadzwyczajnie czcił błogosławionego Bartłomieja, dzięki trzem pytaniom przez niego zadany, został uchroniony od grzechu**

Był pewien kapłan prowadzący godne życie i wypełniający swoje obowiązki, który szczególnie umiłował świętego Bartłomieja Apostoła i wspomagał wielu ubogich zarówno podczas jego święta, jak i w innym czasie. Przydarzyło się zatem podczas święta tego Apostoła, że na odprawianej mszy znalazł stojącego poza kościołem demona, pod postacią pięknej kobiety o uprzejmym i stosownym zachowaniu. Pozdrowiwszy ją, zapytał, czy zboczy z drogi na obiad. Ponieważ się zgodziła, została zaprowadzona i usiadła z kapłanem do stołu. Wówczas nie otrzymał zaproszenia żaden ubogi, chociaż było to w zwyczaju dostojnika. Nie zapomniał więc święty Bartłomiej o nieustannej służbie poświęconego jemu kapłana, przybył do bramy tego pozoranta w postaci ubogiego i żebraka. Kiedy on wołał, wyszedł naprzeciw człowiek służący w tym domu, nie pozwolił mu wejść, ale zalecił oczekiwać na jałmużnę po obiedzie. Do niego powiedział Apostoł o dobrotliwej twarzy: „Dobrze, czekam, ale tymczasem powiedz twojemu panu, żeby odpowiedział i oznajmił mi, co w rzeczach świata jest bardzo cudowne, ale ograniczone przestrzenią jednej stopy?”. Niewolnik przychodzi więc z uśmiechem do pana, przedstawia temu oszustowi pytanie przybysza. Ponieważ kapłan nie mógł odpowiedzieć, wyszeptła mu do ucha zaproszona kobieta: „To jest twarz człowieka, która została zróżnicowana u tyłu ludzi, żeby żaden kształt nie był podobny

---

<sup>301</sup> Według przypisów wydawcy (1627): 1. *alteri specie* – pod inną postacią; 2. *alteri natura* – w innej naturze.

<sup>302</sup> BUA II 53, s. 491–492; II 53, [5], s. 924–926, 2020.

do innego, chociaż wszyscy mają taką samą naturę.” Ksiądz odsyła więc rozwiązane zagadnienie. I kiedy Apostoł pochwalił to rozwiązanie: „Idź, a nawet zapytaj twój pana z mojej strony - Co jest szczególnie charakterystyczne dla ludzi spośród rzeczy im przynależnych?” Powrócił więc niewolnik, ogłasza słowa pytającego. Oprócz tego także nie wiem, co kobieta odpowiedziała kapłanowi na ucho: „Najbardziej własny – mówi - spośród rzeczy przynależnych człowiekowi jest grzech.” Tak więc wymyślone rozwiązanie niewolnik zanosi od pana do bramy. Kiedy znów Apostoł je pochwalił, mówi: „Mądrze, te dwie zagadki zostały rozwiązane, teraz dodam i trzecią, a wtedy odpoczne. Idź więc i zapytaj twój pana z mojej strony - Na ile mil rozciąga się droga z piekła?” Wracając sługa, już po raz trzeci przedkłada słowa przybysza i także wtedy, kobieta szepcze do ucha nie znającemu odpowiedzi księdzu, mówiąc: „Tego nikt lepiej nie pozna niż ten, który zmierzył tamtą drogę często przechodząc do piekła.” Kiedy niewolnik przyniósł do bramy odpowiedź, otrzymaną od swojego pana, Apostoł mówi: „Dobrze odpowiedział Twój pan. Idź więc i powiedz mu: A kim jest ten, który bardzo często drogę do piekieł przemierzył, jeśli nie najbardziej niegodziwym demonem, który szepce ci delikatnie do ucha, pod postacią kobiety jedzącej posiłek, i ciebie skłoniłby do spółkowania, gdybym ja Apostoł Bartłomiej, któremu z poświęceniem służyłeś, nie wyciągnąłbym do ciebie litościwie ręk.” Bezwłocznie, skoro niewolnik przekazał, swojemu panu te sprawy, natychmiast demon zniknął z jego oczu. On dziwnie zdumiony wstał od stołu, pobiegł do bramy, żeby wypatrzeć swojego wyzwoliciela, ale go nie znalazł<sup>303</sup>.

Demon odkrywa hipokryzję dostojnika, który pod jego wpływem w kobiecej postaci zapomina o swoich zasadach. Pomaga mu również odpowiadać na pytania podszywającego się pod żebraka świętego Bartłomieja Apostoła. *Exemplum* pozakazuje w żartobliwy sposób przewagę demona nad człowiekiem i ludzką słabość.

Diabeł, według Tomasza z Akwinu, nie może bezpośrednio pokierować wolą człowieka, ale jedynie nakłaniać go do czegoś na kilka sposobów. Widzialnie, kiedy demon namawia do grzechu w sposób, który pozwala ludzkim zmysłom dostrzec obraz kusiciela, albo w sposób niewidzialny, kiedy demon odwołuje się do zmysłu wewnętrznego, poprzez obrazy senne i wyobraźnię, lub z zewnątrz czyli oddziaływanie na zmysły człowieka. Potrafi też ocenić, kiedy człowiek jest bardziej podatny na pokusy, i wykorzystać tę wiedzę<sup>304</sup>. Taka umiejętnością wykazuje się odwiedzający gospodę diabeł pod postacią handlarza:

**De eo, qui animam suam vendidit, et a diabolo in corpore et anima raptus est in aera**

---

<sup>303</sup> Komentator ze względu na brak szczegółów dotyczących miejsca i czasu, uważa opowieść za nieautentyczną. Jest to legenda lombardzka spotykana również u Jakuba de Voragine w *Złotej legendzie*, biskupa Genui, który tworzył mniej więcej w tym samym czasie, co Tomasz de Cantimpré, który stamtąd prawdopodobnie zaczerpnął inspirację. *Nota in librum II*, s. 137.

<sup>304</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 111 art. 2-3, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 109–113.

Sedebant quidam viri in taberna honesti quantum ad seculum et bibebant. Et cum incaluissent mero, ceperunt conferre de diversis ad invicem et invecus est sermo<sup>305</sup>, quid futurum sit post hanc vitam. Tunc unus: Vanissime, inquit, a clericis istis decipimur, qui dicunt animas sine corporibus vivere post ruinam. Hoc dicto, in risum omnibus concitatis, advenit homo statura fortis et magnus, et residens cum illis vinum postulat, bibit, querit, quis sermo sit inter eos. De animabus, inquit ille, qui supra. Si quis esset, qui meam vellet emere<sup>306</sup>, foro optimo darem eam et de pretio eius in communi omnibus ad bibendum. Tunc cachinnantibus omnibus, ille, qui supervenerat: Talem, inquit, mercatorem quaero. Paratus sum eam emere, dicito, quanti dabis. Et ille elato vultu: Tanti, inquit. Mox convenientibus eis in precio, solvit emptor statim pecuniam et letantibus omnibus biberunt pleno calice, non curante ad primum illo, quod animam suam vendidisset.

Vespere autem facto: Tempus est, inquit emptor, ut quisque nostrum ad propria revertatur. Vos tamen, antequam separemur, date iudicium: Si quis equum emerit capistri vinculo alligatum, numquid cum equo in ius ementis cederet et capistrum? Cui omnes pariter responderunt, utique cederet. Nec mora, venditorem questionis et responsionis horrore trementem emptor cum anima et corpore videntibus omnibus sursum levavit in aera et secum, ut certum est, ad inferna pertraxit. Dyabolus enim erat in hominis specie. Quis enim alius se animarum diceret mercatorem, nisi ille, in cuius figura olim ad Abraham dictum est: *Da mihi animas, cetera tolle tibi*<sup>307</sup>.

## **II 12 O tym, który duszę swoją sprzedał i przez diabła w ciele razem z duszą został porwany w przestworza**

Siedzieli w gospodzie pewni szanowani mężczyźni i pili od dłuższego czasu, a kiedy rozgrzali się czystym winem, zaczęli kolejno o bardzo różnych sprawach rozprawiać, i została podjęta rozmowa o tym, co będzie po tym życiu. Wówczas jeden mówi: „Najpodlej zostaliśmy omamieni przez tych kleryków, którzy mówią, że dusze pozbawione ciała żyją po zgonie.” Kiedy rozśmieszył wszystkich tą uwagą, przybył człowiek ogromny i silnej postury, siada z nimi, prosi o wino, pije i pyta, o czym rozmawiają między sobą. „O duszach – mówi ten sam, co wcześniej – jeśli byłby ktoś, kto moją chciałby kupić, zrobiłbym dobry interes, oddając ją po takiej samej cenie, jaką kosztuje u wszystkich picie.” Wówczas kiedy wszyscy się śmiali, ten który przybył, mówi: „Takiego handlarza szukam. Jestem gotowy ją kupić. Powiedz, za ile ją dasz?” A on podnosząc twarz, mówi: „Za tyle” Wkrótce kiedy zgodzili się co do ceny, zapłacił, wydał natychmiast nabywca pieniądze i kiedy wszyscy się śmiali, wypili po pełnym kielichu, nie troszcząc się o tego, co przed chwilą swoją duszą sprzedał. Kiedy nastał wieczór: „Nadchodzi czas – mówi nabywca – że każdy z nas powraca po swoją własność. Wy jednak zanim się rozstaniemy, wydajcie wyrok: Jeśli ktoś kupił konia z założonym kantarem połączonym z uwiązem: z pewnością nie odbierze kupującemu prawa do uzdy.” Skoro wszyscy udzielili mu takiej samej odpowiedzi, odszedł. Bezzwłocznie sprzedawcę, drżącego z przerażenia pytaniem i odpowiedzią, nabywca uniósł z duszą i ciałem na oczach wszystkich razem ze sobą w powietrze i co jest pewne, wciągnął do piekła. Diabeł bowiem był w ludzkiej postaci. Któż inny przedstawiłby się jak handlarz dusz, jeśli nie ten, pod którego postacią do Abrahama zostało powiedziane: Daj mi dusze, pozostałe zachowaj dla siebie<sup>308</sup>.

---

<sup>305</sup> Według korekty wydawcy: *coeptum est loqui* – zaczął mówić.

<sup>306</sup> Według korekty wydawcy: *vilissimo precio, quod Galliae dicimus bon marché* – za najniższą cenę, którą w Galii nazywamy *bon marché* – „tanio”.

<sup>307</sup> BUA II, 56, s. 536–537, 1627; II 56, [2], s. 1000–1002, 2020.

<sup>308</sup> Por. PŚSiNT: Rdz 14, 21.

Diabły wykorzystują swoją umiejętność podszywania się pod określone postacie, wykorzystując gesty imitujące zawód i stan społeczny naśladowanej postaci dla wprowadzenia kuszanej osoby w błąd. Zadaniem gestu jest ukazanie ludzkim oczom tego, co zostało ukryte we wnętrzu człowieka i do czego został on przeznaczony. Dla Schmitta „Gest diabelski jest wzorem gestu symulującego: pokazuje coś, co w rzeczywistości nie istnieje”<sup>309</sup>. Wspomniane praktyki diabeł wykorzystuje dla pozyskania duszy w gospodzie - w otoczeniu, które samo w sobie stanowi źródło pokus. Miejsce i alkohol wpływają na swobodny ton rozmowy i sprzyjają wymianie zuchwałych myśli. Diabeł dostosowuje się do otoczenia, pojawiając się pod postacią wędrownego handlarza – silnego, potężnie zbudowanego człowieka, która zgłasza chęć zakupu duszy. Wykorzystuje kpiny do osiągnięcia swojego celu. Wykazuje się też sprytem, udowadniając swoje prawa również do ciała sprzedającego. Na odebranie swojej własności czeka do wieczora, czyli pory kiedy złe duchy są najbardziej aktywne.

Być może sama opowieść jest pewnego rodzaju krytyką handlu i związanej z nim własności. W społeczeństwie agrarnym uprawianie handlu i operacje kredytowe tradycyjnie budziły niechęć. Handlarz wędrowny był negatywnie oceniany ze względu na włóczęgostwo, z którym był kojarzony, oraz podejrzania o kontakty z ludźmi marginesu, a nawet przestępcami. Zwłaszcza w miastach budził wrogość elit kupieckich, które uznawały wędrownych handlarzy za konkurentów oraz ludzi obniżających prestiż ich własnego zawodu<sup>310</sup>.

Ważnym tematem podjętym w *exemplum* jest też wartość samej duszy. W metaforze konia z uprzężą ciało jest uznawane tylko za uprzęż, czyli dodatek do duszy, która dla mentalności średniowiecznej stanowi najważniejszą część człowieka. Ten kto ma kontrolę nad duszą, ma we władaniu również ciało, którego różnorakie ułudy demony potrafią doskonale tworzyć. Autor *Bonum universale de apibus* w historii o handlarzu dusz odwołuje się do fragmentu z Księgi Rodzaju<sup>311</sup>, w którym Abram prowadzi negocjacje z królem Sodomy. Władca chce zrezygnować z wojennych łupów na rzecz Abrama, pragnąc odzyskać jedynie poddanych, jednakże ten również nie zgadza się na przyjęcie zdobytych bogactw. Tomasz potwierdza w ten sposób, że dusza ludzka jest cenniejsza niż materialne bogactwa.

---

<sup>309</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 149.

<sup>310</sup> *Działalność gospodarcza i ekskluzja społeczna – zawody niegodne (341-362)* [w:] B. Geremek, *O średniowieczu*, Warszawa 2012, s. 357–358.

<sup>311</sup> Por. PŚSiNT: Rdz 14, 21.

Inną niegodną profesją przyciągającą złego ducha jest lichwa, której konsekwencje opisuje następane *exemplum*:

### **De diabolo sedente super pecuniam usuarii**

Hinc accidit nostro tempore, ut certissima relatione didicimus, in predicto Vacellensi monasterio, ut *congesta cuiusdam defuncti feneratoris de Attrebatu* pecunia in ipso cenobio servaretur. *Igitur die quadam, cum ille famosissime sanctitatis monachus* Walter scilicet de Beaumont, *iuxta scrinium, in quo pecunia servabatur, oraret, dyabolum desuper sedere vidit.* Territus autem ad horam, sed signo crucis munitus interrogat: Quid hic sedes, quid hic expectas, nequissime humani generis inimice? Cui ille: *Bene, inquit et iuste hic sedeo, hic quod meum est conservando.* Nec mora *monachus ad abbatem currens, quid vidisset exponit,* abbas vero in Attrebatum pecuniam cum omni velocitate remisit<sup>312</sup>.

### **II 13 O diable siedzącym na pieniądzach lichwiarza**

Zdarzyło się to w naszym czasie, o czym dowiedzieliśmy się z najpewniejszej relacji we wspomnianym wcześniej klasztorze Vaucellenti, że zebrane pieniądze pewnego zmarłego lichwiarza z Attrebatu w samym klasztorze przechowywano. A co za tym idzie pewnego dnia ów mnich niezwykle sławny ze swej świętości Walter jak wiadomo z Beaumont, obok skrzynki, w której pieniądze były przechowywane modlił się i zobaczył, że siedzi na niej diabeł. Przerażony, ale wzmocniony w porę znakiem krzyża zapytał: „Dlaczego tu siedzisz? Na co tu czekasz, najniegodziwszy nieprzyjacielu rodzaju ludzkiego?” A on do niego: „Dobrze, mów, słusznie tu siedzę, zachowując to, co jest moje”. Bezwłocznie, mnich do opata biegnąc, ujawnia, co zobaczył. Opat zaś do Attrebatum pieniądze błyskawicznie odesłał.

Diabeł, który ukazał się mnichowi, czuje się właścicielem pieniędzy zarobionych w wyniku lichwy. Ten sposób zarabiania oraz trudniące się nim osoby zostały potępione przez sobory<sup>313</sup>. Być może pieniądze zostały ulokowane w klasztorze, aby pomimo swojego grzesznego pochodzenia służyły dobrym celom, jednak okazało się to niemożliwe.

W opowieści o braciach dominikanach demon tworząc ułudę, zwodzi zakonników i utrudnia im podróż, być może związaną z działalnością kaznodziejską:

### **De duobus fratribus Praedicatoribus a daemone in via delusis**

Quid autem in deambulatione factum sit, audiamus. Narravit mihi frater ordinis predicatorum, quod in itinere positus, in specie socii sui, qui retro se a via parum declinans remanserat, dyabolum vidit precedere. Et cum illum socium crederet et eum assequi vellet nec posset, tandem cum villam ingrederetur, et ille non compareret, solumque videret se, mire turbatus est. Qui veritus sine socio intrare domum, resedit merens. Nec diu post socius eius et ipse turbatus

---

<sup>312</sup> BUA II 26, s. 260, 1627; II 26 [4], s. 502, 2020.

<sup>313</sup> II Sobór Laterański (1139): Kanon XIII [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869-1312, Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, oprac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 151–153; III Sobór laterański (1179): Kanon XXV [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869–1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, oprac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 201.



intravit villam et invenit socium anxie residentem. Qui pre ammiratione signantes se et quid actum sit conferentes, ambos se illusos a demone reppererunt<sup>314</sup>.

#### **II 14 O dwóch braciach dominikanach oszukanych na drodze przez demona**

Posłuchajmy zatem, co wydarzyło się podczas przechadzki. Opowiedział mi brat zakonu dominikanów, że był na drodze ktoś przypominający jego towarzysza, który pozostał z tyłu. On nieco z drogi zbacząc, zobaczył, że diabeł idzie przodem. Chciał za nim podążyć, ponieważ wierzył, że jest tym towarzyszem, ale nie mógł. Wreszcie kiedy wszedł do wioski, on nie pojawił się. Dziwnie był zaniepokojony tym, że widział jego samego. Obawiał się wejść do domu bez towarzysza. Siedział, martwiąc się. Niewiele później jego towarzysz sam zaniepokojony, wszedł do wioski i znalazł przygnębionego towarzysza. Obaj z zachwyty zrobili znak krzyża i porównali to, co się wydarzyło. Spostrzegli, że obaj zostali oszukani przez demona.

Diabeł podszywa się też pod osłoną nocy pod brata cierpiącego na bezsenność, którego przygotowuje na to wydarzenie Maryja:

#### **De Fratре praedicatorе a Beata Virgine praemunito contra diabolum et remedio sanitatis ipsi inspirator**

Frater ordinis predicatorum, cui hoc accidit, quod subiungo, narravit mihi numquam se per annos plures aliquid dormivisse. Iacebat autem in infirmaria spiritu vix herente, mire tamen erat deditus servitio vix matris Christi. Dictis autem a fratribus matutinis nocte quadam usque ad laudes domina nostra cum ingenti lumine apparuit fratri infirmo, dicens : Ego mater Christi patrona ordinis tui, venio praemunire te, quia in similitudinem habitus tui dyabolus, ut malus frater, adveniet, sed contra hunc verbis huiusmodi te signabis. Benedicat me Deus pater, qui cuncta creavit ex nihilo. Benedicat me Deus filius, qui hominem perditum sanguine reparavit ex proprio. Benedicat me Deus spiritus sanctus, cuius me salvet pie consolationis infusio. Nec diu senties protracte debilitatis incommodum, sed convenientibus fratribus in unum facies, quod inspirabitur tibi et integram recipies sanitatem.

Hec dicens pietatis mater repente disparuit, frater autem, qui per plures annos vix ad dormiendum oculos clauserat, spatio psalmodiarum, qui in matutinarum laudibus dicebantur, protinus obdormivit. Excitatus autem in cantico 'Benedictus' vidit dyabolum in specie fratris in habitu venientem, qui paulatim crescens domus fastigium attingebat. Nec mora, verborum memor, que a pietatis matre didicerat, consignavit se et mox dehiscente terra hosti antiquo patuit ruina magna. Paucis post diebus, quo hec gesta sunt, evolutis de predicatione fratres undique convenerunt, quibus lotis et rasis dictus frater debilis secundum verba patrone ordinis inspiratus dixit : O Deus omnipotens, piorum laborum misericors retributor, servorum tuorum sudores quam gratis oculis intueris, respice nunc ad me indignum famulum tuum et me participem digneris efficere eorum, que in istis sudoribus et laboribus famuli tui famuli meruerunt. Hec dicens, sordes loture fratrum in uno alveolo congerens suo capiti superfudit et sanitatem non solum capitis, verum etiam totius corporis cum omni integritate recepit. Hunc postea et laborum multorum patientissimum vidimus et in predicationibus continuis expeditum.<sup>315</sup>

---

<sup>314</sup> II 57, s. 563–564; II 57, s. 1046, 2020.

<sup>315</sup> II 53, 489–491, 1627; II 53, s. 922–924, 2020.

## **II 15 O bracie dominikaninie przez świętą Dziewicę obwarowanemu przeciw diabłu i samym lekarstwem zdrowia natchnionemu**

Brat Zakonu Kaznodziejów, któremu przydarzyło się to, co dołączam, opowiedział mi, że przez wiele lat w ogóle nie spał. Leżał zatem w lecznicy niemalże bez ducha, jednak niezwykle był oddany służbie Matce Chrystusa. Kiedy bracia zmówili modlitwy poranne w nocy do „Laude” pani nasza ukazała się słabemu bratu z wielkim światłem, mówiąc: „Ja matka Chrystusa patronka twojego zakonu, przychodzę cię ochronić, ponieważ diabeł przywdziewając twój wygląd, przyjdzie jako zły brat, ale przeciw niemu takimi słowami siebie oznaczysz: „Niech błogosławi mnie Bóg Ojciec, który stworzył wszystko z niczego. Niech mnie błogosławi Bóg Syn, który człowieka zgubionego odkupił własną krwią. Niech mnie błogosławi Bóg Duch, którego święte pocieszenie niech mnie ratuje. Niedługo poczujesz uciążliwość odsłoniętej słabości, ale kiedy bracia zejdą się razem, uczynisz to, do czego cię natchnę i otrzymasz zdrowie bez uszczerbku”. To mówiąc, matka pobożności natychmiast zniknęła. Brat zatem, który przez wiele lat ledwie mógł zmrużyć oczy, w czasie psalmów, które podczas porannej jutrzni były odmawiane, natychmiast zasnął. Obudzony zatem Kantykiem Zachariasza, zobaczył diabła pod postacią brata idącego w habitie, który stopniowo idąc w górę, dotarł do dachu domu. Bezwłocznie, pamiętając o słowach, których nauczył się od matki pobożności, oznaczył siebie i wkrótce kiedy rozstąpiła się ziemia, a dla dawnego wroga otworzyła się wielka szczelina. Po niewielu dniach od tego zdarzenia, bracia zeszli się z wielu miejsc, w których głosili. Po tym jak umyli się i ostrzygli, wspomniany słaby brat, natchniony, według słów patronki klasztoru powiedział: „O Boże Wszechmocny, pobożnych trudów miłosierny rozdawco, jak miłymi oczami spoglądasz na znoje twoich niewolników. Spójrz teraz na mnie, niegodnego twojego sługę i pozwoliłeś mi osiągnąć godność uczestnictwa w tym, na co zasługują w pocie i znoju twoi słudzy. To mówiąc brudy z kąpieli braci zbierając w jednej misce, wylał na swoją głowę i zdrowie nie tylko głowy, naprawdę także całego ciała bez uszczerbku przyjął. Jego później widzieliśmy najcierpliwszego w wielu trudach i gotowego do nieustannego głoszenia.

Ukazanie się demona pod postacią zakonnika daje sposobność do zgromadzenia dominikanów, a w konsekwencji uzdrowienia i przywrócenia do posługi kaznodziejskiej chorującego brata. Sama opowieść podkreśla również znaczenie modlitwy oraz pokazuje, że nawet słabi mogą pracować na rzecz wspólnego dobra.

Opowieść o kanoniku regularnym Julianie, ukazuje również wzmożoną nocną działalność demona. Zły duch próbuje zatrzeć granicę pomiędzy sobą a człowiekiem. W wyniku pełnej emocji modlitwy mnich znajduje ukojenie:

### **De Iuliano canonico regulari Cantipratensi similem gratiam adepto.**

Vidimus et Iulianum quendam canonicum Cantipratensis cenobii, qui cum diu vitam innocentissimam tenuisset, a demone nocte quadam, quasi suus esset, territus plana voce clamans et eiulans rogavit Dominum, ut si salvandus esset, ei signum aliquod demonstraret.

Nec mora patente caelo et lumine circumfusus ad spem vivam perfectissime solidatur<sup>316</sup>. Nec hoc mirum erat, quia beatus homo, cui celum patebat<sup>317</sup>.

## **II 16 O kanoniku regularnym Julianie w Cantimpré, który osiągnął podobną chwałę**

Zobaczyliśmy pewnego Juliana kanonika klasztoru z Cantimpré<sup>318</sup>, który chociaż przez długi czas wiódł życie bardzo niewinne, pewnej nocy, przestraszony przez demona, który jakby był jego własnym, krzyżąc pewnym głosem i lamentując, prosił Boga, żeby, jeśli zostanie zbawiony, pokazał mu jakiś znak. Bezzwłocznie, kiedy niebo się otwarło, zalany światłem natychmiast umocnił się żywą nadzieją. Nie było to dziwne, ponieważ szczęśliwy człowiek, dla którego otworzyło się niebo.

Być może pojawienie się demona wiąże się z dawnym życiem Juliana, które nie było tak niewinne jak to, które prowadził w czasie opisanym w przytoczonej narracji. Własny demon sugeruje stałą relację wynikającą z długotrwałej zażyłości albo podkreśla rolę złego ducha polegającą np. na stałym podsycaniu w człowieku poczucia winy i zwątpienia w Boże przebaczenie. *Exemplum* prezentuje strach jako środek, którym chętnie posługuje się zły duch, aby odebrać człowiekowi nadzieję na zbawienie. Otworzenie się nieba może nawiązywać do sceny zstąpienia Ducha Świętego podczas chrztu Jezusa, kiedy „rozstało się niebo”, a Bóg Ojciec zaświadczył o jego wyjątkowej misji oraz tożsamości<sup>319</sup>. Nawiązanie do ewangelicznej opowieści podkreśla, że Julian, pomimo swoich obaw, został wybrany przez Boga.

Zupełnie inną taktykę wykorzystuje siła nieczysta w następnej opowieści. Bardzo bezpośredni sposób kuszenia prezentuje demon, który pod postacią pięknej kobiety próbuje uwieść dominikanina:

### **De daemone in specie pulcherrimae mulieris ad lectum cuiusdam F. Praedicatoris accedente, ab eoque repulso, et quomodo clamare non potuerit**

Experti sunt multi et aliud nocendi genus. Est frater ordinis predicatorum mihi consanguinitate coniunctus, cui hoc accidit, quod subiungo. Iacebat uno mane in dormitorio vigilans ante primam et ecce vidit demonem in specie pulcherrime mulieris in dormitorium venientem, et turbari graviter cepit, quod mulier illic et hoc illa hora intrare permissa fuisset, demonem hanc esse minime suspicatus. Nec mora, progrediens mulier, se iuxta fratrem in lecto, quasi risu iocundo illum alliciens, collocavit. Qui statim horrens et se signare volens, nec valens; dorsum

---

<sup>316</sup> Według przypisów komentatora: 1. *Constantissime solabatur* – został trwale pocieszony; 2. *perfectissime solabatur* – został doskonale pocieszony.

<sup>317</sup> BUA II, 52, s. 483, 1627; II 52, [5], s. 908–910, 2020.

<sup>318</sup> Cantimpré – klasztor kanoników regularnych w pobliżu Cambrai we Francji – W. Simons, *Cities of Ladies: Beguine Communities in the Medieval Low Countries, 1200–1565*, University of Pennsylvania press, Philadelphia 2001, s. 320.

<sup>319</sup> Por. PŚSiNT: Łk 3, 21–22; Mt 3, 16–17; Mk 1, 10–11.

tandem ad parietem ponens et pedibus latus illius concutiens, cum pugno eius faciem percutere voluisset, os demon late diffusum aperuit et a lecto detrusus cecidit, et sic repente disparuit. Tantus autem colluctantium fratris ipsius et demonis strepitus fuit, ut a fratre in proximo iacente lecto et stupente clarius audiretur. Clamare autem frater passus violentiam demonis cum voluisset, ut mihi narravit, non potuit, sed tantum, quasi mutus, irrugit<sup>320</sup>.

## **II 17 O demonie pod postacią pięknej kobiety wchodzącym do łóżka niejakiego F. Dominikanina, przez niego odepchniętym, ponieważ nie mógł krzyżeć**

Wielu zostało wypróbowanych poprzez inny rodzaj kuszenia. Mam brata w klasztorze dominikanów, który jest moim krewnym i któremu przydarzyło się to, co dołączam. Leżał pewnego poranka w sypialni, czuwając przed poranną modlitwą. Oto zobaczył demona, pod postacią pięknej kobiety, wchodzącego do sypialni. Zaczął się więc bardzo niepokoić, że kobieta mogła tam wejść o takiej porze. W ogóle nie przypuszczał, że jest ona demonem. Nagle kobieta idąc dalej, położyła się w łóżku obok brata, jakby uwodząc go pociągającym uśmiechem. On nagle zdrętwiał, chcąc się przeżegnać, ale nie był w stanie, przysuwając w końcu plecy do ściany i kopiąc stopami jej bok. Kiedy w walce chciał uderzyć ją w twarz, demon otworzył szeroko rozciągnięte usta, odepchnięty spadł z łóżka i tak nagle zniknął. Tak wielki był zatem hałas walczących – samego brata i demona, że bardzo dokładnie był słyszany przez zdumionego brata, leżącego w najbliższym łóżku. Kiedy brat chciał krzyżeć doświadczywszy przemocy demona, jak mi powiedział, nie mógł, lecz tak jęczał jakby niemy.

Sama próba uwiedzenia przez demona kończy się groteskową walką i pokazem elastyczności ciała przybranego przez złego ducha. W towarzystwie kobiecej zjawy brat traci głos i nie może wykonać znaku krzyża.

W poniższym *exemplum* demon przybiera postać człowieka z pewnymi zwierzęcymi cechami:

### **Idem narrat auctor sibi accidisse; viso daemone in specie socii sui, turpiter nudato**

Et mihi simile quid accidit, per quod et ista probantur. Accersitus ad compescendas inimicitias, que inter duos fratres carnales gravissime versabantur, cum fratre eorum sacerdote preclaro, iter arripui. Ubi ergo sacra nocte ante vigiliam pasche in cenaculo iacebamus, spatio trium miliarium aut quatuor<sup>321</sup>, ante diem evigilavi et hortabar, ut sacerdos descendens inferius ignem in candela deferret, qua inspecto libro matutinarum officium cantaremus. Paruit ille et cum candelam accendere debuisset, tanto tremore concussus est, ut sine igne recurreret, dicens: Ignem ad presens non habeo, expectare nos diei lucem oportet. Sic ille vitavit mendacium et pusillanimitatis sue verecundiam non detexit. Annui mox verbis illius, quia suscitare quempiam illa hora de familia non decebat. Ergo ubi obdormivimus, non evigilavi usque ad ortum solis. Excitatus ergo et dolens dormivisse tam diu, surgens in lecto consedi, apertis autem oculis ad fenestram vidi quasi socium meum calvo capite, nudato inguine et asinino veretro, velut ad urinam faciendam, demonem stantem. Indignatus ergo socio vehementer cum eum increpare vellem, nec possem ablata voce, audivi mox stertentem

---

<sup>320</sup> BUA II 57, s. 564–565, 1627; II 57, [37], s. 1048, 2020.

<sup>321</sup> *a loco, ad quem tendebamus* – od miejsca, do którego zmierzaliśmy – przypis  
Wydawcy.

socium ad pedes meos in lecto clamansque voce reddita vocavi socium. Quo cum stupore surgente, dixi ridens: Ecce iuxta me ad fenestram in specie tua cum quanta inordinatione stat dyabolus et me contra te valde commovit. Hec dicens, vidi quia malignus ille per fenestram quasi fumus evanuit<sup>322</sup>.

## **II 18 Autor opowiada, że to samo mu się zdarzyło, gdy zobaczył demona szpetnie obnażonego jako jego towarzysza**

I mnie przydarzyło się coś podobnego, przez co doświadczyłem tych rzeczy. Przywołany do ujarznienia niesnasek między dwoma rodzonymi braćmi, bardzo ciężko dręczonymi, wyruszyłem w drogę z ich bratem przesławnym kapłanem. Gdy więc podczas świętej nocy przed wigilią Świąt Wielkanocnych leżeliśmy w jadalni w odległości trzech albo czterech mili [od miejsca, do którego zmierzaliśmy], zbudziłem się przed nastaniem dnia. Jako że kapłan schodząc niżej niósł zapaloną świecę, zainspirowani widokiem książki, odprawiliśmy obowiązkowe poranne modlitwy. Pojawił się mój towarzysz. Kiedy trzeba było zapalić świecę, pobiegł z powrotem bez ognia, wstrząśnięty tak wielką trwogą, mówiąc: „Nie mam w tej chwili ognia, musimy czekać na dzienne światło”. Tak uniknął kłamstwa i nie odsłonił nędzy swojej małoduszności. Zgodziłem się wkrótce z jego słowami, ponieważ nie wypadało budzić nikogo z rodziny o tej porze. Więc skoro zasnęliśmy, nie zbudziłem się aż do wschodu słońca. Przebudzony więc bolejąc, że spałem tak długo, podnosząc się, usiadłem na łóżku. Otworzywszy oczy, zobaczyłem przy oknie stojącego demona jakby mojego towarzysza, z łysą głową, z nagim podbrzuszem, nabrzmiałym jak do oddawania moczu oślim członkiem. Oburzony zatem postawą mojego towarzysza, kiedy chciałem go gwałtownie zganić, nie mogłem, ponieważ straciłem głos. Wkrótce usłyszałem towarzysza chrapiącego w łóżku u moich stóp. Następnie odzyskawszy głos, zawołałem go z krzykiem. Kiedy wstał zdziwiony, powiedziałem, śmiejąc się: „Oto obok mnie, z wielkim wyuzdaniem, stał diabeł, pod twoją postacią, szczególnie niechętnie mnie do siebie nastawił”. To mówiąc zobaczyłem, że ów szyderca jak dym ulotnił się przez okno.

Demon ukazując się pod postacią towarzysza, chciał ich poróżnić i oczernić go. Zwierzęce cechy, które przybiera zły duch nie są przypadkowe. Osioł symbolizował zawiść, głupotę oraz szatana. Był personifikacją lenistwa i cudzołóstwa. Do tego zwierzęcia porównywano heretyków i ludzi, którzy porzucali wiarę i rozsądek dla rozkoszy<sup>323</sup>. Osioł lub części jego ciała<sup>324</sup> oraz jego ryk odgrywały istotną rolę w trawestacjach średniowiecznych.

Demon potrafi przybierać także kształty ludzi kojarzonych z duchowieństwem:

**De daemone, qui in speciae nigrae monialis<sup>325</sup> nobili cuidam falso praedixit, ac promisit diuturniorem vitam.**

---

<sup>322</sup> BUA II 57, s. 566–567, 1627; II 57, [39], s. 1050–1052, 2020.

<sup>323</sup> S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 240.

<sup>324</sup> Za kontynuację tych tradycyjnych powiązań można uznać to, że charakterystyczne przekleństwo – viet d’aze (fallus osła) zostało przejęte przez Rebelais’ego [...] M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais’ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniowie, Kraków 1975, s. 480.

<sup>325</sup> Czarni mnisi – popularna nazwa benedyktynów, nawiązująca do koloru ich habitu. Czerń strojów zakonnych symbolizowała: pogardę dla świata, pokorę i niewinność [w:] L.

Est et aliud demonum fallendi genus, ut homines fallant spatio penitentie vel vite prolixioris promisso. Unde mihi frater ordinis praedicatorum quiddam valde mirabile recitavit. Erat quidem nobilis in Westphalie partibus, vir armis strenuus et prepotens inter suos. Hic nocte quadam per silvam terribilem transiens, audivit vocem mulieris quasi in vicino cantantis et dixit suis: Estne quis vestrum, qui mecum vadat mulierem illam videre cantatam? Omnibus ergo dissimulantibus et prohibentibus illum, perrexit solus et invenit stantem sub arbore quasi nigram monialem extensis in celum manibus cantantem. Quam cum interrogasset ille, quid ageret, respondit: Hic laudo Deum meum. Credens autem ille aliquem sanctorum esse, rogavit eam dicens: Dic mihi, obsecro, quid futurum est mihi! Et illa: Multa, inquit, mala fecisti et adhuc facies. Devictis inimicis tuis transmarinam crucem suscipies, transfretabis et in Christi servitio morieris.

Ad hec verba gavisus ille recessit, et, ut ei predictum est, facta cede hominum inimicos devicit. Qui cum prestolaretur crucis signationem, ut transfretaret, incidit in acutissimam febrem. Rogantibus ergo et consulentibus phisicis et amicis, ut confiteretur peccata et peniteret, communiretque se ecclesiasticis sacramentis, quia ei periculum imminere videretur, noluit ille, nullo modo se reputans moriturum. Cumque super hoc phisici mirarentur, fratrem illius carnalem, magne indolis clericum, mandaverunt. Cui fratris infirmantis periculum intimantes, super salute anime illius admonendum instantius consulebant. Mox ad fratrem ingressus clericus, arguit periculosius infirmantem quod nequaquam de salute anime cogitaret. Et frater, ut vidit acriter instantem sibi: Et tu, inquit, ut alii stultus instas mihi, qui optime scio, quod modo nequaquam moriar. Cui clericus cum lacrimis dixit: Et unde hoc habes, frater karissime? Et ille tandem: Sic et sic dictum est mihi, quod crucem assumpturus sim et in terram sanctam in Christi servitio moriturus. Ad hec verba frater eius tactus dolore cordis intrinsecus: Vere, inquit, karissime, antiquus ille hostis dyabolus tuo nunc insidiatur *calcaneo*, qui mendatio suo te nunc nititur decipere moriturum. Age ergo salutis causam et penitere et impleas, quod rogaris. Nec mora decumbens petit advocari presbiterum, postulat veniam, crimina confitetur, statuit testamentum, recepit corpus Christi, inungitur, exhalat spiritum et sic, ut credimus, ab insidiis demonum liberatur. Nec diu postea, defuncti frater clericus bonitatem Christi in fratre mortuo recognoscens, predicatorum ordinem intrans, multa constantia seculum derelinquit<sup>326</sup>.

## **II 19 O demonie, który pod postacią mniszki benedyktyнки, pewnemu szlachetnemu ogłosił fałszywą przepowiednię i obiecał dłuższe życie**

Jest inny rodzaj oszukiwania demonów, gdy zwodzą ludzi ogromem pokuty albo obietnicą dłuższego życia. Dlatego brat zakonu dominikanów opowiedział mi coś bardzo dziwnego. Otóż żył w okolicach Westfalii między swoimi szlachetny, wojowniczy i przemożny mąż. Idąc pewnej nocy przez straszny las, usłyszał głos kobiety, jakby śpiewającej w pobliżu. Toteż powiedział swoim: „Czy jest wśród was ktoś, kto pójdzie ze mną, zobaczyć tę śpiewającą kobietę?” Ponieważ wszyscy byli obojętni i powstrzymywali go, sam kontynuował. Znalazł stojącą pod drzewem jakby benedyktyńską mniszkę, śpiewającą z rękami wyciągniętymi do nieba. Kiedy zapytał ją, co robi, odpowiedziała: „Chwalę tutaj mojego Boga.” Wierząc zatem, że jest jedną ze świętych, zapytał ją, mówiąc: „Powiedz mi, błagam, co mi się przydarzy.” A ona mówi: „Wiele złego zrobiłeś i jeszcze zrobisz, od twoich pokonanych wrogów przyjmiesz zamorski krzyż, przepłyniesz przez morze, umrzesz w służbie Chrystusa.” Ucieszył się z powodu tych słów i odszedł, ponieważ przepowiedziano, że dokonawszy mordu ludzi, pokona wrogów. Kiedy cierpliwie wykonał znak krzyża, żeby przepłynąć przez morze, zapadł na

---

Rotter, D. Pawelec, *Co można opowiedzieć ubiorem? Semantyka strojów zakonnych*, Kraków 2021, t. 1, s. 176.

<sup>326</sup> BUA II 57, s. 585–587, 1627; II 57, [61], s. 1082–1086, 2020.

bardzo ostrą gorączkę. Kiedy badacze przyrody oraz przyjaciele prosili i doradzali, żeby wyznał grzechy, pokutował i zachowywał kościelne sakramenty, gdyż wydawało się, że zagraża mu niebezpieczeństwo, nie chciał żadnym sposobem uznać, że umrze. I kiedy dziwili się temu badacze przyrody, wezwali jego rodzzonego brata, kleryka obdarzonego w sposób naturalny niezwykle umiejętnościami. Oznajmili mu niebezpieczeństwo zagrażające słabemu bratu. Pośpiesznie obradowali nad ostrzeżeniem go w celu zbawienia jego duszy. Wkrótce do brata wszedł kleryk, skarcił niebezpiecznie niedomagającego, że nie myślał wcale o zbawieniu duszy. I brat, gdy zobaczył napastliwie upominającego, powiedział: „I ty, głupi jak inni, grozisz mi, podczas gdy ja najlepiej wiem, w jaki sposób nie zginę.” Kleryk powiedział mu ze łzami: „I skąd to wiesz najdroższy bracie?” A on wreszcie: „Tak, to zostało mi powiedziane, że przyjmę krzyż na świętej ziemi i umrę w służbie Chrystusa.” Usłyszawszy te słowa jego brat dotknięty dogłębnie bólem serca powiada: „Naprawdę, najdroższy ten dawny wróg diabeł teraz zastawia pułapkę, gdyż teraz swoim kłamstwem usiłuje zwodzić śmiertelnych. Wypełnij więc warunek zbawienia i pokutuj, dokonaj tego, o co prosisz.” Bezwłocznie leżący chory, prosi o przybycie prezbitera, błaga o łaskę, wyznaje winy, pozostawia testament, przyjmuje ciało Chrystusa. Gdy udzielono mu ostatniego namaszczenia, wyziewa ducha. I tak, jak wierzymy, został wyzwolony z zasadzek demonów. Niedługo później, brat zmarłego kleryka, rozpoznał dobroć Chrystusa wobec zmarłego brata. Wstępując do zakonu dominikanów w wielkiej wytrwałości dokonał żywota.

Wątek umiejętności poznawania przyszłych wydarzeń przez demony podejmuje św. Augustyn w księdze *O wróżbiarstwie demonów*: „[Demony] z dużą łatwością przewidują czasem pewne ludzkie decyzje, nie tylko wyrażone słowami, ale nawet w myślach powzięte, gdy pewne znaki duszy są wyrażone poprzez ciało”<sup>327</sup>. Demony ze względu na swoją intelektualną wyższość nad ludźmi, mogą rozpoznać idee istniejące w duszy człowieka.

Zły duch poznaje niektóre przyczyny myślenia przez znaki cielesne, ale nie poznaje ruchu woli<sup>328</sup>. Oznacza to, że rozwinięta umiejętność obserwacji, umożliwia demonom zdobywanie wiedzy na temat konkretnych ludzi i twórczego wykorzystania jej do własnych celów. Tomasz z Akwinu uznaje, że czasem demony mogą przepowiadać przyszłość i informować ludzi o przyszłych wydarzeniach. Zdarza się, że stoi za tym wola Boga, a pośrednikami są dobre duchy, ale często przepowiednie są efektem działania złych duchów. Żeby dokonać rozróżnienia jest potrzebna łaska, na co wskazuje 1 List św. Jana: „Namilejszy,

---

<sup>327</sup> *O wróżbiarstwie demonów* 5,9, przeł. W. Kamczyk [w:] W. Kamczyk, *Bogowie i demony. Augustyn z Hippony i religijność pogańska późnej starożytności*, Katowice 2020, s. 64.

<sup>328</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 111 art. 3, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 111; Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 4, zagadnienie 57 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 206.

nie każdemu duchowi wiercie, ale doświadczajcie duchów, jeśli z Boga są, bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat”<sup>329</sup>.

W *exemplum* o fałszywej przepowiedni demon występuje jako kłamca, który przybiera postać budzącej zaufanie mniszki. Przepowiednia okazuje się zwodnicza, a najwłaściwszym rozwiązaniem jest przyjęcie sakramentów.

## Wpływ demonów na świat natury

Popularną sferą działalności demonicznej jest pogoda. W pierwszym rozdziale *Wykładu na Księgę Hioba* Tomasz z Akwinu przyznaje, że wywoływanie anomalii pogodowych jest we władzy demonów. Za Bożym przyzwoleniem demony mogą powodować ruchy powietrza, wzbudzać wiatry i sprawiać, że ogień spada z nieba. Istoty duchowe nie mogą niczego stwarzać, ale mogą, korzystając z niektórych czynników natury, przekształcać poszczególne elementy natury świata, o ile Bóg tego nie zakazuje<sup>330</sup>. Przyczyny naturalne niekonieczne są możliwe do rozpoznania przez ludzi, ale zdolności poznawcze demonów i ich intelekt umożliwiają im rozumienie zasad funkcjonowania ciał niebieskich. Ta wiedza umożliwia demonom inaczej niż ludziom prognozowanie przyszłych wiatrów, burz i innych zjawisk naturalnych<sup>331</sup>:

### **Exemplum de tempestatibus et tonitruis ad hominum terrorem a daemonibus excitatis**

In Theutonia circa annum Domini M.CC.LVI. tantos ventorum, coruscationum, tonitruorum, et grandinum fragores invalescere vidimus, ut homines per civitates quasi amentes incederent, et imminere diem iudicii formidarent. Circa Treverim vineas demillitas penitus, silvas et arbores antiquissimas funditus eversas inspeximus, et excelsorum aedificiorum fastigia corruisse. Fuerunt autem qui dicerent daemones se vidisse, et eos, quasi bestias diversas, in aere sibi invicem ex ventis contrariis occurrisse. Hoc de terroribus<sup>332</sup>.

### **II 20 Przykład o burzach i grzmotach wywołanych przez demony celem przerażenia ludzi**

W Teutonii około roku Pańskiego 1256 widzieliśmy tak intensywnie wzmagające się odgłosy wiatrów, błyskawic, grzmotów, gradów, że ludzie jak szaleńcy przechodzili przez miasta, posuwając się naprzód i lękając się, że zbliża się dzień sądu. W okolicach Treweru zobaczyliśmy doszczętnie zdewastowane winnice, lasy i wiekowe drzewa powyrywane z korzeniami, a szczyty najwspanialszych budynków w ruinie. Byli zatem tacy, którzy mówili,

---

<sup>329</sup> 1 J 4,1 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 2385.

<sup>330</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 114 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 146.

<sup>331</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, zagadnienie 51 art. 3, przeł. Pius Bełch, London 1978, s. 154.

<sup>332</sup> *BUA II 57*, s. 538, 1627.



że widzieli demony jakby różne dzikie zwierzęta, które w powietrzu starty się z przeciwnymi wiatrami. To o potwornościach.

Demony działają niczym dzikie zwierzęta i ukazują się w takiej postaci ludziom. Budzą strach i powodują duże zniszczenia. Jest to prawdopodobnie sposób wytłumaczenia powodów pojawiania się zjawisk przyrodniczych, które są niebezpieczne dla ludzi, ich majątku i otoczenia. Temat obecności demonów w powietrzu został poruszony przez Tomasza z Akwinu, który uznaje możliwość połączenia się tych duchów z powietrzem: „Trzeba więc, jak się wydaje uznać, że znajdują się tam jakieś powietrzne zwierzęta (*aerea animalia*), z czego z kolei wynika, iż jakieś [stworzone] substancje duchowe jednoczą się z ciałem powietrza”<sup>333</sup>.

Demony potrafią nie tylko wywołać takie zjawiska pogodowe, jak opisana w poniższym *exemplum* burza gradowa, ale także kierować ich przebiegiem i wykorzystywać je do własnych celów. W opowieści o winnicy Piotra Ryszarda złe duchy faworyzują go i strzegą jego majątku niczym własnych dóbr, chociaż nawałnica zabija ludzi oraz zwierzęta, a także doprowadza do ruiny okoliczne posiadłości. Tytułowy bohater jest lichwiarzem, którego profesja czyni go współnikiem demonów, co może tłumaczyć to wyjątkowe traktowanie oraz niszczenie konkurencyjnych majątków:

**De damno ex tempestate grandinis, daemonibus se immiscentibus, illato, a quo immunis fuit sola vinea Petri Richardi usuarii**

In provincia Provincie apud Lemovicas<sup>334</sup> tempore etatis nostre priore fratrum predicatorum eiusdem civitatis narrante percepimus tante magnitudinis grandines cecidisse, ut in urbibus, villis, atque campestribus tecta frangerentur, demolirentur vinee, fruges redigerentur in paleas, homines extra tecta, volucres in agris, et pecora necarentur. Qualiter autem hiis se immiscuerit Sathanas, breviter audiamus. Vinearum custos sub tugurio imminentibus tempestatibus latitabat. Et audivit clamantium voces in aere: Cave, cave! Et alius respondebat: Quid cavebo? Et primus: Vineam Petri Richardi ne leseris<sup>335</sup>! Sopita ergo postmodum tempestate sola vinea Petri Richardi immunis inventa est a laesura. Erat autem Petrus Richardus, sic enim binomius dicebatur, usuarius pessimus et obnoxius multis malis. Ex quo considerandum est, quia in

---

<sup>333</sup> Święty Tomasz z Akwinu, *Kwestia dyskutowana o stworzeniach duchowych*, Art. 7,3, przeł. A. Rosłań, Kęty 2022, s. 180.

<sup>334</sup> Część Galii nazywana Prowansją. Mieszkańcy *Lemovix* zwanego *Lemovicum* po galijsku *Limoges*, która mieści się dość daleko od Prowansji to lud Galii Akwitańskiej, bliski Piktom. W samej Prowansji nie znajduję żadnej nazwy bliższej tej, do której odnosi się autor niż *Lovengis*. Możliwe, że rozumienie terminu „Prowansja” uległo rozszerzeniu i jest odnoszone także do innych okolic Galii. *Nota in librum II*, s. 151–152.

<sup>335</sup> Ed. 1597 – *Vide vineam Petri Richardi ne laeseris* w miejscu *Vineam Petri Richardi ne laeseris* – Alternatywne tłumaczenie: „Uważaj na winnicę Piotra Ryszarda. Nie niszczyć jej”.

comitatu spirituum nefandorum amicos, immo potius inimicos, ut sanius loquar, demones habuisset, qui ei bona sua et si ad vite solatium, tamen ad perpetue damnationis cumulum conservassent. Hoc quantum ad dampna<sup>336</sup>.

## **II 21 O karze z burzy gradowej, kiedy demony się wmieszały, od której była uwolniona sama winnica zarządcy Piotra Ryszarda.**

W prowincji Prowansji w okolicach Lemovix, za naszych czasów, kiedy opowiadał przeor braci dominikanów z tej samej społeczności, zauważyliśmy, że spadł grad takiej wielkości, że w miastach, wioskach i na równinach zostały zerwane dachy, zniszczone winnice, a owoce zostały zamienione w plewy, zostali zabici ludzie poza domami, ptaki na polach i bydło. Posłuchajmy zatem pokrótce, jak wmieszał się w nich szatan. Stróż Winnic, ukrywał się w chacie na równinach, ponieważ nadchodziły burze, i usłyszał głosy wołających w powietrzu: „Strzeż się, strzeż”. A inny odpowiadał: „Czego mam się strzec”? A pierwszy: „Nie niszczy winnicy Piotra Ryszarda.” Nawałnicę przetrwała ocalała od szkody i nietknięta tylko winnica Piotra Ryszarda. Był zatem Piotr Ryszard (dwuimiennie nazwany) najgorszym bankierem i słuźalcem wielkiego zła. Z czego trzeba wywnioskować, ponieważ miał za przyjaciół, a raczej prawdę mówiąc, wrogów, demony z grona niegodziwych duchów, które zachowały dla niego swoje dobra, o ile dla pociechy życia, jednak jako uwieńczenie wiecznego potępienia. Tak wielkiego potępienia.

Demony, które pojawiają się w formie głosów słyszalnych w powietrzu, chronią majątek człowieka, który nieuczciwie się wzbogacił. Komunikują się między sobą, żeby żywioty, którymi kierują, nie zniszczyły winnicy słuźącego im człowieka. Wspierają człowieka, który służy złu w życiu doczesnym, ale ich fałszywa przyjaźń tak naprawdę nie działa na rzecz prawdziwego dobra, jakim jest zbawienie, ale może sprowadzić na Piotra Ryszarda potępienie.

Słowo *usuarius* oznacza zarówno bankiera, jak i lichwiarza, a obydwie te profesje budziły w średniowieczu zastrzeżenia. IV Sobór Laterański jednoznacznie potępił lichwiarzy, skazując ich na społeczny i religijny ostracyzm<sup>337</sup>. Lichwiarz łamał swoim postępowaniem ideę braterstwa między ludźmi<sup>338</sup>. Lichwa była w sprzeczności z poglądem, że czas jest własnością Boga. Zysk pożyczającego na procent lichwiarza wiąże się z gromadzeniem i sprzedawaniem czasu, który został dany wszystkim istotom przez Boga. Dla teologów XIII i

---

<sup>336</sup> BUA II 57, s. 538–539; II 57, [3], 1004–1006, 2020.

<sup>337</sup> II Sobór Laterański (1139): Kanon XIII [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869–1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, opac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 151–153; III Sobór laterański (1179): Kanon XXV [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869–1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, opac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 201.

<sup>338</sup> M. Sznajderman, *Błazen. Maski i metafory*, Warszawa 2014, s.19.

XIV wieku lichwiarze sprzedają światło dzienne i nocny odpoczynek, co było uznawane za grzeszną działalność<sup>339</sup>.

Burza pojawiająca się w opowieści o źródle w Brytanii ma ukazywać dalszą obecność demonów w miejscu opuszczonym przez ludzi, czyli predestynowanym do aktywności złych duchów<sup>340</sup> lub będącym przestrzenią ich dawnego kultu:

### **De repentina tempestate, arte daemonum suscitata, dum ex fonte quodam Britanniae aqua super vicinum lapidem effunditur**

Quid autem hinc sub verissima attestacione contigerit, ostendamus. Fratrem Henricum Theutonicum, quondam lectorem fratrum predicatorum in Colonia, virum in omni scientia et sanctitate conspicuum, de quo superius fecimus mentionem, attestantibus fratribus, narratem audivi. Cum quidam frater nobilis genere et rebus pollens de Britannie partibus ordinem praedicatorum intrasset, apud Lugdunum Gallie cum fratribus morabatur. Appropinquante autem tempore professionis sue petivit a priore suo redire ad terram suam, ut disponeret de rebus suis; et annuit prior, cum eoque iter arripuit. Cumque venissent in desertis Britannie silvis, dixit frater novicius priori suo: Vultis videre antiquum illud Britannie miraculum? Et prior: Quod est illud? Et frater illum ducens ad fontem lucidissimum, super quem lapis instar altaris in columpnis marmoreis locabatur, aquam protinus superfudit. Nec mora contenebrato celo ceperunt nubes concurrere, mugire tonitrua, imbres ruere, fulgura choruscare statimque tanta inundatio facta est, ut circa locum ad leucam unam tota terra obrui videretur. Quod ut vidit prior miratus est et audiente dicto fratre Henrico, magistro ordinis beate memorie fratri Iohanni episcopo<sup>341</sup> et aliis pluribus fratribus enarravit. Hoc idem audivi a patre meo ante annos quadraginta, qui illis in partibus sub rege Richardo Anglie militavit. Hec cum dictus frater Henricus mihi et multis aliis recitaret, quesivi, utrum unum ista fieri potuissent, et respondit, quod arte magica ignota modo hominibus in ministerio demonum, qui ad tempestatem et pluvias aera possunt impellere et concitare, cum volunt, occulto tamen Dei iudicio permittente<sup>342</sup>.

### **II 22 O naglej burzy wywołanej sztuką demonów, podczas której z pewnego źródła Brytanii woda została wylana ponad pobliski kamień**

Pokażemy zatem następnie najprawdziwszym poświadczeniem, co się zdarzyło. Dołączam, co usłyszałem od opowiadającego Teutońskiego brata Henryka, Lektora, brata dominikanów w Kolonii, męża wyróżniającego się wszelką wiedzą i świętością, o którym uczyniliśmy wzmiankę, a co bracia poświadczają. Kiedy pewien brat szlachetnego urodzenia i czynów, możny z okolic Brytanii, wszedł do klasztoru Dominikanów, przy Lyonie w Galii, zatrzymał się wśród braci. Ponieważ zbliżył się czas jego ślubu zakonnego, prosił on swojego Przeora, żeby mógł wrócić do swojej ziemi, aby zarządzać swoimi sprawami. Zgodził się więc Przeor i z nim ruszył w drogę. A kiedy przybył do opuszczonych lasów Brytanii, brat nowicjusz powiedział swojemu Przeorowi: „Chciecie zobaczyć starożytny cud Brytanii?” A Przeor: „Cóż

---

<sup>339</sup> A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. J. Dancyngier, Warszawa 1976, s. 144.

<sup>340</sup> J.-C. Schmitt, *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, przeł. A. W. Labuda, Warszawa 2002, s. 179–180.

<sup>341</sup> *Pater auctoris* – Ojciec autora – przypis Wydawcy (1627).

<sup>342</sup> *BUA* II 57, s. 559–560; II 57,[28], s. 1040–1042, 2020 .

to jest?” Brat zatem poprowadził go do bardzo przejrzystego źródła, na którym kamień na kształt ołtarza ofiarnego umieszczony na marmurowych kolumnach, nieustannie wylewał wodę. Bezwzględnie niebo pociemniało, chmury zaczęły mknąć, gromy grzmieć, padał deszcz, lśniły błyskawice. Natychmiast nastąpiła ulewa i wydawało się, że cała ziemia na odległość do galijskiej mili<sup>343</sup> od tego miejsca, została zalana. Przeor zdziwił się, kiedy to zobaczył i skoro usłyszał to, co powiedział brat Henryk, nauczyciel przekazał to świętej pamięci bratu zakonu Jana Biskupa i wielu innym braciom. To samo usłyszałem przed czterdziestu laty od mojego ojca, który w tych okolicach służył w Anglii pod panowaniem króla Ryszarda. To zatem wspomniany brat Henryk przekazał mnie i wielu innym. Zapytałem, czy zawsze mogą to czynić? Odpowiedział, że nieznaną ludziom sztuką magiczną, zarządzeniem demonów, które mogą zmusić powietrze, popchnąć w kierunku burzy i deszczu, kiedy ukryty sąd Boga daje przyzwolenie<sup>344</sup>.

„Cud Brytanii” pojawiający się w tej opowieści jest prawdopodobnie dolmenem (z celtyckiego: daul, taol, dol – stół oraz maen, men – kamień) – prostym czworokątnym grobowcem komorowym, w którym płyta stropowa nakrywa trzy lub cztery bloki wsporne tworząc kamienny stół<sup>345</sup>. Być może w *exemplum* została opisana konstrukcja w typie z sanktuariów studniowych, występujących np. w Sardynii, w których istnieją miejsca wytryskiwania wód podziemnych<sup>346</sup>. Przy starożytnych megalitach, np. w Irlandii, znajdowano monety z XIII wieku. W Francji, Szwajcarii i w Niemczech, w średniowieczu i wiekach późniejszych, przy megalitach różnego typu odbywały się zgromadzenia sędownicze<sup>347</sup>. W średniowieczu diabły uchodziły za budowniczych i mieszkańców megalitów lub same megality miały być skamieniałymi diabłami. Te relacje odzwierciedlały nazwy megalitów np. „Ołtarz diabelski”, „Dom diabłów”, „Kuźnia diabła”, „Skrzynia diabła”, „Góra diabła”, „Diabelski piec”, „Kamienie diabelskie” oraz często wiązały się z nimi lokalne legendy<sup>348</sup>. Demony zaznaczają swoją obecność w miejscu stanowiącym być może dawne miejsce kultu poprzez wywołanie burzy. Samo *exemplum* jest przykładem współistnienia dawnych wierzeń i religii chrześcijańskiej na obszarze Galii. Autor zaznacza, że tego rodzaju zjawiska mogą istnieć tylko za przyzwoleniem Boga – strażnika całego porządku wszechświata, chociaż ich sprawcami są demony. Opowieść ta jest także

---

<sup>343</sup> Galijska mila – 1500 kroków.

<sup>344</sup> *Nota in librum II*, s. 157: „O bardzo lśniącym źródle, nieustannie wylewającym wodę, na którym zamiast ołtarza jest umieszczony kamień na marmurowych kolumnach. O tym samym źródle pisał Jakub z Vitry w 92 rozdziale *Wschodniej historii* takimi słowami: „W mniejszej Brytanii przekazuje, że jest źródło, którego wody ponad najbliższy kamień były wyrzucane. Mówią, że wywoływało deszcze i grzmoty”.

<sup>345</sup> Z. Krzak, *Megalithy Europy*, Warszawa 1994, s. 13.

<sup>346</sup> *Ibidem*, s. 178.

<sup>347</sup> *Ibidem*, s. 298.

<sup>348</sup> *Ibidem*, s. 354.

przykładem pamięci o miejscach ważnych dla pierwotnych wierzeń, które pomimo zmian religijnych nadal są istotne dla lokalnej społeczności.

## Bogowie antyczni

Osobną grupą demonów są dla autora *Bonum universale de apibus* Neptuny, które pojawiają się w przytaczanych opowieściach:

### **De Neptunis daemonibus**

Non nisi singulariter neptunus ponitur<sup>349</sup> aquarum, licet neptunos pluraliter hic ponamus. De neptunorum factis multa ridiculosa et magna mirabilia referuntur. Et certa fides est, quod frequenter audiuntur ab hominibus et videntur, rarius tamen nostris temporibus postquam fides cepit enucleatius predicari<sup>350</sup>.

### **O demonach Neptunach**

Już dla Arystotelesa Neptun nie jest bytem wyłącznie pojedynczym pośród wód. Można Neptuny traktować wielorako i w ten sposób je wymienimy. O czynach Neptunów przekazuje się wiele zabawnych i bardzo niezwykłych opowieści. I istnieje niezachwiana wiara w to, co często słyszy się wśród ludzi, i wydaje się, że jednak rzadziej dzieje się tak w naszych czasach, skoro wiara zaczyna być głoszona w sposób bardziej uzasadniony.

Kult pogański we wczesnym średniowieczu we wszystkich swoich przejawach był uważany za kult diabła<sup>351</sup>. Można przypuszczać, że w rozumieniu ludzi średniowiecza, zwłaszcza duchownych, demony kojarzone z dawnymi bóstwami są szczególnie aktywne i niebezpieczne w rejonach, w których chrześcijaństwo jeszcze się nie zakorzeniło. Tak dzieje się w następującym *exemplum*:

### **De puero gentili a Neptuno occiso, qui revixit, et postea Praedicatorum ordini sociatus est**

Narravit mihi vir bonus et sanctus et sacerdos et frater ordinis predicatorum, nobilissima ducum prosapia oriundus, de gentibus Comanorum. Hic ad fidem Christi conversus fuit illo tempore, quo gens ipsa Comana percussa et fugata est a populo Tartarorum<sup>352</sup>. Hic puer adhuc gentilis, ut referebat mihi, annorum fere septem cum sororibus suis et puellis aliis in ripa fluminis iocabatur. Et subito interludendum de aqua egressus quasi vir teterrimus et pilosus ludentes invasit dicens: Quid me hic inquietatis, o pueri? Cunctis ergo fugientibus, dictum

---

<sup>349</sup> Według korekty wydawcy: *A quibusdam aquarum* – spośród wodnych stworzeń.

<sup>350</sup> *BUA* II 57, s. 543, 1627; II 57, [10], s. 1012–1014, 2020.

<sup>351</sup> P. Wygalałak, *Stanowisko Kościoła wobec idolatrii i magii na terenach Galii i Hiszpanii w późnej starożytności chrześcijańskiej (VI–VII w.)*, Poznań 2011, s. 131.

<sup>352</sup> Według korekty wydawcy: *Sub Annum 1211 ad quemusque Tartari in Europa incognito* – Około roku 1211, do którego Tatarzy byli nieznani.

Według komentatora w tym czasie, w którym sam lud komański został rozbity przez lud Tatarów. Historię z tego rozdziału opisał Mubsterus w czwartej księdze *Kosmogonii*, gdzie traktuje o zniszczeniu przez nich Węgier. Jest zatem w Kumanii i dziś część pod panowaniem tatarskim. *Nota in librum II*, s. 153.

puerum fugam ceteris tardiore in dorso clava percussit et mox occidit et regressus in aquam saltavit. Sorores autem puerum mortuum rapientes, ad tabernaculum detulerunt. Nondum enim Comani domibus utebantur. Aggregatis ergo Comanis parentibus, fit planctus pro puero, sed ante mediam noctem cum multa suorum letitia mortuo restituta est vita. Credo fidentius, sicut postea patuit, quod extunc in puero salutis opus divine predestinationis benignitas<sup>353</sup> causabatur<sup>354</sup>.

## II 23 O chłopcu pogańskim zabitym przez Neptuna, który odżył i potem dołączył do Zakonu Kaznodziejów

Dobry człowiek, święty kapłan i brat zakonu dominikanów, pochodzący z bardzo szlacheckiej rodziny książąt z rodu Komanów<sup>355</sup>, opowiedział mi to, co poniżej relacjonuję. W owym czasie nawrócił się na wiarę Chrystusową, gdy sam ród komański, został zaatakowany i rozproszony przez lud Tatarów. Ten chłopiec dotąd poganin, jak mi doniesiono, prawie siedmioletni, ze swoimi siostrami i innymi dziewczętami żartował na brzegu rzeki i nagle podczas zabawy wyszedł z wody jakby mąż odrażający i kosmaty, zaatakował bawiących się, mówiąc: „Dlaczego mnie tu niepokoicie dzieci?” Kiedy wszyscy uciekli, wspomnianego chłopca, uciekającego wolniej od innych, uderzył pałą w plecy i wkrótce zabił, a odwróciwszy się wskoczył do wody. Siostry zatem pochwycając zmarłego chłopca, zaniósły go do namiotu. Bowiem Komani jeszcze nie korzystali z domów. Kiedy przybyli komańscy rodzice, rozległ się płacz za chłopcem, ale przed północą przy wielkiej radości swoich krewnych, zmarły powrócił do życia. Wierzę mocno, jak później stało się jasne, że wówczas dobroć boskiego przeznaczenia wywołała w chłopcu potrzebę nawrócenia się.

Zgodnie ze średniowiecznym sposobem rozumienia świata, inwazję Tatarów przypisywano działalności sił nieczystych, a samych najeźdźców nazywano *fili diaboli*<sup>356</sup>. Przeróżająca postać wyłaniająca się z wody to jeden z demonów występujących w wierzeniach przedchrześcijańskich, czczony na terenach będących pod politycznym i kulturowym wpływem Rzymu jako Neptun<sup>357</sup>, ale łączony również z greckim bogiem morza – Posejdonem. Był on określany przez Homera jako „Ziemiotręśca szerokowładny”<sup>358</sup>. Słynął

---

<sup>353</sup> Ed. 1597 – *benignitate* w miejscu *benignitas*. Alternatywne tłumaczenie: „Wierzę mocno, jak później stało się jasne, że wówczas dzieło zbawienia w chłopcu było spowodowane dobrocią boskiego przeznaczenia.”

<sup>354</sup> BUA II 57, s. 544, 1627; II 57, [11], s. 1014, 2020.

<sup>355</sup> Comani – przodkowie Kozaków, którzy osiedlili się daleko na zachód od Dniepru przed połową XIII wieku. E. D. Clarke, *Travels in Various Countries of Europe, Asia and Africa*, tom 1, 1811 London, s. 307.

<sup>356</sup> A. M. di Nola, *Akt metrykalny demona*, [w] *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowroziej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytności aż po teraźniejszość*, przeł. I. Kania, Kraków 2004, s. 11.

<sup>357</sup> Zdaniem Cyserona imię Neptuna utworzono na kształt imienia Portunus (wywodzącego się od słowa *porta*) od czasownika *nare* – pływać. Por. M. T. Cicero, *O naturze bogów*, II 26,66 [w:] *Pisma filozoficzne*, t. I, przeł. W. Kornatowski, Kraków 1960, s. 110.

<sup>358</sup> Homer, *Iliada*, VII 454, przeł. I. Wieniewski, Kraków 1984, s. 154.

on ze swojej żądzy panowania nad królestwami ziemskimi, o które rywalizował z Ateną<sup>359</sup>. Owidiusz przedstawia Posejdona jako boga morza z trójzębem<sup>360</sup>, który był jego charakterystycznym atrybutem, umożliwiającym m. in. wyczarowanie konia z kamienia jako daru dla Ateńczyków podczas jego ostatecznie przegranej<sup>361</sup> rywalizacji z Ateną. W *Przemianach* pojawiają się także liczne metamorfozy morskiego władcy, który podczas romansów przybiera postać byka, barana, rumaka, delfina, ptaka oraz podszywa się pod męża Ifimedii Aloeusa<sup>362</sup>.

Być może pojawienie się Neptuna jest związane zarówno z ówczesnym pogańskim charakterem miejsca akcji, jak i jego nadrzeczną lokalizacją. Chłopiec zamordowany przez wodną istotę został przywrócony do życia. Być może był to cud, który miał pokazać koczownikom moc, a przy przyjęciu alternatywnego tłumaczenia powyższego *exemplum*, opisanego w przypisie do ostatniego zdania łacińskiej wersji tej opowieści, także dobroć nieznanego im dotąd Boga.

## Ułudy

Ulubioną przez demony przestrzeni do budowania fałszywej rzeczywistości jest powietrze. Pokazy, które tam przeprowadzają przykuwają uwagę, zachwycają i budzą ciekawość ludzi. Obrazy budowane przez złe duchy pomimo swojej efektywności nie są realne, ale stanowią zwodnicze ułudy:

### **De aereis illusionibus**

Sed et hoc genus daemoniorum, cum aliter decipere homines quandoque non possunt, demonstrationes in aere faciunt, quibus simplicium corda in admirationem non solitam excitant, ut potestatem facientium talia venerentur, et quasi super omne miraculum, quod a sanctis in terra fieri videmus, sicut veraciter fit in diversitate morborum, illa<sup>363</sup> spiritualia nequitię, quod est in aere, curiositate gaudentes attollant. In his respondendum est et oculata fide monstrandum, quod licet talia fieri videantur, in re tamen nulla prorsus sunt sicut nec illa, que simillima veris et substantibus rebus in speculo contuemur, cum nulla tamen existentia vel veritate subsistant, sed speculo mox obiecto sublato, obiecti similitudo subtrahitur in vidente<sup>364</sup>.

### **O powietrznych iluzjach**

---

<sup>359</sup> R. Graves, *Mity greckie*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1982, s. 66–67.

<sup>360</sup> Owidiusz, *Przemiany*, VI 74–79, przeł. B. Kiciński, Kraków 2002, s. 131.

<sup>361</sup> Święty Augustyn, *Państwo Boże*, XVIII 9, przeł. W. Kubicki, Kęty 1998, s. 694–695.

<sup>362</sup> Owidiusz, *Przemiany*, VI 117–122, przeł. B. Kiciński, Kraków 2002, s. 132–133.

<sup>363</sup> *Sigmenta nequitię quę fiunt in aere* – Części niegodziwości, które dzieją się w powietrzu – przypis Wydawcy (1627).

<sup>364</sup> *BUA* II 57, s. 558–559, 1627; II 57, [27], s. 1038–1040, 2020.

Ale i ten rodzaj demonów, kiedy nie mogą inaczej oszukać ludzi, czynią pokazy w powietrzu, którymi serca prostaczków wprawiają w niezwykły podziw, aby zachwycali się mocą czyniących takie rzeczy. Te duchy niegodziwości, które są w powietrzu, pobudzają ciekawość i cieszą na kształt każdego cudu, jaki widzieliśmy, sprawionego na ziemi przez świętych, jak dzieje się w różnych chorobach. Na ten temat trzeba odpowiedzieć i jawną wiarę należy pokazać, że wydaje się, iż mogą takie rzeczy czynić. W żadnej jednak sprawie nie są one ani w pełni, ani nie są podobne do prawdy. Przeglądamy się w odbiciach pojawiających się w lustrze, jednak żadna z nich nie istnieje ani nie jest prawdziwa a po odsunięciu od przedmiotu, wkrótce podobieństwo do przedmiotu oddala się od widzącego.

Według Tomasza z Akwinu demony mogą czynić rzeczy, które przekraczają ludzkie rozumienie i poznanie. Nie są to jednak prawdziwe cuda, czy też zdarzenia naruszające lub zaprzeczające ustanowionemu przez Boga porządkowi rzeczy, ale iluzje bazujące na ludzkich zmysłach i wyobraźni oraz fałszywe znaki. Złe duchy dokonują ich dla własnych celów w przeciwieństwie do świętych, którzy czynili niezwykłe rzeczy dla Bożej chwały<sup>365</sup>:

**De falso daemonum apparatu, confessum Christi, et Sanctorum mentiente, per quem haereticis imponebat; sed per praesentiam corporis Christi continuo evanuit**

Quomodo etiam in montibus idem demones dusii habitare dicantur et seducere ac dementare deceptos, manifeste monstrabo. Anno ab incarnatione Domini M.CC. XXX primo predicante in Theutonia magistro Conrado contra hereticos et ab eisdem felici morte perempto, hereticus quidam, ut per fratrem Conradum provincialem fratrum predicatorum per Theuniam ante multos annos accepi, seductus a demonibus fratrem quendam ordinis predicatorum ad heresim invitabat. Quem cum videret instantissime renitentem, dixit fratri: Pertinax valde es in fide tua, nec tamen de hac, nisi per scripta quedam, aliquid certius inspexisti. Credere autem, si velles dictis meis, Christum tibi et matrem eius ac sanctos oculata fide monstrarem. Mox ille illusionem demonum suspicatus volensque tamen probare, quid esset: Non immerito, inquit, tibi tunc crederem, si promissa duxeris ad effectum. Gavisus hereticus diem fratri statuit. Frater vero pixidem cum sacramento corporis Christi clam secum sub cappa portavit.

Duxit ergo fratrem hereticus in specu cuiusdam montis in amplum valde palatium, quod claritate mirabili relucebat. Nec mora, ubi in inferiorem partem palatii pervenerunt, viderunt thronos positos, quasi ex auro purissimo, in quibus rex fulgore chorusco circumdatus et iuxta eum regina sereno vultu pulcherrima et ex utraque parte sedilia, in quibus seniores quasi patriarche vel velut apostoli, astante per maxima multitudinem angelorum, et hii omnes luce sydereae choruscantes, ut nihil minus quam demones putarentur. Hos mox ut vidit, hereticus, cadens in faciem adoravit. Dictus autem frater immotus stetit, sed tanto spectaculo vehementer obstupuit. Et mox ad eum conversus hereticus: Quare, inquit, Dei filium intuens non adoras? Pronus accedens adora, quem vides et ab ore eius fidei nostre secreta suscipies. Tunc frater accedens propius, extraxit pixidem et obtulit regine in solio residenti dicens: Si regina es mater Christi, ecce filius tuus, quem si susceperis, te velut matrem Dei recognoscam. Cum hac protinus voce totum illud fantasticum evanescit et ad nihilato fulgore tante tenebre densuerunt,

---

<sup>365</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 114 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 94–96.



ut vix frater cum ductore suo ad montis exitum regredi potuerunt. Conversus ergo hereticus ad fidem redit et miram demonis astutiam stupefactus expavit<sup>366</sup>.

## **II 24 O fałszywej wspaniałości demonów podszywającej się pod Świętych, która dzięki obecności ciała Chrystusa nagle zniknęła oraz przyznaniu się do Chrystusa, przez które przekonał heretyków**

Mówią, że te same demony-chochliki mieszkają w górach. Mamią i oczarowują oszukanych, co wyraźnie pokażę. W roku 1231 od wcielenia Pana w Teutonii, kiedy nauczyciel Konrad głosił przeciwko heretykom i zabity przez nich samych poniósł szczęśliwą śmierć, pewien heretyk (którego przyjąłem przed wielu laty za pośrednictwem brata Konrada Prowincjała braci Dominikanów dla Teutonii), zwiedziony przez demony, nakłaniał do herezji, brata tego zakonu dominikanów. Kiedy zobaczył, że jest on bardzo uparty, powiedział do brata: „Jesteś bardzo nieugięty w twojej wierze, jednak ani w niej, ani w tym co napisane, nie dostrzegłeś niczego pewnego. Jeśli zechcesz uwierzyć moim słowom, pokażę ci Chrystusa, jego matkę i świętych jawną wiarą.” Wkrótce przeczułem ułudę demonów, chciałem jednak spróbować, czym jest. A on mówi: „Zupełnie słusznie ci uwierzę, jeśli to urzeczywistnisz, co obiecałeś.” Ucieszył się heretyk i ustalił dzień dla brata. Brat przyniósł potajemnie pod płaszczem kasetkę z sakramentem ciała Chrystusa. Poprowadził więc heretyk brata, do dużego pałacu w pieczarze owej góry, którą rozświetlała dziwna światłość. Następnie, gdy przyszedli do niższej części pałacu, zobaczyli stojące trony, jakby z najczystszej złota, na których siedział król otoczony migocącym blaskiem i obok niego najpiękniejsza królowa o pogodnym obliczu. Z drugiej strony krzesła, na których zasiadali starsi, jakby Patriarchowie albo Apostołowie. Stała też największa gromada aniołów. Oni wszyscy błyszczą gwiezdą światłem, za nic innego nie mogli być uważani jak za demony. Wkrótce, skoro heretyk ich zobaczył, modlił się, upadając na twarz. Wspomniany brat stał zatem nieporuszony, ale niespodziewanie osłupiał takim widowiskiem. Wkrótce do niego zwrócił się heretyk i mówi: „Jak to nie modlisz się, patrząc na syna Boga? Podejź, bijąc czołem, uwielbiaj tego, którego widzisz, z jego ust pojdziesz tajemnice naszej wiary.” Wówczas brat podchodząc bliżej, wyjął kasetkę i podsunął siedzącej na tronie królowej, mówiąc: „Jeśli jesteś, królowo, matką Chrystusa, oto twój syn. Jeśli go przyjmiesz, uznaję cię za matkę Boga.” Natychmiast kiedy rozbrzmiał głos, rozwiąła całą tę marę. Po tym jak zniknęła jasność, takie ciemności zgęstniały, że za ledwie brat ze swoim przewodnikiem zdołali opuścić górę. Nawrócił się więc heretyk, powrócił do wiary, osłupiał przestraszył się dziwnej przebiegłości demona.

Demony w przytoczonej opowieści nie pojawiają się osobiście, ale poprzez ułudę fascynującą heretyka. Próbą dla prawdziwości obrazu przypominającego Apokalipsę jest kontakt z sakramentem, umożliwiającym weryfikację wizji, co skutkuje nawróceniem heretyka. Jest tu widoczna również pycha przypisywana tradycyjnie heretykom, która skłoniła go do uwierzenia, że ma bezpośredni kontakt ze świętymi i Chrystusem oraz może decydować, kiedy i komu ich pokaże. Demony mogą zsyłać też nadnaturalne wrażenia odbierane przez zmysły inne niż wzrok i dostępne tylko dla konkretnej osoby. Dzieje się tak w historii, która miała wydarzyć się w Bononii:

---

<sup>366</sup> BUA II 57, 553–555, 1627; II 57, [23], s. 1030–1032, 2020.

**De mira odoris fragrantia, arte daemonis, in ore et manibus eius post celebrationem excitata, et signo crucis sublata**

Huic et aliud per illusionem demonis in Bononia contigit. Celebravit idem beatus vir missam die quadam, ut solebat fere cotidie in secreto. Sensit autem tam mirifici odoris fragrantiam in susceptione dominici sacramenti, ut nulli dubium esse posset, hanc non esse, nisi a Deo, nisi forsitan alicui, qui discretionem spirituum habuisset. Os mire odoriferum per longum tempus habebat et manus, ita ut vix ei cibus saperet ore sumptus. Palato tamen cordis interius discernebat, quia odor ille recreationem spiritui non prestabat. Adiiit<sup>367</sup> ergo Dominum deprecari, quid sibi vellet odor ille respersus in vanum et revelatum est ei, quia demonis arte sit gestum et facto crucis signaculo mox cessavit<sup>368</sup>.

**II 25 O dziwnym zapachu kadzidla, wywołanym po odprawieniu mszy sztuczką demona w jego ustach i w rękach, a następnie usuniętym znakiem krzyża**

Tutaj i coś innego przez ułudę demona zdarzyło się w Bolonii. Odprawiał pewnego dnia ten sam szczęśliwy mąż mszę w sekrecie, jak miał w zwyczaju prawie każdego dnia. Poczł jednak woń tak dziwnego kadzidla podczas przyjmowania boskiego sakramentu, że nie miał żadnej wątpliwości, iż nie jest ani od Boga, ani za sprawą kogoś, kto byłby nieufny wobec duchów. Miał przez długi czas usta i ręce tak dziwnie pachnące, że ledwie wyczuwał smak przyjmowanego jedzenia. Poczuciem smaku jednak serca duchowo rozróżniał, ponieważ ten zapach nie dostarczał wytchnienia. Przybył więc błagać Pana, czy chciałby, żeby ten zapach został wylany na niego na próżno, jako że został sprowadzony sztuką demona, uczyniwszy znak krzyża wkrótce ustąpił.

W opowieści o iluzji wywołanej w Bononii przez demona, ułuda ma charakter węchowy. Jest też być może prywatna, ponieważ nie pojawia się wzmianka o innych ludziach odczuwających woń kadzidla. Zapach przypomina kadzidło, ale duchowny dostrzega, że nie pochodzi on od Boga. Wbrew pozorom nie jest to dar przyjemny, ale bardzo uciążliwy. Chociaż był odbierany przez zmysły, jednak wzbudzał wątpliwości duchowe. Samo *exemplum* może zwracać uwagę na fakt, że zmysły mogą być przedmiotem manipulacji zewnętrznej. Następną opowieść dotyczy wpływu demonów na ludzi śpiących:

**De quodam, qui per illusionem daemonum, dormiens ea faciebat, quae vigilans nequivisset**

Dormientes enim, ac si vigilarent, non solum in anima, sed in corporibus vexant et eos surgere, ambulare et loqui faciunt et ad facinorosa sepius provocant et impellunt. Habui in scolis socium, qui me vidente et audiente non solum facta, sed et dicta lectionesque de die receptas dormiens recitabat, quod, ut certus fui, vigilans nullatenus potuisset. Huius rei sunt exempla plurima<sup>369</sup>.

**II 26 O człowieku, który przez ułudę demonów, śpiąc czynił takie rzeczy, których czuwając nie potrafił zrobić**

Śpiący bowiem nawet jeśli mogą czuwać, męczą się nie tylko w duszy, ale także w ciałach. Demony sprawiają, że budzą się, wędrują i mówią. Często prowokują ich i zmuszają do występków. Miałem w latach szkolnych towarzysza, który kiedy patrzyłem i słuchałem, śpiąc

---

<sup>367</sup> Ed. 1597 – (...) adiiit. Abiiit (...) w miejscu (...) non praestabat. Adiiit (...) – tłumaczenie bez zmian.

<sup>368</sup> BUA II 57, s. 574–575, 1627; II 57, [47], s. 1066, 2020.

<sup>369</sup> BUA II 57, s. 561–562, 1627; II 57, [31], s. 1044, 2020.

nie tylko powtarzał czynności, ale także wypowiedzi i recytował lekcje otrzymane za dnia. Byłem pewny, że nic nie potrafił, czuwając. Są liczne tego przykłady.

W powyższej opowieści została opisana średniowieczna perspektywa dotycząca zjawiska lunatykowania, za którego sprawców uznawali demony. Zauważono, że zdolności, które przejawiał podczas snu, ustępowały na jawie:

**Mirabile de caeco bubulco, qui cuiusque coloris vaccas poterat adducere, quod, cum in eo fieret operatione daemonum, accepto Confirmationis saramento cessavit**

De vigilante vero venerabilis Bonifatius Lausonensis episcopus, me audiente, tale quid recitavit. Erat in villa quadam cecus quidam, qui vaccas totius ville in pascuis custodiebat, repellebat a frugibus et ad certa loca pascuis uberiora ducebat, et quod maioris erat prodigii, colores et statum singularum vaccarum specialiter discernebat. Verbi gratia, ut si vaccam coloris talis ab homine petivisses, sine difficultate vaccam tibi apprehensam cornibus obtulisset. Ad locum autem cum quidam episcopus pervenisset et de ceco audisset talia et probasset, quesivit ab illo, si confirmationis sacramentum ab episcopo suscepisset? Et ille: Non, inquit. Nec mora episcopus confessum confirmavit cecum, et mox ab eo vaccarum discretio est sublata, quoniam demonum operatione et ministerio hoc fiebat<sup>370</sup>.

**II 27 Dziwo o ślepym wołopasie, który mógł sprowadzić krowy każdego koloru, czego zaprzestał po przyjęciu sakramentu bierzmowania, kiedy w tym ujawniło się działanie demonów**

Kiedy pewnego razu naprawdę uważnie słuchałem, czcigodny Bonifacy biskup lausaneński opowiedział mi coś takiego. Był w pewnej wiosce jakiś ślepiec, który na pastwiskach pilnował krów całej wioski, odganiał od drzew owocowych i prowadził do miejsc bardziej obfitujących w pastwiska. Dokonywał też większego cudu – szczególnie rozróżniał stan i kolory pojedynczych krów. Łaską słowa, jeśli o krowę konkretnego koloru poprosiłeś tego człowieka, bez trudu przyprowadzał taką krowę, pochwycawszy za rogi. Kiedy zatem przyszedł do tego miejsca biskup, usłyszał takie rzeczy o ślepcu i chciał go sprawdzić. Zapytał, czy przyjął od Biskupa sakrament bierzmowania? A on: Nie – mówi. Bezzwłocznie, Biskup przyjął spowiedź ślepca i wkrótce został pozbawiony umiejętności rozróżnienia krów: ponieważ odbywało się to za sprawą działaniem i zarządzeniem demonów.

W opowieści o ślepym wołopasie demony nie ukazują się bezpośrednio, ale nadają tytułowemu bohaterowi niezwykłą umiejętność. Jest ona dość zagadkowa i trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki był jej cel ingerencji złych duchów w działanie zmysłów człowieka. Augustyn z Hippony pisze o możliwości wpływu złego ducha na funkcjonowanie zmysłów człowieka oraz odbiór otaczającej rzeczywistości w *Księdze osiemdziesięciu trzech kwestii*: „Wpełza to zło przez wszystkie otwory zmysłowe; dostaje się do kształtów, dopasowuje do kolorów, przylega do dźwięków, kryje się w gniewie i podstępach mowy,

---

<sup>370</sup> BUA II 57, s. 562, 1627; II 57, [32], s. 1044, 2020.

przenika do zapachów, wlewa się do smaków (...)”<sup>371</sup>. Niezwykła zdolność wołopasa, która prawdopodobnie może przynosić mu sławę w lokalnej społeczności jest zestawiana z sakramentem, który w przeciwieństwie do nadanego przez demony talentu pochodzi od Boga. Przyjęcie sakramentu bierzmowania nie powoduje uzdrowienia, ale przywraca naturalny stan człowieka. Uwalnia również człowieka od działań złego ducha.

Następna historia przypomina jednak najpopularniejszą rolę demoniczną, ponieważ szczególnym obszarem demonicznej aktywności jest powietrze. Potrafią tworzyć widowiskowe obrazy, które cieszą oczy patrzących, chociaż są one ułudą. Demony zwodzą ludzi tworząc w powietrzu, będącym szczególną przestrzenią ich aktywności, iluzoryczne formy. O duchach przebywających w różnych partiach powietrza oraz ich naturze, w odniesieniu do tradycji starożytnej pisał Witelon<sup>372</sup>. Formy tworzone przez demony są jednak zdaniem autora *Bonum universale de apibus* pozorne. Być może jest to odwołanie do biblijnego obrazu, pokazującego niedoskonałość ludzkiej oceny rzeczywistości<sup>373</sup>. Ich celem jest odwodzenie od świata realnego i przynależnych mu obowiązków, czego dotyczy pewna opowieść:

#### **De castro super mare viso per illusionem diabolicam**

Eundem fratrem Henricum et istud valde mirabile narrante audivi. Eo existente priore provinciali fratrum predicatorum in partibus transmarinis accidit, ut in Achonensem civitatem<sup>374</sup> gratia visitandi fratres secundum ordinem advenisset. Facta autem cena uno vespere, secundum morem suum conventum totum, ut collationem eis faceret extra claustrum ambitum, convocavit. Est autem locus prope mare ad partem occidentalem civitatis. Considentibus autem cunctis, super mare prope litus nebula conscendebat, qua post paululum adnullata apparuit super mare mons altus atque diffusus et super montem structura in modum castrum, murorum ambitu, turribus ac palatiis decentissima dispositione mirabilis et ab ipso castro usque ad litus pons ingens, cum multa diffusionem protensus, per quem et equites et pedites diversi scematis atque figure ascendere et descendere videbantur. Cum ergo fratres aliquamdiu, tali spectaculo nimirum attoniti tenerentur, dixit fratribus dictus provincialis frater Henricus: Surgamus, fratres, eamus ad orationem, illudit enim dyabolus oculis nostris, ut curiositate nos teneat et a Dei opere torpeamus. Secedentibus fratribus, aliqui curiositate ducti usque in finem eventus immobiles permanserunt videruntque instante nocte, ut prius, maris

---

<sup>371</sup> Św. Augustyn, *Księga osiemdziesięciu trzech kwestii*, 12, przeł. I. Radziejewska, Kęty 2012, s. 29.

<sup>372</sup> Witelon, *O naturze demonów*, tłum. B. Burliga, A. Szlakiewicz [w:] Witelon, *O naturze demonów*, przeł. B. Burliga, A. Szlakiewicz; św. Anzelm z Canterbury, *O upadku diabła*, G. Kotłowski, Gdańsk 2000, s. 52.

<sup>373</sup> Por. PŚSiNT: 1 Kor 13,12.

<sup>374</sup> Ptolemais nazywane też imieniem Aco i Accon – przypis Wydawcy. Alojzy Jougan, *Słownik kościelny łacińsko – polski*, Sandomierz 2013: Miasto w Palestynie nazywane też Akką.

undis nebulam superspargi et post modicum nebula disparente, nullam structure illius subsistentiam comparere. Horum similia multa videri antiquitus in Anglie partibus dicebantur, sed predicatione veritatis figmenta nunc credimus adnullari<sup>375</sup>.

## **II 28 O zamku ponad morzem widzianym przez diabelską uludę**

Usłyszałem, że ten sam brat Henryk opowiedział o tym bardzo dziwnym zdarzeniu. Kiedy był on Przeorem Prowincjonalnym braci Dominikanów w okolicach zamorskich, zdarzyło się, że zgodnie z porządkiem przybył do miasta Acon w celu złożenia wizytacji braciom. Pewnego wieczoru została zatem przygotowana wieczerza według własnego zwyczaju. Zwołał całe zgromadzenie poza krużganek klasztoru, jako że dla nich przygotował posiłek. Jest zatem miejsce blisko morza w części zachodniej miasta. Kiedy więc wszyscy siedzieli, w pobliżu brzegu morskiego, ponad morze uniosła się chmura, która nieco poszarpana, pojawiła się nad morzem jak góra wysoka i szeroka, a ponad górą nadzwyczajna konstrukcja na kształt zamku, z obejściem wałów, wieżami i układem najodpowiedniejszym dla pałaców. Od tego zamku aż do wybrzeża rozciągał się ogromny i bardzo szeroki most. Wydawało się, że przez ten most wchodzi i wychodzi konnica oraz piechota w rozmaitym szyku i różnej powierzchowności. Kiedy zatem bracia przez pewien czas zastygli oszołomieni takim widowiskiem, wspomniany Prowincjał brat Henryk, powiedział do nich: „Wstańmy bracia, udajmy się na modlitwę, bowiem diabeł bawi się naszymi oczami, że przytrzymuje nas ciekawością i zdrętwieliśmy przez dzieło Boga.” Kiedy bracia oddalili się, niektórzy wiedzeni ciekawością pozostali nieporuszeni aż do końca wydarzenia i zobaczyli, gdy nastąpiła noc, że chmura tak jak wcześniej rozproszyła się w falach morza, tak po chwili zniknęła, a żadnej substancji nie można było porównać z jej strukturą. Mówi się, że w dawnych wiekach w okolicach Anglii, podobno wiele było analogicznych zdarzeń, lecz wierzymy, że głoszeniem prawdy, zostały unicestwione pozory.

Iluzja tworzona przez demony jest niezwykle widowiskowa. Chociaż pozornie wydaje się niewinna, to odciąga braci od modlitwy i hipnotyzuje tworzonymi obrazami. Kreuje rozbudowaną konstrukcję z tego, co bardzo ulotne i wykorzystuje do swoich celów:

### **Idem de aegritudine a diabolo in angelum lucis transfigurato tentatur, et illuditur; sed tandem eius dolos agnovit**

Hinc per Alpium iuga non longe a montis pede digressus, acutam febrem gravissimam, labore itineris fatigatus, incurrit. Et vide, lector, quam callide et huic insidiatus est dyabolus sancto viro. Episcopus civitatis, ad quam declinavit, ut audivit tanti patris adventum, hospitio recepit infirmum et violenter in proprium sui secreti thalamum et in lectum sibi proprium collocavit. Habuit autem magister secum priorem sui ordinis, virum discretum, litteratum valde et providum, in moribus probatum et physicum. Qui magistri sciens propositum etiam in infirmitate durissimum dixit: Oportet, ut magisterio exinancias te et mihi sis obediens et subiectus. Cui magister dixit humiliter: Fiat, inquit. Mox ergo contra consuetudinem ordinis suaviter in plumis stratum est infirmanti. Primo enim, ut vidimus, in lectis plumeis iacere fratribus non licebat, sed quia in multis locis et terris maxime apud pauperes palarum copia vel stramenta non sunt, statutum est, ut sicut sterneretur fratribus iacere liceret.

Nocte igitur magistro solo in thalamo quiescenti apparuit dyabolus, transfiguratus *in angelum lucis*, dicens: Estne hic magister Iordanus<sup>376</sup>, qui fama celebris et virtute pater tanti

<sup>375</sup> BUA II 57, s. 560–561, 1627; II 57, [29], s. 1042–1044, 2020.

<sup>376</sup> Por. 2 Kor 11, 14–15 [w:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013, s.2530.

predicatorum ordinis claretur? Dubitare poteram, nisi ante longo tempore te novissem. O quam vilis et impudens factus es, qui quasi dominator terre in lecto plumeo et sericis requiescis. O miser, quale exemplum ordini tuo et fratribus prebes? Sed non est tui Deus oblitus in finem<sup>377</sup>, qui ad redarguendum te misit me. Et tu igitur surge et terre supplex incumbas. Nec mora, dyabolo disparente, territus magister, in terram corruit et sic iacens mane a priore dicto et fratribus invenitur. Quem prior severe valde corripuit et per obedientiam in lecto iacere coegit. Sequenti autem nocte Sathan iteravit audaciam, durius quam prius sibi inobedientem redarguit et magistro ad terram descendere mox precepit. Quem cum mane prior iterato invenisset ad terram, graviter indignatus dixit: Miror vestram non tatum, ut ita dicam, stultitiam, immo prorsus insaniam, qui in periculum non solum corporis, sed etiam anime contra obedientiam hoc facere voluistis. Et ego quidem testor altissimum, quod nollem pro toto mundo ita graviter contra Deum et ordinem excessisse. Et hec dicens flere cepit uberrime. Quod ut vidit, conlacrimatus est et magister, et procidens ad pedes eius confessus est, qualiter ei, ut ideo verius crederet, transfiguratus in angelum lucis dyabolus illusisset. Tunc prior admiratus valde mitigatus est et precepit, ut lectum ascenderet et tempus creticum expectaret. Erat autem debilitatus valde et indurata materia, vix habebat spiritus ad pausadum.

Tertia autem nocte non destitit nequam dyabolus triplicare vesaniam, ut vix mox *ad increpandum verba* composuit, prevenit eum vir beatus et dixit: O nequissime humani generis inimice, quomodo simplicitatem meam quasi per zelum qualemcumque ad ordinem illudere voluisti? Et ego quidem, nisi hoc omnipotentis Dei dispensatio permisset, sapientius advertissem, quod *multo melior est obedientia quam stultorum victime*, et quod quasi genus ariolandi est nolle acquiescere, sed et hinc mihi, miserrime, accessit gloria, tibi autem confusio sempiterna. Et statim his dictis in faciem umbraticam exspuit disparentis. Magister autem, postquam cum alacritate spiritus et sine perturbatione quievit, circa diem septimum optime creticavit. Qui infra paucos dies ab egritudine recreatus integerrime convaluit. Quid autem sibi in ipsa sua infirmitate contigerit, ad exemplum posteris affuturum fratribus enarravit<sup>378</sup>.

## **II 29 Ten sam w chorobie kuszony i wyszydzany przez diabła przemienionego w anioła światła, ale wreszcie rozpoznał jego podstęp**

Potem po przeprawie przez pasma Alp, zmęczony trudem podróży, niedaleko górskiego terenu zapadł na bardzo wysoką i wycieńczającą gorączkę. I spójrz czytelniku, jak sprytnie diabeł zastawił pułapkę na świętego męża. Biskup miasta, do którego zszedł, ponieważ usłyszał o przyjsciu takiego ojca, przyjął chorego w gościnę i instynktownie umieścił we własnym łóżku na posłaniu swojej samotni. Miał zatem nauczyciel ze sobą Przeora swojego zakonu, uczonego, bardzo wykształconego i przezornego, o sprawdzonych obyczajach i filozofa przyrody, który znając nauczyciela, przełożonego najsurowszego także w chorobie, powiedział: „Trzeba, żebyś wyzbył się kierownictwa, a także bądź mi posłuszny i podwładny.” Nauczyciel łagodnie mu odpowiedział: „Niech tak będzie.” Wkrótce więc wbrew zwyczajowi klasztoru chory ma wygodne posłanie z puchu. Po pierwsze bowiem, jak widzieliśmy, nie wolno było braciom leżeć w puchowych łóżkach, ale jako że w wielu miejscach i krainach szczególnie wśród ubogich, brakuje słomy albo podściółki, postanowiono, że braciom wolno leżeć na ziemi. W nocy więc samemu tylko nauczycielowi w łóżku odpoczywającemu, ukazał się diabeł przemieniony w anioła światła, który powiedział:

---

<sup>377</sup> Por. Ps 73. [w:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013, 1129–1131.

<sup>378</sup> *BUA* II 57, s. 572–574, 1627; II 57, [46], s. 1062–1066, 2020; Por. Koh 4[w:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013, s. 1382–1383.

„Czy nie jest to nauczyciel Jordan, który znany z dobrej opinii i cnoty, słynie jako ojciec tak wielkiego klasztoru Dominikanów? Mógłbym wątpić, gdybym dawno temu cię nie poznał. O jak słaby i bezwstydy stał się, jakby władca ziemi spoczywasz pod pierzyną na jedwabnych tkaninach? O nieszczęsny, jaki zostawiasz przykład twojemu klasztorowi i braciom? Ale Bóg nie do końca zapomniał o tobie, on wysłał mnie, żebym cię skarcił. Wstań więc, pokornie prosząc, padnij na ziemię.” Natychmiast, kiedy diabeł zniknął, przerażony nauczyciel upadł na ziemię i tak leżący rano został znaleziony przez Przeora i braci. Przeor bardzo stanowczo go upomniął i zmusił, żeby przez posłuszeństwo leżał w łóżku. Kolejnej nocy szatan powtórzył zuchwalstwo; surowiej niż wcześniej wytknął mu nieposłuszeństwo wykazał i nakazał nauczycielowi zaraz zejść na ziemię. Kiedy rano Przeor znalazł go ponownie na ziemi, wściekły powiedział: „Dziwię się waszej nie tylko, że tak powiem, głupocie, ale wręcz szaleństwu, które naraża na niebezpieczeństwo nie tylko ciało, lecz także duszę, do tego chcieliście doprowadzić na przekór posłuszeństwu. I ja wzywam na świadka najwyższego, że nie chciałbym za cały świat, tak radykalnie przeciwko Bogu i klasztorowi wystąpić.” I to mówiąc, zaczął rzewnie płakać. Skoro nauczyciel to zobaczył, zapłakał razem z nim i padając mu do stóp, wyznał, [ żeby tym bardziej uwierzył] w jaki sposób wyszydził go diabeł przemieniony w anioła światła. Wówczas Przeor bardzo zdziwiony, złagodniał i polecił, żeby poszedł do łóżka i oczekiwał na odpowiedni czas. Był zatem bardzo osłabiony i o zeszywniałym ciele, ledwie był w stanie odpocząć. Trzeciej zatem nocy nie zaprzestał diabeł niegodziwiec, potraja obłąkanie i zanim tylko ułożył słowa, aby czynić wyrzuty, wyprzedził go szczęśliwy mąż i powiedział: „O najpodlejszy, nieprzyjacielu rodzaju ludzkiego, jak chciałeś zwodzić moją prostoduszność, jakby przez zawieść wobec klasztoru? I ja zatem, jeśli nie pozwoliło na to działanie wszechmocnego Boga, lepiej spostrzegłem, że posłuszeństwo jest o wiele lepsze od ofiary głupców. Nie zadowolaj się tym, co jest jakby rodzajem wróżenia. Ale stąd dla mnie, nieszczęśniku, przybywa chwała: dla ciebie zaś wieczna hańba.” I natychmiast po tych słowach splunął na pozorną twarz znikającego. Nauczyciel zatem z gorliwością ducha i bez przeszkody odpoczął, około siódmego dnia zaszła największa poprawa. On podczas niewielu dni został wyleczony z choroby i całkowicie wrócił do sił. O tym, z czym w swojej słabości się zetknął, opowiedział braciom jako przyszły przykład dla potomnych.

Diabeł pojawia się jako anioł światła, aby stawiać mu wygórowane wymagania i zawstydząć. Duchowny musi wybierać między zasadami klasztoru a posłuszeństwem. Samo *exemplum* podkreśla znaczenie posłuszeństwa w życiu klasztornym. Demon dla zmylenia, nadania sobie autorytetu i przekonania, że jego zalecenia pochodzą od Boga, przemienia się w anioła światłości. O tym sposobie działania złego ducha wspomina już św. Paweł<sup>379</sup>. Sam diabeł wystawia na próbę również znajomość i wierność regule klasztornej. W przewrotny sposób interpretując zalecenia wobec mnichów, podszywa się pod zwierzchnika mnicha i, powołując na obowiązek posłuszeństwa<sup>380</sup>, stara się skłonić zakonnika do umartwień podczas choroby

---

<sup>379</sup> Por. PŚSiNT: 2 Kor 11, 14–15.

<sup>380</sup> *Księga Konstytucji i Zarządzeń Braci Zakonu Kaznodziejów*, red. P. Skonieczny, Warszawa 2022, s. 75.

wbrew zapisom reguły nakazującej troskę o wyzdrowienie chorych, dopuszczającą łagodniejsze traktowanie niedomagających<sup>381</sup>.

Z duchowego punktu widzenia same ułudy mogą być bardzo niebezpieczne, co autor również wyjaśnia:

### **De spiritualibus nequitiis in caelestibus, quae numquam tentare desinunt**

De quarta demonum specie dicemus, quos apostolus *spiritualia nequitiarum in caelestibus* vocat<sup>382</sup>. Et nota, quia dicit *spiritualia nequitiarum* ad distinctionem demonum aliorum, qui se corporalibus apparitionibus frequenter immiscunt. Isti vero spiritualiter magis et nequiter atque subtilius in deceptionem et damnationem hominum debacantur. Illi enim simplices et ydiotas decipiunt, per istorum vero nequissima et astutissima tentamenta etiam homines perfectissimi cadunt. Illi interdum tentare cessant, isti numquam. Contra hos Petrus apostolus orationibus precipit invigilare fideles: *Quia adversarius noster*<sup>383</sup>, dyabolus, *tanquam leo rugiens circuit, querens quem devoret, cui fortes in fide*, idest per opera fidei, resistamus. Circuire autem dyabolus dicitur, ut si te superare non possit in uno, vexet te tamen et succumbas in alio, vel si ad horam ei in temptatione resistitur, nihilominus tamen ingeminare, quod semel aut pluries spreveris, non veretur. Hinc fit, quod quandoque multo tempore resistentem hominem temptat, quem tandem victum tedio a statu virtutis enervat. Hinc quiddam accidit, quod sine ulla hesitationis dubietate cognovi<sup>384</sup>.

### **O duchowych niegodziwościach na niebie, które nigdy nie przestają kusić**

Opowiedzmy następnie o czwartym rodzaju demonów, które apostoł duchami niegodziwości na niebie nazywa. I zauważ, że mówi o duchach niegodziwości, aby odróżnić je od innych demonów, które często mieszają się z cielesnymi powierzchownościami. Oni naprawdę bardziej duchowo i niegodziwie i subtelniej do zwodzenia oraz potępienia ludzi oddają się z zapalem. Oni bowiem zwodzą prostych i nieuczonych: przez ich najniegodziwsze i najpodstępniejsze pokusy także najdoskonalsi ludzie upadają. Jedne czasem przestają, inne nigdy. Przeciwno nim Piotr Apostoł zaleca czuwać wiernym na modlitwie. Ponieważ przeciwnik wasz diabeł jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć, dla niego silni w wierze to znaczy przez uczynki wiary, pozostaniemy. Mówi się, że diabeł krąży, ponieważ jeśli nie może zwyciężyć cię w jednym, dręczy jednak, żebyś dał się pokonać w inny albo jeśli w określonym czasie zaprzestanie kuszenia mimo to jednak raz i wiele razy odrzucisz jego kolejne próby, nie uszanuje tego. Stąd dzieje się, że kiedy przez długi czas opierającego się człowieka kusi, którego wreszcie zwyciężonego uprzykrzeniem od stanu cnoty osłabia. To zdarzyło się, że bez pewnej wątpliwości wahania się poznałem.

Podsumowanie różnych cech i aktywności złych duchów oraz odbiorców i skutków ich działań prezentuje tabela:

---

<sup>381</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>382</sup> Por. Ef 6, 12 [w:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013, s. 2555.

<sup>383</sup> Por. I P 5, 8–9 [w:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013, s. 2643.

<sup>384</sup> BUA II 57, s. 555, 1627; II 57, [24], s. 1032–1034, 2020.



Numer	Postać	Rola	Odbiorca	Strona/Funkcja
II 1	Maciora z prosiętami <i>scropha nigerrima</i> <i>cum porcellis</i> <i>septem coloris</i> <i>eiusdem</i>	Profanator zwłok manifeste visa est intrare claustrum, vetulam sepultam et membratim corpus miserabile effodere et laniare et viscera eius longo tractu per claustrum ambitum dissipare	Niegodziwa zakonnica <i>Richarda</i> <i>quedam</i>	Negatywna/karząca
II 2	Prosiątko quasi porcellum commoventem se et inquietius agitantem	dręczyciel	Mniszka Christina	Negatywna/karząca
II 3	Robak <i>demon in speciem</i> <i>irsuti vermis</i>	dręczyciel	Pewna dziewczyna	Negatywna/karząca
II 4	Szczekający <i>demon pessimus</i>	Przeciwnik <i>cepit latrare ut</i> <i>canis et hianti</i> <i>ore ac collo</i> <i>contorto ever</i> <i>sisque luminibus</i> <i>blasphemare</i>	Mniszka <i>religiosa valde</i> <i>et vita pura</i>	Negatywna/złorzecząca
II 5	wilk	Przeciwnik <i>victor vocis</i> <i>ablate</i>	Młodzieniec <i>qui Dei gratia</i> <i>plenus fuit</i>	Negatywna/szkodząca
II 6	Kruki Demony <i>in speciebus</i> <i>militum</i> <i>armatorum</i>	Zwiastuni nieszczęścia	<i>multi nobiles,</i> <i>duces,</i> <i>comites,</i> <i>barones ac</i> <i>milites</i>	Negatywna/złowróźbna
II 7	Demoniczna twarz <i>faciem suam a</i> <i>forma propria</i> <i>recessisse et</i> <i>divino iudicio</i> <i>secundum</i> <i>vilitem peccati</i> <i>confusionis</i> <i>ignominiam</i> <i>induisse</i>	Znamię grzechu	Żołnierz cudzołożnik	Negatywna/karząca
II 8	Siedem ohydnych	Uosobienie wad	Człowiek nawrócony	Negatywna/szkodząca

	zwierząt animalia cute teterrima et parva quasi vitiorum septem demonia		<i>postea a virtute tepescens cepit ad vitia declinare</i>	
<b>II 9</b>	mężczyzna	porywacz	Zmarła dziewczyna <i>puella virgo</i>	Negatywna/zwodząca
<b>II 10</b>	twórca pozornych szczątków	zwodziciel	Chora zmarła siostra	Negatywna/zwodząca
<b>II 11</b>	kobieta	kusicielka	Kapłan <i>vita et officio dignus</i>	Negatywna/ kusząca
<b>II 12</b>	potężny mężczyzna <i>homo statura fortis et magnus</i>	kupiec dusz	Klient gostody	Negatywna/ sprawiedliwie karząca
<b>II 13</b>	diabeł	spadkobierca lichwiarza	Mnich <i>ille famosissime sanctitatis monachus Walter scilicet de Beamont</i>	Negatywna/egzekwująca
<b>II 14</b>	Diabeł przypominający dominikanina	zwodziciel	Brat dominikanin	Negatywna/ zwodząca
<b>II 15</b>	Diabeł <i>in specie fratris in habitu venientem</i>	zwodziciel	Chory brat dominikanin	Negatywna/zwodząca
<b>II 16</b>	Własny demon <i>quasi suus esset</i>	dreńcyiciel	Julian kanonik klasztoru z Cantimpré	Negatywna/odbierająca nadzieję
<b>II 17</b>	Demon <i>in specie pulcherrimae mulieris</i>	kusicielka	F. dominikanin	Negatywna/kusząca
<b>II 18</b>	Demon <i>quasi socium meum calvo capite, nudato inguine et asinino veretro, velut ad urinam faciendam, demonem stantem</i>	szyderca	Autor	Negatywna/gorsząca
<b>II 19</b>	Demon <i>in speciaie nigrae monialis</i>	fałszywa jasnowidząca	Mężczyzna <i>armis strenuus et prepotens inter suos</i>	Negatywna/zwodząca
<b>II 20</b>	Demony <i>quasi bestias diversas,</i>	wywoływacze burzy	ludzie	Negatywna/dewastująca

	<i>in aere</i>			
<b>II 21</b>	Demon <i>Vinearum custos</i>	obróńcy przed burzą	Piotr Ryszard <i>usuarius</i> <i>pessimus et</i> <i>obnoxius</i> <i>multis malis</i>	Negatywna/niesprawiedliwie chroniąca
<b>II 22</b>	Demony- magicy	Kierujący pogodą	Brat <i>nobilis</i> <i>genere et</i> <i>rebus pollens</i>	Nieokreślona/cudotwórcza
<b>II 23</b>	Neptun <i>quasi vir</i> <i>teterrimus et</i> <i>pilosus</i>	zabójca	Komański chłopiec	Formalnie negatywna/mordercza
<b>II 24</b>	Demony chochliki -	Twórcy ułudy	Brat zakonu dominikanów	Negatywna/zwodząca
<b>II 25</b>	demon	Twórca zapachu	kapłan	Negatywna/zwodząca
<b>II 26</b>	demony	Kierują lunatykami	Śpiący człowiek	Negatywna/zwodząca
<b>II 27</b>	demony	Źródło niezwykłych mocy	Ślepy wołopas	Negatywna/zwodząca
<b>II 28</b>	diabeł	Twórca ułudy	Bracia dominikanie	Negatywna/zwodząca
<b>II 29</b>	anioł światła	kusiciel	Brat Henryk	Negatywna/kusząca

W większości *exemplów* demony pozornie przekształcają rzeczywistość, tworząc fałszywe obrazy i zjawiska, wykorzystując je do oszukiwania i kuszenia. Podszywają się w tym celu także pod postacie ludzkie i zwierzęce lub działają bezpośrednio w ludzkich zmysłach. Czasem siły zła są charakteryzowane bardzo szczegółowo z uwzględnieniem cech fizycznych i ich głębszej symboliki a w innych wypadkach tylko ogólnie zarysowane. W przeważającej części ofiarami złych duchów są osoby związane z duchowieństwem i należące do Zakonu Kaznodziejów, chociaż pojawiają się też pojedyncze osoby świeckie lub całe ich grupy. Jest również jedna opowieść, której bohaterem jest sam autor. Rola sił nieczystych jest jednoznacznie negatywna nie tylko wtedy kiedy zabijają, kuszą, dręczą i zwodzą, ale także kiedy czynią cuda i udzielają pozornej pomocy.

Podsumowując, szatan i jego świta budują alternatywną rzeczywistość, w której zmieniają pogodę, tworzą ułudy, występują jako bóstwa, oddziałując na sposób postrzegania świata przez ludzi.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY

### DETERMINIZM DIABŁA

Tomasz z Cantimpré nie umieszcza w utworze *Bonum universale de apibus* rozbudowanych rozważań teologicznych dotyczących natury, dążeń diabła i zależności pomiędzy szatanem a Bogiem. Każda z opowieści ukazuje jakiś aspekt działalności diabła i demonów. Niektóre z nich to czyny tradycyjnie przypisywane diabłu, jak: kuszenie, dążenie do potępienia człowieka, kłamstwa i wykorzystywanie ludzkich słabości do własnych celów. Szatan, chociaż często góruje nad swoimi ofiarami przenikliwością, nie jest jednak bytem najwyższym i wszechmogącym. W opisanych w *Bonum universale de apibus* sytuacjach sam wspomina, że realizuje zlecone odgórnie zadanie, które nie wynika z jego wyboru. W innych wypadkach, na podstawie pełnego przebiegu wydarzeń można zaobserwować, że w całej historii istnieje jakiś wyższy zamysł, któremu diabeł i demony *nolens volens* są posłuszne albo wręcz nim zdeterminowane do konkretnych działań przez naturalny porządek rzeczy.

#### **Egzekutor**

Pomimo wielopłaszczyznowej roli szatana w nakłanianiu do zła, widocznej w zaprezentowanych historiach, ostateczną decyzję w każdej sytuacji podejmuje za pomocą własnej wolnej woli człowiek. Tomasz z Cantimpré w dwóch następujących opowieściach prezentuje tę prostą zależność pomiędzy popełnionymi uczynkami a pośmiertnym losem duszy ludzkiej, a także funkcję diabła w całej tej relacji, która obejmuje wszystkich, niezależnie od zajmowanego stanowiska w hierarchii społecznej, świeckiej czy kościelnej:

#### ***Aliud exemplum et visio de Archiepiscopo damnato***

Consimilis in malitia, ut mihi frater altioris ordinis et vite retulit, quidam archiepiscopus Theutonie fuit, qui infelicissima morte defunctus. Cuidam sanctissimo in vita viro in visione ostensus est tali modo. Vidit quod anima illa cum miro cruciatu a corpore trahebatur et in infernum principi demoniorum in exedra residenti presentabatur. Quem officiose salutans valde poculum ante se positum obtulit venienti dicens: Beneveniat, beneveniat, archipresul, bibas ecce de poculo meo, quia mihi longo tempore fideliter et infatigabiliter deservisti. Quod quidem archiepiscopus attentare recusans – conscius enim erat nihil boni esse in poculo – tandem a ministris violenter compulsus est accipere poculum de manu principis et bibere quod horrebat. Nec mora per aures, oculos, os et nares sulphurea flamma surrexit et sic eternis incendiis est addictus. Ecce qualis finis indigne suscipientes pastoraalem curam acceperit et

nihilominus indigne regentes, quam terribilis vindicta dampnavit. Vide ergo, lector, quam utile est non solum ecclesie, sed et ipsis, concordii suffragio promotionem talium impedire<sup>385</sup>.

### **III 1 Inny przykład i objawienie o potępionym arcybiskupie**

Podobny w nikczemności był pewien arcybiskup Teutonii, który został zabrany z tego świata najniezwyklejszą śmiercią, jak przekazał mi brat wyższego stanu i bardzo zacnego żywota. Temu prowadzącemu najświętsze życie mężowi, ukazał się on w objawieniu w taki sposób: zobaczył, że jego dusza z dziwną udreką jest wyciągana z ciała i przedstawiana, zasiadającemu na mównicy przywódcy demonów piekielnych. Bardzo oficjalnie witając arcybiskupa, podał przybyszowi stojący przed nim kielich i rzekł: Witaj! Witaj! Arcybiskupie, napij się więc z mojego kielicha, ponieważ przez długi czas służyłeś mi wiernie i niestrudzenie. Jako że arcybiskup odmówił przyjęcia (świadomy był bowiem, że w kielichu nie ma niczego dobrego) w końcu zmuszony przemocą przez służących, przyjął z ręki księcia i wypił to, czego się lękał. Bezwłocznie przez jego uszy i oczy, usta i nos wzbily się żółte języki ognia i tak został on oddany wiecznym płomieniom. Oto jaki koniec spotyka niegodnie pełniących pasterską posługę i bez reszty niegodnie rządzących, jak okropna zguba go ukarała. Spójrz więc czytelniku, jak użyteczne jest, nie tylko dla Kościoła, ale i dla nas samych, zgodną decyzją przeciwdziałać karierze takich ludzi.

Arcybiskupowi ukazuje się przywódca demonów z pełnymi honorami. Siedzi na mównicy, co może świadczyć o jego roli – oskarżającego prokuratora, a samo spotkanie z dostojnikiem przypomina audiencję, co potwierdza jego ważne stanowisko w hierarchii złych duchów. Proponuje duchownemu kielich, który może sugerować równość i podobne cele obydwu postaci w dziele czynienia zła. Sugeruje to, oczywiście, sprzeniewierzenie się przez arcybiskupa pełnionej misji i prawdopodobnie jest świadomym nawiązaniem do zapowiedzi Jezusa, że uczniowie będą pić z tego kielicha, z którego on pije<sup>386</sup>. Arcybiskup nie przyjmuje jednak kielicha dobrowolnie, obawiając się konsekwencji, tylko pod wpływem przemocy ze strony demonów. Duchowny został ogarnięty przez ogień piekielny, który pali, ale nie pochłania, co powoduje niekończące się męki biskupa<sup>387</sup>. Zdaniem Akwinaty czasem sam Bóg wręcz zleca złym duchom rolę katów, kiedy służy to zaprowadzeniu Boskiej sprawiedliwości. Za pośrednictwem świętych aniołów objawia swoje tajemnice złym duchom, żeby wymierzyć zasłużoną karę albo ćwiczyć charaktery dobrych<sup>388</sup>. Wątkiem pojawiającym się w tej historii jest również pełnienie ważnych funkcji przez ludzi niegodnych, których kariera powinna być natychmiast zakończona. Dla dobra całego Kościoła ważne stanowiska

---

<sup>385</sup> BUA I 3, s. 16–17, 1627; I 3 [5], s. 34–36, 2020.

<sup>386</sup> Por. PŚSiNT: Mk 10, 35–45.

<sup>387</sup> J. Le Goff, *Narodziny czyśćca*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1997, s. 247.

<sup>388</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 109 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 97.

powinni pełnić ludzie o stosownych predyspozycjach. Weryfikacja kandydatów na urzędy kościelne jest tematem 30 i 31 konstytucji IV Soboru Laterańskiego<sup>389</sup>.

Podobny los spotyka również walecznego świeckiego możnego ze względu na jego zgubne zamiłowanie do turniejów i łaźni:

**Visio de nobili quodam damnato, qui torneamentis et luxuriae fuerat deditus.**

Fuit et in Theutonie partibus, sicut a fratre ordinis predicatorum audivimus, qui illius inclola terre fuit, miles potens mire deditus torneamentis, mortuus est autem miserabiliter sicut vixit. Reliquit autem uxorem devotam valde et sanctam, que mortuo marito, ut ipsamet magistro Alberto fratri ordinis predicatorum cum fletu magno narravit et ipse mihi, rapta est, inquam, ad excessum mentis et vidit circa animam viri sui demones in magna multitudine congregato dixitque unus eminentior ceteris ad consortes: Ponite caligas in pedibus eius, quarum spicula penetrent a plantis pedum usque ad cerebrum. Hinc eum lorica induite, cuius spicula ante et retro penetrent totum corpus. Hinc galeam capiti eius imponite, cuius similiter spicula descendendo transeant usque in plantas. Hinc scutum collo eius inicite, cuius pondere membris omnibus conquassetur. Hec omnia cum ad iussum principis demonum in animam miseram complerentur, dixit iterato demonibus: Consuetudo istius erat, ut post torneamenta balneis foveretur et post balnea deponeretur in lectum et iuxta eum puella tenerior, cuius complexibus et coitu fruebatur. Hiis omnibus aptate similia. Nec mora, flammis balnearibus anima cruciata, in lectum candentem ferreum deponitur et iuxta eam buffo cum terribilibus oculis ad magnitudinem et longitudinem lecti, cuius complexu, contactu vel osculis adeo exhaustus est, ut magis eum buffonis illius horribilis quam armorum predictorum terribilium balnei vel lecti vexatio cruciaret. Heu quam digna pena talium fit! Illa autem beata mulier, que hec dispensante Deo de anima mariti vidit, omnibus diebus vite sue ex recordatione visionis adeo afflictata fuit, ut nullus posset ambigere, qui eam antea cognovisset, quin illa supra id, quod credi potest, cordis incommodo vexaretur<sup>390</sup>.

**III 2 Wizja o pewnym szlachetnym potężnym, który oddał się zbytkowi i turniejom**

Żył w okolicach Teutonii, jak dowiedzieliśmy się od brata klasztoru dominikanów, pewien możny rycerz, który był mieszkańcem tamtej ziemi, niezwykle oddany walkom, zmarł tak nieszczęśliwie, jak żył. Pozostawił zatem żonę, bardzo pobożną i świętą, która z wielkim płaczem opowiedziała o zmarłym mężu nauczycielowi Albertowi, bratu zakonu dominikanów, a ja mówię to, co on sam mi przekazał. Pochłonięta wizją, zobaczyła demony zgromadzone w wielkiej liczbie wokół duszy swojego męża. I jeden zdecydowanie górujący nad innymi, powiedział do towarzyszy: „Połóżcie buty na jego stopach, których ostrza niech przenikają od podeszwy stóp aż do głowy. Następnie ubierzcie go w zbroję, której ostrza niech przenikną całe ciało. Potem włożcie hełm na jego głowę, jego ostrza podobnie, zstępując niech przejdą aż do podeszwy stóp. Dalej tarczę zarzućcie na jego szyję, której ciężar niech przygniecie całe ciało”. Kiedy z rozkazu księcia demonów to wszystko zostało dokonane na nieszczęsnej duszy, powiedział raz jeszcze do demonów: „Było jego zwyczajem, że po turniejach ogrzewał się w kąpielach, po kąpeli zwał się na łóżko, obok bardzo młoda dziewczyna, w której

---

<sup>389</sup> IV Sobór Laterański (1215): Konstytucja XXX–XXXI [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski, tom II (869–1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne*, oprac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 269–271.

<sup>390</sup> BUA II, 49, s. 445–446, 1627; II 49 [5], s. 840–842, 2020.

objęciach rozkoszował się spółkowaniem”: dopowiedzcie sobie resztę. Bezwłocznie dusza umęczona płomieniami łaźiebnyymi, jest odkładana na błyszczące się żelazne łóżko, obok niej ropucha o okropnych oczach, w przybliżeniu wielkości i długości jego łóżka, której uściskiem, dotknięciem albo oczami do tego stopnia jest wyczerpany, że męczyła go gorsza udręka tej okropnej ropuchy niż wymienionych wcześniej narzędzi tortur w postaci zbroi, kąpieli i łóżka. Jak sprawiedliwa kara spotyka takich! Owa zatem szczęśliwa kobieta, ta, która, zgodnie z kierownictwem Boga, zobaczyła to na temat duszy swojego męża, we wszystkich dniach swojego życia do tego stopnia była udręczona wspomnieniem wizji, że żaden, kto wcześniej ją poznał, nie mógł mieć wątpliwości, że była męczona przykrością serca, nawet ponad to, w co można uwierzyć.

Grzeszne przyjemności są zamieniane na prowadzone przez złe duchy tortury inspirowane ulubionymi dla rycerza ziemskimi uciechami w łaźni, która była często miejscem nierządu<sup>391</sup>. Bezpośrednim odniesieniem do turniejów jest szczegółowo opisane nakładanie kolejnych elementów zbroi, przekształconych w narzędzia tortur. Wszystko to odbywa się na rozkaz księcia demonów, który, podobnie jak w poprzednim *exemplum*, nie jest pospolitym złym duchem. Inne demony słuchają jego poleceń niczym zdyscyplinowane, wyszkolone wojsko. Żaba, która zajmuje miejsce kochanki rycerza była kojarzona z plagami egipskimi<sup>392</sup> oraz miała negatywne konotacje ze względu na słowa Apokalipsy: „I widziałem z ust smokowych i ust Bestyj, i z ust fałszywego proroka trzy nieczyste duchy na kształt żab”<sup>393</sup>. Jest ona także uosobieniem Luksurii<sup>394</sup>, co ma swoje bezpośrednie odniesienie do upodobań bohatera opowieści oraz jest jednym z grzechów najbardziej kojarzonych z turniejami rycerskimi<sup>395</sup>. Ciekawym zagadnieniem jest również samo materialistyczne przedstawienie duszy, która podlega fizycznym torturom, chociaż jest pojęciem ściśle związanym ze światem duchowym, a oficjalna religijność wyraźnie przeciwstawia ducha i materię, a więc również duszę i ciało<sup>396</sup>. Temat ten analizuje Guriewicz, który zwraca uwagę na naturalizm lub „materializm”, obecny w wyobrażeniach i praktykach religijnych prostych ludzi, dla których nie istnieje rozgraniczenie między duchowym a materialnym porządkiem<sup>397</sup>. Zwraca on

---

<sup>391</sup> *Działalność gospodarcza i ekskluzja społeczna – zawody niegodne* [w:] B. Geremek, *O średniowieczu*, Warszawa 2012, s. 351.

<sup>392</sup> Por. PŚSiNT: Wj 8, 1–10.

<sup>393</sup> Ap 16, 13 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 2417.

<sup>394</sup> S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 354.

<sup>395</sup> A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997, s. 146.

<sup>396</sup> *Ibidem*, s. 147–148.

<sup>397</sup> *Ibidem*, s. 147–148.

uwagę na różnicę pomiędzy subtelną teologią przeznaczoną dla wykształconych słuchaczy a wiarą ludu, która „skłonna była rozumieć prawdy chrześcijaństwa głównie w formie postrzegalnej”<sup>398</sup>. Jest to charakterystyczne dla średniowiecznego myślenia obrazowego. Guriewicz uwzględnia również możliwość takiego rozumienia religii przez autorów zapisujących *exempla*, ponieważ nie można jednoznacznie oddzielić treści zgodnych ze sposobem myślenia słuchaczy od poglądów autorów, którzy raczej nie głosiliby czegoś, w co sami nie wierzyli<sup>399</sup>. Sam Tomasz z Cantimpré w niektórych *exemplach* wskazuje siebie, jako świadka opisywanych wydarzeń. Można przypuszczać, że przytaczane opowieści są z jego punktu widzenia zapisem faktów, a nie metaforycznymi moralitetami lub wytworami fantazji współbraci, których historie przytacza na polecenie ówczesnego generała Zakonu Kaznodziejów. Dla Guriewicza: „Ludzie tej epoki postrzegają świat jako swego rodzaju ‘ducho-materię’, jeśli można tak powiedzieć, a samą duszę ludzką – jako posiadającą właściwości cielesne”<sup>400</sup>.

Szatan, jako egzekutor, zajmuje się wymierzaniem kar w chwili śmierci lub tuż po niej. Chociaż ich obiektem są dusze, mają one bardzo fizyczny charakter, jednak nie są pozbawione symboliki odnoszącej się do indywidualnych losów, grzechów i wyborów każdej z poddawanych karom osób. Opowieści te zawierają również bezpośrednio wyrażone przestrogi dla słuchaczy.

### **Strażnik reguły zakonnej**

Diabeł pozostaje w opozycji do wszystkiego, co prowadzi do dobra, zbawienia, a także wyższego ładu i porządku wszechrzeczy, nad którymi czuwa Bóg, umiejętnie wykorzystujący braki oraz niedoskonałości obecne w świecie:

#### **De aegro monacho habitum deponente**

Simili modo quidam monachus ordinis cisterciensis in Theutonia, sicut certissima fratris cuiusdam ordinis predicatorum relatione didicimus, in acuta febre laborans intollerabili labore estuans cum cucullam sancti habitus exuisset, fragor tantus auditus est, ut domus infirmorum corruisse ab hiis, qui iacebant in dormitorio, putaretur. Et cum quidam vir sanctus iuxta positus oraret et supra modum territus extitisset territus, apparuit ei demon dicens: Pre indignatione nimia fragorem istum maximum excitavi, quia impedivisti me oratione tua, ne monachum illum exuentem habitum ordinis in corpore raperem cruciandum. Nec mora, hec

---

<sup>398</sup> Ibidem, s. 149.

<sup>399</sup> A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997, s. 149.

<sup>400</sup> Ibidem, s. 156–157.



audiens monachus ingressus ad aegrotantes, invenit monachum sanctum habitum ordinis exuisse. Quem leviter correptum habitu reindutum admonuit confiteri. Nec diu, ut confessus est et absolutus optime creticavit, sed passus postea recidivum, in magna devotione defunctus est<sup>401</sup>.

### III 3 O chorym mnichu, który porzucił habit

Podobnym sposobem poznaliśmy całkiem wiarygodną opowieść pewnego dominikanina. Była o tym, że jakiś mnich zakonu cysterskiego w Teutonii, cierpiąc w ostrej gorączce i gwałtownie płonąć nieznosnym żarem, zdjął kaptur świętego habitu. Kiedy to nastąpiło, usłyszano taki ryk, że natychmiast ci, którzy leżeli w dormitorium uznali, że zawalił się szpital I kiedy pewien święty mąż, przebywający obok, modlił się, przestraszony ponad miarę, zwrócił na siebie uwagę, ukazał mu się demon, mówiąc: „Z powodu nadzwyczajnego oburzenia, wzbudziłem ten najgłośniejszy ryk, ponieważ przeszkodziłeś mi twoją modlitwą, że nie pochwyciłem mnicha zrzucającego habit i nie poddałem go torturom w ciebie”. Bezwłocznie, gdy to usłyszał mnich, natychmiast przychodzi do chorych, znajduje tego, który zdjął święty habit zakonu. Mnicha łagodnie upomnianego, i ponownie ubranego w habit, nakłonił, żeby wyznał grzechy. Niewiele później, kiedy się wyspowiadał i otrzymał rozgrzeszenie, najlepiej został oczyszczony: lecz przyszedł potem nawrót choroby i zmarł w wielkiej pobożności.

Diabeł mógłby uchodzić za bezpośredniego wroga reguły zakonnej, której celem jest porządkowanie życia zakonników, przewycięzanie wad i dążenie do doskonałości oraz najwyższego dobra. W przytoczonym *exemplum* inna strona natury szatańskiej okazuje się decydująca.

Sam diabeł działa w sposób porywczy i nierozważny. Kieruje się charakterystycznym dla ludzkich słabości gniewem. Zły duch zdradza swoją obecność, reagując niecierpliwie na modlitwę innego mnicha. Demonowi w związku z tym nie udaje się porwać duszy umierającego zakonnika przed otrzymaniem przez niego rozgrzeszenia. Interesującym elementem tego *exemplum* jest wątek zdejmowania stroju zakonnego przez mnicha.

Kukulla – kaptur wpisuje się w żałobną symbolikę, odwołującą się jeszcze do przedchrześcijańskich wierzeń, w której „kaptur” był znakiem rozpoznawczym zmarłych jako środka umożliwiającego przejście w zaświaty. W kapturach umierali zarówno mnisi, jak i świeccy klerkowie, ponieważ miał on bronić przed zakusami demonów. W folklorze germańskim *tarnkappe* (lub *tarnhut* albo *hüttlin*: kapturek) obdarowywał swojego właściciela nadludzką siłą, pozwalał się przemieszczać oraz stawać niewidzialnym. Był nazywany także *hellekeppelin*, czyli czapką Herlekina, króla zmarłych<sup>402</sup>. Wątek powiązań pomiędzy Herlekinem a średniowiecznym diabłem, posiadającym cechy błazeńskie podejmuję w czwartym rozdziale rozprawy. Dla mnichów kukulla była strojem zakładanym podczas

<sup>401</sup> BUA I 7, s. 28, 1627; I 7 [4], s. 60–62, 2020.

<sup>402</sup> J.-C. Schmitt, *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, przeł. A. Witt Labuda, Warszawa 2002, s. 197.

podróży w celu ochrony przed złymi warunkami atmosferycznymi. Od X wieku termin ten oznaczał cały płaszcz z kapturem oraz obszernymi rękawami. Miał on formę czteroramiennego krzyża. Szerokość to symbol miłosierdzia, długość to wytrwałość w wierze a wysokość to kontemplacja życia wiecznego<sup>403</sup>.

Ważnym elementem życia zakonnego okazuje się wspólnota, ponieważ modlitwa innego zakonnika staje się ratunkiem dla chorego mnicha przed zagrożeniem ze strony diabła. Chory ostatecznie umiera, ale unika zagrożenia duchowego, które jest z punktu widzenia XXII konstytucji IV Soboru Laterańskiego największym niebezpieczeństwem dla niedomagających<sup>404</sup>.

Mnich zdejmując sam kaptur, a zły duch mówi o zdjęciu całego habitu. Noszenie habitu symbolizuje pełne oddanie Boga, poświęcenie mu zarówno duszy, jak i ciała<sup>405</sup>. Św. Bernard – założyciel zakonu cystersów wybrał na kolor habitów biel symbolizującą dobro, dziewictwo, zmartwychwstanie oraz duchową czystość. Była to nowość w kręgach zakonnych. Barwa ta miała podkreślić pokorę i niewinność oraz kontrastować z kluniackim przepychem<sup>406</sup>.

Dlaczego pojawienie się diabła z perspektywy dalszego losu duszy mnicha wydaje się korzystne? Dla Akwinaty Bóg pozwala na zło, aby wyprowadzić z niego większe dobro i rozwijać zalety tych, którzy złu nie ulegają<sup>407</sup>. W związku z tym zło wydaje się być nie tylko rysą na całym dziele Boga oraz paradoksalnie wzbudzać poprzez swoje działanie to, co najlepsze zarówno w zjawiskach fizycznych, jak i charakterach oraz uczynkach ludzkich. W objaśnieniach do *Traktatu o aniołach* Tomasza z Akwinu pojawia się sformułowanie: „szatan jest bytowo dobrem; moralnie jest zły”<sup>408</sup>. Wpływ natury diabła wydaje się silniejszy i bardziej decydujący niż wszystkie jego działania. Ryk oraz pojawienie się demona zwracają

---

<sup>403</sup> L. Rotter, D. Pawelec, *Co można opowiedzieć ubiorem? Semantyka strojów zakonnych*, t. 1, Kraków 2021, s. 125–126.

<sup>404</sup> IV Sobór Laterański (1215): Konstytucja XXII [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski, tom II (869–1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne*, oprac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 261.

<sup>405</sup> L. Rotter, D. Pawelec, *Co można opowiedzieć ubiorem? Semantyka strojów zakonnych*, t. 1, Kraków 2021, s. 42.

<sup>406</sup> Ibidem, s. 177.

<sup>407</sup> *Traktat o aniołach cz. I* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, zagadnienie 48, artykuł 2, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 65–66.

<sup>408</sup> Objasnienia tłumacza do zagadnienia 48 /76/ *Traktatu o aniołach cz. I* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 115.

uwagę innego mnicha, dzięki czemu chory ma możliwość wyspowiadania się przed śmiercią. Obecność złego ducha staje się, więc dla umierającego mnicha okolicznością sprzyjającą.

Kolejne *exemplum* opisuje diabła, który w sposób ironiczny drwi z przywar stanu duchownego:

**De dormientibus in choro, quibus demon cochlear cum pice offerebat.**

Quantum autem malum sit in psalmodiis et canticis spiritualibus dormire evidenter ostendam. Erat monachus, ut me legisse recordor, qui ad matutinas frequentissime dormire solebat. Contigit autem, ut eo nocte quadam ad matutinas in choro in laudibus dormiente videret in sompnis demonem teterrimum cum pice in patella liquata monachos singulos visitare et dormientibus quibusdam offerre ferreum coclear pice plenum. Ad se vero cum venisset demon et coclear fervens ori dormitantis offerret, retracto subito capite ad accubitus sedium, cui innitebatur offendit et lesus evigilans se saucium et vulneratum invenit. Animadvertit ergo consequenter in facto, quantum negligentia circa horas divinas Domino displiceret et quantum in ea demonibus complaceret<sup>409</sup>.

**III 4 O śpiących w chórze, którym demon proponował chochlę ze smołą.**

Wyraźnie zatem pokażę, ile złego sprawia spanie podczas śpiewania psalmów i duchowych pieśni. Pamiętam, że czytałem o mnichu, który często miał zwyczaj zasypiać na porannych modlitwach. Zdarzyło się zatem, że spał pewnej nocy w chórze podczas pieśni pochwalnych aż do porannego oficjum. Zobaczył w snach najstraszniejszego demona z roztopioną smołą na patelni, który odwiedzał pojedynczych mnichów, a tym śpiącym dawał żelazną chochlę wypełnioną smołą. Kiedy do niego naprawdę przybył demon i podawał śpiącemu do ust wrzącą chochlę, natychmiast odchyliwszy głowę, uderzył się o ławę biesiadną, na której wsparł się, i poturbowany, ocknąwszy się, zauważył, że jest ranny i pokaleczony. Dostrzegł więc wyraźnie na podstawie tego wydarzenia, jak bardzo zaniedbanie boskich godzin nie spodobało się Panu, a jak bardzo podoba się to demonom.

Diabeł występuje w tym wypadku jako postać, która poprzez tortury skłania mnichów do pilniejszego udziału w śpiewaniu psalmów zgodnie z zapisami reguły zalecającej: „Gdy modlicie się psalmami i hymnami, rozmyślajcie w sercu o tym, co wypowiedacie głosem”<sup>410</sup>. Diabeł karze mnichów, ale robi to niczym kat – w sposób bolesny, oddziałujący bardzo realnie na zmysły także po przebudzeniu. Wbrew oczekiwaniom pojawienie się diabła ma być sposobem objawienia woli Boga i przypomnieniem o konieczności rzetelnego wypełniania obowiązków w klasztorze, a jak udowadnia następna opowieść – także poza nim:

---

<sup>409</sup> BUA II 40, s. 408–409, 1627; II 40 [11], s. 768, 2020.

<sup>410</sup> Reguła św. Augustyna II 3 [w:] *Starożytnie reguły zakonne*, oprac. M. Starowieyski, E. Stanuła, Warszawa 1980, s. 94; *Księga Konstytucji i Zarządzeń Braci Zakonu Kaznodziejów*, red. P. Skonieczny, Warszawa 2022, s. 64.

### **Visio eidem puero exhibita, qua declaratur quantum fit malum, etiam in rebus parvis, inobedientia**

Aliud mihi idem optimus frater de se, licet ad rem non pertineat, quam nunc habemus in manibus, narravit, quod ad edificationem legentium breviter enarrabo. Ipse adolescentulus baptizatus et a priore ordinis predicatorum in Hungaria receptus ad ordinem, in habitu seculari in scolam datus est. Preceptum est autem illi, ut nihil sicut frater sine licentia ageret prelatorum. Hoc quidem, et si in pluribus observavit, contigit tamen, ut lotrici sue tunicam veterem sine licentia daret. Post hec autem cepit graviter infirmari et acuta febricitans, sine confessione, sine viatico, ut ei videbatur, ad extrema perductus est. Nec mora, ubi eum demones eum rapere voluerunt, affuit angelus cum miro nitore pennarum dicens: Fili, ne timeas, Michael archangelus ego sum, te contra demones defensabo. Secedentibus<sup>411</sup> ergo ceteris, unus demonum cavillatior aliis, tridente animam rapere conabatur. Quem Michael gravi animadversatione corripiens effugavit. Nec mora animam ad paradisi ianuam introducere voluit sed vir grandævus et magnae auctoritatis resistere visus est dicens: Animam, Michael, reducas ad corpus, ut cum aliis peccatis praecipue inobedientiam corrigat. Statim anima reducta ad corpus, adolescens se cretico sudore perfusum invenit et oculos aperiens priorem ante se sedentem vidit. Cui mox confessus, quid vidisset, exposuit. Hinc post studia litterarum oportune fratrem indutum et in sacerdotem promotum vidimus, qui sue postea genti fidem exponens, Comanorum populum non modicum baptizavit<sup>412</sup>.

### **III 5 Wizja ukazana temu samemu chłopcu, w której okazało się, ile jest zła, także w nieposłuszeństwie w małych rzeczach**

Coś innego mi ten sam brat opowiedział o sobie, chociaż to nie należy do tematu, którym teraz się zajmujemy, ale krótko opowiem dla zbudowania czytających. Sam młodzieniec ochrzczony, przez Przeora klasztoru dominikanów na Węgrzech, został przyjęty do zakonu. Był oddany do szkoły w stanie świeckim. Miał zalecenie, żeby jako brat nic nie robił bez zgody przełożonych. Zdarzyło się jednak, że chociaż w wielu sprawach przestrzegał nakazu, że dla żartu dał komuś starą tunikę bez pozwolenia. Po tym jednak zaczął poważnie chorować, męcząc się w wysokiej gorączce, bez spowiedzi, bez wiatyku, jak mu się wydawało został doprowadzony do ostateczności. Bezzwłocznie, skoro demony chciały go porwać, pojawił się anioł z dziwnym blaskiem skrzydeł i przemówił: „Nie bój się synu, jestem Archanioł Michał, obronię cię przed demonami”. Kiedy więc inni ustąpili, jeden z demonów, bardziej szydzący od innych, próbował pochwycić duszę trójzębem, a kiedy Michał skarcił go poważną naganą, uciekł. Bezzwłocznie Michał chciał wprowadzić duszę do bram raj. Ale ukazał się mąż sędziwy i wielkiego dostojenstwa, który rzekł: „Przywróć, Michale, duszę do ciała, żeby nawrócił się zwłaszcza z nieposłuszeństwa, a także z innych grzechów”. Więc natychmiast dusza została przywrócona do ciała. Młodzieniec zorientował się, że jest obłany kredowo białym potem i otwierając oczy, zobaczył siedzącego przed sobą przeora, któremu wkrótce wyspowiadał się i przedstawił, co widział. Widzieliśmy tego elegancko ubranego brata znającego księgi, w roli kapłana, który później ukazując swojemu ludowi wiarę, ochrzcił lud komański w niemałej ilości.

Chłopiec został zaatakowany przez diabła w wyniku złamania reguły klasztornej nakazującej: „A nie nazywajcie czegokolwiek własnym, ale niech wszystko będzie dla was wspólne i niech

---

<sup>411</sup> Ed. 1597 – „Recedentibus” w miejscu „Secedentibus” – Tłumaczenie nie uległo zmianie.

<sup>412</sup> BUA II 57, s. 544–545, 1627; II 57 [12], s. 1014–1016, 2020.

przełożony rozdziela każdemu z was pokarm i odzienie<sup>413</sup>, jednakże nie w sposób równy dla wszystkich, bo nie każdy z was jest tak samo zdrowy, lecz raczej każdemu tyle, ile potrzebuje. Tak bowiem czytacie w Dziejach Apostolskich<sup>414</sup>, że „wszystko oni mieli wspólne i rozdzielano każdemu według jego potrzeb”<sup>415</sup>. Pojawienie się Archanioła Michała jest w tym miejscu spowodowane jego szczególną rolą. Miał stać na straży raju i wstawiać się za grzesznikami trafiającymi przed Sąd Ostateczny. Wiele średniowiecznych kościołów zostało mu poświęconych, a szczególny kult archaniołów, aniołów i świętych jest przykładem symbiozy duchowości ludzi Kościoła oraz duchowości ludowej<sup>416</sup>.

Działania demonów nie są jednak pozostawione bez odpowiedzi. Zdaniem Tomasza z Akwinu szkodliwa działalność złych duchów jest ograniczona przez powstrzymujące je dobre anioły<sup>417</sup>. Samo *exemplum* stanowi obrazową wersję tego twierdzenia. Demony zostały obudzone przez złamanie reguły zakonnej i stanęły do walki z Archaniołem Michałem, który pełni tradycyjnie rolę obrońcy wiernych i pogromcy szatana<sup>418</sup>. Wzmianka na ten temat pojawia się np. w Apokalipsie<sup>419</sup>. Według koncepcji Sokolskiego przejął on również w religii chrześcijańskiej rolę i atrybuty Hermesa jako przewodnika dusz oraz Thota, utożsamianego przez Greków z Hermesem, który według wierzeń egipskich podczas Sądu Ostatecznego zajmował się ważeniem dusz<sup>420</sup>. Archanioł ogranicza się do słownego napomnienia, co świadczy o jego znacznej przewadze nad demonami, której złe duchy są świadome. Przywódca demonów miał do dyspozycji trójząb, który odwołuje się do personifikacji Neptuna lub innych bóstw morskich czczonych zwłaszcza w miastach portowych lub w okolicach wód<sup>421</sup>. Być może nie jest to przypadek ze względu na miejsce akcji *exemplum*. Do terytorium węgierskiego należy położone w dużej mierze na terenie Budapesztu starożytne miasto celtyckie Aquincum – co oznacza „bogate w wody”<sup>422</sup>. Sędziwy mąż może symbolizować św. Piotra albo Boga Ojca. Opisane wypadki wpłynęły na wybór dalszej drogi

---

<sup>413</sup> Por. PŚSiNT: 1 Tm 6, 8.

<sup>414</sup> Por. PŚSiNT: Dz 4, 32–35.

<sup>415</sup> *Reguła św. Augustyna* I. 3, [w:] *Starożytne reguły zakonne*, oprac. M. Starowieyski, E. Stanula, Warszawa 1980, s. 93; *Księga Konstytucji i Zarządzeń Braci Zakonu Kaznodziejów*, red. P. Skonieczny, Warszawa 2022, s. 62.

<sup>416</sup> A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 20.

<sup>417</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 113 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 133.

<sup>418</sup> W. Tatarkiewicz, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2011, s. 761.

<sup>419</sup> Por. PŚSiNT: Ap 12, 7–9.

<sup>420</sup> J. Sokolski, *Pielgrzymi do piekła i raju*, t. I, Wrocław 1995, s. 23, 25–26.

<sup>421</sup> P. Wygralak, *Stanowisko Kościoła wobec idolatrii i magii na terenach Galii i Hiszpanii w późnej starożytności chrześcijańskiej (VI–VII w.)*, Poznań 2011, s. 47.

<sup>422</sup> P. Burchard, *Węgry*, Warszawa 1988, s. 88–90.

życiowej przez młodego człowieka. W wyniku opisanych wydarzeń decyduje się on na pełnienie posługi kapłańskiej i realizację powołania misyjnego.

Demoniczną aktywność powodują również studia bez dokładnego przestrzegania prawideł zasad religijnych:

**De eo qui studiare volens mox dormitabat, quia signo crucis se non munierat**

In studente autem, quid factum sit, a fratre ordinis predicatorum hoc audivi. Frater quidam post matutinas in cella residere voluit, ut studeret. Et mox ut oculos obicit libro, dormitabat. Cumque sepius reluctaretur, nec prevaleret, impatiens dixit sibi: Quid est, quod tibi contra solitum prevalet sompnus? Et mox dyabolus contra eum: Nondum clause sunt porte. Et ille: Quomodo claudentur? inquit, et demon: A vertice usque in pectus, ab aure usque ad aurem. Et nota, lector, quod in hoc crucis misterium<sup>423</sup> demonstravit<sup>424</sup>.

**III 6 O tym, który chcąc studiować wnet zasnął, ponieważ nie wzmocnił się znakiem krzyża**

To, co zatem uczyniono wobec studiującego, usłyszałem od brata klasztoru dominikanów. Brat bowiem chciał pozostać w celi po porannych modlitwach, żeby się uczyć. Wkrótce, skoro tylko zwrócił oczy na książkę, zasnął. I chociaż bardzo się opierał, nie przezwyciężył tego. Zniecierpliwiony powiedział do siebie: „Co jest, że morzy cię sen bardziej niż zwykle?” A diabeł wkrótce mu odpowiedział: „Jeszcze nie zostały zamknięte bramy”. A on mówi: „W jaki sposób będą zamknięte?” Demon powiada: „Od głowy aż do serca, od ucha do ucha”. I zauważ, czytelniku, że została w tym objawiona tajemnica krzyża.

Demon przypomina mnichowi o znaku krzyża przed rozpoczęciem nauki, co wydaje się zaprzeczeniem tradycyjnie pojmowanej roli złego ducha, zwłaszcza, że wskazuje na symboliczne elementy znaku krzyża. Głowa to przestrzeń najważniejszych czynności zmysłów i ducha oraz siedziba sił witalnych<sup>425</sup>. Serce odnosi się do wnętrza człowieka, a w szczególności sumienia<sup>426</sup>, ucho przypomina o słuchaniu głosu Boga<sup>427</sup>. Kwestia znaczenia praktyk religijnych i krzyża pojawia się w następnym *exemplum*:

**De demone, qui cadaver in feretro locatum, noctu intraverat, ad virginem quamdam piam invadendam, sed assumpto baculo crucis effugatus est.**

Vidimus in villa<sup>428</sup> Nivellie virginem Deo dignam, de qua verissime narrabatur mortuis parentibus in domo fratris militis relicta. Pro cisterciensi autem ordine diu laborans nec ad effectum perducere valens, fortiter in animo statuit, secundum posse suum etiam in seculo ordinem observare. Incessit ergo lineis, observavit ieiunia silentium tenuit, caruit carnibus, hora matutinarum surrexit, ecclesiam intravit, horas regulares exsolvit. Contigit autem, ut ea

---

<sup>423</sup> „Virtus signi sancti crucis” – Męstwo świętego znaku krzyża – przypis Wydawcy.

<sup>424</sup> BUA II 57, s. 562–563; II 57 [33], s. 1046, 2020.

<sup>425</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001, s. 357.

<sup>426</sup> Ibidem, s. 358.

<sup>427</sup> Ibidem, s. 350.

<sup>428</sup> Według korekty wydawcy: „territorio Nivellensis” – na obszarze niwellejskim.

ignorante mortuum cuiusdam defuncti corpus vespere ad ecclesiam deferretur et solum in feretro relinqueretur. Surgens autem media nocte virgo, quam diximus, intravit ecclesiam, invenit quidem mortuum, sed parum aut nihil timuit, resedit, horas incepit. Hec ut vidit dyabolus, invidit et corpus mortuum intrans loculum primo movit. Virgo igitur se consignans, constanter ait et inclamat dyabolo: Quiesce, miserrime, quiesce, quia nihil poteris contra me. Et mox dyabolus surgens cum corpore: Vere, inquit, nunc potero contra te et meas iniurias a te passas frequentius vindicabo. Hoc ut illa vidit, imperterrita corde baculum cum fixa cruce ambabus manibus rapuit et in capite mortuum feriens ad terram proiecit et sic fideli audacia demonem. Diu ergo virgo Christi et cum maxima angustia laboravit, ut cadaver deiectum in feretro relocaretur, sed frustra, quia non potuit. Veniens autem mane presbiter cum custode, miratur deiectum corpus et vulneratum in capite, quaerit quid actum sit, fatetur virgo cum lacrimis, rogat obnixius relevari corpus, negat ille, dicens visurum potius populum et per gestam rem excitandum in laudem Christi. Mox turbata virgo, ubi presbiterum invincibilem et inexorabilem vidit, vanam nimirum gloriam et erubescenciam reformidans, domum fratris, cognationem et patriam dereliquit, nec umquam ad eam postea rediit, sed usque a mortem in Nivella permansit<sup>429</sup>.

### **III 7 O demonie, który wszedł w nocy w nieboszczyka leżącego na marach, zamierzał wejść do pobożnej dziewicy, ale został odpędzony laską krzyża.**

Widzieliśmy w wiosce Niwelli<sup>430</sup> dziewicę godną Boga, o której całą prawdę opowiem, że po tym jak zmarli rodzice, została w domu brata rycerza, zamiast zatem trudzić się w klasztorze cysterskim. Nie mogąc osiągnąć zadowalającego rezultatu, dzielnie postanowiła, według swych możliwości, także w stanie świeckim przestrzegać reguł zakonnych. Przystąpiła do wypełniania zasad, przestrzegała postów, zachowywała ciszę, zrezygnowała z mięs, wstawiała w porannych godzinach, wchodziła do kościoła, spełniała liturgiczne godzinki. Zdarzyło się zatem, chociaż o tym nie wiedziała, że ciało pewnego nieboszczyka zostało wieczorem zaniesione do kościoła i samo pozostało na marach. Toteż dziewica wstając w środku nocy, jak powiedzieliśmy, weszła do kościoła, znalazła zmarłego, lecz wcale się nie przestraszyła, usiadła i zaczęła odmawiać godzinki. Gdy diabeł to zobaczył, i wszedłszy najpierw w ciało zmarłego, przesunął trumnę. Zaś dziewica zauważając to, zdecydowanie mówi i krzyczy do diabła: „Uspokój się, nieszczęsny, uspokój, ponieważ, nic nie możesz mi zrobić!” I wkrótce diabeł podnosząc się z ciałem mówi: „Naprawdę teraz mogę ci zaszkodzić i pomszczę moje krzywdy przez ciebie zbyt często praktykowane”. Skoro ona to zobaczyła, z nieulekłym sercem porwała obiema rękami belkę z nabitym krzyżem i wymierzając cios w głowę, rzuciła zmarłego na ziemię. Tą wierną zuchwałością przepędziła demona. Długo zatem dziewica Chrystusa z największą biedą trudziła się, żeby strąconego nieboszczyka przenieść na katafalk, ale na próżno, ponieważ nie dała rady. Przyszedł zatem rano ksiądz ze strażnikiem. Zdziwiony widokiem wyrzuconego ciała z raną na głowie, pyta, co się stało. Dziewica wyznaje wszystko ze łzami i prosi gorliwie, żeby ciało podnieść z powrotem, ale on nie wyraża zgody, mówiąc: „Niech lud raczej zobaczy i przez to wydarzenie będzie wzbudzona chwała Chrystusa”. Wkrótce zmieszana dziewica, skoro zobaczyła niezwyciężonego i nieubłaganego kapłana, bez

---

<sup>429</sup> BUA II 57, s. 541–543, 1627; II 57[8], s. 1010–1012, 2020.

<sup>430</sup> Niwella – Miasto w Brabancji noszące kiedyś nazwę Begina. Być może jest to nawiązanie do ruchu begińskiego.

J. Le Roy, *Topographia historica Gallo-Brabantiae: Quâ Romanduae oppida municipia ...*, s. 8.

wątpienia bojąc się próżnej chwały i wstydu, opuściła dom, brata, pokrewieństwo i ojczyznę i nigdy więcej do niej nie wróciła, lecz pozostała aż do śmierci w Niwelli.

Główną bohaterką kolejnej historii jest kobieta, która po śmierci rodziców nie zdecydowała się na wstąpienie do klasztoru, ale chciała zachować reguły zakonne w swoim życiu. Te dwa elementy łączył popularny w średniowieczu ruch beginek i begardów, do którego obyczaję bohaterki opisane w powyższym *exemplum*, wydają się odwoływać. Został on zapoczątkowany na terytorium dzisiejszej Belgii przez księdza z Liège, Lamberta „li Beges”<sup>431</sup>. Najwięcej beginek żyło we Flandrii, w Niemczech i północnej Francji. Pierwsze zgromadzenia, wspierane przez majątnego patrona, opiekowały się kobietami ubogimi i bezdomnymi. W schroniskach prowadzonych przez beginki pojawiały się kobiety z różnych warstw społecznych, które zarabiały na swoje utrzymanie lub żyły dzięki otrzymywanym datkom<sup>432</sup>. Od drugiej połowy XII wieku kobiety, które ze względów ekonomicznych i społecznych nie mogły wstąpić do klasztoru, dołączały do zgromadzenia beginek. Żyły one we wspólnotach, na czele których stała kobieta. Poświęcały się opiece nad chorymi, pracy fizycznej i modlitwie, ale nie składały ślubów obowiązujących członkinie zakonów<sup>433</sup>. Chociaż od XIII wieku beginki wzbudzały nieufność władz kościelnych, to ze względu na silną inspirację dziełami mistyków oraz ascezy związanej z zakonami żebrzącymi, często żyły one w bliskich relacjach z żeńskimi klasztorami dominikańskimi lub do nich wstępowały<sup>434</sup>. Diabeł w przytoczonym wyżej *exemplum* głównie straszy kobietę, wyrażając swoje niezadowolenie, ale także potrafi przejąć kontrolę nad ciałem zmarłego, co ksiądz chce wykorzystać ku chwale Boga. Kobieta pod wpływem diabelskiej napaści opuszcza dom brata. Zatem utwierdza się ona w podjętej decyzji i stara się samodzielnie realizować przyjęte powołanie, w czym udaje jej się wytrwać aż do śmierci. Podobne konsekwencje ma interwencja demonów w następnej opowieści:

#### **De concione facta per mandatum diaboli**

Sed et illud solempne miraculum ad terrorem omnium prelatorum enarrabo. Clericus quidam in synodo episcoporum predicare compulsus angustiabatur non modicum, quid nam digne posset coram tot prelatis ecclesiae predicare. At ubi accessurus in oratione iaceret, venit ad eum dyabolus et dixit ei: Quid angustiaris istis clericis predicare? Dicas eis istud et non aliud: Principes inferni, principes salutant ecclesie. Leti omnes nos gratias eisdem referimus, quia

---

<sup>431</sup> A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 98.

<sup>432</sup> F. Beer, *Kobiety i doświadczenie mistyczne w Średniowieczu*, przeł. A. Branny, Kraków 1996, s. 107.

<sup>433</sup> A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 98.

<sup>434</sup> F. Beer, *Kobiety i doświadczenie mistyczne w Średniowieczu*, przeł. A. Branny, Kraków 1996, s. 107–108.



cum ipsis prelatibus nobis eorum subditi pariter offeruntur et per eorum negligentiam ad nos devolvitur totus mundus. Invitus quidem tibi dico, quod dico, sed altissimi iussione coactus. Respondit clericus: Mihi, inquit, si narravero, non credetur. Et dyabolus tangens maxillam eius: Ecce, ait, signum, nigredo insolita faciei. Hanc antequam predices, non contingas, quia frustra. Post predicationem vero aqua benedicta delebis. Processit ergo clericus predicaturus in synodo et admirantibus cunctis cum signo indito faciei tantum illa, que sibi iussa sunt recitavit et ad horrorem maximum cunctorum corda permovit. Hec eodem anno ab incarnatione Domini M. CC quadregesimo VIII fuerunt Parisius coram omni clero et populo sollempniter recitata<sup>435</sup>.

### III 8 O zgromadzeniu poczynionym na polecenie diabła

A o tej niezwyklej uroczystości opowiem dla przestraszenia wszystkich przełożonych. Pewien kleryk był zmuszony przemawiać na synodzie biskupów. Niezmiernie potrzebował pomocy, aby przymuszony mógł godnie w obliczu tyłu przełożonych Kościoła przemawiać. I tam, gdzie w skupieniu miał zająć się przemówieniem, przybył do niego diabeł i powiedział mu: Dlaczego boisz się do tych kleryków przemawiać? Powiedz im to, nie co innego: „Książęta piekła książąt kościoła pozdrawiają. Wszyscy się cieszymy i przekazujemy im podziękowania, ponieważ razem z samymi przełożonymi są przekazywani ich podwładni, a przez ich niedbalstwo do nas stacza się cały świat. Niechętnie ci mówię to, co mówię, ale zostałem zmuszony wielkiej wagi nakazem”. Odpowiedział mu kleryk: „Nie uwierzą mi, jeśli im to przekażę”. Wtedy diabeł, dotykając jego policzka, powiada: „Oto znak, niezwykła czerń twarzy. Tego, dopóki nie przemówisz, na próżno nie dotykaj, ponieważ po przemówieniu na pewno zetrzesz ją święconą wodą”. Wszedł więc kleryk, mając zamiar przemawiać na synodzie, i wszystkim dziwiącym się przybranemu na twarzy znakowi tak przedstawił te sprawy, które zostały nakazane, że serca wszystkich wprawił w największe przerażenie. Kwestie te tego samego roku od wcielenia Pana 1248 roku zostały uroczysto wygłoszone w Paryżu w obliczu całego kleru i ludu.

Szatan występuje w roli nietypowego nauczyciela retoryki, który instruuje ucznia nie tylko w kwestii tego, co powinien mówić, ale również przedstawia audytorium w świetle innym niż widzi je kleryk. Sam informuje, że nie udziela rady z własnej woli, ale otrzymał w tej sprawie wielkiej wagi nakaz. Sugeruje to istnienie zależności między aktywnością diabła a wolą Boga, która może w jakiś sposób pokierować działaniami złego ducha albo go do czegoś zmusić. Diabeł zapewnia nadnaturalne znaki, które mają potwierdzić wiarygodność słów i na pewno zwrócić uwagę słuchaczy, a także zapisać się w ich pamięci. Nie zapomina doradzić klerykowi, w jaki sposób może przywrócić swojej twarzy naturalny kolor. Czarna twarz być może jest tu odniesieniem do demonicznego Herlekina, komicznej postaci teatralnej<sup>436</sup>, która ze względu na przewrotne wystąpienie kleryka, upominającego dostojników kościelnych

---

<sup>435</sup> BUA I 20, s. 80, 1627; I 20 [8], s. 162–164, 2020.

<sup>436</sup> O. Driesen, *Der Ursprung des Harlekin. Ein kulturgeschichtliches Problem*, Berlin 1904, s. 110.

niczym w karnawałowym „świecie na opak”<sup>437</sup>, może być nieprzypadkowa. Przywdziewając maskę, zmienia tożsamość, nie występuje w swoim własnym imieniu. Wystąpienie odsłania pozory kryjące prawdziwe postępowanie przełożonych, więc kolor czarny może łączyć się w tej opowieści nie tylko z demoniczną interwencją. Jest to także kolor szat żałobnych i pokutniczych. Oskarżeni i dłużnicy występowali w czarnych szatach. Kolor twarzy kleryka może stanowić wezwanie do pokuty i żalu za popełnione czyny.

## **Kusiciel**

Kuszenie (*temptatio*) jest chyba najbardziej charakterystycznym dla złego ducha sposobem działania, który wykorzystuje ludzkie słabości i trudne chwile do realizacji swoich celów. Powiązanie grzechu z diabłem pojawia się w Biblii bardzo wcześnie<sup>438</sup>, jednak ostateczną decyzję, dotyczącą uleganiu pokusie lub nie, podejmuje sam człowiek za pomocą wolnej woli, która rządzi jego postępowaniem. Tomasz z Akwinu charakteryzuje sposób, w który zły duch wpływa na wolę człowieka. Jego zdaniem zły duch nie może oddziaływać na ludzką wolę bezpośrednio, ale potrafi wpływać na niższe instynkty, których wpływ stopniowo nagina wolę<sup>439</sup>. Samo kuszenie jednak niekoniecznie jest w *exemplach* ukrócone przez np. interwencję aniołów. Zamiast zwalczać kusiciela bezpośrednio, Bóg z sobie tylko wiadomych powodów decyduje się na taką nietypową współpracę, wykorzystując działalność demona dla duchowego dobra człowieka, wpisując aktywność złego ducha w swój plan:

### **De Guidone pastore Beghinarum Nivella, quomodo carnis tentationem extinxerit.**

Vidi sanctum virum magistrum Guidonem, beguinarum presbyterum in Nivella, de quo verissimeferebatur, quia cum in Sonegio<sup>440</sup> opido Hannonie scolas regeret, adolescens incaute semel feminam contemplatus, per annos tres etiam ipsa mortua in tantum temptatus est, ut, excepto eo quod vigilans sustinebat, omni nocte in sompnis crederet eam esse praesentem. Sentiens ergo circa se dyabolum non cessare, de nocte clam tumulum mortue mulieris aperuit et nares et faciem in ceno putrefacti corporis tam diu tenuit, ut pene fetore nimio suffocatus quasi mortuus caderet resupinus. Que res in tantum valuit sancto viro, ut nullum postea stimulum in carne sentiret<sup>441</sup>.

### **III 9 O Gwidonie pasterzu w Nivelles<sup>442</sup>, jak pokusę ciała zgasił.**

---

<sup>437</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rebelais'ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniowie Kraków 1975, s. 68.

<sup>438</sup> Por. PŚSiNT: Rdz 3, 1n.

<sup>439</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 114 art. 2, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 143–144.

<sup>440</sup> Belgijskie miasto zwane też *Sogniacum* i *Sonegium*. Martin Zeiller, *Topographia Germaniae-Inferioris vel circuli-Burgundici* [...], s. 214.

<sup>441</sup> *BUA* II 30 s. 338, 1627; II 30[31], s. 638, 2020.

<sup>442</sup> Miasto w Brabancji noszące kiedyś nazwę Begina oraz Nivella.

Widziałem świętego męża, nauczyciela Gwidona, kapłana Beginek w Nivelles, o którym najpewniej poświadczano. Kiedy w Soignies w mieście Hanonii<sup>443</sup>, jako młodzieniec szedł na wykłady, raz i drugi nieostrożnie przyglądał się z zachwytem kobiecie. Przez trzy lata nawet po jej śmierci, tak bardzo był kuszony, za wyjątkiem czasu, w którym powstrzymywał się przed zaśnięciem. Każdej nocy w snach wierzył, że jest ona obecna. Czując, że diabeł od niego nie odstępował, w nocy potajemnie otworzył grób zmarłej kobiety. Nozdrza i twarz tak długo trzymał w brei rozpadającego się ciała, że niemal nie udusił się wielkim odorem. Powalony i jakby zmarły, upadł na wznak. Ta metoda tak dobrze wpłynęła na świętego męża, że potem nie czuł w ciele żadnej udreki.

Zachwyt nad pięknem kobiety zaczyna prześladować Gwidona w snach, symulując jej obecność. Wyobraźnia, która jest uznawana za wspólną cechę ludzi i bytów duchowych<sup>444</sup> staje się narzędziem złego ducha. Szatan potrafi tym aspektem natury ludzkiej umiejętnie się posługiwać<sup>445</sup>. Sama pokusa nie jest jeszcze złem. Gwidon skojarzył pojawianie się wyobrażenia kobiety z obecnością diabła. Wybiera ekstremalny i bardzo turpistyczny sposób poradzenia sobie z kuszeniem. Istnieje tu średniowieczna korelacja między szpetotą grzechu, który wiąże się z fizycznym pięknem, które ma zwiastować duchową brzydotę, a demon udowadnia, że jest dobrym obserwatorem zewnętrznych przejawów ludzkich namiętności.

Diabeł stosuje obydwa rodzaje pokusy opisane w *Sentencjach*<sup>446</sup> przez Piotra Lombarda, który każdy zakonnik powinien własnoręcznie przepisać<sup>447</sup>. Pokusę zewnętrzną stanowi w *exemplum* uroda kobiety silnie oddziałująca na Gwidona, a wewnętrzną sny o niej.

Św. Augustyn wyraża wątpliwość co do źródła, z którego demony mogą czerpać wiedzę o ludziach, czy jest ono zmysłowe, czy duchowe: „Jednak albo z wielką trudnością albo w ogóle nie można zrozumieć, czy demony poznają to z pojawiających się w ciele jakichś oznak zmysłowych na temat tego, co ludzie myślą, a czego my nie dostrzegamy, czy

---

J. Le Roy, *Topographia historica Gallo-Brabantiae: Quâ Romanduae oppida municipia ...*, s. 8.

<sup>443</sup> Hanonnia zwana też Hainlaut – duża prowincja Belgii, przy której przepływa rzeka Scaldis i potok Henius – Hofman, J. Jacob: *Lexicon Universale [...]* – t. 2, Leiden 1698, s. 453.

<sup>444</sup> *Traktat o aniołach cz. I* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, zagadnienie 54, artykuł 5, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 179.

<sup>445</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 111 art. 3, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 112.

<sup>446</sup> Piotr Lombard, *Cztery księgi sentencji*, księga II, dystynkcja XXI rozdz. 6 (127), t. I, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 423.

<sup>447</sup> G. DUBY, *Czas katedr. Sztuka i społeczeństwo 980-1420*, przeł. K. Dolatowska, Warszawa 1997, s. 131.

też dzięki jakiejś innej władzy i to władzy duchowej<sup>448</sup>. Przykładem znajomości ludzkiej natury przez szatana jest kolejne *exemplum*:

### **De viro simplici a sathana seducto neglectu consilii**

Erat vir bonus, sed simplex valde, sicut indubitabili sermone percepi, in finibus Galliarum, cui dyabolus in specie et visione angelica frequentius apparebat. Cui et dixit: Diversis quidem voluntatibus fluctuas et quid facere debes, ignoras. In hoc ergo missus sum, ut meo regaris consilio et consilium aliud omne postponas. Quacumque autem hora prodideris, me consilio meo sincera visione carebis. Nec mora, ubi miserimus ille pactum *cum morte* sponndit, visitatur, serenatur, illustratur et in tanta tranquillitate cordis et corporis conquievit, ut vix se hominem inter homines, sed super homines angelum estimaret. Hinc cum temptator astutus in familiarem sibi superbiam pre nimia securitate hominem extulisset, paulatim cepit ei blandiri mollicies et per hanc tandem miserum inclinavit, ut in crimen maximum prope corrueret, et ipsius etiam corporee mortis precipitio propinquaret. Sed miseratio eum divina prevenit et tali remedio liberavit. Erat in vicinio eius vir sagax ingenio et expertus multa, cui ille confiteri consueverat, priusquam in laqueum dyaboli cecidisset. Hic ut vidit hominem solitarium incedere et absentantem se ab omni societate bonorum, eum alloquitur in hunc modum: Miror, karissime, cuius diu iam regaris consilio et mutatis pristinis moribus, nec confiteri te video, nec loqui spiritalibus viris, nec predicationem ecclesiasticam frequentare. Videas ergo, ne decipias temetipsum et irretiaris laqueis dyaboli tentatoris. Et ego quidem simplicem te novi et facilem, quo te solum et privatum consilio callidus hostis elidat *et non habeas sublevantem*. Ad cuius verba mox homo rubore perfusus, credebat illi omnia, que gesta erant, per spiritum patuisse, commotusque et effusus in lacrimas et arguenti se totam conscientiam patefecit. Nec mora, consilio illius a temptatione solutus est et per consequens a tentatore<sup>449</sup>.

### **III 10 O prostym człowieku odciągniętym przez szatana od postanowienia**

Jak dowiedziałem się z niewątpliwego przekazu, był w kraju galijskim człowiek dobry, ale bardzo prosty, któremu w wizji w anielskiej postaci bardzo często ukazywał się diabeł: I tak mu mówił: Wahasz się, wśród różnych pragnień, nie wiesz, co powinienesz zrobić, dlatego zostałem wysłany, abyś poszedł za moją radą i odrzucił każdą inną. W jakiegokolwiek godzinie mnie zdradzisz, będziesz pozbawiony mojego kierownictwa w prawdziwej wizji. Natychmiast, kiedy tylko ten nieszczęśnik zawarł przymierze ze śmiercią, został nawiedzony, rozweselony i olśniony, znalazł wychnienie w takim spokoju serca i ciała, że z trudem uznał siebie za człowieka między ludźmi, a raczej ponad ludzkiego anioła. Kiedy następnie ten przebiegły kusiciel wydobyl z człowieka charakterystyczną dla niego pychę, a z powodu jego zbytnej pewności siebie, powoli zaczął wabić go pochlebstwami, wreszcie tak zrujnował nieszczęśnika, że niemal popadł on w największą zbrodnię, zbliżał się w rezultacie do samej także cielesnej śmierci. Ale wyprzedziła go boska litość i uwolniła lekarstwem. Był w jego sąsiedztwie człowiek o bystrym umyśle i bardzo doświadczony. Nieszczęśnik zanim popadł w pułapkę diabła, miał zwyczaj mu się spowiadać. Skoro teraz zobaczył, że wchodzi człowiek samotny i oddalony od całego towarzystwa dobrych, odzywa się do niego w taki sposób: „Dziwię się najdroższy, że już tak długo kierujesz się jego radą, ponieważ po zmianie wcześniejszych obyczajów, nie widzę, żebyś się spowiadał. Ani nie rozmawiasz z duchownymi mężami, ani nie uczęszczasz na kościelne kazanie. Pilnuj, żebyś nie zwiódł

---

<sup>448</sup> Św. Augustyn, *Sprostowania*, 56 (30) [w:] św. Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, przeł. J. Sulowski, Warszawa 1979, s. 266.

<sup>449</sup> BUA II 42, s. 413–414, 1627; II 42[2], s. 776–778, 2020.

samego siebie, ani nie został usidlony pułapkami diabła kusiciela. I tak poznałem, że jesteś prosty i przyjazny, stąd ciebie samego i pozbawionego rady, wyszarpuje przebiegły wróg. Nie uważaj się za podniesionego na duchu. W wyniku jego słów, wkrótce człowiek zalany rumieńcem (wierzył mu bowiem, że wszystko, co się wydarzyło przez ducha zostało ujawnione), poruszony i wylewając łzy, odsłonił całe sumienie oskarżającemu. Bezwłocznie, za jego radą został uwolniony od kuszenia i w konsekwencji od kusiciela.

W wizji diabeł wykorzystując nieświadomość człowieka, podszywa się pod anioła światła. Używa jego cech charakteru, aby doprowadzić go do zguby fizycznej i duchowej, dając mu równocześnie poczucie szczęścia i spokoju. Ratunkiem okazał się spowiednik, mieszkający w sąsiedztwie kuszonego, u którego dręczony człowiek kiedyś się spowiadał. Stara się go przekonać do powrotu do praktyk religijnych. *Exemplum* ma potwierdzać oczyszczającą rolę spowiedzi oraz zalety życia we wspólnocie, a także uwrażliwić na przebiegłość szatana, który prowadzi człowieka do zguby, udając dobrego doradcę. Kolejne *exemplum* ilustruje doświadczenia dziewicy prześladowanej przez demona:

#### **De virgine ab incubo afflicta**

Quarum unam virginem in religioso habitu vidi, que cum primo diceret numquam se in concubitu consensisse, plurimum ammiratus sum, quo iudicio hoc potuisset in anima non consentiente omnipotens permisisse. Credere ergo illi nullo modo volens, horrificis iuramentis virginem contestatus sum et tandem ab ea violenter extorsi, ut cum maximis lacrimis et erubescencia fateretur, se primo mente quam carne corruptam. Et vide quam occultum et mirabile iudicium equitatis. Illa utique cum postea quasi doleret ad mortem et confiteretur cum lacrimis omni die, nulla tamen arte vel studio ab incubo potuit demone liberari, ita ut nec ulla ei valeret crucis signatio, non aqua benedicta, non ipsa sacra Christi corporis, ipsis angelis terrificis sacramenta, donec post annos multos oratione et ieiunio pie Luthgardis demon incubus totaliter fugaretur. Et nos quidem credimus et fatemur salvo tamen iudicio sententie melioris, quod postquam de peccato suo amare flevit et doluit<sup>450</sup>, potius ei concubitus demonis pena culpe quam culpa fuit<sup>451</sup>.

#### **III 11 O dziewicy prześladowanej przez inkuba**

Kiedy zobaczyłem, że jedna z dziewic w klasztornym habicie, zasadniczo mówiła, że nigdy nie zgodziła się na spółkowanie, bardzo się zachwyciłem. Ponieważ z tym postanowieniem mogła się w duchu nie zgadzać, wszechpotężny zezwolił na to. Nie chcąc żadnym sposobem jej uwierzyć, zaklinałem dziewicę budzącymi grozę przysięgami. Wreszcie zostałem przez nią gwałtownie przekonany, ponieważ z wielkim płaczem wyznała, że bardziej została zbrukana myślą niż ciałem. I spójrz, jak zakryty i dziwny jest sąd sprawiedliwości. Ona, kiedy później cierpiała, jakby nieuchronnie zbliżając się do śmierci, wyznała ze łzami, że przez cały dzień, żadną sztuką ani pragnieniem nie mogła uwolnić się od demona. Nie pomagał jej ani znak krzyża, ani woda święcona, ani wzbudzające strach wśród samych aniołów sakramenty świętego ciała Chrystusa, do momentu, w którym po wielu latach dzięki modlitwie i

---

<sup>450</sup> „Id verum est, si nullo modo consesit, sicut et in aliis violentis oppressionibus”. – Jest to prawdą, jeśli w żadnej mierze się nie zgodziła, jak i wśród innych gwałtownych prześladowań – przypis Wydawcy.

<sup>451</sup> *BUA* II 57, s. 546, 1627; II 57 [14], s. 1016–1018, 2020.

poszczeniu pobożnej Ludgardy, demon całkowicie uciekł. I wierzymy i wyznajemy jednak (zbawiennym sądem lepszej opinii), że później z powodu swojego grzechu gorzko płakała i cierpiała. Dla niej zespolenie z demonem było raczej karą za winy niż winą.

Sposób wykorzystywania myśli oraz pragnień człowieka przez złego ducha opisał Tomasz z Akwinu następująco: „zapala myśli, bo pobudza do myślenia lub do pożądania rzeczy pomyślanych: albo drogą przekonywania, albo wzniecając uczucie czy namiętność”<sup>452</sup>. Być może dziewczyna miała tego typu doświadczenia, ale nie chciała wyznać całej prawdy na swój temat. Jej deklaracja o zachowaniu czystości mogła wynikać z chęci pozyskania uznania, ale nie zgadzać się w pełni z jej wewnętrznymi pragnieniami. Ta niespójność przypuszczalnie dała złemu duchowi możliwość kuszenia i dręczenia młodej kobiety. Nieumiejętność samodzielnego poradzenia sobie z wewnętrznym cierpieniem skłoniła ją ostatecznie do szczerości wobec spowiednika. Opisana historia wyraża szczególne przywiązanie do św. Lutgardy, związanej najbardziej z pomocą duszom cierpiącym w czyśćcu, której biografię Tomasz z Cantimpré ukończył w 1246 roku krótko po jej śmierci<sup>453</sup>. Prawdopodobnie plany demona według ówczesnych poglądów nie obejmowały tylko wpływania na myśli, o czym świadczy jego gatunek – inkub, wykorzystujący kontakty z ludźmi do specyficznego rozmnażania: „(...) demon taki pokłada się z niewiastami zapładniając je”<sup>454</sup>. Ataki inkuba są prawdopodobnie równocześnie karą za ukrywaną nieczystość, jak i sposobem na porzucenie jej. Sam znak krzyża i woda święcona nie mogły uwolnić dziewczyny od grzechu, z którego sama nie chciała w pełni zrezygnować, dlatego się do niego nie przyznawała. Demon opuścił kobietę dopiero wtedy, kiedy naprawdę zapragnęła nawrócenia. Opowieść podkreśla znaczenie szczerości, otwartości i woli oraz osobistego zaangażowania człowieka. Ich braku nie mogą zastąpić sakramenty, a siły zła, jeśli mają takie przyzwolenie, wykorzystują te niedostatki.

W następnym *exemplum* bezpośrednio pojawienie się Chrystusa skraca cierpienia dziewczyny dręczonej przez diabła:

**De puella vehementer tentata, cui Christus apparens, ab omni tentatione eam liberavit.**

Erat quedam puella in Brabantie partibus inter proceres generosa, que in amorem cuiusdam iuvenis per multos annos miro demonum simulabatur insultu. Hec, cum mihi frequenter cum

---

<sup>452</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 111 art. 2, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 111.

<sup>453</sup> J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1997, s. 99.

<sup>454</sup> Witelton, *O naturze demonów*, przeł. B. Burliga, A. Szlakiewicz [w:] Witelton, *O naturze demonów*, tłum. B. Burliga, A. Szlakiewicz, św. Anzelm z Canterbury, *O upadku diabła*, G. Kotłowski, Gdańsk 2000, s. 51.

multis lacrimis in confessione dyabolicas insidias aperiret, consului ut summopere caveret, ne nutu aut verbo iuveni temptationis occasio preberetur, et paruit illa diligenter, ut monui. Cumque adeo graviter temptaretur, ut sompnum cibique perderet appetitum, accidit nocte quadam, ut tanto demonum agigaretur impulsu, quod superveniente aurora surgere cogitaret et clam adire iuvenem, qui in vicinio manebat. Nec mora, ubi surgens oculos aperuit, vidit Christum quasi plagis recentibus crucifixum leni sermone dicentem sibi lingua patria: „Moy dois ameir, je sui tres biaux, li dous, li dous, et li trehaus”.

Quod nos latine coloratis verbis exponimus: Me diligas, qui sum formosus, bonus, dulcis et generosus.

Hec ut dixit, repente disparuit et puellam in omni pace et gaudio et gratiarum actione ab omni temptatione liberrimam dereliquit. Bene et veridice de se Christus asseruit. Diligendus est enim pre omnibus, quia *speciosus forma pre filiis hominum* et sicut splendor glorie et *figura substantie* patris. Contra de homine dicitur: *Omnis caro fenum*. Diligendus est, quia bonus a quo omne bonum. Contra de hominibus: *Nemo bonus, nisi solus Deus*. Diligendus est etiam, quia dulcis, cuius *labia favus distillans*, misericordia enim *eius super omnia opera eius*. Contra de homine Salomon querit: *Nequius oculo quid creatum est*, qui tamen est *lucerna corporis nostri*? Diligendus etiam est, quia generosus, *quem pater deus constituit heredem universorum, per quem fecit et secula*. Contra de homine Malachias dicit: *Numquid non pater unus omnium nostrum? Quare despicit unusquisque proximum suum?* Merito ergo puelle iuvenem diligenti Christus per hec verba conclusit et se potiusdiligendum formosum, bonum, dulcem et generosissimum comprobavit<sup>455</sup>.

### **III 12 O dziewczynie gwałtownie kuszonej, którą Chrystus, objawiając się uwolnił od każdego pokuszenia**

Była pewna dziewczyna w okolicach Brabancji szlachetnie urodzona wśród arystokracji, która z powodu miłości pewnego młodzieńca przez wiele lat była dręczona dziwnym szyderstwem demonów. Kiedy często przede mną podczas spowiedzi z wielkim płaczem odkrywała diabelskie zasadzki, poradziłem jej, aby bardzo usilnie strzegła się, żeby skinieniem głowy albo słowem nie dostarczała młodzieńcowi okazji do kuszenia. Była bardzo posłuszna moim napomnieniom. Kiedyś do tego stopnia poważnie była kuszona, że straciła chęci do snu i jedzenia. Zdarzyło się pewnej nocy, że została zaatakowana takim natarciem demonów, że kiedy nadeszła jutrzeńka, pomyślała, żeby wstać i potajemnie udać się do młodzieńca, który przebywał w sąsiedztwie. Natychmiast gdy wstając otworzyła oczy i zobaczyła Chrystusa jakby ukrzyżowanego ze świeżymi razami, mówiącego do niej w ojczystym języku łagodną mową:

*Moy dois aimer, ie suis tresbiau,*

*Bons, & doux, noble, & loyau.*

Co po łacinie przedstawimy w barwnych słowach: „Kochaj mnie, jestem piękny, dobry, słodki i szlachetny”. Stąd ta linijka:

Kochaj pięknego, słodkiego, dobrego i hojnego.

Gdy to powiedział, nagle zniknął. A dziewczynę pozostawił w pełnym spokoju, radości, wdzięczną, zupełnie wolną od wszelkiego kuszenia. Dobrze i prawdopodobnie o sobie Chrystus dopowiedział. Jest godny kochania przed wszystkimi, ponieważ przewyższa pięknnością ludzkich synów, jak i blask chwały oraz kształt istoty ojca. Mówi się o nim jako przeciwieństwie człowieka: całe ciało to siano. Jest godny kochania, ponieważ jest dobry i od niego pochodzi każde dobro. Przeciwieństwo ludzi: Nikt nie jest dobry, jeśli nie sam Bóg. Jest godny kochania, ponieważ słodki, jego wargi są jak sączący się plaster miodu. Jego

---

<sup>455</sup> BUA II 57, s. 556–557, 1627; II 57 [25], s. 1034–1036.

miłosierdzie jest bowiem ponad wszystkie jego dzieła. Salomon pyta o przeciwieństwo człowieka: Niegodziwe dla oka to, co zostało stworzone. Jest to jednak lampa naszego ciała. Godny kochania jest także, ponieważ szlachetny, którego Bóg Ojciec ustanowił dziedzicem wszechświata, przez którego tworzył wieki. Przeciwnie o człowieku mówi Malachiasz: Czyż nie jeden ojciec nas wszystkich? Dlaczego patrzy każdy na swego najbliższego. Słusznie, więc Chrystus tymi słowami udowodnił dziewczynie kochającej młodzieńca i potwierdził, że raczej on jest godny kochania, piękny, dobry, słodki i najhojniejszy.<sup>456</sup>

Zły duch może być powiązany w jakiś sposób z młodzieńcem lub wykorzystuje jego relację z dziewczyną do własnych celów. Przeciwieństwem dręczącego szatana jest ukazujący się Chrystus jako idealne źródło i obiekt miłości. Wypowiedź Jezusa w języku, który jest prawdopodobnie mową ojczystą dziewczyny, dodatkowo podkreśla jego bliskość i czułość kontrastującą z zachowaniem diabła.

Demon atakuje dziewczynę w nocy, żeby ją dodatkowo nastraszyć. Kwestię tę dodatkowo analizuje Tomasz z Cantimpré:

**Quod daemones quidam nocte nocendi et apparenti vim habent, non interdium, nihil tamen possint, nisi a Deo permisi.**

Sed et in nocte quedam demonia virtutem nocendi et apparenti accipiunt, quam lucente die habere non possunt, et hoc ad fidem fidelium roborandam. Facilius enim homo nocte quam die terretur. Nihil tamen *dyabolus*, sicut dicit beatus Augustinus<sup>457</sup>, vel nocte vel die potest, *nisi permissus*. Et vide quam pulchro et evidenti exemplo<sup>458</sup>.

**O tym, że pewne demony w nocy, a nie w ciągu dnia mają umiejętność szkodenia i pojawiania się, niczego jednak nie mogą bez Bożego zezwolenia**

Ale w nocy pewne demony przyjmują zdolność szkodenia i pojawiania się, której nie mogą mieć w dziennym świetle: i to do wzmocnienia wiary wiernych. Łatwiej bowiem jest przestraszyć człowieka w nocy niż za dnia. Nic jednak, jak powiedział święty Augustyn, nie może diabeł zarówno w nocy, jak i za dnia, jeśli nie otrzymał pozwolenia: i przyjrzyj się temu na pięknym i bezdyskusyjnym przykładzie.

Niektóre demony są szczególnie aktywne w nocy i mają większe możliwości działania głównie ze względu na ludzki strach. Niezależnie od pory dnia czy nocy skuteczność działań złego jest zależna od woli Boga:

---

<sup>456</sup> Por. PŚSiNT: Iz 40, Ps 144, Hbr 1 a także Łk 18, 18–19.

<sup>457</sup> Wydawca *Bonum universale de apibus* (1627) powołuje się w tym miejscu na fragment z drugiej księgi komentarza do Księgi Rodzaju autorstwa Augustyna z Hippony, który może być identyfikowany dwojako, jednak żaden z wariantów nie łączy się z tematem poruszonym w *exemplum*. Por. Św. Augustyn, *Komentarz słowny do Księgi Rodzaju*, II(12); II 12 (25), przeł. J. Sulowski, Warszawa 1980, s. 136; 141–142. Temat przyzwolenia ze strony Boga w odniesieniu do aktywności diabła jest zawarty natomiast [w:] Św. Augustyn, *Komentarz słowny do Księgi Rodzaju*, 27 [34], przeł. J. Sulowski, Warszawa 1980, s. 334–335.

<sup>458</sup> *BUA* II 57, s. 541, 1627; II 57 [7], s. 1010, 2020.



**De Alberto magno, qui daemonem volentem eum a studio revocare, crucis signo fugavit.**

Simili prope modo magister Albertus, theologus, frater ordinis predicatorum narravit mihi, quod Parisius illi demon in specie cuiusdam fratris apparuit, ut eum a studio revocaret, sed mox crucis virtute discessit<sup>459</sup>.

**III 13 O Albercie Wielkim, który demona, chcącego go odciągnąć od studiów, przepędził znakiem krzyża**

O podobnym wypadku opowiedział mi nauczyciel Albert Teolog, brat zakonu dominikanów, że w Paryżu objawił mu się demon w gatunku kuszącego tamtego brata i odciągał go od studiów, ale wkrótce usunął się z powodu męstwa krzyża.

Demon występuje tu w swojej klasycznej i podstawowej roli kusiciela zarówno wobec początkujących mnichów, jak i postaci rangi Alberta Wielkiego. W kolejnej opowieści demony starają się wprowadzić zamęt do całej wspólnoty:

**De murmure daemonum contra pacem, et quomode ab iis auctor inquietatu fuerit**

Dictis autem matutinis festinavimus ad locum, ubi vocati pariter fueramus. Nec mora, ubi sequenti die pasche celebravimus, predicavimus et comedimus, cum me sub<sup>460</sup> divo in pomerio ad sompnum meridianum deposuissem et clausissem oculos, ut dormirem, audivi eminus iuxta me quasi susurrantes aliquos, submissee tamen. Verens autem et cogitans, ne forte aliqui te expectent, ut eis satisfacerem, aperui oculos et surrexi. Neminemque videns, reclinavi et clausi, oculos statimque audiens iam altius et evidentius murmurantes, surrexi, nec ullum vidi. Sed nec tunc aliquid de nequitia demonum suspicatus, tertio me deposui, nec interstitium aliquod clausis oculis intercessit, cum manifesta voce audirem in hec verba contumelie prorumpentes: Ecce, inquit, cum quanta superbia vilis iste nos facit dormiens expectare. Ad hec igitur, cum mox apertis oculis surrexissem, nec aliquem invenissem, conieci proculdubio demonum iniquitatem, qui me turbare voluerunt et indicium future nequitie demonstrare. Quarta enim feria sequenti infra octavam pasche convenerunt amici fratrum illorum, quos ad pacem reducere debebamus et inter agendum tanta inter se fratres discordia sunt commoti, ut in eodem loco, ubi ante demones audieram murmurantes, nisi maxima parentum et amicorum violentia restitisset, se invicem instinctu demonum validissimo peremissent. Vicimus tamen Dei gratia nequitiam daemonum et pacem reformavimus inter fratres<sup>461</sup>.

**III 14 O szemraniu demonów przeciwko pokojowi i jak z powodu nich był zaniepokojony autor**

Po porannych rozmowach śpieszyliśmy się do miejsca, gdzie jednakowo byliśmy wezwani. Niezwłocznie w miejscu, gdzie świętowaliśmy następujący dzień Świąt Wielkanocnych, wielbiliśmy i jedliśmy, kiedy położyłem się w sadzie pod gołym niebem w czasie południowej drzemki i zamknąłem oczy, żeby zasnąć, usłyszałem z oddali obok mnie jakby jakieś spokojne pomruki. Zalękniony zatem myśląc sobie: „Czy przypadkiem ciebie nie oczekują, żebyś im był posłuszny”, otworzyłem oczy i wstałem. Nikogo jednak nie zauważając, położyłem się i zamknąłem oczy. Natychmiast, słysząc już głośniejsze i wyraźniejsze szemrzących, wstałem, ale nikogo nie zobaczyłem. Ale nie podejrzewając wówczas o to nikczemności demonów, po raz trzeci się położyłem. Ani przerwa z zamkniętymi oczami nie miała miejsca, kiedy usłyszałem

---

<sup>459</sup> BUA II 57, s. 563, 1627; II 57 [34], s. 1046, 2020.

<sup>460</sup> „Nunc usitatius die” – Teraz zwyczajnie za dnia – przypis Wydawcy (1627).

<sup>461</sup> BUA II 57, s. 567–568, 1627; II 57 [40], s. 1052–1054, 2020.

je rzucające wyraźnym głosem takie słowa obelgi i pytanie: „Z jaką wyniosłością ta śpiąca miernota nas oczekuje”. Kiedy wkrótce wstałem z otwartymi oczami i nikogo nie znalazłem, domyśliłem się bez wątpienia niegodziwości demonów, które chciały mnie zaniepokoić i pokazać znak przyszłej nikczemności. Czwartego dnia świątecznego podczas oktawy Świąt Wielkanocnych zebrali się przyjaciele tych braci, których mieliśmy skłonić do pokoju. Co do tego, co należy czynić, bracia wzburzyli się w takiej niezgodzie, i to w tym samym miejscu, w którym przedtem słyszałem szemrzące demony. Nawet rozgorzała największa zapalczywość podwładnych i przyjaciół, kiedy siebie nawzajem pogrążali, słuchając bardzo wpływowego podszeptu demonów. Zwyciężyliśmy jednak dzięki Bogu niegodziwość demonów i przywróciliśmy pokój między braćmi.

Demony próbują subtelnie zwrócić na siebie uwagę śpiącego mnicha, ale brakuje im cierpliwości i sprytu, żeby zasygnalizować mu coś poza swoją własną obecnością, co czynią we wrogich i szyderczych słowach. Pozostają jednak w tym samym miejscu, żeby skłonić mnichów do niezgody, surowo karconej w regule<sup>462</sup>: „Niech między wami nie ma sporów<sup>463</sup>; gdyby wybuchły, kończcie je jak najszybciej, aby gniew nie rozpałił się w nienawiść, a źdźbło nie urosło w belkę<sup>464</sup> i z uszy zrobiło mordercę. Tak bowiem czytacie: „Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójca jest. A wiecie, iż wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego w samym sobie trwającego<sup>465</sup>”. Ostatecznie złe duchy ponoszą jednak klęskę. Następna opowieść prezentuje przebieg pertraktacji pomiędzy demonami a braćmi:

**De fratrum tentationibus sedatis ex sponsione cum daemone inita per eumdem, de quo reprehensus cum esset, per orationis vigilantiam depulsa sunt.**

Eodem tempore, cum idem magister Iordanus multos literatos clericos ad ordinem in Bononia recepisset et multi ex eis gravissimis demonum impulsibus temptarentur et per hoc magister mira orationum instantia repugnaret, una dierum demon libera voce locutus est ei: Facias, inquit, cessare fratres tuos a praedicatione et confesionibus hominum audiendis et ego cessare faciam socios meos ab omnimoda temptatione fratrum et lucta. Consensit mox magister ad tempus et effectum mox consecutus est sponsionis. Nec multi post hec dies effluerant, cum magistro oranti dictum est ita: Quid est, quod facere voluisti, ut inires pactum *cum morte*? Orent fratres pro tempore et pro tempore studeant proximorum instructionibus et saluti et proculdubio pure et vigationis orationis instantia temptationes demonum repellentur. Nec mora, ubi hoc magister in capitulo fratribus indicavit et illi eius mandatum miro spiritus fervore complerent, virtus demonum enervata est et fratres in communi omnes mira alacritate mentis ab omnibus temptationibus quieverunt<sup>466</sup>.

---

<sup>462</sup> *Reguła św. Augustyna* VI. 1, [w:] *Starożytne reguły zakonne*, oprac. M.Starowieyski, E.Stanula, Warszawa 1980, s. 99; *Księga Konstytucji i Zarządzeń Braci Zakonu Kaznodziejów*, red. P. Skonieczny, Warszawa 2022, s. 71.

<sup>463</sup> Por. PŚSiNT: 2 Tm 2, 24; Syr 28, 10.

<sup>464</sup> Por. PŚSiNT: Mt 7, 3–5 ; Łk 6, 41 n.

<sup>465</sup> 1 J 3, 15 [w:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999, s. 2384.

<sup>466</sup> *BUA* II 57, s. 575, 1627; II 57 [48], s. 1066–1068, 2020.

### III 15 O opanowaniu pokus braci, które zostały odparte przez modlitwy w trakcie czuwania nocnego zgodnie z przymierzem zawartym z demonem, za co został przez tego samego zganiony

W tym samym czasie, kiedy ten sam nauczyciel Jordan wielu wykształconych duchownych skierował do klasztoru, w Bolonii przyjął, i wielu z nich było kuszonych najcięższymi podnieceniami demonów. Z tego powodu nauczyciel walczył nadzwyczajnym wstawiennictwem modlitw, jednego dnia demon przemówił do niego śmiałym głosem: „Spraw, żeby twoi bracia odeszli od kaznodziejstwa i słuchania spowiedzi ludzi, a ja sprawię, że moi towarzysze odstąpią od wszelkiego kuszenia braci i walki”. Zgodził się wkrótce nauczyciel na jakiś czas i wnet przystąpił do wykonania zobowiązania. Niewiele dni upłynęło, kiedy oznajmiono modlącemu się nauczycielowi: „Co jest, co chciałeś zrobić, że zawarłeś pakt ze śmiercią? Niech modlą się bracia stosownie do pory, stosownie do czasu nakłaniają najbliższych pouczeniami i pomocą; bez wątpienia wstawiennictwem czystej i nieznużonej modlitwy odepchnęliśmy pokusy demonów”. Natychmiast jak tylko ten nauczyciel w kapitule braciom to zdradził, co zostało mu nakazane, wypełnili to z niezwykłą gorliwością ducha. Męstwo demonów zostało osłabione, a wszyscy bracia we wspólnej dziwnej gorliwości myśli odpoczęli od wszystkich pokus.

Demon występuje w opowieści o nauczycielu Jordanie nie jako przeciwnik pobożności braci, ale ich działalności wśród ludzi. Nie chce dalszej ewangelizacji i stara się prowadzić negocjacje z mnichem, który, chcąc zapewnić braciom odpoczynek od pokus, przystaje na proponowane przez złego ducha warunki. Demon i człowiek zawierają nietypowy rozejm, jak gdyby byli reprezentantami dwóch stronnictw, z których żadne nie może zyskać jednoznacznej przewagi, więc akceptują swoje istnienie. Są elementami większej całości, której zachowanie wymaga równowagi sił pomiędzy nimi. Kuszenie jest dla braci w ich ówczesnej sytuacji złem największym, więc chcą je zwalczyć nawet kosztem aktywnej działalności wśród wiernych. Być może dla demonów najbardziej dotkliwie są właśnie modlitwy braci? Samo *exemplum* przedstawia jedynie epizod zmagania się braci z demonami, więc nie wiadomo, kto ostatecznie zwyciężył.

Opowieść o cystersie kuszonym przez diabła i planującym ucieczkę z klasztoru została opisana w bardzo naturalistyczny, wręcz turpistyczny sposób:

**De religioso Cisterciensi<sup>467</sup> graviter tentato, cui Christus apparens, et hordeaceum panem, tinctum sanguine lateris sui porrigens, liberavit.**

Simili prope modo cuidam militi ad cisterciensem ordinem transeunti Christus in visione conclusit. Nam cum ille gravissime a dyabolo ad exitum temptaretur et de nocte in noctem meditaretur apostatare per fugam, semel parato ad exitum et quasi commodiorem horam noctis in lectulo prestolanti et semivigilanti Christus apparuit in forma personatissimi viri. Et cum ab illo quereret, quid sic iacens haberet mali, respondit ille: Dolorem cordis habeo et magnum defectum debilitatis in membris. Cui dominus, grossum panem ordeaceum offerens, dixit:

---

<sup>467</sup> Ed. 1597 – „Cister” w miejscu „Cisterciensi”.

Surge et comede panem istum. Quem ille turbatus intuitus: Quomodo, inquit, istum panem grossum comederem<sup>468</sup>, qui panem monasterii similagineum manducare non possum? Tunc dominus, detecto latere, vulneris pectoris sanguine et sanie profluenti ordeaceum panem admovit et tali profluvio madefactum iubet comedere languescentem. Mox ille cum horrore membris dissiliens: Heu, inquit, domine, quomodo taliter pollutum comederem, qui prius saltem mundum sed asperum comedere recusabam? Et dominus quasi minaci vultu imminens refutanti: Oportet, inquit, ut gustu saltem attemptes, quid sapiat panis iste. Cumque ille diffugium non haberet et susceptum panem tremebundus summis vix labiis attigisset, sensit in pane super omnem suavitatem dulcorem mirabilem, quem hianti quidem ore contrectans totum subito cum mira aviditate comedit. Nec mora domino disparente, temptatus ille ad se reversus est, et quid vidisset sensissetque sincero corde retractans ab omni dolore mentis, et carnis temptatione convaluit, et in magna tranquillitate spiritus usque in finem vite permansit. Quid miri? Ordeaceus panis austeri ordinis mellea Christi lateris perfusione linitus est<sup>469</sup>.

### **III 16 O pobożnym cystersie zawzięcie kuszonym, którego uwolnił Chrystus, ukazując się i podając chleb jęczmienny, splamiony krwią swojego boku**

W podobny sposób pewnemu żołnierzowi przychodzącemu do cysterskiego klasztoru Chrystus przedstawił dowód w objawieniu. Bowiem, kiedy on był przez diabła zawzięcie kuszony do zguby i z nocy na noc rozważał odejście przez ucieczkę, raz po przygotowaniu się do odejścia, jakby czekającemu na dogodniejszą godzinę nocy i na wpół czuwającemu na posłaniu ukazał się Chrystus w postaci zamaskowanego mężczyzny. Kiedy go zapytał: „Co Ci dolega, że tak leżysz?” On odpowiedział: „Czuję ból serca i wielką słabość ciała”. Pan proponując mu gruby jęczmienny chleb, powiedział: „Wstań i zjedz ten chleb”. A on zaniepokojony i temu niechętny rzekł: „Jak mógłbym zjeść gruboziarnisty chleb, ja który nie mogę jeść klasztornego pszenicznego chleba?” Wówczas Pan z odsłoniętym bokiem, raną na piersi spływającą krwią i krwawą ropą, przybliżył jęczmienny chleb i zmoczony takim krwotokiem rozkazał, żeby osłabiony zjadł. Wnet on trzęsąc się ze strachu odmawia, mówiąc: „Biada, Panie, jak ja tak splamiony, skoro odmówiłem tego nieskalanego?” A Pan jakby surowym obliczem, grożąc odmawiającemu, mówi: „Trzeba, żebyś przynajmniej spróbował, jak ten chleb smakuje”. A kiedy on drżący nie mógł uciec, dotknął pochwyconego chleba zaledwie brzegiem warg, wyczuł w chlebie słodycz ponad wszelką rozkosz. Chwyając cały chleb otwartymi ustami, pochłoniął go z dziwną zachłannością. Bezzwłocznie, kiedy Pan zniknął, kuszony opamiętał się. To, co przedtem zobaczył, poczuł także szczerym sercem. Wyzdrowiał oddalając się od wszelkiego cierpienia umysłu i kuszenia ciała. Trwał w wielkim spokoju ducha aż do końca życia. Cóż dziwnego? Jęczmienny chleb surowego zakonu został namaszczoney miodowym chrztem boku Chrystusa.

W tej opowieści Jezus leczy wątpliwości i problemy zdrowotne mnicha za pomocą chleba umoczonego we krwi, który odpędza diabelskie pokusy. Jest to podkreślenie szczególnej roli Komunii, do której zgodnie z zapisami IV Soboru Laterańskiego należało przystępować przynajmniej w okresie Paschy<sup>470</sup>. Słodycz chleba być może odnosi się do symboliki miodu,

---

<sup>468</sup> „Qui prius saltem mundum, sed asperum, comedere recusabam”. – Który wcześniej wykwinął, ale twardey wzbraniałem się przed jedzeniem – przypis Wydawcy (1627).

<sup>469</sup> BUA II 57, s. 557–558, 1627; II 57 [26], s. 1036–1038, 2020.

<sup>470</sup> IV Sobór Laterański (1215): Konstytucja XXI 1, [w:] *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski, tom II (869-1312) Konstantynopol IV, Lateran I*,

którego obecność oznacza błogosławieństwo<sup>471</sup>. Miód jest też symbolem wtajemniczenia<sup>472</sup>, które może odwoływać się również do innych sakramentów np. chrztu, a bezpośrednio kojarzone z miodem pszczoły są łączone z doskonałą czystością i niewinnością<sup>473</sup> niczym w stanie łaski uświęcającej. Podawanie miodu z mlekiem było świeckim, ludowym zwyczajem oznaczającym przyjęcie noworodka do rodziny, a w tradycji chrześcijańskiej łączyło się z chrztem<sup>474</sup>. Sakrament ten nawiązywał do będącego celem życia każdego chrześcijanina wejścia do raju, czyli krainy mlekiem i miodem płynącej, której antycypacją była Ziemia Obiecana<sup>475</sup>.

Diabeł jako kusiciel wykorzystuje ludzkie zmysły i słabości. Często opiera swoją działalność na ludzkich lękach i przystępuje do kuszenia albo próbuje dręczyć szczególnie intensywnie w nocy. Wyjątkowo skuteczni w pokonaniu demona są duchowni zwłaszcza poprzez udzielane przez nich sakramenty. Jest to nawiązanie do podkreślonej w konstytucjach IV Soboru Laterańskiego roli komunii. Agresywne kuszenie jest ukrócone przez przyjęcie sakramentów, które następuje często po nawróceniu konkretnej osoby. Wyjątkowa aktywność demona w niektórych sytuacjach kończy się pojawieniem Jezusa, który ratuje dręczoną osobę. Kuszenie jest więc w *exemplach* próbą, dopuszczoną przez górującego nad demonem Boga, która ma prowadzić do większej duchowej dojrzałości prześladowanych przez złego ducha. Działalność demona jest ograniczona i zdeterminowana do nietypowej roli w rozwoju duchowym człowieka. Kończy się wraz z przyjęciem sakramentu i nawróceniem.

## Wróg

Piotr Lombard zwraca szczególną uwagę na stosunek szatana do człowieka jako przyczynę upadku diabła. Zły duch pozazdrościł ludziom widząc: „że człowiek przez pokorę posłuszeństwa może wstąpić tam, skąd on runął przez pychę”<sup>476</sup>. Szansa, którą otrzymał człowiek, stanowi odwrotność losów diabła. Zdaniem autora *Sentencji* byt duchowy: „przez

---

*Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne*, oprac. ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2003, s. 259.

<sup>471</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001, s. 461.

<sup>472</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 225.

<sup>473</sup> Ibidem, s. 342.

<sup>474</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001, s. 461; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 228.

<sup>475</sup> Por. PŚSiNT: Kpł 20, 24.

<sup>476</sup> Piotr Lombard, *Cztery księgi sentencji*, księga II, dystynkcja XXI rozdz. 1 (122), t. I, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 420.

upadek był *diabłem*, to jest upadłym na dół, żarem zawiści stał się *szatanem*, to jest przeciwnikiem<sup>477</sup>. Jest to etymologiczne wyjaśnienie postaw i ról pełnionych przez charakteryzowanego ducha. Moment swoistej przemiany aniołów ten sam autor opisuje, odwołując się do stworzenia człowieka, którego następnie z zazdrości stracił w śmierć i błędnie uwiódł<sup>478</sup>. Pojawienie się człowieka uwolniło w opisywanym bycie duchowym wszystko co negatywne, a to z kolei przypieczętowało los upadającego anioła, który zbuntował się przeciwko decyzji Boga. Mimo to Piotr Lombard jednak podkreśla, że: „wszyscy aniołowie stworzeni zostali dobrzy, a po stworzeniu jedni odpadli od dobra, które posiadaliby, gdyby wytrwali”<sup>479</sup>. Zło jest wyborem upadłych aniołów, którego konsekwencje dotyczą zarówno byty duchowe, jak i ludzi.

Historia grzeszącej kobiety pokazuje słabość natury ludzkiej. Wykazuje ona zarówno skłonność do zła, jak i poczucie winy z powodu swojej słabości, a droga do uwolnienia nie jest krótka ani prosta:

#### **Quomodo demon alteri mulieri sordide peccanti commiatur**

Sed et aliam per idem fere tempus audivi, que cum multis lacrimis mihi confessa est, se in consimili vitio pollutentem audisse vocem demonis et dixisse: Age, misera, age, quod agis, bene tibi solvetur in proximo, quod nunc facis. Nec multo post, ubi mulier confessa est et a peccato resiliit, ex timore maximo mortem incurrit et quod hic per penitentiam non explevit, in purgatorio diris penis exsolvit<sup>480</sup>.

#### **III 17 Jak demon innej kobiecie szpetnie grzeszącej grozi**

Ale wysłuchałem w tym samym czasie innej kobiety, która z wielkimi łzami wyznała mi, że hańbiła się podobnym występkiem i usłyszała głos demona, który mówił do niej: „Dalej nieszczęsna, dalej, pofolguj sobie zaraz w tym, co teraz czynisz”. Niewiele później, gdy kobieta wyspowiadała się i odsunęła od grzechu, z największego strachu wkroczyła w śmierć i za to, czego nie zadośćuczyniła przez wypełnienie pokuty, w czyścicu spłaciła dług strasznymi karami.

Zły duch występujący w tej opowieści jest niewidzialny i pojawia się wyłącznie pod postacią kuszącego, napastliwego i piętnującego głosu. Chociaż gwałtowny demon wzbudza w kobiecie strach prowadzący do śmierci, historia ta ma dalszy ciąg w czyścicu, gdzie według *exemplum* istnieje możliwość rozliczenia się z win. Działalność demona w tej opowieści jest drastycznym środkiem prowadzącym ostatecznie do odkupienia, a nie potępienia.

W kolejnej opowieści prześladowanie diabła przy wykorzystaniu seksualności brata jest wyjątkowo agresywne:

---

<sup>477</sup> Ibidem, s. 420.

<sup>478</sup> Zob. PŚSiNT: Rdz 3, 1–6 ; Mdr 2, 24.

<sup>479</sup> Piotr Lombard, *Cztery księgi sentencji*, księga II, dystynkcja III rozdz. 4 (16), 11, t. I, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 345.

<sup>480</sup> *BUA* II 30, s. 321; II 30 [4], s. 610, 2020.

### **De fratre Praedicatoris, qui sibi virilia abscidit ex violentia tentationis**

Vidi fratrem ordinis predicatorum, qui de fratre adhuc, ut credo, vivente, narravit, qui diu incentivo libidinis impugnatus cum vinci se pene videret, dolabro<sup>481</sup> transversali venetrum sibi succidit et testes et mortem cum maximo discrimine vix evasit. Nec hoc recito factum approbans, sed demoni violentiam multum mirans<sup>482</sup>.

### **III 18 O bracie dominikaninie, który sobie odciął męskość z powodu przemocy kuszenia**

Widziałem brata zakonu dominikanów, który opowiedział o bracie, jak wierzę, do tej pory żyjącym, który długo był prześladowany podniętą żądzy, kiedy wydawał się zwyciężony przez przyrodzenie, podciął sobie motyką członka i jądra. Tak się narażając, ledwie uniknął śmierci. Mówię o tym, nie popierając uczynku, ale dziwiąc się bardzo gwałtowności demona.

Złe duchy z historii o bracie dominikaninie są szczególnie agresywne. Wykorzystują pożądanie seksualne nie tylko do duchowego dręczenia, ale również samookaleczenia prześladowanego człowieka. Zmysłowość jest jednak tylko narzędziem w rękach demonów. Pomimo bardzo popularnego motywu połączenia działalności diabelskiej z cielesnymi pokusami, są one dla demonów tylko sposobem działania, obcym ich własnej naturze. Akwinata twierdzi, że same złe duchy nie czerpią zmysłowej przyjemności z grzechów cielesnych. Chociaż rozkosze zmysłowe są obce ich naturze, kierują się swoją zazdrością wobec człowieka i „cieszą się ze wszystkich grzechów popełnianych przez ludzi, bo one stoją na przeszkodzie dobra człowieka”<sup>483</sup>.

Szczególnie dramatyczne i wielowątkowe są losy mniszki Agnieszki, które również ukazują szatana jako nieprzyjaciela kobiety, bazującego na jej tragedii:

### **De Agnete moniali et hera eius Iudea ad fidem conversa**

Et quoniam de Iudaeis semo exortus est, de conversione cuiusdam Iudaeae alterius rem nuper gestam mirabilem referamus. Erat in partibus Theutonie monasterium virginum, quo bellorum eventu funditus destructo, ad domos parentum moniales redire compulse sunt. Quarum una pulcherrima, Agnes nomine, ubi ad patrem militem rediit, ab eo violenter oppressa, mox impregnata fuit. Ad partum ergo appropinquans, anxia fugit ad devia et partu edito adest dyabolus in specie monachi, qui se eius consobrinum protestans et conscium facti eius, dixit ad eiulantem et quasi pre tristitia desperantem: Ne tu, karissima per partum editum cum patre et parentibus confundaris, parvulum in stagnum proximum proice si enim vixerit, latere non potes. Tunc mater miro certaminis pondere fatigata, tandem post lacrimas, post dolorem vicit erubescencia maternum pectus et mox parvulum submersit in stagnum; et statim dyabolus ad matrem tabescentem dolore coniecit: O, inquit, omnium feminarum miserrima, quid nunc restat? Melius est, ut sine scandalo tuorum et tui et graviori mortis periculo, facta mihi confessione, in aquam cum filio te submergas. Hoc audito inclamans mulier exhorrescit et

---

<sup>481</sup> Pro dolabro – za pomocą motyki – przypis Wydawcy.

<sup>482</sup> BUA II 54, s. 521, 1627; II 54 [8], s. 974, 2020.

<sup>483</sup> *Traktat o aniołach cz. II* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 5, zagadnienie 63, artykuł 2, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 57.

gloriosam virginem matrem Christi invocat contra dyabolum aiutricem. Nec mora vidit daemonem cum fumo et fetore teterrimo disparentem. Et mox effusa in laudem matris Christi ad spem meliorem in prece et lacrimis confortatur. Venit ergo in proximam civitatem et hospitio suscepto ab honesta matrona, locata est ab eadem cum quadam Iudea, Sara nomine, ut eius parvulum nutriet. Mansit ergo annis quinque cum eadem Iudea in tanta cordis tristitia, ut vix eam quis posset videre ridentem. Bis in pane et aqua per ebdomadam<sup>484</sup> ieiunabat. Interim domine sue Iudee de fide Christi et pietate et bonitate matris eius, ut erat femina prudens et eloquens, predicabat et sensim cor illius verba efficacia penetrabant. Cuius hortatu orationem dominicam et angelicam salutationem addiscens, Christum et matrem eius cottidianis precibus invocabat. Hinc factum est, ut nutrix ipsa cuidam fratri ordinis predicatorum, nomine Conrado, confessa mitteretur ad papam. Obtenta ergo absolute ad patriam reversa est et acceleravit visitare Iudeam dominam dudum suam. Quam illa valde gratulabunda suscipiens, rogavit fessam quiescere super lectum. At ubi vespere Iudeus venit et cognovit hanc esse nutricem, quasi in furiam raptus, suspectam eam quasi pervertricem suae uxoris habebat. Certe, inquit, male venit huc insidiatrix ista, iam occidam eam. Et mox extracto canipulo invadit dormientem et tria dedit illi vulnera circa vel intra cor. Hoc viso, Iudea horruit et intrans thalamum obseravit. Hinc noctis medio facto signo Iudeus synagogam cum Iudeis vicinis intravit. Iudea autem post luctum obdormiens, in sompnis vidit gloriosissimam dominam<sup>485</sup> cum duabus puellis ad mulierem occisam intrantem et ex tribus pixidibus, quas ferebat, unamquamque unguine salutari in redivium statum mortis vulnera reducentem. Intuere, lector, mirare miraculum. Iudeus mane rediens occisam feminam non invenit, credebaturque, quod uxor sua cadaver mortuum subterrasset. Hoc idem de viro uxor illucescente die credebatur, et super hac re nec quis alterum requisivit. Vix dies quadraginta completi sunt, cum ecce venit mulier peregrina Iudaeamque et virum eius ex parte dicte Agnetis occise officiosissime salutavit et abiit. Tunc Iudeus uxori: Quid est, quod illa vivit? Numquid occidi eam? Cui uxor: Potens est, inquit, Christus dominus eius mortuam suscitare. Et Iudeus: Hoc est, ait, quod semper timui<sup>486</sup>, quod te apostantem duceret in errorem. Nec mora, hoc dicens comprehendit uxorem et in thalamo duobus annis recluserat obstrictam. Hinc accidit, ut ad remotiora recedente Iudeo uxor evasit et cum duobus parvulis, tertium gerens in utero, ad ecclesiam fugit, et cum gaudio fidelium, qui eam ditissimam et honestissimam noverant, baptisma recepit<sup>487</sup>. Hanc postea duo filii eius adolescentes et una filiam secuti sunt et fidem alacriter susceperunt. Mansit autem post baptisma cum filiis dicta dudum Iudea in Coloniensi dyocesi, mutato nomine, vocata est Gertrudis. Et invenit Agnem quondam nutricem suam, ibidem manentem et de conversione eius inestimabili gaudio gratulantem. Quesivit ergo ab Agnete Gertrudis, quomodo revixisset, et illa mirata subrisit dicens: Quare numquam mortua suscitarer? Ad hec stupefacta Gertrudis. Vere, inquit, vidi, quod te vir meus, tribus vulneribus cultro confodit, occidit. Cui Agnes: Noverit Christus omnipotens, quod in sompnis tantum me vidisse et<sup>488</sup> sensisse, videbar occidi. Mane vero offensam viri tui, si mansissem, precogitans omnibus

---

<sup>484</sup> Być może siedem tygodni między Wielkanocą a Zielonymi Świątkami – *Słownik łacińsko-polski PWN*, red. J. Korpanty, t. I, Warszawa 2001, s. 831.

<sup>485</sup> Ukazanie się Maryi – przypis Wydawcy.

<sup>486</sup> „Quo te apostatam” – o to, że odeszłaś – przypis Wydawcy (1627).

<sup>487</sup> „Iudea baptizatur Gertrudis appellatur” – ochrzczona Żydówka nazywała się Gertruda – przypis Wydawcy (1627).

<sup>488</sup> „(non) et est sensus, me tantum in somnis vidisse et sensisse, quod videbar occidi” – (nie) było to wrażenie, że w snach tylko wydawało się i odczuwało, że zostałam zabita – przypis Wydawcy (1627).



insalutatis recedere festnavi. Nec mora, Gertrudis apprehensa veste circa collum Agnetis, laceravit eam simulque cilicium quo induebatur ad carnem usque ad pectus medium, et invenit manifestissimas trium vulnerum cicatrices. Manifesta autem facta sunt ista archiepiscopo Coloniensi domino Conrado. Mortua est enim in maxima penitentia et fervore spiritus. Annus secundus, M. scilicet CC<sup>us</sup> LXV<sup>us</sup> quintus eo tempore volvebatur, quo ipsa Agnes a Iudaeo occisa est et per gloriosam Christi matrem et virginem suscitata. Gertrudis vero superstes est miro fidei calore succensa<sup>489</sup>.

### **III 19 O mniszce Agnieszce i jej żydowskiej gospodyni, która na wiarę się nawróciła**

Skoro mówimy o Żydach, opowiemy o dziwnej i prawdziwej historii nawrócenia pewnej innej Żydówki. W okolicach Teutonii znajdował się klasztor dziewic, który w wyniku wojen został doszczętnie zniszczony, a mniszki zostały zmuszone wrócić do domów rodziców. Jedna z nich bardzo piękna, o imieniu Agnieszka, wróciła do ojca, który był rycerzem. Wkrótce, gdy została przez niego przemocą zgwałcona, stała się brzemenna. Kiedy zbliżał się czas porodu, pełna obaw uciekła na bezdroża. Po porodzie przybył diabeł pod postacią mnicha, oświadczając, że jest jej krewnym i wie o tym, co się stało. Powiedział do płaczącej i ze smutku tracącej niemal nadzieję: „Najdroższa, skoro dziecko narodziło się z ojca, nie wprowadzaj w zakłopotanie rodziców i wyrzuć maleństwo do najbliższego stawu. Jeśli bowiem będzie żyło, nie ukryjesz go”. Wówczas matka, wyczerpana niesłychanym ciężarem, bólem i cierpieniem, powodowana wstydem, który sparaliżował jej matczyne serce, niewiele później zanurzyła i utopiła w stawie niemowlę, a natychmiast diabeł zwrócił się do wycieńczonej niezwykle bólem kobiety, mówiąc: „O, najniešťeśliwsza ze wszystkich kobiet. Co teraz pozostaje? Lepiej zgiń w wodzie wraz z synem, bez hańby dla ciebie i twoich bliskich, po wyświadczeniu mi się z tego, co się stało, kiedy grozi Ci okrutniejsza śmierć”. To usłyszawszy, przerażona kobieta, krzycząc, zawołała chwalebna Dzewicę, Matkę Chrystusa, wspomocicielkę przeciw diabłu. Bezzwłocznie zobaczyła, że demon znika z dymem i strasznym odorem, a wkrótce ze względu na wypowiedzianą chwałę matki Chrystusa w modlitwie i łzach nabrała większej nadziei. Przybyła więc do najbliższego miasta i została przyjęta w gościnę przez uczciwą gospodynię i przez nią zakwaterowana z pewną Żydówką o imieniu Sara, żeby wykarmiła jej małe dziecko. Pozostała więc przez pięć lat z tą samą Żydówką w tak wielkim smutku serca, że z trudnością ktoś mógł zobaczyć jej uśmiech. W dwojaki sposób – o chlebie i wodzie – pościła przez siedem tygodni. W międzyczasie skoro była kobietą mądrą i wymowną głosiła swojej pani Żydówce o wierze Chrystusa, dobroci i pobożności jego Matki, a stopniowo budujące i skutecznie słowa przenikały do jej serca. Za jej namową uczyła się modlitwy pańskiej i pozdrowienia anielskiego. Przywoływała Chrystusa i jego Matkę codziennymi modlitwami. Z tego powodu zdarzyło się, że sama piastunka, po tym jak wyświadczyła się pewnemu bratu Zakonu Dominikanów o imieniu Konrad, została wysłana do Papieża. Skoro więc wyjednała rozgrzeszenie, wróciła do ojczyzny i pośpieszyła odwiedzić Żydówkę jeszcze niedawno swoją panią. Ona przyjęła ją, bardzo jej wieszując i poprosiła zmęczoną, żeby odpoczęła w łóżku. I skoro tylko wieczorem Żyd przyszedł i rozpoznał, że to jest niania jakby szalem został porwany, ponieważ uznawał ją za podejrzaną zwodzicielkę swojej żony: „Oczywiście, daremnie przyszła aż tu ta prześladowniczy, zaraz bowiem ją zabiję”. I wkrótce wyciągnąwszy nożyk, zaatakował śpiącą i zadał jej trzy rany wokół lub w samo serce. Zobaczywszy to Żydówka, przestraszyła się i zaryglowała sypialnię. Wtedy w środku nocy, czyniwszy znak, Żyd z żydowskimi sąsiadami wszedł do synagogi. Żydówka zatem wypłakawszy się zasnęła, a we śnie zobaczyła najchwalebniejszą panią z dwiema dziewczynkami wchodzącą do zabitej kobiety. Z trzech

---

<sup>489</sup> BUA II 29, s. 300–303, 1627; II 29 [21], s. 572–578, 2020.

kasetek, które niosły, każda była wypełniona zbawiennym olejem, odwracającym rany śmierci i przywracającym poprzedni stan. Przyjrzyj się, czytelniku, nadziw cudem! Żyd rano wracając, nie znalazł zabitej kobiety i wierzył, że jego żona pogrzebała martwe ciało. Kiedy nadszedł dzień, to samo jego żona pomyślała o mężu, i żadne z nich nie zbadało tej sprawy. Upłynęło zaledwie czterdzieści dni, kiedy przyszła pielgrzymująca kobieta i uprzejmie pozdrowiła Żydówkę oraz jej męża od wspomnianej zabitej Agnieszki, po czym odeszła. Wówczas Żyd odezwał się do żony: „Jak to, czy ona żyje? Czy rzeczywiście ją zabiłem?” Do niego mówi żona: „Jest to możliwe. Jej zmarły Chrystus Pan, wskrzesił ją z martwych”. I Żyd odpowiada: „To jest to, czego zawsze się bałem, żeby nie wprowadziła w błąd ciebie schodzącej z właściwej drogi”. Bezzwłocznie, to mówiąc pochwyił żonę od dwóch lat przetrzymywaną w sypialni i zamknął. Z tego powodu zdarzyło się, kiedy Żyd był w dalekich rejonach, żona wymknęła się z dwójką małych dzieci, a trzecie nosząc w łonie, i uciekła do Kościoła. Z radością wiernych, którzy ją poznali jako najbogatsza i najuczciwsza, przyjęła chrzest. Za nią później podążyli jej dwaj dorastający synowie oraz jedna z córek i wiarę gorliwie przyjęli. Została zatem po chrzcie z synami, wspomniana niedawno Żydówka, w diecezji kolońskiej i po zmianie imienia była nazywana Gertrudą. Znalazła Agnieszkę niegdyś swoją nianię, tamże pozostającą, cieszącą się z jej nawrócenia niezmierną radością. Gertruda zapytała więc Agnieszkę, jak odżyła. I ona zdziwiona śmiała się, mówiąc: „Jak nigdy nie zmarła mogłam powstać?” Do niej mówi oszołomiona Gertruda: „Naprawdę widziałam, że Ciebie zabił mój mąż, zadając trzy rany nożem”. Do niej powiedziała Agnieszka: „Chrystus wszechmocny uznał za rzecz słuszną, że tylko we snach byłam widziana i uznana za zabita, ponieważ tak wyglądałam. Rano naprawdę skoro przetrwałam, myśląc przezornie o wszystkich niepozdrowionych<sup>490</sup>, usiłowałam odejść. Bezzwłocznie Gertruda pochwyiłszy szatę wokół szyi Agnieszki, rozdarła ją i jednocześnie włosienicę, w którą była ubrana. Znalazła bardzo widoczne ślady trzech ran na ciele aż do środka piersi. Stały się jawne te wydarzenia dla arcybiskupa kolońskiego pana Konrada. Zmarła zatem Agnieszka w największej pokucie i poruszeniu ducha w kolejnym roku, to znaczy 1265. W tym czasie istniała wola, zgodnie z którą sama Agnieszka została zabita przez Żyda, a także przez chwalebłą matkę Chrystusa i Dziewicę wskrzeszona. Gertruda naprawdę pozostała przy życiu, dziwną gorliwością wiary zapłonęła.

W opowieści o mniszce Agnieszce pojawia się szczególnie wiele postaci związanych swoją naturą lub samym postępowaniem ze złem. Pierwszą postacią jest ojciec dziewczyny, który dopuszcza się na niej gwałtu. Błąkająca się brzemenna Agnieszka spotyka następnie złego ducha. Diabeł ukazuje się pod postacią mnicha, udając jej krewnego i skłania kobietę do morderstwa oraz próbuje nakłonić ją do popełnienia samobójstwa. Samą zbrodnię popełnioną przez ojca dziewczyny szatan stara się ukryć. Kusiciel znika w wyniku modlitwy maryjnej, zmówionej przez dziewczynę. Pomimo dramatycznych doświadczeń Agnieszka znajduje schronienie u gospodyni, gdzie pośród licznych praktyk religijnych zaprzyjaźnia się z Żydówką Sarą, którą uczy pobożności chrześcijańskiej. Po uzyskaniu rozgrzeszenia od papieża, prawdopodobnie za dzieciobójstwo, wraca do ojczyzny i zatrzymuje się u swojej

---

<sup>490</sup> Być może to sformułowanie odnosi się do osób nieznanających pozdrowienia anielskiego, czyli chrześcijaństwa.

przyjaciółki, której mąż, wrogo nastawiony do nowych obyczajów żony, zabija Agnieszkę. Sama Sara po powrocie do domu śni o zmartwychwstaniu Agnieszki i po jakimś czasie, w wyniku niezwykłego ze względu na okoliczności spotkania z przyjaciółką, decyduje się na ucieczkę z domu, zmianę imienia i przyjęcie chrztu razem z dziećmi. Podczas ponownego spotkania Agnieszka wyjawia Sarze-Gertrudzie, że jej śmierć była pewnego rodzaju złudzeniem, jednak ma na ciele ślady tego zdarzenia.

Za ludzkie demony, pomimo braku uwag narratora na temat ich powiązań ze złymi mocami, można uznać ojca dziewczyny oraz męża Żydówki. W przypadku tej drugiej postaci przedstawienie mężczyzny jako czarnego charakteru wpisuje się w obecną w średniowieczu tendencję do oskarżania Żydów o trucicielstwo, porywanie i składanie w ofierze chrześcijańskich dzieci oraz profanację Eucharystii, a także przedmiotów kultu. Zdaniem Russela było to pochodną uznawania ich za zabójców Chrystusa oraz nieuznania go za Mesjasza. Taki punkt widzenia widział w domniemanych zbrodniach Żydów znak zatwardziałości serca, który wynikał z kontaktów z szatanem<sup>491</sup>. Same *exempla* przyczyniły się do utworzenia stereotypu Żydów późniejszych wieków<sup>492</sup>. Dla Dahana: „różnica religii stwarza w średniowieczu różnicę bardziej egzystencjalną. Do tego stopnia, że w końcu przenoszona na inne płaszczyzny”<sup>493</sup>. Żydów postrzegano jako skoncentrowanych na materii i negatywnie nastawionych do wartości duchowych, a z czasem zostają uznani za lubieżników, pośredników w kontaktach ze złem, czarowników, ludzi zatruwających studnie, wrogów chrześcijaństwa zmawiających się z jego nieprzyjaciółmi. W kulminacyjnym momencie Żyd był kojarzony z Antychrystem. Wszystkie negatywne mity dotyczące Żydów bardziej wpływały na umysłowość ludzi prostych niż intelektualistów<sup>494</sup>. XIII wiek to czasy coraz częstszych politycznych represji wobec Żydów. Pojawiają się także obawy przed rzekomym spiskiem. Jego celem miał być wybór miejsca dokonania przez wspólnotę żydowską zbrodni w następnym roku. Miała ona nawiązywać do Męki Chrystusa i być popełniania w okresie wielkanocnym<sup>495</sup>. Być może Żyd, prawdziwie czarny charakter z opowieści o Agnieszce, miał symbolizować właśnie taką grupę? Wychodzi do synagogi w nocy wraz ze

---

<sup>491</sup> J. B. Russel, *The Devil and the Scholars* [w:] *Lucifer. The Devil in the Middle Ages*, London and Ithaca 1984, s. 192.

<sup>492</sup> G. Dahan, *Intelektualiści chrześcijańscy wobec Żydów w średniowieczu*, przeł. K. Antkowiak, Kęty 2020, s. 425.

<sup>493</sup> *Ibidem*, s. 599.

<sup>494</sup> *Ibidem*, s. 587–598.

<sup>495</sup> *Ibidem*, s. 27, 30.

współwyznawcami po uczynieniu tajemniczego znaku, co może budzić skojarzenia z jakimiś niepokojącymi rytuałami powiązаныmi z siłami zła.

Bardzo tajemnicza jest kolejna historia opisująca duchowe porwanie pewnej mniszki:

**De quadam moniali praedictis verbis per auctorem a diaboli laqueis libera.**

Simile quid accidit mihi, ut cum illam nobilem iuenculam, relictam Frederici filii comitis de Vienna, a seculo revocassem et ad cisterciensem ordinem adduxissem, illaque primo gravissimis demonum insultibus pulsaretur, vidi, quod *dyabolus a dextris eius* stabat et eam ad se fortiter trahere conabatur. Ego autem ex adverso stans et eam ad volitum mihi retrahere non valens, clamavi audientibus fratribus, qui mecum erant: Benedictus Ihesus, fructus ventris tui. Nec mora, iuencula liberata est et in ordine perstitit, tantumque profecit, ut abbatissa effecta est et custos collegii virginalis. Hic idem frater est, qui illam nobilissimam puellam, filiam comitis de Vienna, ut postea dicemus, et ad statum vite perfectissimum adduxit et in miris et in auditis tribulationibus lacrimis et precibus continuis constantissimam conservavit<sup>496</sup>.

**III 20 O pewnej mniszce uwolnionej od sidel diabła słowami wypowiedzianymi przez autora**

Podobne zdarzenie miało miejsce, gdy ową szlachetną bardzo młodą kobietę, pozostawioną po Fryderyku synu Komesa z Wiednia, którą odsunąłem od świeckiego życia, przyprowadziłem do cysterskiego klasztoru. Została ona najpierw zaatakowana najcięższymi obelgami demonów. Widziałem, że diabeł stał po jej prawej stronie i siłą próbował ją do siebie przyciągnąć. Ja zatem stojąc naprzeciw, nie mogąc jej odciągnąć zgodnie z własną wolą, krzyknąłem do słuchających braci, którzy byli ze mną: „Błogosławiony owoc Twojego łona, Jezus”. Natychmiast młoda kobieta została uwolniona. Pozostała w klasztorze i robiła tak duże postępy, że została mianowana opatką i strażniczką kolegium dziewczyc. On jest tym samym bratem, który tę szlachetną dziewczynę, córkę Komesa z Wiednia, jak później powiemy, doprowadził do stanu doskonałego życia, umocnił ją w wierności dzięki niezwykłym i niesłychanym udrękom, łzom, nieprzerwanym błaganiom, o których chodziły słuchy.

Diabeł złości się na większe zaangażowanie kobiety w życie religijne. Atakuje ją fizycznie, żeby odciągnąć od konsekrowanego życia. Ratunkiem w tej sytuacji okazuje się biblijny werset, który został wypowiedziany w czasie Nawiedzenia<sup>497</sup> i stał się modlitwą chrześcijańską. Zdaniem Tomasza z Akwinu: „Moce duchowe mogą czynić to, co widzialnie dzieje się na świecie, używając cielesnych nasion i posługując się lokalnym ruchem”<sup>498</sup> – co jest próbą wyjaśnienia teologicznej kwestii w odniesieniu do praw przyrodniczych. Kolejna opowieść o porwaniu kobiety przez demona kończy się zupełnie inaczej:

**De filia Comitis Suavelenbergensis<sup>499</sup>, qua a daemonibus noctu invisibiliter rapiabatur**

---

<sup>496</sup> BUA II 29 s. 311, 1627; II 29 [30], s. 590, 2020.

<sup>497</sup> PŚSiNT: Łk 1, 42; por. Łk 1, 28.

<sup>498</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 110, artykuł 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 106.

<sup>499</sup> Suvanendorch, Suanenburgensis – przypis Wydawcy (1627).

In partibus Theutoniae plenissima fratrum predicatorum et minorum fratrum et precipue beate memorie episcopi Iohannis, magistri ordinis predicatorum attestacione percepi, puellam esse nobilissimam, filiam comitis scilicet de Suawelenberch, in claustro monialium enutritam, que per aliquas noctis horas a demonibus rapitur et in ipso raptu invisibilis et incontrectabilis comprobatur. Et hoc cum quidam frater eius carnalis de ordine fratrum minorum experiri certius voluisset, accepit dictam puellam, sororem suam, in gremio et brachiis eam fortissime strinxit ac tenuit, et tamen veniente hora raptus, de manibus tenentis invisibiliter et incontrectabiliter tollebatur. Hoc exemplum magister Albertus<sup>500</sup>, frater ordinis predicatorum theologus, in disputatione Parisius adduxit, cum coram episcopo Parisiensi predicta questio de raptu mulierum talium moveretur, sicut ab illis plena fide percepimus, qui in disputatione fuerunt<sup>501</sup>.

### **III 21 O córce hrabiego Suawelenberga, która przez demony w nocy została duchowo porwana**

W okolicach Teutonii z pełnym potwierdzeniem Braci Kaznodziejów i Mniejszych, a szczególnie błogosławionej pamięci Biskupa Jana nauczyciela klasztoru Dominikanów dowiedziałem się, że bardzo szlachetna dziewczyna, córka hrabiego ze Suawelenbergu, wychowana w klasztorze mniszek, została porwana przez demony, w pewnych godzinach nocnych, a o samym uprowadzeniu poświadczono, że było ono duchowe i niedotykalne. Kiedy jej rodzony brat z klasztoru braci Mniejszych, chciał dokładniej się przekonać, przytulił wspomnianą dziewczynę, swoją siostrę do serca, mocno ją objął ramionami i trzymał. Jednak kiedy nadeszła godzina porwania, z rąk trzymającego brata niewidocznie i niezaprzeczalnie została uniesiona. Ten przykład nauczyciel Albert, brat klasztoru dominikanów, teolog, dołączył do rozprawy w Paryżu, kiedy w obecności biskupa paryskiego, został poruszony wcześniej wymieniony temat o porwaniu tych kobiet, jak dowiedzieliśmy się z wszelką pewnością od tych, którzy byli przy rozmowie.

Opowieść o córce hrabiego ukazuje tajemniczość demonów, które jako istoty duchowe mają możliwość działania w świecie fizycznym. W przytoczonej opowieści nietypowe jest to, że nie pojawiają się żadne powiązane z religią sposoby na uratowanie dziewczyny porwanej przez złe duchy. Interweniujący zakonnik nie odwołuje się do Boga, świętych, ani nie odmawia modlitwy, ale własnymi siłami próbuje zatrzymać dziewczynę, jednak nie odnosi żadnego skutku. Być może zaprezentowana opowieść, ze względu na takie określenia jak *invisibilis*, *invisibiliter*, *incontrectabilis*, *incontrectabiliter*, jest przykładem jednego z dwóch typów wizji pozazmysłowych. *Visio intellectualis* jest kreowana przez umysł człowieka, wykracza poza znane ludziom obrazy i przypomina doświadczenie opisane w 2 Liście do Koryntian<sup>502</sup>. Z kolei w *Visio spiritualis* najwyższa część duszy ludzkiej przy pomocy duchowej zdolności, pośredniczącej między *sensus* a *mens*, przyjmuje obrazy pochodzące ze

---

<sup>500</sup> Albertus Magnus – przypis Wydawcy (1627).

<sup>501</sup> BUA II 57, s. 550, 1627; II 57 [18], s. 1024, 2020.

<sup>502</sup> PŚSiNT: 2 Kor 12, 2.

zmysłów, aby poddać je rozumowej analizie i zachować w pamięci<sup>503</sup>. Ze względu na dość nieuchwytny charakter tych zjawisk oraz ich związek ze średniowiecznym sposobem opisu zjawisk łączących to, co duchowe, psychiczne i cielesne w pewien konglomerat, nie jest możliwa pewna oraz jednoznaczna analiza i klasyfikacja opisywanego zdarzenia. Można jednak przypuszczać, że stwierdzenie *invisibiliter* odnosi się do braku jakiegś fizycznej i uchwytej dla zmysłów świadków formy porywacza. Skoro dziewczyna została uniesiona *incontrectabiliter* widzowie opisywanego wydarzenia byli zgodni, że porwanie nastąpiło. Przypuszczam, że dostępna dla zmysłów wizja unoszącej się dziewczyny jest powiązana z koncepcją *Visio spiritualis*, a samo powiązanie porwania z demonami łączy się z *Visio intellectualis*.

Diabeł jako wróg człowieka atakuje ludzkie ciało, aby skazać na potępienie również duszę. Jego postępowanie wobec dziewczyny cechuje zachłanna zazdrość i chęć zrobienia z niej swojej własności.

## **Kłamca**

Wygralak komentując rozmaite metody działania diabła, opisywane w tekstach starożytnych i wczesnośredniowiecznych, wymienia różne podstępne sposoby, które diabeł stosuje wobec człowieka: kłamstwo, przebiegłość, zwodzenie, przewrotność, oszukanie, wprowadzenie w błąd, fałsz, zasadzki, truciznę, drwienie<sup>504</sup>. Szatan stosuje je sam, ale są one również charakterystyczne dla ludzi, którzy są we władaniu złych mocy:

### **De Beato Iordano, magistro ordinis Praedicatorum, ad mortem usque vulnerato, et miraculose per ablutionem sanato**

Vide et hinc spiritualia mirae nequie in celestibus. Beate memorie Iordanus, frater et magister ordinis fratrum predicatorum, gratia visitandi fratres Romam venerat, qui accepta benedictione in domo fratrum a fratribus legit missam. Intravit postea infirmariam videre languentes et invenit fratrem conversum quasi sane mentis esset, tamen diligentissime compeditum. Querit ergo magister ab illo compedito causam compedium, respondet ille alienatum se fuisse actenus, sed in adventu eius integerrime restitutum. Credidit magister spiritui nequie citius quam decebat et compeditum solvi precepit. Nec mora felix papa Honorius<sup>505</sup> audito adventu eius mandat eum dormitione facta post prandium intrare curiam, facturum in clero sermonem. Hinc postea venit ad prandium, mandatur venire frater conversus, qui fuerat compeditus, accubuit

---

<sup>503</sup> J.-C. Schmitt, *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, przeł. A. W. Labuda, Warszawa 1998, s. 32.

<sup>504</sup> P. Wygralak, *Stanowisko Kościoła wobec idolatrii i magii na terenach Galii i Hiszpanii w późnej starożytności chrześcijańskiej (VI–VII w.)*, Poznań 2011, s. 258.

<sup>505</sup> Honoriusz III – przypis Wydawcy (1627).

ille, sensate se habuit et ubi facto prandio et dictis gratiis magistro stratum est ad pausandum, venit demoniachus ille et accepto rasorio guttur magistri dormientis incidit, sed non ex toto, nundum certo loco vulnerato<sup>506</sup>. Qui subito lesus, evigilans, manum obiecit rasorio et in duobus aut tribus digitis usque ad emulationem, ut credebatur, lesionem accepit. Expergefacto ergo in tumultu toto conventu, accurrunt fratres, magistrum quasi semiviventem iacentem inveniunt et elato fletu cum clamoribus eiulabant. Tunc prior domus imperato silentio precepit, ne res in scandalum ordinis diffunderetur et, ne<sup>507</sup> inverteretur ab emulis secularibus, celaretur. Venit ergo hora predicandi et prior fratrum vice magistri predicaturus accessit. At ubi themate prelibato prosequi sermonem debuit, subito resolutus in fletum, cum clamore valido mugitum emisit. Attonitis autem omnibus cardinalibus, quidam fidelissimus ordini priorem trahit in partem, querit quid cause sit. Fatetur prior, nec mora ambo ingrediuntur ad papam, aperiunt infortunium, conclamat in planctum papa dicens: Heu, Domine Deus, quid actum est? Hodie magna ecclesiae columpna cecidit. Quid plura? Accedunt chirurgici, perspiciunt, pretrahunt vulnera, divinum potius quam humanum persuadent adiutorium cum omni precum instantia postulandum. Tertia autem die huius infortunii illucescente, innuit magister adolescenti novicio, ut sibi altare prepararet in occulto. Stupefactus igitur nec mirum iuvenis priori indicat, quid sibi precipitur. Qui quasi raptus stupore nimio, currit ad magistrum, querit si deliret an falsum sit, quod missam in summo vite periculo velit celebrare. Magister ergo intuitus priorem aversis oculis innuit, ut recedat. Quo parente et expectante rem tam grandis eventus, surrexit magister, ut potuit, sacris se induit, celebravit. Et sumpto corpore vivifici sacramenti, vulnera manus et gutturis secunde ablutionis in calice liquore perfudit et sic in integrum sospitatus eadem die in admirationem omnium, qui rem sciverunt, in consistorio coram papa et cardinalibus et omni clero gloriosissime<sup>508</sup> predicavit.<sup>509</sup>

### **III 22 O błogosławionym Jordanie, nauczycielu zakonu Dominikanów, śmiertelnie zranionym i dziwnie uzdrowionym przez obmycie**

Spójrz tutaj na duchy dziwnej niegodziwości w niebiosach. Błogosławionej pamięci Jordan, brat i nauczyciel zakonu Braci Kaznodziejów przybył do Rzymu, żeby odwiedzić braci. Gdy przyjął błogosławieństwo od braci, odprawił mszę w ich domu. Wszedł później do lecznicy, żeby zobaczyć chorych i znalazł brata konwersa jakby był zdrowej myśli, jednak bardzo starannie obezwładnionego. Pyta go więc nauczyciel o przyczynę zniewolenia. On odpowiada mu, że tak bardzo oszalał, lecz wraz z jego<sup>510</sup> przybyciem za sprawą świętości, zupełnie wyzdrowiał. Uwierzył nauczyciel duchowi niegodziwości, szybciej niż wypadało. Zalecił więc, żeby uwolnić spętanego. Bezzwłocznie szczęśliwy papież Honoriusz, ponieważ usłyszał o jego przybyciu, rozkazał mu, żeby po poobiedniej drzemce, przyszedł do kurii, aby wygłosić kazanie dla duchowieństwa. Stąd po wygłoszeniu kazania przybywa na obiad, zaś brata konwersa, który był wcześniej spętany, wzywa się, żeby przyszedł. Ów położył się przy stole. Wydawało się, że jest przy zdrowych zmysłach. Po obiedzie i słowach wdzięczności, kiedy nauczyciel poszedł się położyć, przybył do niego opętany przez diabła, zabraną brzytwą rozciął gardło śpiącego nauczyciela. Nie poderżnął go całkowicie, ale zadał ranę w pewnym miejscu. On ranny, natychmiast się zbudził, broniąc się, położył rękę na brzytwie i jak

---

<sup>506</sup> Ed. 1597 – „vulnere” w miejscu „vulneri” – tłumaczenie bez zmian.

<sup>507</sup> „In malam partem verteretur” – kieruje się w złą stronę – przypis Wydawcy (1627).

<sup>508</sup> *Nota in librum II*, s. 158: Jordan w 1222 roku został następcą Świętego Dominika założyciela klasztoru, a zmarł w roku 1236.

<sup>509</sup> *BUA II 57*, s. 569–570, 1627; *II 57 [43]*, s. 1056–1058, 2020.

<sup>510</sup> Nauczyciela.

wierzono, skaleczył się w dwa albo trzy palce. Kiedy powstało zamieszanie w całym zgromadzeniu, przybiegają bracia, znajdują leżącego nauczyciela jakby półmartwego, a podniósłszy płacz, żalą się na cały głos. Wówczas Przeor domu, kiedy została nakazana cisza, wskazał, żeby wydarzenie w klasztorze nie wywołało skandalu, żeby nie zgorszyło świeckich pretendentów i zostało ukryte. Przychodzi zatem pora przemawiania i przychodzi Przeor braci mający głosić w zastępstwie za nauczyciela. A gdy, po rozpoczęciu tematu, powinien kontynuować wypowiedź, nagle rozplakał się i strasznie głośno zarzycał. Kiedy wszyscy kardynałowie byli oszołomieni, pewien bardzo wierny wobec klasztoru zabiera Przeora na stronę i pyta, co jest przyczyną jego zachowania. Wyznaje Przeor. Natychmiast obaj udają się do Papieża, wyjawiają nieszczęście, dołącza się do płaczu Papież mówiąc: „Biada, Panie Boże, co się dzieje? Dziś upadła wielka kolumna Kościoła”. Co więcej? Przyszli chirurdzy, obejrżeli dokładnie i odsłoniли rany, całym wstawiennictwem w modlitwach prosząc raczej o boskie niż ludzkie wsparcie. Kiedy nastał trzeci dzień tego nieszczęścia, polecił nauczyciel młodemu nowicjuszowi, żeby przygotował się w ukrytym ołtarzu. Zaskoczony więc, co nie dziwne, młodzieniec Przeorowi wskazuje, że się przygotował. Jakby oszołomiony nadmiernym zdumieniem biegnie do nauczyciela, pyta czy jest szalony, czy nie będzie oszustwem, że w największym niebezpieczeństwie życia chce odprawić mszę. Nauczyciel zatem zobaczywszy Przeora z odwróconymi oczami radzi, żeby odszedł. Będąc posłuszny i oczekując sprawy tak wielkiego wydarzenia, wstał nauczyciel, ubrał święte szaty jak mógł i odprawił mszę. I przyjąwszy ciało ożywczego sakramentu, rany dłoni i gardła płynem z kielicha dzięki pomyślnemu oczyszczeniu skrapia, i tak nietknięty, przywrócony do poprzedniego stanu tego samego dnia podczas zgromadzenia w obliczu Papieża i Kardynałów oraz całego duchowieństwa bardzo chwalebnie przemawiał, wzbudzając podziw wszystkich, którzy znali sprawę.

Historia opętanego, który wydawał się uzdrowiony i sam tak twierdził ukazuje przebiegłą, ale również zbrodniczą naturę diabła skłaniającego opętaną osobę do popełnienia morderstwa. Diabeł nie pokazuje się w tej opowieści osobiście, ale działania opętanego są w pełni kontrolowane przez demona. Ponownie pojawia się tutaj wątek leczniczego działania Eucharystii. Nie ma w tekście informacji o dalszych losach opętańca. Chociaż uczestnikami wydarzeń są kardynałowie, a nawet papież, zaś od III w. istniał w Kościele *ordo exorcistarum*<sup>511</sup>, to w samym *exemplum* nie ma wzmianki o egzorcyzmach. Prawdopodobnie przyczyną jest sama struktura opowieści, której punktem kulminacyjnym jest triumf mocy Sakramentu nad ranami zadanymi przez diabła rękami opętanego. W kolejnej opowieści kwestia opętania przez demona przedstawia się następująco:

**De alia muliere obsessa, et daemone ab auctore interrogato, qui respondit, se dirissima ad iudicium usque velle sustineret supplicia pro reditu ad caelestem patriam**

Vidi et aliam in eadem terra mulierem divitem et honestam possessam a demone. Quam, cum rogante religioso presbitero visitarem, invenimus eam a vexatione demonis quiescentem et sensate loquentem ut sanam. Tunc occulte nullo advertente versum cantici Moysi in

---

<sup>511</sup> L. Misiarczyk, *Egzorcyzmy w Kościele starożytnym od I do III wieku*, Warszawa 2015, s. 9.



Deuteronomio, secundum quod a quodam sancto viro audieram, ad provocandum demonium in obsesio tertio repetivi: *Deum, qui te genuit, dereliquisti et oblitus es Domini creatoris tui.* Nec mora mulier pallere cepit labiis atque vultu et due vene in collo eius ad grossitiem pollicis intumescere. Tunc ego: Quare, inquit, pessime, vexare feminam presumpsisti? Mortuo, inquit, viro suo compassa in subsidium anime illius contulit, quicquid boni fecerat in hac vita. Et ex hoc nacta occasione vas vacuum mox intravi. Cui ego: Mentiris, inquit, miserrime, ex hoc enim quod dedit mediante caritate, cumlatum est bonum eius. Et ille cum cachinno: *Mendax,* inquit, sum, nec mirum si mentior. Mox ego: Estne illa tam pulchra, ut dicitur, celestis patria, quam perdidisti? Et respondit: In infinitum pulchrior quam dicatur. Et ego: Vellesne ad illam redire, si posses? Et ille: Vellem, inquit, ut possem usque in diem iudicii omnia excogitata supplicia sustinere. Cui dixi: Et ego promitto tibi in periculum promisse salutis mee, si mendax inveniatur, illam perditam gloriam recuperare te posse, si tantum hoc dixeris: Domine Deus meus peccavi, ignosce mihi. Et mox ille contorto collo exclamat horrifice: Domine, Domine. Cumque hoc sepius cum clamore valido personaret, nec in verbis procederet, impossibile enim sciebam illi, ut Deum suum Dominum recognosceret et se peccasse fateretur atque sibi rogaret ignosci, tandem subiunxit: Domine Deus, Margarete, sic enim obsessa mulier vocabatur, Deum recognoscere suum Dominum indignatus. Tunc ego: O infelicissime omnium creaturarum, superbia elisit te et celo depulit, te redire inexpiablem superbia non permittit. Nec mora confusus obmutuit et post paucos dies non tamen tunc feminam dereliquit<sup>512</sup>.

### **III 23 O innej kobiecie obleganej przez demona zapytanego przez autora, który odpowiedział, że chciał znieść najstraszniejsze cierpienia aż do sądu dla powrotu do niebiańskiej ojczyzny**

Widziałem inną kobietę w tej samej ziemi, bogatą i szanowaną, opętaną przez demona, którą odwiedziłem wraz z modlącym się pobożnym kapłanem. Znaleźliśmy ją odpoczywającą od dręczenia demona i mówiącą rozsądnie jakby była zdrowa. Wówczas potajemnie, kiedy nikt nie spostrzegł, usłyszałem od tego świętego męża wers pieśni Mojżesza z Księgi Powtórzonego Prawa. Zaraz po tym, powtórzyłem trzy razy, aby przywołać demony z opętanej: „Pozostawiłaś Boga, który ciebie zrodził i zapomniałaś Pana swojego stwórcę”. Bezwłocznie, kobieta zaczęła blednąć na ustach i na twarzy, a dwie tętnice na jej szyi nabrzmiały do grubości kciuka. Wówczas mówię: „Jak okropnie pozwoliłaś sobie dręczyć kobietę”. A demon mówi: „Współczuła swojemu zmarłemu mężowi i cokolwiek dobrego uczyniła w tym życiu zanosila dla jego duszy. Dzięki temu wkrótce kiedy nadarzyła się okazja, wstąpiłem do jej ciała, będącego pustym mieszkaniem dla duszy”. Ja mówię do niego: „Kłamiesz nieszczęśniku; z tego bowiem co ofiarowała dzięki miłości, zostało pomnożone jej dobro”. A on mówi ze śmiechem: „Jestem kłamcą, jeśli kłamię, nie jest to dziwne”. Wkrótce pytam: „Czy niebiańska ojczyzna, którą straciłaś, jest tak piękna, jak mówią?” A on odpowiada: „Nieskończenie piękniejsza niż mówią”. A ja: „Czy chciałbyś do niej wrócić, gdybyś mógł?” A on mówi: „Chciałbym, gdybym mógł; jednak trzeba, żebym znieść aż do dnia wszystkie obmyślane cierpienia”. Powiedziałem mu: „I ja obiecuję ci, ryzykując moje obiecane zabawienie, jeśli okażę się kłamcą, że możesz odzyskać tę straconą sławę, jeśli coś takiego powiesz: Panie, mój Boże, zgrzeszyłem, wybac mi”. I wnet z wykręconą szyją, krzyczy straszliwie: „Panie, Panie”. I kiedy częściej to grzmiało głośnym krzykiem, nie wyszedł poza te słowa. (Wiedziałem bowiem o tym, że niemożliwe jest, żeby Boga swojego Pana poznał i wyznał, że zgrzeszył i prosił o wybaczenie dla siebie) wreszcie dodał: „Panie, Boże Małgorzaty (tak bowiem była zwana opętana kobieta), uznałem się za niegodnego

---

<sup>512</sup> BUA II 57, s. 591–592, 1627; II 57 [67], s. 1092–1094, 2020.

rozpoznać Boga swojego Pana”. Wówczas ja: „O najniezwyklejsze ze wszystkich stworzeń, pycha Cię zepsuła i zepchnęła z nieba: pycha nie dająca się odpokutować nie pozwala ci wrócić”. Natychmiast zawstydzony oniemiał i po kilku dniach (jednak nie od razu) opuścił kobietę.

Smit zauważa, że grecki termin *daimonion* nazywający moc diabelską kryjącą się za opętaniem pojawia się w Ewangeliach aż 52 razy<sup>513</sup>, a władzę nad złymi duchami Jezus przekazuje apostołom<sup>514</sup>. Nawiązaniem do tej tradycji jest wykorzystywanie w *exemplum* wersu biblijnego, aby obudzić gniew w demonach i zmusić je do ujawnienia swojej obecności. Opętana kobieta błędnie, a żyła na szyi zaczyna nabrzmiewać, jakby przebywający w niej demon próbował wydostać się na zewnątrz. Demon rozmawia z autorem *Bonum universale de apibus* tłumacząc, że kobieta poświęciła wszystkie pobożne praktyki duszy męża, zaniedbując własną, co stworzyło przestrzeń dla demona. Zły duch przyparty do muru przyznaje, że posługuje się kłamstwem. O takim przewrotnym rozumieniu dobra i zła przez duchy nieczyste pisał Tomasz z Akwinu: „Podobnie należy powiedzieć o przewrotnej wyobraźni szatanów: przypisujemy ją im dlatego, że ich praktyczna ocena prawdziwego dobra jest fałszywą”<sup>515</sup>.

W *exemplum* pojawia się również kwestia dotycząca zbawienia. Demon zna urodę niebiańskiej ojczyzny, tęskni na swój sposób za nią, ale nie jest gotowy na spełnienie warunków, które pozwalałyby mu tam wrócić. Tomasz z Cantimpré, wchodząc niejako w rolę Boga, za co przeprasza, proponuje demonowi, na własne ryzyko, powrót do stanu szczęśliwości. Zły duch nie potrafi wypowiedzieć formuły w całości, co oznacza niezdolność do skruchy i krzyczy coraz głośniejsze. Autor *Bonum universale de apibus* używa podstępu i ujawnia prawdziwą motywację demona, która doprowadziła go do zerwania łączności z Bogiem. Pozwala to uwolnić kobietę.

Tomasz z Akwinu porusza temat cierpienia szatana, który nie może zrealizować własnej wizji rzeczywistości oraz lęku o swoją przyszłość. Jego zdaniem cierpienie jest niezgodą na rzeczywistość, w której ludzie dostępują zbawienia, a nie potępienia. Rodzi to zazdrość demonów. Karą jest też pozbawienie ich szczęśliwości i sprzeciwienie się w ten

---

<sup>513</sup> A. M. di Nola, *Demon w Nowym Testamencie [w:] Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytności aż po teraźniejszość*, przeł. I. Kania, Kraków 2004, s. 167.

<sup>514</sup> PŚSiNT: Łk 10, 19.

<sup>515</sup> *Traktat o aniołach cz. I* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, zagadnienie 54, artykuł 5, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 180–181.

sposób ich naturalnym pragnieniem<sup>516</sup>. Akwinata zwraca jednak uwagę na przewrotną i zawziętą wolę szatana, który ubolewa nie nad swoją winą, ale nad wymierzoną mu karą<sup>517</sup>. Takie podejście jest próbą zobrazowania złożonej natury diabła i demonów, wpływającej na ich decyzje oraz stosunek do ludzi. Demon sam przedstawia siebie jako kłamcę. Demaskując swój sposób działania, ale uniemożliwiając jednocześnie rozróżnienia, które z jego wypowiedzi są szczerze, a które służą wyłącznie wprowadzeniu rozmówcy w błąd.

Szczególnym rodzajem fałszu, którym według średniowiecznych poglądów kierował się diabeł była herezja, więc wszelkiego rodzaju zakłamywanie prawdy, przypisywane tradycyjnie heretykom. Potowski opisuje późnośredniowieczny stereotyp heretyka-innowiercy, uznając za jego najbardziej charakterystyczne wady: *superbia* – pycha, i *hypocrisy* – obłudność, opisywana również jako *species pietatis* – pozory pobożności. Miały one być źródłem wszystkich innych negatywnych cech. Wpływały też na jego złe postępowanie i działalność na szkodę religii chrześcijańskiej. *Superbia* była przyczyną nieposłuszeństwa wobec władz kościelnych, uzurpowania sobie przez heretyków roli kaznodzieji i kapłana, zuchwałości oraz upartego trzymania się błędów heretyckich<sup>518</sup>. *Hypocrisy* – była cechą tłumaczącą sprzeczność między stereotypowym wizerunkiem heretyka jako diabelskiego sługi, a często nie budzącym zastrzeżeń postępowaniem ludzi podejrzewanych o wyznawanie herezji. W późnym średniowieczu, kiedy grupy, praktykujące ewangeliczne ubóstwo i wymagające realizacji tych ideałów od przedstawicieli stanu duchownego, przewodziły ruchom antykościelnym i reformatorskim, wyjaśnienie tej kwestii stało się szczególnie istotne. Z tych powodów udawana pobożność heretyków stała się popularnym motywem wykorzystywanym w kazaniach<sup>519</sup>. Kolejne *exemplum* nawiązuje do historii ilustrującej postawy heretyckie wykorzystane przez demona:

**De quodam haeretico, qui se obsessum simulans, ut inquisitionem devitaret, a daemoniaco combustus est**

Audi et de alio obsesso mirum Dei iudicium. Erat citra Cameracum civitatem quidam hereticus astutus valde, qui metuens inquiri et comburi a fratribus predicatoribus, qui in dicta civitate eo tempore plurimos comburebant, finxit se arreptum a demone, et ob hoc ad sanctum Aycadrum in Aspera obsessos curare potentem ligatus ab amicis vel amicis deductus est, ut in eo non heresim proपालatam, sed furiam reputarent. Et, ut audivit quidam clericus obsessus et

---

<sup>516</sup> *Traktat o aniołach cz. II* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 5, zagadnienie 64, artykuł 3, przeł. P. Belch, London 1979, s. 81.

<sup>517</sup> *Ibidem*, s. 82

<sup>518</sup> E. Potowski, *Stereotyp heretyka – innowiercy w piśmiennictwie kaznodziejskim*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 128.

<sup>519</sup> *Ibidem*, s. 129.

ligatus, quod Egidius Boogris<sup>520</sup>, sic enim vocabatur, ligatus poneretur in locum, subsequenti nocte idem obsessus clericus divino nutu solutus et aggregans mattas et stramina atque scamna ecclesie superligatum hereticum cumulavit. Ludum autem et furiam credens ille dissimulat, quoadusque clericus ignem de lampe sumens, comburere cumulum cepit et tunc hereticus exclamavit. Ad cuius clamorem expergefacti custodes cum ignem extinguere niterentur, clericus arrepto gladio, quem casu iuxta lectum invenit, omnes violenter abegit et hereticum in igne combussit. Nec mora, divino exacto iudicio, clericus a demone liberatus, et plene sospes apparuit<sup>521</sup>.

### **III 24 O pewnym heretyku, który udając, że jest opętany, żeby uniknąć inkwizycji, przez opętanego przez demona został spalony**

Posłuchaj o innym opętany niezbadanego sądu Boga. Żył po tej stronie miasta Cameracum pewien heretyk, bardzo przebiegły, który obawiając się, że zostanie przesłuchany i spalony przez braci dominikanów, którzy we wspomnianym mieście w tym czasie wielu spalili, wymyślił, że został napadnięty przez demona i z tego powodu przez przyjaciół związany lub odprowadzony do świętego Aicadrusa w Asperii, potrafiącego troszczyć się o opętanych, ponieważ w nim rozważali nie jawną herezję, ale szal. I jak usłyszał pewien kleryk opętany przez demona i związany, że Egidiusz Boogris (tak bowiem był nazywany) związany był postawiony w miejscu. Następnej nocy ten sam opętany kleryk boskim skinieniem został uwolniony. I przyłączając maty i słomę oraz ławki kościoła, związanego heretyka zasypał. On wierząc, że to żarty i szaleństwo maskował się tak długo aż kleryk pozyskując ogień z pochodni, zaczął podpalać stos. Wówczas heretyk krzyknął. Kiedy strażnicy zbudzeni z powodu jego krzyku, usiłowali zgasić ogień, kleryk porwawszy miecz, który po upadku znalazł obok łóżka, wszystkich gwałtownie odsunął, a heretyka spalił w ogniu. Bezzwłocznie boskim doskonałym sądem, kleryk został uwolniony od demona i ukazał się całkowicie zdrowy.

Demon w przytoczonej historii jest kierującym się podstępem twórcą intrygi, który posługuje się heretykiem do własnych celów. W opowieści zostały ukazane dwie postacie pozostające pod wpływem demona na różne sposoby – heretyka i opętanego oraz stereotypowe wyobrażenia, dotyczące zarówno postępowania wyznawcy herezji, jak i postępowania wobec ludzi uznawanych za pomocników diabła. Heretyk stara się ukryć swoje poglądy, udając opętanego. W konsekwencji został zaprowadzony do Aicadrusa, ponieważ podejrzewano, że nie jest on winny herezji, ale kieruje nim nieokreślone dokładniej emocjonalne wzburzenie. Zauważa go tam faktycznie opętany kleryk, który po uwolnieniu od wpływu diabła, chce być może uratować duszę heretyka dopuszczając się samosądu, a może utożsamia heretyka z szatanem i dlatego chce go unicestwić. W samym *exemplum* pojawiła się także wzmianka o zaangażowaniu dominikanów w działalność inkwizycyjną, co wyjaśniają wielokrotne odwołania Tomasza z Cantimpré do tego rodzaju tematyki. Wpływ demona jest w przypadku

---

<sup>520</sup> Haspre między Cameracum i Valencenas – przypis Wydawcy.

<sup>521</sup> *BUA* II 57, s. 592–593, 1627; II 57 [68], s. 1094–1096, 2020.

heretyka silniejszy niż w odniesieniu do opętanego być może ze względu na jego dobrowolny wybór konszachtów ze złem.

Według ostatniego analizowanego *exemplum* władza demonów pochodzi od Boga, więc stanowi część Jego nieodgadnionego planu:

### **Quomodo diabolus ausus fuerit divina simulare sacramenta, et de puero a beata Virgine Maria protecto**

Quemamodum autem transfigurent se in angelum lucis, quia hoc frequenter legitur, narrationem in hac parte suspendo, referamque quiddam cunctis seculis inauditum, quam superbissime ipsa divinissima ac angelis reverentissima sacramenta dyabolus ausus sit simulare. Non tamen lectorem tedeat, si facta mirabilissima et terribilia referam, que nostre prosecutionis<sup>522</sup> articulum precesserunt. Me in episcopatu Cameracensi<sup>523</sup> in Brabantie partibus tunc manente, cum in illa dominice passionis sexta feria ante pascha confessiones audiens in ecclesia residerem, advenit puer annorum fere quindecim, mihi cum dolore mirabili procidens ante pedes, qui dixit : Miserere mei, domine, miserere, quia mihi terribile, quid accidit hodie in hac die. Obstupefatus ergo, quid tam horrendum tali puero contigisset, hortabar et ipsum cum lacrimis, ut audacter ediceret, quid hoc esset. Heu, inquit, domine, sedebam in campo cum sociis iuxta oves, incidi hastulam ad sagittam et ecce hastula sine meo ullo vulnere, vel lesura sanguine tincta est et respersa. Hoc cum audissem, miratus quidem sum et gavisus, quod puero nihil gravius accidisset, omen tamen futuri alicuius infortunii mox adverti. Confortatum ergo admonitum et absolutum puerum dereliqui. Nec vix dierum septem spatium intercessit, cum ecce mater familias eiusdem pueri puerum nuntiat graviter infirmari et meum adventum cum lacrimis postulare<sup>524</sup>. Nec mora, surrexi et veni ad puerum, confessus est peccatum in tali puero gravissimum, quod ei feria sexta post diem pasche contigerat et adiunxit: Huius, inquit, sceleris horrore contabui et statim elangui. Nocte autem media, cum solus iacerem in lectulo, mori mihi visus sum et ecce viri turpissimi meam animam rapientes per vallem fumo teterrimam et longissimam portaverunt et in puteum altissimum flammeis<sup>525</sup> doloribus estuantem, quasi molam glaciei frigentem in ignibus proiecerunt. Nota, lector, mirabilem comparationem a tali puero, ut mihi Christus testis sit, recitatam. Cumque ibidem miris incendiis cruciarerquasi diceretur : Parcatis puero, parcatis etati, subito ereptus sum et restitutus vite. Oculos autem statim aperiens, vidi mire pulcritudinis dominam astantem mihi et dicentem: Ne timeas, care fili, doluisti et veniam consequeris. A te nunc, cum recessero, dyabolus veniet in specie sacerdotis, ne credas ei, sed manda illum, cui confessus es ante pascha. Hec dicens, disparuit et subito astitit mihi quasi vir reverendus in specie sacerdotis, alba indutus et casula, et velut in candida pixide preferens sacramenta. Me ergo ad confessionem et sacramentorum susceptionem residens hortabatur. Cumque cui cum signo crucis diutius reluctarer et ille nihilominus a remotis tamen ficta ingereret sacramenta, tandem post longum agonem beatam Mariam virginem invocavi et mox seductor ille disparuit, et me petente materfamilias vos mandavit. Hec ut audivi, supra modum miratus sum et audaciam et

---

<sup>522</sup> Według przypisów wydawcy (1627): „quae nostrae persecutionis articulum praecesserunt” – które poprzedziły ciąg dalszy naszego rozdziału.

<sup>523</sup> Episcopatus Cameracensis – biskupstwo w Cambrai we Francji

<sup>524</sup> Według przypisów wydawcy (1627): „lacrymis postulari” – nie zmienia znaczenia zdania.

<sup>525</sup> Według przypisów wydawcy (1627): „ardoribus” – nie zmienia znaczenia zdania.

presumptionem dyaboli, qui fictione sua temerare temptavit vivifica sacramenta. Credo enim et certus sum, quia nisi puer fuisset a gloriosa Christi matre et virgine premunitus, accepisset quidem figmenta dyaboli per hoc, ad minus, contaminatum corpus possidens, introiisset. Glorificavi ergo Dominum et multipliciter benedixi, qui tali puero intelligentiam et constantiam dedit et per eum et in eo sue benignitatis et admiratio opera confirmavit. Iussi ergo mox per parochianum eius presbiterum accersi et eum sacramentis salutaribus premuniri, sicque die tertia ab hac vita migravit et *consummatus in brevi tempora* periculosa complevit<sup>526</sup>.

### **III 25 Jak diabeł odważył się fałszować boskie sakramenty i o chłopcu chronionym przez Dziewicę Marię**

Ponieważ często czyta się o tym, jak w takim razie przemieniają się w anioła światła, w tej części przerwę opowieść, wyjawiając coś, o czym nigdy nie słyszano. Jak diabeł najzuchwalej odważył się fałszować najświętsze i najczcigodniejsze dla aniołów sakramenty. Nie wzdygaj się jednak czytelniku, jeśli przytoczę wydarzenia najokropniejsze i bardzo dziwne, które poprzedziły kontynuowanie naszego rozdziału. Kiedy wówczas pozostawałem w Biskupstwie Kameraceńskim w okolicach Brabancji, gdy szóstego świątecznego dnia męki przed Wielkanocą siedziałem w kościele, słuchając spowiedzi, przyszedł do mnie chłopiec prawie piętnastoletni, który z dziwną udręką upadł mi do stóp i powiedział: „Zlituj się nade mną, panie, zlituj się, ponieważ to, co wydarzyło się dziś, tego dnia, było dla mnie okropne”. Zdumiony więc, co tak okropnego przydarzyło się temu chłopcu, zachęciłem płaczącego, żeby śmiało oznajmił, co miało miejsce. „Biada – mówi – panie, siedziałem na polu z towarzyszami przy owcach, naciąłem mały pęd, żeby wystrugać strzałę i oto pęd został splamiony krwią bez żadnej mojej rany albo skaleczenia”. Kiedy to usłyszałem, zdziwiłem się i ucieszyłem, że chłopcu nic poważniejszego się nie przydarzyło, wkrótce jednak pojąłem znak jakiegoś przyszłego nieszczęścia. Zostawiłem zatem chłopca wzmocnionego ostrzeżeniem i rozgrzeszonego. Nawet nie upłynęło siedem dni, kiedy zdarzyło się, że oto matka rodzona tego samego chłopca zawiadomiła mnie, że chłopiec poważnie zachorował i prosiła ze łzami, żebym przyszedł. Bezwzględnie wstałem i poszedłem do chłopca. Wyznał on grzech w takim wieku bardzo ciężki, którym splamił się szóstego świątecznego dnia po Wielkanocy i dodał: „Z prerażenia – mówi – z powodu tej zbrodni, zasłabłem i natychmiast zemdlałem. W środku nocy, kiedy sam leżałem w łóżku, wydawało mi się, że umarłem: i oto najokropniejsi mężczyźni porywali moją duszę i ponieśli przez najbardziej odrażającą dolinę wypełnioną dymem i niezmiernie długą, do bardzo głębokiej studni żarzącej się gorącymi udrękami, rzucili jakby bryłę marznącego lodu”. Zauważ czytelniku, dziwne, jak Chrystus mi świadkiem, porównanie wypowiedziane przez takiego chłopca. I kiedy w tym samym miejscu byłem dręczony dziwnymi ogniami, oto usłyszałem głos, jakby zostało powiedziane: „Oszczędźcie chłopca, oszczędźcie młodość” – i od razu zostałem zabrany i przywrócony do życia. Natychmiast zatem otwierając oczy, zobaczyłem panią dziwnej piękności, stojącą przy mnie i mówiącą: „Nie bój się drogi synu, cierpiałeś i zdobyłeś łaskę. Kiedy teraz odejdę od ciebie, nadejdzie diabeł pod postacią kapłana, nie wierz mu, lecz wezwij tego, któremu wyspowiadałeś się przed Wielkanocą. To mówiąc zniknęli natychmiast. Stał przy mnie jakby czcigodny mąż, ubrany w albę i obszerną szatę, na kształt kapłana, przynosząc jakby w jasnej kasetce sakramenty. Zachęcał mnie do spowiedzi i przyjęcia sakramentów. Kiedy długo stawiałem mu opór znakiem krzyża, a on jednak mimo to podał sakramenty stworzone przez odstępców, wreszcie po długiej walce wezwałem błogosławioną Marię Dziewicę i wkrótce oszust ten zniknął, a ponieważ prosiłem, wezwała was moja rodzona matka”. Jak to usłyszałem, byłem zdziwiony ponad miarę zuchwałością i nieustępliwością diabła, który

---

<sup>526</sup> BUA II 55, s. 532–534, 1627; II 55 [2], s. 992–996, 2020.

swoim podstępem usiłował znieważać ożywcze sakramenty. Wierzę bowiem, jestem pewny, że jeśli ten chłopiec nie był zabezpieczony przez chwalebny matkę Chrystusa i dziewicę, przyjąłby wytwory diabła i przez to wszedłby szatan, mając w posiadaniu ciało mniej splamione winą. Wielbiłem zatem i wielokrotnie błogosławiłem Pana, który dał temu chłopcu pojętność i stałość, przez niego i w nim umocnił podziw dla dzieł swojej łaskawości. Rozkazałem więc wkrótce przez parafianina tego kapłana i wzmocnić chłopca zbawiennymi sakramentami. I tak trzeciego dnia z tego życia odszedł i szybko niebezpieczne koleje życia zakończył.

Być może z powodu dobrowolności popełnienia poważnego grzechu walka o duszę chłopca ma tyle etapów. Najpierw w sennej wizji bohatera zostaje ona porwana przez okropnych mężczyzn, którzy nieśli ją przez długą wypełnioną dymem dolinę do głębokiej rozżarzonej studni rzucili jak bryłę zamrożonego lodu. Studnia jest symbolem wejścia w sferę pozaziemską – do piekła lub do czyśćca<sup>527</sup>. Następnie, kiedy chłopiec był dręczony ogniami, został uratowany przez Piękną Panią – Maryję, która potwierdziła otrzymanie łaski i zapowiedziała nadejście fałszywego kapłana. Diabeł, podszywając się pod duchownego, przynosi kasetkę z fałszywymi sakramentami i zachęca do spowiedzi. Wchodzi w ten sposób nie tylko w rolę księdza, ale, tworząc własne sakramenty, wydaje się sięgać po godność Chrystusa, przejmując funkcję Boga. O tej metodzie działania złego ducha wspomina Tomasz z Akwinu twierdząc, że zły duch: „pragnie upodobnić się do Boga w tym, do czego z natury nie jest sposobny”<sup>528</sup>. Sama umiejętność tworzenia fałszywych obrazów i fizycznych przedmiotów jest potwierdzeniem nadnaturalnych umiejętności demonów, które potrafią czynić cuda<sup>529</sup>. Witelton odnosi się z kolei do umiejętności przybierania przez złe duchy ciał ludzkich: „Powierzchności bowiem, w których stają się widocznymi dla ludzi, czynią dzięki swym zdolnościom (...) jednak owe liczne kształty są wyobrazeniowe i niknące dla wzroku”<sup>530</sup>. Interwencja Maryi ratuje duszę chłopca przed przyjęciem fałszywych sakramentów, ale nie uchroniła go przed śmiercią. Diabeł nie osiąga jednak swojego celu, ponieważ „dąży nie tyle do zabicia ciała naszego, ale duszy”<sup>531</sup>.

Pod koniec utworu Tomasz z Cantimpré, odwołując się do własnych doświadczeń, zamieszcza jeszcze ostrzeżenie:

---

<sup>527</sup> J. Le Goff, *Narodziny czyśćca*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1997, s. 204.

<sup>528</sup> *Traktat o aniołach cz. II* [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 5, zagadnienie 63, artykuł 3, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 59.

<sup>529</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Rządy Boże*, t. 8, zagadnienie 110 art. 4, przeł. P. Bełch, London 1979, s. 105.

<sup>530</sup> Witelton, *O naturze demonów*, przeł. B. Burliga, A. Szlakiewicz [w:] *O naturze demonów, O upadku diabła*, Gdańsk 2000, s. 51.

<sup>531</sup> P. Wygralak, *Stanowisko Kościoła wobec idolatrii i magii na terenach Galii i Hiszpanii w późnej starożytności chrześcijańskiej (VI–VII w.)*, Poznań 2011, s. 258–259.

### Consideratio super praedictis

Preter hoc duo considerari possunt in re gesta, quam retuli, quod presentia demonis, quem primo vidi, vox mihi ablata est, ne clamarem; secundo autem, cum plures eorum ter audissem, visus mihi ablati est, ne viderem. Vide ergo, lector, quantas et quales nocendi dyabolus artes attemptat et quam sollicitum esse hominem adversus illum oporteat, nec frangi alicuius iniuriis, nec allici blandimentis<sup>532</sup>.

### Rozważanie o tym, co zostało wyżej powiedziane

Z wyjątkiem więc tych, dwie kwestie mogą być rozważone w sytuacji, którą przytoczyłem: ponieważ w obecności demona, którego za pierwszym razem widziałem, głos został mi odebrany, żebym nie krzyczał, za drugim razem, kiedy wielu z nich usłyszałem po raz trzeci, został mi odebrany wzrok, żebym nie widział. Spójrz zatem, czytelniku, ile i jakie sposoby kuszenia: diabeł uprawia sztuki, jak wyczulony zawsze powinien być przeciwny mu człowiek, aby nie został złamany w wyniku doznanych od niego jego krzywd ani znechęny pochlebstwami.

Pomimo bogactwa i różnorodności wątków można zauważyć pewne powtarzające się formy i role przybierane przez diabła i demony, które prezentuje tabela:

Numer	Postać	Rola	Odbiorca	Strona/funkcja
III 1	książę demonów	kat	Arcybiskup <i>Consimilis in malitia</i>	Negatywna/ karząca
III 2	książę demonów ze świtą	kat	Możny żołnierz <i>mire deditus torneamentis</i>	Negatywna/ karząca
III 3	Demon <i>fragor tantus</i>	kat	Mnich cysterski	Negatywna/upominająca
III 4	Najstraszliwszy demon <i>cum pice in patella liquata</i>	dręczyciel	Mnich	Negatywna/upominająca
III 5	demony z trójzębami	napastnicy	Ochrzczony młodzieniec	Negatywna/atakująca
III 6	diabeł	stróż	Studiujący brat	Pozytywna/upominająca
III 7	diabeł	kusiciel	Dziewica <i>Deo digna</i>	Negatywna/strasząca

<sup>532</sup> BUA II 57, s. 568, 1627; II 57 [41], s. 1054, 2020.



<b>III 8</b>	diabeł	moralizator	Pewien kleryk	Pozytywna/upominająca
<b>III 9</b>	diabeł	kusiciel	Gwidon pasterz w Nivelles	Negatywna/kusząca
<b>III 10</b>	diabeł jako anioł światłości	kusiciel	Prosty człowiek	Negatywna/zwodząca
<b>III 11</b>	inkub	dręczyciel	Dziewica <i>in</i> <i>religioso</i> <i>ihabitu</i>	Negatywna/kusząca
<b>III 12</b>	demony	dręczyciele	Pewna dziewczyna <i>generosa</i>	Negatywna/kusząca
<b>III 13</b>	demon	kusiciel	Albert Wielki	Negatywna/kusząca
<b>III 14</b>	demony	kusieciele	Autor	Negatywna/kusząca
<b>III 15</b>	demony	kusieciele	bracia	Negatywna/kusząca
<b>III 16</b>	diabeł	kusiciel	Pewien żołnierz <i>ad</i> <i>cisterciensem</i> <i>ordinem</i> <i>transeunti</i>	Negatywna/kusząca
<b>III 17</b>	demon	dręczyciel	kobieta	Negatywna/kusząca
<b>III 18</b>	demony	dręczyciele	brat	Negatywna/kusząca
<b>III 19</b>	diabeł <i>in specie</i> <i>monachi</i>	Podżegacz do samobójstwa	Mniszka Agnieszka	Negatywna/kusząca
<b>III 20</b>	diabeł i demony	porywacze	mniszka	Negatywna/uprowadzająca
<b>III 21</b>	demony	porywacze	Córka hrabiego <i>puella</i> <i>nobilissima</i>	Negatywna/uprowadzająca
<b>III 22</b>	Diabeł/duch niegodziwości	Podżegacz do zabójstwa	Jordan nauczyciel dominikanów	Negatywna/ mordercza

<b>III 23</b>	Demon kłamca	Sprawca opętania	Kobieta <i>dives et honesta</i>	Negatywna/ opętująca
<b>III 24</b>	Demon	Sprawca opętania/pan heretyka	Opętany kleryk	Negatywna/knująca
<b>III 25</b>	diabeł pod postacią kapłana	kusiciel	chłopiec	Negatywna/knująca

Złe duchy często występują gromadnie, a ich liczba w tych wypadkach nie jest nigdy dokładnie określona. Diabeł lub naczelny demon w wielu wypadkach występuje samodzielnie lub jest wyraźnie wyodrębniony spośród innych złych duchów. Jego najczęstszym działaniem jest kuszenie, chociaż dokonuje także porwań, egzekucji oraz innych napaści. Zdarzają się wyspecjalizowane demony np. inkuby lub konkretne narzędzia np. trójzęby, które stanowią odwołanie do wierzeń przedchrześcijańskich i kontynuują dawne tradycje dotyczące sił wpływających na losy ludzi. Złe duchy pojawiają się również jako część świty diabła, co wskazuje na piekielną hierarchię, a sam szatan występuje jako książę demonów. Najczęściej siły zła dręczą i kuszą, ale zdarza się, że dokonują porwań, snują intrygi i starają się doprowadzić do śmierci osaczonego przez nie człowieka. W przeważającej części diabeł i demony pełnią funkcję negatywną, reprezentującą różne wymiary zła, ale w dwóch przypadkach upomnienia przekazywane przez przedstawicieli piekła nie mają na celu pograżenia człowieka, ale skłonienie do poprawy. Jest to pokazanie w uproszczonej formie swoistej zależności złych duchów od woli Boga.

## Zakończenie

Postawiony we wstępie dysertacji cel, jaki przyświecał w trakcie moich badań w zakresie określenia form i ról postaci, występujących w tłumaczonych i interpretowanych *exemplach*, a także ich funkcji oraz ich stosunku do dobra i zła według przyjętego w rozprawie klucza, wydaje się – przynajmniej w pewnej mierze – spełniony. Wprawdzie rozliczne analizy *exemplów* pomogły mi nakreślić wizerunek diabła i demonów opisanych przez Tomasza z Cantimpré w *Bonum universale de apibus*, jednak – ze względu na bogactwo sposobów przedstawienia wrogich i szkodliwych sił, kształtowanych przez zagadnienia moralno-teologiczne, silne wpływy tradycji ludowej oraz prywatny charakter wielu opowieści, w których dużą rolę odgrywa percepcja opowiadającego – w analizowanym dziele jest jeszcze wiele kwestii wymagających precyzyjnych interpretacji. Mam nadzieję, że niniejsza dysertacja, dzięki zawartym w niej autorskim przekładom *exemplów* oraz interpretacji pojawiających się kwestii demonologicznych, przyczyni się do większej dostępności tekstu *Bonum universale de apibus* dla osób zainteresowanych naukowo lub amatorsko szeroko pojętą kulturą średniowiecza.

Diabeł i demony są najbardziej różnorodnymi, wielowymiarowymi i interesującymi bohaterami *exemplów* tworzących *Bonum universale de apibus*. Często pojawiają się znienacka niczym *deus ex machina*, niejednokrotnie w momencie lub stanie przejściowym albo w sytuacjach granicznych. Na przykład w sferze pomiędzy jawą a snem, w sytuacjach zagrożenia życia ofiary złych duchów, w czasie życiowej zmiany, kryzysu, zaniedbania obowiązków, popełnienia przez kuszonogo poważnego grzechu lub długotrwałego ulegania złu, śmierci kuszonogo, odwiedzin nowej osoby, zaangażowania w zabawę. Siły zła stają się aktywne w sytuacjach, kiedy dzieje się coś ważnego, zwłaszcza gdy człowiek przeżywa doświadczenia wywołujące silne emocje, takie jak strach, intensywne przyjemność, duchowe zaangażowanie, poczucie winy. Pojawiają się też tam, gdzie mają duże szanse na oszukanie czy zwiedzenie konkretnej osoby lub całej grupy ludzi.

W analizowanym dziele *Bonum universale de apibus* wygląd demonów bywa rozmaity, jako że w niektórych historiach przypominają ludzi, w innych wcielają się w zwierzęta lub łączą w sobie cechy różnych gatunków. Ich aktywność jest pełna kontrastów, gdyż często oddziałują tylko na poszczególne zmysły wybranych ludzi, ale potrafią pokazać się w całej okazałości również większej społeczności. Bazują zarówno na ludzkich grzechach czy też wątpliwościach, ale też są w stanie wpływać na ludzi bardzo zaangażowanych w

praktyki religijne. W zależności od potrzeb mają także wpływ na zjawiska pogodowe, żeby wesprzeć swoich sojuszników lub komuś zaszkodzić. Czasem podejmują czynną walkę lub dialog z siłami dobra, a w innych wypadkach umieją się pod nie podszywać. Zwodzą zarówno ludzi wykształconych, jak i prostych. Potrafią ograniczyć swoją aktywność do intymnych podszeptów słyszalnych tylko przez wybranych ludzi, ale są zdolne również do fizycznej przemocy. W niektórych *exemplach* pojawiają się o nich jedynie epizodyczne wzmianki, ale w wielu opowieściach są opisane jako centralne postacie wydarzeń. Bywają nieokreślone i efemeryczne, ale niejednokrotnie autor zamieszcza o nich więcej informacji niż o tytułowych bohaterach *exemplów*, przedstawiając ich cechy fizyczne lub tłumacząc powody ich aktywności.

Czasem szatan pojawia się osobiście i bez towarzystwa innych duchów, jednak niejednokrotnie występuje w roli przywódcy demonów. Złe duchy również zjawiają się indywidualnie lub grupowo. Jako ich antagoniści występują albo atakowani przez nich ludzie, albo Maryja lub poszczególni święci. Czasem autor stosuje odniesienia do Chrystusa. Zdarzają się również konwencje mieszane, zwłaszcza w przypadku dłuższych opowieści składających się z kilku etapów. Reprezentacją złego ducha może być też heretyk lub osoba opętana albo „demoniak”. Warto podkreślić, że Tomasz z Cantimpré, przypominając w swym ostatnim dziele o zgubnym działaniu demonów, które generalnie miały podburzać ludzi przeciw prawdzie i prowokować prześladowania sprawiedliwych, interpretuje herezje jako podżeganie demonów, co więcej, nie waha się napiętnować demonicznej obsesji heretyków.

Ambiwalentny jest, co może być zaskakujące, w wielu przypadkach stosunek wobec ludzkich błędów, słabości i grzechów. Demon zazwyczaj kusi do zła lub pojawia się zwabiony jego popełnianiem. Zdarza się, że jego działanie jest tak gwałtowne, że człowiek odwraca się od grzechu z powodu lęku lub skruchy, do której paradoksalnie demon skłania. Zły duch w niektórych sytuacjach pojawia się jako przedstawiciel lub nawet swoisty niewolnik Boga, mając spełnić niechcianą misję, skłaniającą człowieka do nawrócenia. Sam stosunek demona do człowieka jest na ogół negatywny. Zły duch krzywdzi, straszy, dokonuje ataków na duszę lub ciało, dręczy, wyśmiewa, porywa, kusi, mami i okłamuje. Sprawia jednak wrażenie poruszonego decyzjami człowieka, zwłaszcza tymi korzystnymi. Bywa także zazdrosny o ludzi, którzy poświęcają się dla wyższego dobra lub innej osoby być może dlatego, że człowiek ten wybór ma, a zły duch dokonał decyzji ostatecznej.

Wszystkie cechy fizyczne, pełnione funkcje, aktywności, atrybuty, słowa, umiejętności, zachowania prawdopodobnie stanowią popularną syntezę średniowiecznej wiedzy związanej z siłami zła, natomiast *exempla* dają możliwość atrakcyjnego dla

odbiorców przedstawienia pewnych ogólnych i uproszczonych założeń dominujących prądów teologicznych, nauczania Kościoła zwłaszcza w zakresie roli sakramentów, tradycji dominikańskiej oraz zasad rządzących życiem duchowym i rzeczywistością w rozumieniu średniowiecznym.

Wykreowany w *Bonum universale de apibus* wizerunek złych duchów jako bohaterów *exemplów* w bardzo żywy sposób pokazuje, co było zgodne z ówczesną moralnością, jakie postawy były aprobowane, a jakie otwierały na zagrożenia ze strony demonów oraz miały zgubne konsekwencje dla ludzi. Ze względu na wagę przypisywaną demonom w życiu Kościoła i poszczególnych wiernych, można łatwo zrozumieć, że średniowieczny autor wykazuje również szczególną troskę, by wyjaśnić motywy występujące w tekstach antycznych, biblijnych i patrystycznych, które dotyczą głównie demonów i działań im przypisywanych. Ponadto Tomasz z Cantimpré w swym dziele naświetla różnorodne kwestie apologetyczne, filozoficzne, soteriologiczne i historyczne, które nie mogły pozostać bez spektakularnych reperkusji w literaturze parenetycznej.

## Streszczenie

**Tytuł rozprawy:** Wizerunek diabła i demonów w utworze *Bonum universale de apibus* Tomasza z Cantimpré

Przeprowadzona w dysertacji analiza licznych *exemplów* pozwala nakreślić wizerunek diabła i demonów opisanych przez Tomasza z Cantimpré w *Bonum universale de apibus*. Dzieło XIII-wiecznego teologa i encyklopedysty, które powstało na polecenie Humberta z Romans, jest zbiorem różnych intrygujących historii zapamiętanych przez braci. W celu przeprowadzenia interpretacji *exemplów*, uwydatniających wizerunek diabła i demonów, wykorzystano metodę inspirowaną badaniami Proppa oraz odwołano się do publikacji dotyczących kultury i literatury średniowiecza. Przetłumaczone *exempla*, które ilustrują siły zła, zaopatrzone zostały w komentarz, odnoszący się do realiów historycznych, symboliki, zwyczajów zakonnych oraz koncepcji teologicznych średniowiecza.

Rozprawa składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym rozdziale, będącym wprowadzeniem do utworu *Bonum universale de apibus*, przedstawiono najważniejsze informacje dotyczące życia i twórczości Tomasza z Cantimpré oraz realiów historycznych jego czasów. W rozdziale drugim, poświęconym *exemplum*, przybliżono wiadomości związane z rozwojem tej formy prozatorskiej oraz omówiono poszczególne cechy *exemplów* zawartych w analizowanym utworze. W rozdziale trzecim, dotyczącym średniowiecznych koncepcji związanych z diabłem i demonami, naświetlono główne nurty, które pojawiły się w teologii oraz filozofii średniowiecza, a zatem wywarły wpływ na treści zaprezentowane w *Bonum universale de apibus*.

Kolejne trzy rozdziały – czwarty, piąty i szósty – formują zasadniczą część rozprawy. Rozdział czwarty – *Diabeł jako błazen* – dotyczy opowieści o złych duchach, diable i demonach, posługujących się śmiechem, których przedstawienia są inspirowane średniowiecznym teatrem i karnawalem oraz postacią Herlekina. Piąty rozdział, zatytułowany *Polimorficzność diabła*, koncentruje się na różnorodnych kształtach przybieranych przez diabła: ludzkich, zwierzęcych, boskich, potwornych, a także rozmaitych iluzjach tworzonych przez demony oraz ich wpływie na zjawiska atmosferyczne. Zaś szósty rozdział, zatytułowany *Determinizm diabła*, omawia różne funkcje diabła i demonów, występujących w *exemplach* przywołanych w *Bonum universale de apibus*, którym nadano imiona:

egzekutor, „strażnik” reguły zakonnej, kusiciel, wróg i kłamca, a następnie skonfrontowano z tradycją teologiczną reprezentowaną przez Augustyna z Hippony, Piotra Lombarda, Tomasza z Akwinu, Witelona. W przeprowadzonych analizach uwzględniono również kontekst opowieści poprzez odwołanie się do dokumentów soborowych, źródeł literackich, historii teatru, poglądów teologicznych i kultury średniowiecza.

Wykreowany w *Bonum universale de apibus* wizerunek złych duchów jako bohaterów *exemplów* w bardzo żywy sposób pokazuje, co było zgodne z ówczesną moralnością, jakie postawy były aprobowane, a jakie otwierały na zagrożenia ze strony demonów oraz miały zgubne konsekwencje dla ludzi. Ze względu na wagę przypisywaną demonom w życiu Kościoła i poszczególnych wiernych, można łatwo zrozumieć, że średniowieczny autor wykazuje również szczególną troskę, by wyjaśnić motywy występujące w tekstach antycznych, biblijnych i patrystycznych, które dotyczą głównie demonów i działań im przypisywanych. Ponadto Tomasz z Cantimpré w swym dziele naświetla różnorodne kwestie apologetyczne, filozoficzne, soteriologiczne i historyczne, które nie mogły pozostać bez spektakularnych reperkusji w literaturze parenetycznej.

**Słowa kluczowe:** diabeł, demony, Tomasz z Cantimpré, *Bonum universale de apibus*, *exemplum*

## Summary

**Title:** The image of the devil and demons in the *Bonum universale de apibus* by Thomas of Cantimpré

The analysis of numerous examples carried out in the dissertation allows us to outline the image of the devil and demons described by Thomas of Cantimpré in the *Bonum universale de apibus*. The work of the 13th-century theologian and encyclopedist, which was commissioned by Humbert of Romans, is a collection of various intriguing stories remembered by the brothers. In order to interpret the examples emphasizing the image of the devil and demons, a method inspired by Propp's research was used and references were made to publications on medieval culture and literature. The translated *exempla*, which illustrate the forces of evil, are provided with commentary referring to historical realities, symbolism, monastic customs and theological concepts of the Middle Ages.

The dissertation consists of six chapters. The first chapter, which is an introduction to the work *Bonum universale de apibus*, presents the most important information regarding the life and work of Thomas of Cantimpré as well as the historical realities of his times. The second chapter, devoted to *exempla*, presents information related to the development of this prose form and discusses the individual features of *exempla* included in the analyzed work. The third chapter, concerning medieval concepts related to the devil and demons, highlights the main trends that appeared in the theology and philosophy of the Middle Ages and therefore influenced the content presented in the *Bonum universale de apibus*.

The next three chapters – the fourth, fifth and sixth – form the main part of the dissertation. Chapter four - *The Devil as a Clown* – concerns stories about evil spirits, the devil and demons, using laughter, whose performances are inspired by medieval theater and carnival and the figure of Herlekin. The fifth chapter, entitled *Polymorphism of the devil*, focuses on the various shapes taken by the devil: human, animal, divine, monstrous, as well as various illusions created by demons and their influence on atmospheric phenomena. The sixth chapter, entitled *Determinism of the devil*, discusses the various functions of the devil and demons appearing in the examples cited in the *Bonum universale de apibus*, which were given the names: enforcer, “guardian” of the religious rule, tempter, enemy and liar, and then confronted with the theological tradition represented by Augustine of Hippo, Peter Lombard, Thomas Aquinas, Vitelo. The context of the story by referring to council documents, literary sources, theater history, theological views and medieval culture was also taken into consideration.

The image of evil spirits as heroes of examples described in the *Bonum universale de apibus* shows in a very vivid way what was consistent with the morality of the time, what attitudes were approved and what attitudes opened up to threats from demons and had disastrous consequences for people. Due to the importance assigned to demons in the life of the church and individual believers, one can easily understand that the medieval author also took special care to explain the motifs found in ancient, biblical and patristic texts, which mainly concern demons and the activities attributed to them. Moreover, Thomas of Cantimpré highlights in his work various apologetic, philosophical, soteriological and historical issues, which could not remain without spectacular repercussions in parenetic literature.

**Keywords:** devil, demons, Thomas of Cantimpré, *Bonum universale de apibus*, *exemplum*



## **Bibliografia**

### **Edycje *Bonum universale de apibus***

Cantimpratensis Thomas, *Bonum universale de apibus*, ed. G. Colvenerius, Douai 1597.

Cantimpratensis Thomas, *Bonum universale de apibus*, ed. G. Colvenerius, Douai 1627.

Thomas von Cantimpré, *Bonum universale de apibus*, ed. J. Burkhardt, Donau 2020 [w:]  
Burkhardt Julia, *Von Bienen lernen. Das „Bonum universale de apibus“ des Thomas von  
Cantimpré als Gemeinschaftsentwurf. Analyse, Edition, Übersetzung, Kommentar*, Band 7/2:  
Edition, Übersetzung, Kommentar, Neustadt a.d. Donau 2020.

### **Źródła**

Św. Ambroży, *Hexaameron*, przeł. O. Władysław Szołdrski CSsR, Warszawa 1969.

Św. Anzelm z Canterbury, *O prawdzie. O wolności. O upadku diabła*, przeł. Andrzej P.  
Stefańczyk, Kęty 2011.

Apulejusz z Madaury, *O bogu Sokratesa i inne pisma*, przeł. Kazimierz Pawłowski,  
Warszawa 2002.

Arystoteles, *O duszy*, przeł. Paweł Siwek, Warszawa 1972.

Św. Augustyn, *Komentarz słowny do księgi Rodzaju*, przeł. Jan Sulowski [w:] *Pisma  
egzegetyczne przeciw Manichejczykom*, Warszawa 1980.

Św. Augustyn, *Księga osiemdziesięciu trzech kwestii*, przeł. Ida Radziejewska, Kęty 2012.

św. Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, przeł. Jan Sulowski, Warszawa 1979.

Święty Augustyn, *Państwo Boże*, przeł. Władysław Kubicki, Kęty 1998.

Beda Czcigodny, *Dzieje Kościoła Anglów*, I 27, przeł. I. Salamonowicz-Górska, Warszawa  
2020.

*Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 2013.

*Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego  
tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999.

Cambrensis Giraldus, *The Itinerary of Archbishop Baldwin through Wales*, 1912, [dostęp: 02.05.23] <https://www.gutenberg.org/files/1148/1148-h/1148-h.htm#page82>.

Cezary z Arles, *Kazania*, przeł. Stefan Ryznar, Warszawa 1989.

Cicero M. Tullius, *De inventione*, [dostęp: 21.06.23] <https://www.thelatinlibrary.com/cicero/inventione1.shtml#49>.

Cicero Marcus Tullius, *O naturze bogów*, II 26,66 [w:] *Pisma filozoficzne*, t. I, przeł. Wiktor Kornatowski, Kraków 1960.

Cicero M. Tullius<sup>533</sup>, *Rhetorica ad Herennium*, ed. Harry Caplan, London 1954.

De S. Victore Hugo [Incertus], *Miscelanea*, MPL 177, s. 685. [http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/1096-1141,\\_Hugo\\_De\\_S\\_Victore,\\_Miscellanea\\_\[Incertus\],\\_MLT.pdf](http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/1096-1141,_Hugo_De_S_Victore,_Miscellanea_[Incertus],_MLT.pdf) [dostęp: 16.06.23].

*Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, tom II (869-1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, oprac. ks. Arkadiusz Baron, ks. Henryk Pietras SJ, Kraków 2003.

Grzegorz Wielki, *Moralia. Komentarz do Księgi Hioba*, t. 6, księgi XXVIII-XXII, przeł. ks. Adam Wilczyński, Kraków 2016.

Homer, *Iliada*, przeł. I. Wieniewski, Kraków 1984.

Humbert z Romans, *O głoszeniu i słuchaniu słowa Bożego*, przeł. Wiesław Szymona, Poznań 2017.

Klemens Aleksandryjski, *Kobierce zapisków filozoficznych dotyczących prawdziwej wiedzy 2*, przeł. Janina Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994.

Klemens Aleksandryjski, *Wychowawca*, przeł. Marian Szarmach, Toruń 2012.

*Księga Konstytucji i Zarządzeń Braci Zakonu Kaznodziejów*, red. Piotr Skonieczny, Warszawa 2022.

---

<sup>533</sup> Podaję autorstwo zgodnie z informacją zawartą w wydaniu.

- Lombard Piotr, *Cztery księgi sentencji*, t. I, przeł. Julian Wojtkowski, Olsztyn 2013.
- Maurus Hrabanus, *De universo*, VIII 40,42 [dostęp 02.05.23] : [http://monumenta.ch/latein/text.php?tabelle=Hrabanus\\_Maurus&rumpfid=Hrabanus%20Maurus,%20De%20Universo,%202007,%20%20%20%20%208&level=4&domain=&lang=1&id=&hilita\\_id=&links=&inframe=1](http://monumenta.ch/latein/text.php?tabelle=Hrabanus_Maurus&rumpfid=Hrabanus%20Maurus,%20De%20Universo,%202007,%20%20%20%20%208&level=4&domain=&lang=1&id=&hilita_id=&links=&inframe=1).
- Owidiusz, *Przemiany*, przeł. Bruno Kiciński, Kraków 2002.
- Pismo Święte Stary i Nowy Testament, red. Michał Peter, Marian Wolniewicz, Poznań 2007.
- Pliny the Elder, *The Natural History*, ed. John Bostock, H.T. Riley, London 1855.
- S. Victoris Richardus, *In Apocalypsim Joannis libri septem*, PL 196, 693 [dostęp 02.05.23] [http://www.documentacatholicaomnia.eu/04z/z\\_1162-1173\\_\\_Richardus\\_S\\_Victoris\\_Prior\\_\\_In\\_Apocalypsim\\_Joannis\\_Libri\\_Septem\\_\\_MLT.pdf.html](http://www.documentacatholicaomnia.eu/04z/z_1162-1173__Richardus_S_Victoris_Prior__In_Apocalypsim_Joannis_Libri_Septem__MLT.pdf.html).
- Scriptores ordinis praedicatorum recensiti*, t. 2, ed. J. Quétif, J. Échard, Lutetia Parisiorum, 1721.
- Starożytne reguły zakonne*, oprac. Marek Starowieyski, Emil Stanula, Warszawa 1980.
- Tertulianus, *De baptismo* [dostęp online 07.03.23] [https://www.tertullian.org/articles/evans\\_bapt/evans\\_bapt\\_text\\_trans.htm](https://www.tertullian.org/articles/evans_bapt/evans_bapt_text_trans.htm).
- Święty Tomasz z Akwinu, *Kwestia dyskutowana o stworzeniach duchowych*, przeł. Adam Rosłań, Kęty 2022.
- Św. Tomasz z Akwinu, *Kwestia o duszy*, przeł. Zofia Włodek, Włodzimierz Zega, Kraków 1996.
- św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, przeł. Pius Bełch, London 1979.
- św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 5, przeł. Pius Bełch, London 1979.
- Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 8, przeł. Pius Bełch, London 1979.
- Witelon, *O naturze demonów*, przeł., B. Burliga, A. Szlakiewicz; św. Anzelm z Canterbury, *O upadku diabła*, G. Kotłowski, Gdańsk 2000.

## Opracowania

Bachtin Michaił, *Twórczość Franciszka Rebelais'ego a kultura ludowego średniowiecza i renesansu*, przeł. Anna i Andrzej Goreniewie, Kraków 1975.

Bańka Aleksander R., *De angelis. Chrześcijańska nauka o aniołach w świetle doktryny Tomasza z Akwinu*, Katowice 2014.

*Recueil historique, chronologique et topographique des archevêchez, évêchez, abbayes et prieurez de France, tant d'hommes que de filles, de nomination et collation royale, avec les noms des titulaires [...]*, Tom 2, ed. Charles Beaunier, Paris 1726.

Beer Frances, *Kobiety i doświadczenie mistyczne w Średniowieczu*, przeł. Andrzej Branny, Kraków 1996.

*Nuovo Dizionario Patristico e di Antichità Cristiane*, red. A. di Berardino, Genova-Milano 2007.

Berger Élie, *Thomae Cantimpratensis „Bonum universale de apibus” quid illustrandis saeculi decimi tertii moribus conferat*, Lutetiae Parisiorum 1895.

Brant Sebastian, *Okręt błaznów*, przeł. Andrzej Lam, Pułtusk 2010.

Burchard Przemysław, *Węgry*, Warszawa 1988.

Burkhardt Julia, *Von Bienen lernen. Das „Bonum universale de apibus“ des Thomas von Cantimpré als Gemeinschaftsentwurf. Analyse, Edition, Übersetzung, Kommentar, Band 7/1: Analyse und Anhänge*, Neustadt a.d. Donau 2020.

Clarke Edward Daniel, *Travels in Various Countries of Europe, Asia and Africa*, tom 1, London 1811.

Curtius Ernst Robert, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. A. Borowski, Kraków 1997.

Dahan Gilbert, *Intelektualiści chrześcijańscy wobec Żydów w średniowieczu*, przeł. Krystyna Antkowiak, Kęty 2020.

Delumeau Jean, *Wyznanie i przebaczenie. Historia spowiedzi*, tłum. Maryna Ochab, Gdańsk 1997.

Di Nola Alfonso M., *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowroziej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytności aż po teraźniejszość*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków 2004.

*Dominikanie w środkowej Europie w XIII–XV wieku*, red. Jerzy Kłoczowski, Jan Andrzej Spieź OP, Poznań 2002.

Driesen Otto, *Der Ursprung des Harlekin. Ein kulturgeschichtliches Problem*, Berlin 1904.

Duby Georges, *Czas katedr. Sztuka i społeczeństwo 980–1420*, przekład Krystyna Dolatowska, Warszawa 1997.

*Encyklopedia muzyczna PWM*, ab, część biograficzna, red. Elżbieta Dziębowska, t.1, Kraków 1979.

Forstner Dorothea, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. Wanda Zakrzewska, Paweł Pachciarek, Ryszard Turzyński, Warszawa 2001.

*Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. Bronisław Geremek, Wrocław 1978.

Geremek Bronisław, *O średniowieczu*, Warszawa 2012.

Graves Robert, *Mity greckie*, przeł. Henryk Krzeczowski, Warszawa 1982.

Grzebien Thomas Walter, *Penance, Purgatory, Mysticism and Miracles: The Life, Hagiography and Spirituality of Thomas of Cantimpré (1200–1270)*, Notre Dame 1989.

Guriewicz Aron, *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. Józef Dancyngier, Warszawa 1976.

Guriewicz Aron, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Zdzisław Dobrzyniecki, Warszawa 1997.

Heers Jacques, *Święta głupców i karnawały*, przeł. Grażyna Majcher, Warszawa 1995.

Huizinga Johan, *Jesień średniowiecza*, przeł. Robert Stiller, Kraków 2016.

Hofmann Johann Jacob, *Lexicon Universale* [...], t. 2, Leiden 1698.

Iwaszkiewicz Maja, *Świnia na sądzie ostatecznym. Jak postrzegano zwierzęta w średniowieczu*, Poznań 2021.

Jougan Alojzy, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Sandomierz 2013.

Kamczyk Wojciech, *Bogowie i demony. Augustyn z Hippony i religijność pogańska późnej starożytności*, Katowice 2020.

*Katolicyzm wczesnośredniowieczny*, red. Józef Keller, Warszawa 1973.

Kindermann Heinz, *Theatergeschichte Europas: Das Theater der Antike und des Mittelalters*, Salzburg 1966.

Kobielus Stanisław, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.

Kopaliński Władysław, *Słownik symboli*, Warszawa 2012.

*Słownik łacińsko-polski PWN*, red. Józef Korpanty, t. I, Warszawa 2001.

Krzak Zygmunt, *Megality Europy*, Warszawa 1994.

Kucz Anna, Matusiak Patrycja, *Praesens de praeteritis. Regulus jako przykład bohaterstwa w Państwie Bożym Augustyna*, *Verbum Vitae* 38/2 (2020) 263-280.

Le Roy Jacques, *Topographia historica Gallo-Brabantiae: Quâ Romanduae oppida municipia ...*, Amstaeledami 1692.

Le Goff Jacques, *Czy Chrystus się śmiał?*, przeł. Adam Mielczarek, *Nowa Res Publica* 1 (52) styczeń 1993.

Le Goff Jacques, *Narodziny czyścica*, przeł. Krzysztof Kocjan, Warszawa 1997.

Le Goff Jacques, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, przeł. Maria Radożycka – Paoletti, Warszawa 1997.

*Mélanges de l'Ecole française de Rome. Moyen-Age, Temps modernes*, t. 92, nr 1 (1980) 67-86.

Minois Georges, *Historia śmiechu i drwiny*, przeł. Wanda Klenczon, Warszawa 2021.

*Nowy Słownik Patrystyczny i Starożytności Chrześcijańskich*, red. L. Misiarczyk, Warszawa 2025 (w druku).

Misiarczyk Leszek, *Egzorcyzmy w Kościele starożytnym od I do III wieku*, Warszawa 2015.

Moulin Léo, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X-XV wiek)*, przeł. Eligia Bąkowska, Warszawa 1986.

Pastoureau Michel, *Noir: histoire d'une couleur*, Paris 2008.

Pierzak Damian, *References to historical figures as a means of persuasion in ancient rhetoric: a research methodology applicable to Cicero*, *Scripta Classica* 15 (2018) 13-35.

Propp Władimir, *Morfologia bajki magicznej*, przeł. Paweł Rojek, Kraków 2011.

Propp Władimir, *Nie tylko bajka*, tłum. Danuta Ulicka, Warszawa 2000.

*Rhetorica: A Journal of the History of Rhetoric*, Vol. 27, No. 3.

Rotter Lucyna, Pawelec Dariusz, *Co można opowiedzieć ubiorem? Semantyka strojów zakonnych*, t. 1., Kraków 2021.

Russel Jeffrey Burton, *Lucifer. The Devil in the Middle Ages*, London and Ithaca 1984.

Santoro Nicholas J., *Mary in our Life. Atlas of the Names and Titles of Mary, the Mother of Jesus, and Their Place in Marian Devotion*, Kansas City 2011.

Schmitt Jean-Claude, *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, przeł. Aleksander Witt Labuda, Warszawa 2002.

Schmitt Jean-Claude, *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. Hanna Zaremska, Warszawa 2006.

Simons Walter, *Cities of Ladies: Beguine Communities in the Medieval Low Countries, 1200-1565*, University of Pennsylvania press. Philadelphia 2001.

Słowiński Mirosław, *Błazen. Dzieje postaci i motywu*, Warszawa 1993.

Sokolski Jacek, *Pielgrzymi do piekła i raju*, t. I, Wrocław 1995.

Sznajderman Monika, *Błazen. Maski i metafory*, Warszawa 2014.

Szostek Teresa, *Funkcjonowanie exemplum w systemie retoryki antycznej*, Pamiętnik Literacki 77/1 (1986).

Szymański Jakub, *O diable i demonach według św. Tomasza z Akwinu*, Radom 2013.

Tatarkiewicz Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2011.

Vaucher André, *Duchowość średniowiecza*, przeł. Hanna Zaremska, Gdańsk 1996.

Vicaire Marie-Humbert OP, *Dominik i jego Bracia Kaznodzieje*, tłum. Andrzej Graboń, Jan Andrzej Spież OP, Tadeusz Skutnik, Wojciech Unolt, Poznań 1985.

Wygralak Paweł, *Stanowisko Kościoła wobec idolatrii i magii na terenach Galii i Hiszpanii w późnej starożytności chrześcijańskiej (VI–VII w.)*, Poznań 2011.



Zalewska-Lorkiewicz Katarzyna, *Księżę Ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana*, Warszawa 1996.

Zeiller Martin, *Topographia Germaniae-Inferioris vel circuli-Burgundici das ist Beschreibung und abbildung der fürnembsten Örter in den Niderländischen XVII Provincien oder Burgundischen Kraÿsse*, Frankfurt am Mayn 1659.

## SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> .....	<b>s. 3-6</b>
<b>Rozdział pierwszy:</b> Wprowadzenie do utworu <i>Bonum universale de apibus</i> .....	<b>s.7-18</b>
<b>Rozdział drugi:</b> Antyczna i średniowieczna tradycja <i>exemplum</i> .....	<b>s.19-22</b>
<b>Rozdział trzeci:</b> Koncepcja diabła i demonów w tradycji antycznej, patrystycznej i średniowiecznej.....	<b>s.23-30</b>
<b>Rozdział czwarty:</b> Diabeł jako błazen.....	<b>s.31-52</b>
<b>Rozdział piąty:</b> Polimorficzność diabła.....	<b>s.53-107</b>
<b>Rozdział szósty:</b> Determinizm diabła.....	<b>s.108-154</b>
<b>Zakończenie</b> .....	<b>s. 155–157</b>
<b>Streszczenia i słowa kluczowe</b> .....	<b>s. 158–160</b>
<b>Bibliografia</b> .....	<b>s. 161–169</b>
<b>Spis treści</b> .....	<b>s. 170</b>